Ellen G. White Estate

WYCHOWANIE

ELLEN G. WHITE

Wychowanie

Ellen G. White

2010

Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the Ellen G. White Estate. It is included in the larger free Online Books collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

A Brief Biography of Ellen G. White
About the Ellen G. White Estate

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See EGW Writings End User License Agreement.)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Wstęp

Bardzo rzadko doprawdy się zdarza, by książka poświęcona wychowaniu która cieszyła się zresztą się wielką poczytnością i wielkim powodzeniem, wytrzymywała próby zmieniających się czasów. A taką właśnie jest niniejsza praca, którą oddajemy do rąk czytelników w nowej formie. To, co zadecydowało o tym, że dla wielu tysięcy rodziców i nauczycieli stała się podręcznikiem wychowania — polega na przejrzystym przedstawieniu podstawowych i fundamentalnych zasad. (...)

Wszyscy musimy stawić czoła rzeczywistości codziennego życia: możliwościom, jakie stawia, i obowiązkom, jakie narzuca, porażkom i zwycięstwom. Nasze borykanie się z codziennością, to czy stajemy się panami lub niewolnikami okoliczności, w dużej mierze zależy od stopnia naszego przygotowania do stawienia im czoła, czyli, innymi słowy, od naszego wychowania.

Właściwe wychowanie najlepiej chyba zdefiniować jako harmonijny rozwój wszystkich władz człowieka, jako pełne i odpowiednie przygotowanie do tego i przyszłego — wiecznego życia. W tych bowiem wczesnych latach spędzonych w domu i szkole rozwija się umysł, wybierany zostaje sposób życia oraz kształtuje się charakter.

Odgraniczając pieczołowicie przemijające wartości od trwałych, które składają się na prawdziwe wychowanie, autorka wskazuje sposób jego praktycznej realizacji. Jawi nam się obraz wychowania, w którym podkreślony zostaje równomierny rozwój władz umysłowych, w którym akcentuje się potrzebę kształcenia praktycznych sprawności zawodowych, który w szczególny sposób kieruje do Boga jako źródła wszelkiej mądrości i zrozumienia.

Naczelny cel autorki w całym jej rozległym piśmiennictwie na temat wychowania sprowadza się do tego, by młodzież już na progu swego życia była w stanie przyjąć na siebie obywatelskie obowiązki, pozostając, w pełni przygotowana do rozwiązywania praktycznych problemów, doskonale rozwinięta fizycznie oraz przepojona bojaź-

nią Pańską, w której charakter się nie zachwieje, a serce zawsze pozostanie wierne zasadom. (...)

Autorka pozostawała w bliskiej przyjaźni z młodymi ludźmi. [6] Przez wiele lat współpracowała z instytucjami wychowawczo-kształcącymi i była bardzo dobrze zapoznana z problemami, na jakie młodzież napotyka w życiu i pracy. Ponadto, jako pisarz i mówca dysponowała czymś więcej niż jedynie wiedzą lub talentem.

Nie angażując się w sprawy dotyczące szczegółowego programu nauczania, wyższości jednych systemów wychowawczych nad innymi, ale pozostając przede wszystkim w kręgu wielkich i niezłomnych praw, Ellen Gould White zaznaczyła swój wpływ na całym świecie. Książka ta została przetłumaczona na wiele języków. Obecne wydanie może jedynie jeszcze bardziej pomóc krzewieniu niezmiennych podstaw Kształcenia charakteru, co jest naszym gorącym pragnieniem.

Wydawcy

Spis treści

Information about this Book i
Wstęp iv
Część 1 — Podstawowe zasady 9
Rozdział 1 — Źródło i cel prawdziwie pojętego wychowania 10
Rozdział 2 — Szkota w raju 15
Rozdział 3 — Poznanie dobrego i złego 18
Rozdział 4 — System wychowawczy a zbawienie 22
Część 2 — Przykłady 25
Rozdział 5 — Wychowanie Izraela 26
Rozdział 6 — Szkoły prorockie 35
Rozdział 7 — Życie wielkich mężów 40
Józef 40
Daniel — przedstawiciel nieba 42
Wierni i uczciwi mężowie 44
Elizeusz, wiemy w małych rzeczach 45
Mojżesz, silny przez wiarę 48
Paweł, szczęśliwy w służbie 50
Część 3 — Największy Nauczyciel 57
Rozdział 8 — Nauczyciel posłany od Boga 58
Rozdział 9 — Metody Chrystusowe 67
Przekształcająca moc Chrystusa 68
Od słabości do siły 69
Lekcja miłości 72
Część 4 — Przyroda nauczycielem 77
Rozdział 10 — Bóg w przyrodzie 78
Rozdział 11 — Nauki z życia 81
Prawo służenia 82
Prawo wzrostu 82
Życie przez śmierć 86
Rozdział 12 — Inne przykłady 89
Poselstwo gwiazd 90
Lekcja ufności 92
Część 5 — Biblia wychowawcą 95
Rozdział 13 — Kultura ducha i umysłu 96

Rozdział 14 — Wiedza i Biblia 100
Rozdział 15 — Zasady i sposób postępowania w interesach 106
Uczciwość w interesach 110
Rozdział 16 — Biblijne życiorysy 115
Przez wiarę do zwycięstwa 117
Karność 119
Próba Joba 121
Rozdział 17 — Poezja i pieśń 126
Moc pieśni 134
Rozdział 18 — Tajemnice Biblii 136
Rozdział 19 — Historia i prorocy 140
Rozdział 20 — Biblia i jej nauki 149
Część 6 — Kultura fizyczna 155
Rozdział 21 — Fizjologia 156
Rozdział 22 — Wstrzemięźliwość i pożywienie 162
Pożywienie a rozwój umysłowy 163
Rozdział 23 — Odpoczynek 166
Rozdział 24 — Przyuczenie do pracy 172
Część 7 — Kształtowanie charakteru 179
Rozdział 25 — Wychowanie i charakter 180
Rozdział 26 — Metody nauczania 184
Rozdział 27 — Zachowanie 192
Rozdział 28 — Wychowanie a odzież 197
Rozdział 29 — Sobota 200
Rozdział 30 — Wiara i modlitwa 202
Rozdział 31 — Dzieło życia 209
Część 8 — Służba nauczyciela 217
Rozdział 32 — Przygotowanie 218
Rozdział 33 — Współpraca 225
Rozdział 34 — Karność 228
Karność w życiu 234
Część 9 — „Wyższe wykształcenie” 237
Rozdział 35 — Szkoła przyszłego życia 238

Część 1 — Podstawowe zasady

[7]

„My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest duchem.” 2 Koryntian 3,18.

Rozdział 1 — Źródło i cel prawdziwie pojętego wychowania

[9]

Poglądy nasze na sprawy wychowania są zbyt ograniczone. Należy rozszerzyć widnokręgi i postawić sobie za cel wyższe dążenia. Prawdziwie pojęte wychowanie jest znacznie ważniejsze od każdej innej gałęzi wiedzy, oznacza więcej niż zwykle przygotowanie do życia doczesnego. Wychowanie dotyczy całej istoty ludzkiej i jej życia. Powoduje ono harmonijny rozwój umysłowych, fizycznych i duchowych sil człowieka. Przygotowuje do chętnego pełnienia służby, wypełniania obowiązków na tym świecie i do radosnej służby w przyszłym życiu.

Źródło tak pojętego wychowania objawione jest w słowach Pisma Św. Słowa te wskazują na Najwyższego, „w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania". Kolosan 2,3. U Niego „jest mądrość i moc, rada i roztropność". Joba 12,13.

Świat posiada wielkich mistrzów — ludzi, których słowa zapładniały umysły i otwierały horyzonty wiedzy. Mężowie ci byli dobroczyńcami ludzkości i przynosili jej zaszczyt. Lecz ponad nimi stoi Ktoś o wiele potężniejszy. Możemy przyglądać się tym mężom z dalekiej przeszłości i śledzić działalność wielkich nauczycieli ludzkości, gdyż słowa ich zostały zarejestrowane, ale przed nimi było Światło. Tak jak księżyc i planety znajdujące się w orbicie słońca odzwierciedlają blask słoneczny, tak w słowach wielkich myślicieli odbijają się promienie Słońca Sprawiedliwości. Każdy przebłysk intelektu pochodzi od Światła, które ożywia ziemię.

W naszych dniach mówi się wiele o istotnym znaczeniu i wielkiej wadze wychowania. Pojęcie to winno łączyć się z Bogiem, w którym „jest mądrość i moc" (Joba 12,13); „z jego ust pochodzi poznanie i rozum". Przypowieści 2,6.

Poznanie Boga jest źródłem wszelkiej prawdziwej mądrości. Jakąkolwiek sferę ludzkiej aktywności rozważamy, sferę ducha, umysłu czy też sprawności fizycznej, gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie objawiona jest ta Mądrość. Oczywiście wyłączamy domenę grzechu.

Jakąkolwiek gałąź wiedzy analizujemy ze szczerym zamiarem znalezienia prawdy, napotykamy na wszechpotężną Inteligencję. Ona jest motorem wszystkiego i wszystko obejmuje. Rozum ludzki łączy [10]
się z mądrością Bożą, ograniczone — z Nieograniczonym. Bezcenne są wyniki takiej łączności ciała, rozumu i duszy ludzkiej z Bogiem.

Najpełniej pojmowane wychowanie polega na takiej właśnie łączności. Ta metoda rozwoju pochodzi od samego Boga. „Pogódź się z nim i zawrzyj z nim pokój?" (Joba 22,21) — oto Jego poselstwo do ludzkości. Metoda objawiona w tych słowach była stosowana do ojca rodzaju ludzkiego. Kiedy Adam przebywał w raju, w chwale bezgrzesznej młodości, Pan go tak pouczał.

Aby zrozumieć, co obejmuje dzieło wychowania, winniśmy brać pod rozwagę zarówno naturę ludzką, jak i zamierzenia Boże, dla których stworzył On człowieka. Musimy pamiętać, iż po poznaniu zła nastąpiła wielka przemiana człowieka. Bóg, mimo to, nadal pragnie urzeczywistnić Swój plan i zamierzenia drogą wychowania rodzaju ludzkiego.

Kiedy Adam został stworzony przez Boga, fizyczne, umysłowe i duchowe cechy upodabniały go do Stwórcy. „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój". 1 Mojżeszowa 1,27. Bóg chciał, aby z biegiem czasu człowiek coraz bardziej upodabniał się do Niego i odzwierciedlał Jego chwałę. Wszystko to, co otaczało człowieka, przeznaczone było dla jego wszechstronnego rozwoju. Zdolności jego i siła miały stale wzrastać. Człowiek otrzymał wielkie dary i doskonałe warunki rozwoju oraz szerokie pole działania. Tajemnice świata widzialnego, „cuda Doskonałego we wszelkiej umiejętności" (Joba 37,15, BG) zaciekawiły umysły ludzkie i zachęcały do zgłębiania ich. Ogromnym przywilejem człowieka była możność łączenia się pełnym sercem ze Stwórcą. Gdyby pozostał lojalny wobec Pana, przywilej ten pozostałby na zawsze jego udziałem. Wraz z upływającym czasem gromadziłyby się nowe skarby mądrości, wskazujące drogę do szczęścia, wiedzy, potęgi i miłości Bożej. Człowiek upodabniałby się coraz wyraźniej do Wzoru, według którego został stworzony i Celu, do którego dążył. Na jego obliczu chwała Boża uwidaczniałaby się coraz pełniej.

Wszystkie te perspektywy zbladły i zatarły się przez nieposłuszeństwo. Grzech zamazał podobieństwo człowieka do Boga. Siła fizyczna osłabła, umysł stracił swą bystrość, cień rzucony na du-

szę zmącił jasność rozeznawania. Śmierć stała się jego udziałem. Pomimo to Bóg nie zostawił człowieka bez nadziei. Powodowany nieskończoną dobrocią i miłosierdziem, zlitował się nad Swym stworzeniem i powziął plan zbawienia, dając ludziom możność poprawy. Aby jednak na nowo upodobnić człowieka do Stwórcy, przywrócić go do stanu doskonałości, w jakim został stworzony, doprowadzić do zamierzonego pełnego rozwoju umysłu, ciała i duszy — by cel
[11] Boży został osiągnięty — musiało się dokonać dzieło odkupienia. Ci, którzy podejmują się wielkiego dzieła wychowawczego, winni być kierowani tą myślą przewodnią i to powinno być największym celem ich życia.

Miłość, podstawa stworzenia i odkupienia, jest również fundamentem wychowania. Prawo, które otrzymaliśmy od Boga, byśmy się kierowali nim w życiu, bardzo jasno przedstawia powyższą kwestię. Pierwszym wielkim przykazaniem jest: „Będziesz miłował Pana Boga swego, z całego serca swego, i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej”. Łukasza 10,27. Kiedy człowiek dochodzi do takiej miłości względem Nieskończenie Wielkiego, oznacza to, iż w całej swej istocie osiągnął najwyższy poziom rozwoju — w ciele, umyśle i duszy został przywrócony obraz Boży.

Drugie przykazanie mówi także o miłości: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”. Mateusza 22,39. Prawo miłości bliźniego nakazuje poświęcanie sił fizycznych, umysłowych i duchowych w służbie dla Bogu i ludzi. Miłość taka jest błogosławieństwem dla innych i dla nas samych. Podstawą wszechstronnego rozwoju jest całkowita bezinteresowność. Wyzbycie się nawet śladu samolubstwa doprowadza człowieka do osiągnięcia najwyższej kultury w każdej dziedzinie. Bóg obdarowuje go coraz hojniej, przez co upodabnia się on do Stwórcy. Staje się godnym nieba, gdyż serce jego jest Nim przepełnione.

Bóg jest źródłem wszelkiej mądrości. Toteż winien być najważniejszym przedmiotem nauczania. Winno się wykładać o Bogu, aby myśli ludzkie zwrócić w Jego stronę, a wówczas Bóg objawi się nam. Adam i Ewa uzyskiwali mądrość przez bezpośrednie obcowanie z Bogiem. Uczyli się o Nim poprzez Jego dzieło stworzenia. Wszystkie rzeczy stworzone były na początku doskonałymi i wyrażały potęgę i myśl Bożą. Przyroda obfitująca w mądrość Bożą uczyła Adama i Ewę. Grzech pozbawił człowieka możliwości bez-

pośredniego obcowania z Bogiem i czerpania wiedzy z nieskażonych Jego dzieł. Ziemia splugawiona przez grzech jest tylko słabym odblaskiem Bożej chwały. Zamieszkując ją nadal mamy możliwość korzystania i uczenia się z tego głównego przedmiotu dzieła Bożego. Na każdej stronie Jego wielkiego dzieła widnieje podpis ręki Bożej. Przyroda nie przestaje mówić o swoim Stwórcy, ale objawienia te są tylko częściowe i nie są w pełni doskonałe. Znajdując się w stanie upadku, mając osłabione siły i i ograniczone możliwości poznania, nie jesteśmy zdolni wszystkiego właściwie pojąć. Potrzebne nam jest pełniejsze objawienie, wyraźniejszy znak i to zostało nam przekazane w Piśmie Świętym.

Najdoskonalszym wzorcem prawdy jest Pismo Św. Winno ono odgrywać główną rolę w wychowaniu młodzieży. Aby wychowanie mogło stać się doskonałe, trzeba poznać Boga, naszego Stwórcę, [12] i Chrystusa, naszego Zbawiciela, tak jak są objawieni w świętych słowach Pisma.

Każda istota ludzka, stworzona na podobieństwo Boże, obdarzona jest podobnymi Jemu możliwościami — zdolnościami do samodzielnego myślenia i działania. Ludzie będący na czele społeczeństwa, ponoszący szczególnie wielką odpowiedzialność za innych, mają te zdolności bardziej rozwinięte. Prawdziwa pedagogika kładzie duży nacisk na spotęgowanie tych zdolności w człowieku. Młodzież musi nauczyć się myśleć samodzielnie, a nie uzależniać się od myśli twórczej innych. Zamiast ograniczać jej horyzonty ciasną przestrzenią tego, co ktoś kiedyś napisał lub powiedział, trzeba poprowadzić ją do Źródła wiedzy i prawdy. Tam młodzież znajdzie szerokie pole do doświadczeń i poszukiwań w przyrodzie. Pozwólmy jej w spokoju rozmyślać nad wielkimi wydarzeniami z przeszłości i nad przyszłymi obowiązkami. Młodzież wtedy sama rozwinie skrzydła i wzmocni się. Zamiast z wyższych uczelni wypuszczać corocznie wiele wykształconych, lecz słabych jednostek, należy postarać się o to, by z tych uczelni wychodzili ludzie mocni, niezachwiani w swych postanowieniach. Należy przygotować młodzież, by potrafiła władać sobą. Należy wykształcić ludzi o szerokich horyzontach, bystrym umyśle, odważnych w poglądach.

Taka metoda wychowawcza zdziała więcej, niż na ogół przyjęte środki pedagogiczne. Jest czymś więcej niż zdyscyplinowaniem umysłowym czymś więcej niż zaprawą fizyczną. Hartuje i wzmacnia

charakter, aby takie cechy, jak wrodzona prawość i uczciwość, nie zostały wypaczone i nie służyły samolubnym pragnieniom i światowym ambicjom. Metoda ta wzmacnia człowieka i hartuje przeciwko złu. Aby wielkie namiętności ludzkie nie przeobraziły się w moc destruktywną, muszą wypływać z wielkich zasad sprawiedliwości i służyć im. Kiedy w sercu człowieka mieszka Bóg, odradza się jego umysł, a dusza staje się Jemu podobna.

Jaka metoda wychowawcza może stać wyżej od tej? Jaka może się równać z nią?

„Nie można jej dostać za szczere złoto, ani nie można nabyć jej na wagę srebra. Nie można za nią zapłacić złotem Ofiru ani drogocennym onyksem lub szafirem. Nie dorówna jej ani złoto, ani szkło, nie można jej zamienić na kosztowności szczerozłote. Perły i kryształy nie wchodzą przy niej w rachubę, bo większą radość ma zdobycie mądrości niż perły". Joba 28,15-18.

Ideał Boży, który ma służyć człowiekowi za wzór, jest tak wielki, iż najpotężniejszy umysł ludzki nie jest w stanie go pojąć. Istota boskości w tym ideale i podobieństwo do Stwórcy składają się na ten wzór, do którego my musimy dążyć wszelkimi siłami. Przed
[13] każdym otwiera się droga nie kończącego się rozwoju i postępu. Należy osiągnąć najwyższy cel, ten, który zawiera w sobie pełną doskonałość, to znaczy wszystko co dobre, czyste i szlachetne. Taki człowiek będzie osiągał wyżyny prawdziwej wiedzy Bożej. Wysiłki każdego będą skierowane na sprawy o tyle ważniejsze i wyższe od rzeczy samolubnych i przyziemnych, o ile niebo jest wyżej od ziemi.

Ten, kto w Duchu Bożym przekazuje młodzieży wiedzę o Stwórcy i kształtuje jej charakter w harmonii z Bogiem, dokonuje wielkiego i pięknego dzieła. Jeżeli nauczycielowi uda się wzbudzić w młodym uczniu pragnienie Boga, może być pewny, że jego wychowanie nie będzie zakończone w tym życiu. Będzie ono kontynuowane w przyszłym życiu, zapewniając uczniowi przejście z doczesnej szkoły przygotowawczej do wyższej szkoły niebieskiej.

Rozdział 2 — Szkota w raju [14]

System wychowania został ustanowiony na początku świata. Miał on być wzorem dla wszystkich ludzi po wszystkie czasy. Ilustracją tych zasad jest wzorowa szkoła założona w raju — w domu naszych pierwszych rodziców. Ogród rajski był salą wykładowową, przyroda — podręcznikiem. Sam Stwórca był wykładowcą, a rodzice rodzaju ludzkiego — uczniami.

Stworzeni na obraz i podobieństwo Boże Adam i Ewa obdarzeni byli zdolnościami odpowiadającymi ich wielkiemu przeznaczeniu. Oboje byli piękni, doskonale zbudowani, zdrowi, pogodni i szczęśliwi. Cechowało ich podobieństwo do Stwórcy. Podobieństwo to nie dotyczyło jedynie strony fizycznej. Wszystkie ich władze umysłu i duszy odzwierciedlały chwałę Bożą. Oboje byli obdarzeni wysokimi zaletami umysłu i duszy, byli „nieco mniejsi od aniołów". Hebrajczyków 2,7. Nie tylko widzieli cuda tego świata, ale rozumieli znaczenie moralnej odpowiedzialności i zobowiązania.

„Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył. I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła". 1 Mojżeszowa 2,8.9. Tam, wśród cudownego otoczenia przyrody nieskalanej grzechem nasi pierwsi rodzice otrzymali wychowanie.

Ojciec niebieski, dla dobra swych dzieci, osobiście kierował ich kształceniem. Nawiedzani często przez Jego posłów, świętych aniołów, otrzymywali od nich rady i wskazówki. Zdarzało się nieraz, iż podczas przechadzki w chłodzie rozłożystych drzew, dochodził do nich głos Boży — często obcowali z Nim bezpośrednio. Myśli im przekazywane, były to „myśli o pokoju, a nie niedoli". Jeremiasza 29,11. Wszystkie Boże zamierzenia kierowane były myślą o ich największym dobru.

Opieka nad ogrodem rajskim powierzona była Adamowi, „aby go uprawiał i strzegł" (1 Mojżeszowa 2,15) oraz Ewie po jej stworzeniu. Mimo iż opływali we wszystkie bogactwa, którymi obdarzał ich

Pan Wszechświata, nie próżnowali. Wykonywali pożyteczne prace, które były dla nich radością, gdyż wzmacniały ciało, pozwalały rozwinąć szersze horyzonty umysłowe i charakter.

[15] Księga przyrody była niewyczerpanym źródłem mądrości i rozkoszy. Dawała wiedzę bezpośrednio z życia. Na każdym listku w lesie i kamieniu w górach, na każdej gwieździe, na każdym miejscu na ziemi, na oceanach i na niebie widniało imię Boże. Mieszkańcy raju porozumiewali się z wszelkim stworzeniem Bożym, ożywionym i nieożywionym. Znali język kwiatów, drzew i wszelkich roślin. Rozumieli mowę wszystkich żywych stworzeń, począwszy od olbrzymów morskich do drobin tańczących w promieniach słonecznych. Zbierali w ten sposób nieprzebrane skarby wiedzy z tajemnicy ich życia. Chwała Boża w niebiosach, niepoliczalne ciała niebieskie, światy w wiecznym uporządkowanym ruchu, tajemnice dnia i nocy, światło, dźwięk, „unoszenie się chmur” (Joba 37,16) — wszystko to było przedmiotem pilnych badań pierwszych uczniów na ziemi.

Prawa i funkcjonowanie przyrody oraz wielkie zasady prawdy, które rządzą fizycznym i duchowym światem, były dostępne dla ich umysłów zgodnie z wolą Stwórcy wszechrzeczy. Ich moc duchowa i umysłowa stale wzrastała, „aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym” (2 Koryntian 4,6), rozkoszowali się największą radością świętej egzystencji.

Wszystko, co istnieje, pochodzi z rąk Bożych, dlatego nie tylko ogród rajski, lecz i cała ziemia była nadzwyczaj piękna. Żadna skaza grzechu ani cień śmierci nie zakłócały przyrody. „Jego wspaniałość okrywa niebiosa, a ziemia jest pełna Jego chwały”. Habakuka 3,3. „Gdy gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży”. Joba 38,7. Tak więc ziemia stała się doskonałym odzwierciedleniem Tego, który jest „bogaty w łaskę i wierność” (2 Mojżeszowa 34,6), doskonałym polem kształcenia tych, którzy zostali stworzeni na Jego obraz. Ogród Eden był pierwowzorem tego, jak miała w planach Bożych wyglądać cała ziemia. Wraz ze wzrostem liczebności rodziny ludzkiej, Bożym zamiarem było wznoszenie nowych domów i szkół na wzór tego, co sam dał na początku. Tak więc w miarę upływu czasu, znalazłoby się na ziemi wiele miejsc, gdzie słowa i czyny Boga byłyby studiowane oraz gdzie uczniowie po wieczne czasy w coraz większym stopniu

zgłębialiby to, w jaki sposób zbliżyć się do światła płynącego z nieskończonej wiedzy oraz Jego chwały.

[16]

Rozdział 3 — Poznanie dobrego i złego

Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców w stanie niewinności i świętości, lecz nie pozbawił ich możliwości czynienia zła. Pan mógł ich tak uformować, aby nie byli zdolni przeciwstawić się Jego woli, lecz w takim razie zahamowałby jakikolwiek rozwój charakteru. Człowiek nie służyłby Mu dobrowolnie, lecz z przymusu. Dlatego Pan dał mu możność wyboru — przyjęcie lub odrzucenie życia w posłuszeństwie. Toteż zanim nasi pierwsi rodzice otrzymali pełne błogosławieństwo, Bóg chciał wypróbować ich miłość i lojalność.

W rajskim ogrodzie stało „drzewo poznania dobra i zła....". Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: „Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz". 1 Mojżeszowa 2,9-17. Według woli Bożej Adam i Ewa nie mieli poznać zła. Wszelka wiedza dotycząca dobra została im udostępniona. Pan w swojej dobroci chciał ustrzec ich przed poznaniem zła, grzechu i jego skutków: znoju w pocie czoła, trosk, rozczarowań, boleści i śmierci. Bóg z miłości pragnął oszczędzić im tych doznań.

Kiedy Bóg starał się o dobro człowieka, szatan chciał jego ruiny. Ewa, nie bacząc na Bożą przestrogę, zbliżyła się do zakazanego drzewa i stanęła w obliczu wroga. Szatan rozbudził jej ciekawość i rzucił cień wątpliwości na słowo Boże, wsączył w jej serce podejrzenie co do Jego mądrości i dobroci. W odpowiedzi na kuszenie szatana niewiasta odpowiedziała: „Rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli". Kusiciel znalazł inną odpowiedź: „Na pewno nie umrzecie. Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło". 1 Mojżeszowa 3,3-5.

Szatan chciał dowieść, że poznanie zarówno dobra jak zła jest potrzebne do osiągnięcia szczęścia, że Bóg, zakazując spożywania owoców z tego drzewa, pozbawił ludzi wielkiego dobra. Szatan argumentował dalej, iż owoc ten, mający cudowne właściwości, obdarzy człowieka wielką mądrością i potęgą. Dlatego Bóg zakazał

go dotykać, chciał bowiem przeszkodzić człowiekowi w osiągnięciu zbyt wielkiej potęgi i szczęścia. Szatan wskazał siebie jako przykład działania owocu zakazanego. Oto wąż po spożyciu go otrzymał dar mowy, doradził więc Ewie skosztowanie owocu twierdząc, iż po [17] zjedzeniu z tego drzewa osiągnie wyższy stopień poznania i szersze horyzonty myślowe.

Szatan mówił tylko o wielkich korzyściach, jakie mu rzekomo przypadły w udziale po spożyciu zakazanego owocu. Ale ani słowem nie wspomniał o tym, że grzech spowodował, iż został strącony z nieba. Sprytnie ukryty fałsz pod płaszczykiem pozornej prawdy sprawił, iż Ewa odurzona pochlebstwami nie rozpoznała podstępu oszusta. Opanowało ją pożądanie rzeczy zakazanej. Zwątpiła w mądrość Bożą. Oczarowana, odrzuciła klucz od bramy prowadzącej do poznania przez wiarę.

„A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła". Owoc był smaczny, a gdy spożywała go, wydało się jej, że spływa na nią ożywcza moc, wyobraźnia zaś poniosła ją w wyższe sfery bytu. Popełniwszy grzech, skusiła swego męża, „i on też jadł". 1 Mojżeszowa 3,6.

Nieprzyjaciel powiedział: „otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło". 1 Mojżeszowa 3,5. I naprawdę oczy ich otworzyły się. Jakże smutny widok się im objawił! Cóż im dało poznanie zła? Jedynie przekleństwo grzechu. W samym owocu nie było nic trującego, grzech nie wynikał jedynie z chęci zaspokojenia pragnienia. To, co uczyniło naszych pierwszych rodziców przestępcami i co sprowadziło na świat nieszczęście — świadomość złego — to było zwątpienie w Bożą dobroć, w Jego słowo i odrzucenie Jego zwierzchnictwa. Te przekroczenia otwarły szeroko drogę do wszystkich złych czynów i późniejszych wykroczeń.

Człowiek wybierając zło stracił wszystko. Przez pomieszanie dobra ze złem pogmatwały się jego pojęcia. Ulegając raczej oszukańczemu kusicielowi niż Bogu, który sam jest Prawdą i ma zrozumienie, władze duchowe i umysłowe człowieka uległy wypaczeniu. Nie był już w stanie ocenić dobra, tak hojnie dawanego mu przez Boga.

Adam i Ewa wybrali drogę grzechu. Aby kiedykolwiek mogli odzyskać pozycję, którą stracili, musiałoby się to dokonać w nieko-

rzystnych warunkach, które z własnej winy spowodowali. Dalszy ich pobyt w raju stał się niemożliwy. Przestała działać pomoc właśnie w chwili, kiedy jej najbardziej potrzebowali. Z niewysłowionym żalem żegnali dotychczasowe swoje wspaniałe otoczenie i odeszli, by zamieszkać na ziemi obciążonej przekleństwem grzechu.

Bóg rzekł do Adama: „Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego!
[18] Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”. 1 Mojżeszowa 3,17-19.

Mimo iż ziemia została przeklęta, przyroda nadal miała być księgą, z której ludzie mieli czerpać wiedzę. Nie mówiła już teraz tylko o tym, co piękne i dobre. Zło rozpanoszyło się wszędzie, zarażając ziemię, morza i powietrze swym skażonym tchnieniem. Gdzie niegdyś wszystko świadczyło jedynie o Bogu, a świadomość obejmowała tylko dobro, tam szatan pozostawił teraz swoje piętno, szerząc poznanie grzechu. Przyroda przejawiała się i dobrem, i złem, a człowiek musiał się mieć nieustannie na baczności, gdyż niebezpieczeństwo wywołane grzechem groziło zewsząd.

W więdnących kwiatach i opadających martwych liściach Adam i Ewa dostrzegli pierwsze oznaki śmierci. Nagle uprzytomnili sobie, iż wszystko, co żyje — musi umrzeć. Nawet powietrze, od którego zależało ich życie, nosiło w sobie zarazki śmierci.

Na każdym kroku prześladowała ich świadomość utraconego panowania. Adam był królem wszystkich stworzeń niższego rzędu. Władza jego była uznawana do czasu, kiedy był lojalny wobec Boga. Po popełnieniu grzechu państwo jego rozpadło się. Duch buntu, któremu sam uległ, opanował wszystkie stworzenia. W ten sposób zło wdarło się wszędzie i opanowało nie tylko rodzaj ludzki, lecz także świat zwierząt i całą przyrodę. Skażone zostały drzewa w lesie, trawa na łąkach i powietrze, którym oddychano. Wszystko było napiętnowane poznaniem grzechu i zła.

Człowiek jednak nie został opuszczony i zdany na łaskę i niełaskę skutków własnego fatalnego błędu. W słowach skierowanych do szatana przebłyskiwała wzmianka o odkupieniu. „I ustanowię

nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę". 1 Mojżeszowa 3,15. Zdanie to wypowiedziane w obecności naszych pierwszych rodziców było obietnicą. Zanim usłyszeli wyrok, iż ziemia dla nich rodzić będzie osty i ciernie, i że w pocie czoła pracować będą, i w proch się obrócą, dotarły do nich słowa otuchy. Wszystko, co utracone zostało za sprawą szatana — mogło być odzyskane przez Chrystusa.

Przyroda uczy nas. Mimo iż jest skalana grzechem, mówi nie tylko o stworzeniu, lecz także o odkupieniu. Chociaż ziemia nosi w sobie znamię przekleństwa — ewidentne piętno upadku, jest nadal piękna i bogata w swej dającej życie energii. Drzewa zrzucają liście, by na nowo przyodziać się w świeżą zieleń. Kwiaty giną, by znowu narodzić się we wspaniałej krasie. W każdym objawieniu mocy twórczej Boga znajdujemy zapewnienie, iż my również odrodzimy [19]
się na nowo „w sprawiedliwości i świętości prawdy". Efezjan 4,24. Wszystko, co dzieje się w przyrodzie przypomina nam to, cośmy utracili, i równocześnie jest zapowiedzią odnowy.

Tak długo, jak trwać będzie zło na ziemi, głos Ojca przypominać będzie swoim dzieciom o skutkach grzechu i będzie starał się uchronić je od złego, nakłaniając do przyjęcia Jego łaski, obfitującej w dobrodziejstwa.

[20]

Rozdział 4 — System wychowawczy a zbawienie

Przez grzech człowiek został oddzielony od Boga. Gdyby nie plan odkupienia, człowiek byłby na wieczne czasy odłączony od Boga, w perspektywie miałby nie kończącą się noc. Ofiara Zbawiciela umożliwiła mu ponowne obcowanie ze Stwórcą. Nie możemy stanąć przed Bożym obliczem i patrzeć w nie, lecz dana jest nam łaska oglądania Go i obcowania z Nim przez Jezusa, naszego Zbawiciela, „... rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym". „... Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania". 2 Koryntian 4,6; 5,19.

„A słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy". „W nim było życie, a życie było światłością ludzi". Jana 1,14.4. Cena naszego odkupienia — życie i śmierć Chrystusa — ma dla nas nie tylko olbrzymią wartość obietnicy i odrodzenia lub otwarcia na nowo drogi do skarbów największej mądrości, lecz jest objawieniem Jego Istoty w tak jasnym świetle, w jakim Go nawet mieszkańcy raju nie znali.

Kiedy nam Chrystus otwiera drogę do nieba, otwiera równocześnie i serca nasze, byśmy ją godnie mogli przyjąć. Grzech odłącza nas od Stwórcy i niszczy w duszy ludzkiej pragnienie i warunki poznania Go. Misją Chrystusa było przeciwdziałać wpływom szatana i odbudować to, co zły duch zniszczył na ziemi.

Wszystkim sparaliżowanym przez grzech władzom duszy, umysłu i woli, Chrystus ma moc przywrócić utraconą żywotność. Otwiera przed nami szeroko bramę wiodącą do bogactw wszechświata i daje moc ocenienia i poznania ich wartości.

Chrystus jest „światłością, która oświeca każego człowieka". Jana 1,9. Za sprawą Chrystusa każdy otrzymał życie i za Jego sprawą każda dusza ludzka otrzymuje światło Boże. W każdym sercu kryje się oprócz zdolności intelektualnych również i zdolność poznania

prawości i tęsknota za dobrem. Przeciwko tym zasadom walczy zła i wroga potęga.

Skutki spożycia owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego objawiają się w naszym życiu na każdym kroku. Zło posiada ukrytą właściwość przyciągającą, której nie sposób się przeciwstawić bez pomocy Bożej.

Aby się oprzeć złu i osiągnąć ideał, którego pragnie każdy człowiek [21]
w głębi duszy i uważa za jedynie wartościowy, musi szukać poparcia w potędze, jaką jest Chrystus Pan. Współdziałanie z tą potęgą powinno być najwyższym pragnieniem i potrzebą człowieka. Czyż we wszystkich metodach wychowawczych to współdziałanie nie powinno być szczytowym celem?

Prawdziwy wychowawca nie może zadowolić się działalnością pośrednią. Nie może odczuć zadowolenia, kiedy jego osiągnięcia są mniejsze, niż te, które mógłby zdobyć w tej dziedzinie. Nie wystarczy mu świadomość, iż wychował dobrego technika, inteligentnego finansistę, sprawnego rzemieślnika, czy zdolnego kupca. Jego ambicja sięga dalej. Chce wlać w swego ucznia zasady prawdy, posłuszeństwa, honoru, prawości i czystości uczuć. Takie zasady wpojone w młodości stają się potężnym fundamentem, na którym może się wznieść i utrzymać całe społeczeństwo. Wychowawca, kierujący się powyższymi zasadami, pragnie w pierwszym rzędzie wykorzenić ze swego ucznia wszelkie objawy samolubstwa, gdyż szczytowym osiągnięciem jest służenie innym bez najmniejszych pobudek egoistycznych.

Zasady te stają się żywotną mocą, która kształtuje charakter ludzki przez zbliżenie duszy człowieka do Chrystusa, zaakceptowanie Jego przewodnictwa, Jego mądrości i mocy, i uznanie Go za Pana swego serca i całego życia. Dzięki temu związkowi uczeń znajduje źródło mądrości, może sięgać po moc pozwalającą urzeczywistnić najczystsze ideały. Otworzyły się przed nim możliwości zdobycia najwyższego wykształcenia potrzebnego w życiu na ziemi. Uzyskane tą drogą doświadczenia posłużą mu do wkroczenia na drogę prowadzącą do wieczności.

Dzieło wychowania i dzieło odkupienia w swej istocie znaczą to samo. Zarówno w wychowaniu, jak odkupieniu „fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym

jest Jezus Chrystus”. „Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości”. 1 Koryntian 3,11; Kolosan 1,19.

Wychowanie, choć w zmienionych warunkach, stosowane jest nadal według planu Stwórcy — planu rajskiej szkoły. Adam i Ewa uczyli się z bezpośredniego obcowania z Bogiem. My zaś światło chwały Bożej widzimy na obliczu Chrystusa.

Wielkie zasady nauczania pozostały niezmienne, „ustanowione na wieki wieków” (Psalmów 111,8), gdyż są to zasady Istoty Bożej. Pierwszym zadaniem nauczyciela i jego bezustannym dążeniem powinno być udzielanie pomocy uczniowi, by ten przyswoił sobie owe zasady i miał taki stosunek do Chrystusa, który by mu pozwolił uczynić je w swoim życiu mocą panującą. Wychowawca, którego cel jest właśnie taki, jest prawdziwym współpracownikiem Chrystusa i działa z Bogiem.

Część 2 — Przykłady

[22]
[23]

[24]

„Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano.” Rzymian 15,4a.

[25]

Rozdział 5 — Wychowanie Izraela

System ustanowiany w raju dotyczył rodziny. Adam był „synem Bożym”. Łukasza 3,38. Dzieci Najwyższego otrzymywały naukę bezpośrednio od Ojca. Ich szkoła w najlepszym tego słowa znaczeniu była szkołą rodzinną.

W Bożym planie wychowania, powstałym po upadku człowieka, występuje Chrystus Pan jako przedstawiciel swego Ojca, jako ogniwo łączące Boga z ludźmi. On jest najlepszym Nauczycielem ludzkości. On też zarządził, aby mężczyźni jak i niewiasty stali się Jego przedstawicielami na ziemi. Instytucja rodziny była szkołą, a rodzice nauczycielami.

W czasach patriarchów obowiązywało wychowanie rodzinne. Bóg stworzył jak najlepsze warunki, aby szkoły te mogły kształcić i rozwijać charakter dzieci i młodzieży. Ludzie, którymi sam Bóg kierował, stosowali się nadal do planu Bożego, ustanowionego na początku. Ci, którzy odeszli od Boga, żyli własnym życiem. Budowali miasta, gromadzili się w nich i cieszyli zbytkiem, ulegając nałogom, które i w naszych czasach czynią miasta przekleństwem świata. Ludzie wierni Bogu mieszkali nadal wśród pól i gór. Uprawiali ziemię i pilnowali trzód. W autonomii i wolnym życiu, wśród doskonałych warunków do pracy, nauki i rozmyślań, poznawali Boga i przekazywali swym dzieciom naukę o Jego dziele i przykazaniach.

Taki był system wychowania, który Bóg chciał ustanowić w Izraelu. W czasie wyjścia z Egiptu niewielu wśród Izraelitów było przygotowanych do współdziałania ze Stwórcą w wychowywaniu swoich dzieci. Rodzice sami musieli uczyć się dyscypliny i potrzebowali kierowniczej ręki. Jako ofiary długoletniego niewolnictwa byli nieświadomi, niewykształceni i sponiewierani. Stali się ignorantami. Niewiele wiedzieli o Bogu i nie ufali Mu. Mieli pomieszane pojęcia, długi zaś okres obcowania z poganami wypaczył je. Bóg pragnął podnieść ich do wyższego poziomu moralnego. Aby tego dokonać, musiał dać się im poznać.

Z całego postępowania Boga z tułaczami podczas wszystkich wędrówek przez pustynię, z narażania na głód, pragnienie i zmęczenie wynikało, że Bóg chciał wzmocnić ich wiarę, objawiając im swoją moc, która bezustannie działała dla ich dobra. Ta sama moc chroniła ich przed niebezpieczeństwem zagrażającym od nieprzyjaciół pogańskich i wyzwoliła ich z niewoli egipskiej. Bóg wpajał im [26]
ufność i miłość do siebie. Przekazał w swoim prawie zasady, według których z pomocą łaski Bożej mieli żyć Izraelici.

Hebrajczycy otrzymali na Synaju bardzo cenną naukę. Był to okres specjalnych doświadczeń i intensywnego wychowania ludu, który miał być dziedzicem ziemi kananejskiej. Atmosfera, w jakiej tam żył lud, odpowiadała urzeczywistnieniu planu Bożego. Nad szczytem góry Synaj unosił się słup obłoku — przewodnik podczas wędrówki. Na równinie, z której wyrastała góra, lud rozbił swe namioty. Nocą słup ognisty zapewniał im bezpieczeństwo i opiekę. Kiedy obóz zapadał w sen, Bóg czuwał i zsyłał swym dzieciom chleb niebieski w postaci manny. Na każdym kroku potężne masywy skalne mówiły o nieprzemijającym majestacie Bożym. Tam człowiek musiał zdać sobie sprawę ze swej kruchości i małości w obecności Tego, „kto zważył na wadze góry, a pagórki na szalach wagi”. Izajasza 40,12. Tam właśnie, na tej górze, chciał Bóg objawić Izraelowi Majestat swej Osoby, powagę swych żądań i ogrom zła tkwiącego w grzechu.

Nauka ta bardzo powoli docierała do świadomości ludu. Hebrajczycy przyzwyczaili się w Egipcie do materialnych symboli bóstw — i to w najbardziej poniżającej formie. Trudno im było pojąć istotę i charakter Niewidzialnego. Litując się nad ich ograniczeniem Bóg zesłał ludowi znak swojej obecności i nakazał mu wznieść „świątynię, abym zamieszkał pośród nich”. 2 Mojżeszowa 25,8.

Świątynię tę, jako miejsce zamieszkania Boga, miał Mojżesz w każdym szczególe zbudować według wzoru niebieskiego. Bóg wezwał go na górę i pokazał mu ten wzór. W ten sposób objawił Bóg swą chwałę Izraelowi, który miał Mu zbudować mieszkanie na ziemi. Wzór objawiony został ludowi na górze Synaj równocześnie z prawem Bożym, kiedy Pan przechodził przed Mojżeszem, on powiedział: „Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory go gniewu, bogaty w laskę i wierność”. 2 Mojżeszowa 34,6.

Bez Bożej pomocy lud nie byłby w stanie pojąć tej prawdy. Objawienie na górze Synaj mogło wywrzeć olbrzymie wrażenie, lecz bez łaski Bożej Izraelici pozostawaliby nadal bezsilni. Dopiero następna faza uświadomienia, która obejmowała służenie Bogu i składanie ofiar w świątyni, miała pouczyć lud o przebaczeniu grzechów oraz o tym, że za posłuszeństwo w życiu będzie nagrodzony mocą, otrzymaną od Zbawiciela.

Zamierzenie Boże miało być spełnione przez Chrystusa. Symbolem tego był wspaniały przybytek Pański, którego ściany połyskiwały od złota i mieniły się wszystkimi barwami tęczy. Na zasłonach
[27] i kotarach wyhaftowane były postacie cherubinów. Kadzidła dymiły unosząc aromat, a kapłani odprawiali służbę odziani w śnieżnobiałe szaty. Głęboka tajemnica otaczała wnętrze przybytku, gdzie posągi aniołów, pochylone, oddawały cześć Bogu. W tych wszystkich symbolach pragnął Pan objawić swojemu ludowi zamierzenia, jakie miał w stosunku do duszy ludzkiej. O tym samym mówi wiele wieków później natchniony przez Ducha Świętego apostoł Paweł.

„Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście". 1 Koryntian 3,16.17.

Wielki przywilej spotkał Izraela, iż jemu powierzono budowę świątyni Bożej, lecz równie wielka była jego odpowiedzialność. Budowla miała być wykonana z ógromnym przepychem. Wymagała najkosztowniejszych materiałów i wielkich artystów — budowniczych. Tę olbrzymią pracę mieli wykonać w samym sercu pustyni ludzie niedoświadczeni, do niedawna niewolnicy. Zadanie zdawało się przerastać siły i możliwości. Lecz Bóg dając rozkaz budowy, kierował rękami budowniczych.

„I rzekł Pan do Mojżesza: Patrz! Powołałem imiennie Besalela, syna Uriego, syna Chura z plemienia Judy, i napełniłem go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem, wszechstronną zręcznością w rzemiośle... I oto przydałem mu Oholiaba, syna Achisamacha, z plemienia Dan. A serce każdego zręcznego obdarzyłem umiejętnością wykonania wszystkiego, co ci rozkazałem". 2 Mojżeszowa 31,1-6.

Jakże pouczająca była ta szkoła na pustyni, gdzie wykładowcami byli Chrystus i Jego aniołowie!

Cały lud brał udział w przygotowaniach do budowy świątyni i w zaopatrywaniu budowniczych w potrzebne materiały. Było niemało pracy dla mózgów i rąk ludzkich. Potrzebna była wielka różnorodność surowca i wszyscy mieli wnieść swój udział wedle nakazu serca.

W ten sposób łączono się w pracy i znoszeniu darów, ucząc się współpracować z Bogiem i bliźnimi. Ta sama metoda nakazuje przygotować się do budowy przybytku Pańskiego we własnym sercu.

Od chwili wyjścia z Egiptu lud uczył się dyscypliny i hartował się. Zanim opuścił Egipt, już utworzyła się organizacja porządkowa i lud został podzielony na oddziały pod wodzą wyznaczonych dowódców. Na Synaju została zakończona praca organizacyjna. Wielki porządek i ład cechował wszystkie dzieła Boże. Ten sam ład charakteryzował gospodarkę Hebrajczyków. Bóg był najwyższym autorytetem i stał na czele rządu. Mojżesz zaś, jako Jego przedstawiciel, miał stosować prawo w Jego imieniu. Mojżeszowi podlegała rada siedemdziesięciu, jej zaś kapłani, książęta, „tysiączniki, i setniki, i pięćdziesiątniki i dziesiętniki” (4 Mojżeszowa 11,16.17; 5 Mojżeszowa 1,15) oraz mężowie do specjalnych poruczeń. W obozie panował porządek. Pośrodku stał przybytek Pański, a dookoła stały namioty kapłanów i Lewitów. Dalej rozpościerały się obozy poszczególnych plemion, każde pod własnym sztandarem. [28]

Porządek sanitarny był ściśle przestrzegany. Nie działo się to jedynie ze względu na zdrowie, lecz przede wszystkim dlatego, że porządek i czystość były warunkiem zachowania wśród ludzi obecności Bożej. Z Bożego też rozkazu Mojżesz oświadczył ludowi: „Gdyż Pan, Bóg twój, przechadza się po twoim obozie, aby cię ratować... Więc twój obóz powinien być święty...”. 5 Mojżeszowa 23,15.

Wychowanie Izraelitów wnikało w każdą dziedzinę życia. Wszystko, co dotyczyło ich dobra, było przedmiotem Bożej troski i zostało objęte Jego prawem. Nawet w zakresie wyżywienia Pan dbał o ich najwyższe dobro. Manna, którą Bóg żywił lud na pustyni, miała specjalne właściwości. Wzmacniała fizycznie i umysłowo. Mimo iż wielu szemrało przeciwko temu ograniczeniu w żywieniu, pragnęli powrócić do dawnych dni i z tęsknotą wspominali: „gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta!” (2 Mojżeszowa 16,3), rozumna troska Boża miała swój cel, którego

lud nie mógł przewidzieć. Chociaż byt wędrowców na pustyni był ciężki, żaden z nich nie był chory ani słaby.

Podczas całej wędrówki ludu arka zawierająca przykazania Boże była na przodzie pochodu. Miejsce postoju wskazywał zawsze słup obłoku, który opuszczał się w wybranym przez Boga miejscu. Dopóki obłok unosił się nad arką — lud nie zwijał namiotów. Kiedy obłok znowu uniósł się w górę, Izraelici ruszali w drogę. Wymarsz i postój miały charakter bardzo uroczysty. „Gdy Skrzynia wyruszała, Mojżesz mówił: Powstań Panie, a niech się rozproszą twoi wrogowie... Gdy zaś zatrzymywała się, mówił: Wróć Panie, do niezliczonych tysięcy Izraela". 4 Mojżeszowa 10,35.36.

W czasie wędrówki przez pustynię wiele cennych nauk wpajano ludowi za pomocą pieśni. Po uwolnieniu się od armii faraona cały Izrael złączył się w pieśni triumfalnej. Radosne słowa hymnu odbijały się echem od ścian górskich i płynęły hen, daleko poprzez równiny. „Śpiewajcie Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał...". 2 Mojżeszowa 15,21. Podczas długich pochodów często śpiewano tę pieśń, napełniającą serca otuchą i pogłębiającą wiarę pielgrzymów. Rozkazy otrzymane pod górą Synaj, obietnice łaski Bożej oraz Jego cudowne dzieło wyzwolenia ludu, opiewane były w pieśniach zgodnie z wolą Bożą. Śpiewano je przy akompaniamencie instrumentów muzycznych. Harmonijnie zlewały się głosy przy zgodnym, równomiernym marszu.

Pieśni te sprawiły, iż myśli utrudzonych ludzi odrywały się od codziennych trosk i przeszkód napotykanych po drodze. Niepokój ulatywał.

[29] Ludzie łagodnieli. Zasady prawdy łatwiej utrwalały się w pamięci, a wiara się wzmacniała. Harmonijne działanie uczyło porządku i ścisłej łączności z Bogiem i bliźnim.

Mojżesz tak mówi o Bożym postępowaniu z ludem w ciągu czterdziestu lat wędrówki po pustyni: „... że jak człowiek ćwiczy swego syna, tak Pan, Bóg twój, ćwiczy ciebie... aby cię ukorzyć i doświadczyć, i aby poznać, co jest w twoim sercu, czy będziesz przestrzegał jego przykazań, czy nie". 5 Mojżeszowa 8,5.2.

„Znalazł go w ziemi pustynnej i w bezludnym zawodzeniu pustyni. Otoczył go, doglądał go, strzegł go jak źrenicy oka. Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, unosi się nad swymi pisklętami, roz-

pościera swoje skrzydła, bierze na nie młode i niesie je na lotkach swoich". 5 Mojżeszowa 32,10-12.

„Wspomniał bowiem na słowo swoje święte, na Abrahama, sługę swego. I wyprowadził lud swój wśród wesela, wśród radosnych śpiewów wybrańców swoich. Potem dał im ziemię narodów, i posiedli dobytek ludów, aby przestrzegali ustaw jego i zachowali zakon jego". Psalmów 105,42-45.

Bóg otoczył Izraela wielkimi wyróżnieniami, obdarował przywilejami, które cześć przynoszą Jego imieniu i mogą się stać błogosławieństwem dla innych narodów. Jeśli Izraelici nie zboczą z właściwej drogi posłuszeństwa, Bóg obiecał wywyższyć ich „ponad wszystkie narody, które stworzył, ku chwale, sławie i chlubie". „I ujrzą wszystkie ludy ziemi, że imię Pana jest wzywane u ciebie, i będą się ciebie bać". Narody, które uznają prawo Boże, powiedzą: „Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród". 5 Mojżeszowa 26,19; 28,10; 4,6.

Prawo Boże dało Izraelitom wyraźne wskazówki odnośnie wychowania. Bóg objawił się Mojżeszowi na górze Synaj jako Bóg „... miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność". 2 Mojżeszowa 34,6. Zasady te mieli rodzice izraelscy wpajać swoim dzieciom. Z rozkazu Bożego Mojżesz oświadczył: „Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając". 5 Mojżeszowa 6,6.7.

Nie była to sucha teoria. Ten, kto chce mówić o prawdzie, musi sam ściśle przestrzegać jej zasad. Jedynie przez odzwierciedlanie charakteru Bożego, żyjąc w prawości bez cienia samolubstwa, można wpływać na innych.

Właściwe wychowanie nie polega na wtłaczaniu nauk w nie przygotowane, niepodatne umysły. Należy pobudzić umysły i wywołać zainteresowanie. Aby to osiągnąć, należy stosować metody Boże. Ten, kto stworzył ludzki rozum i przystosował do niego prawo, zatroszczył się także i o to, aby umysł ten mógł rozwijać się i pojmować oraz dorastać do Jego przykazań. Bóg uczył człowieka i rozwijał go na każdym kroku. W domu, świątyni, poprzez przyrodę i sztukę, pracę, zabawę i w niezliczonych symbolach objawiał swe cudowne dzieło. Na wszystkie pytania padały odpowiedzi, które głęboko zapadały w umysły i serca ludzkie. [30]

Z metody wychowawczej stosowanej wobec Izraela jasno wynika, że życie w Bogu jest życiem pełnym. Wszystkie pragnienia, które Bóg wzbudził w człowieku, są zaspokajane, a zdolności otrzymane od Niego — doczekają się pełnego rozwoju.

Twórca wszelkiego piękna sam rozmiłowany we wszystkim, co doskonałe, rozwija zmysł estetyczny w swoich dzieciach. Bóg dał człowiekowi możność i chęć dążenia do życia w społeczeństwie, zaspokajając jego potrzeby. Popiera zgodę i przyjaźń między ludźmi, co bardzo ułatwia współżycie, osładza je i rozszerza horyzonty.

Bardzo ważny środek wychowawczy u Izraelitów stanowiło wspólne obchodzenie corocznych uroczystości. W codziennym życiu, szkołę i kościół zastępowali rodzice, gdyż kierowali młodzieżą tak w sprawach świeckich, jak i religijnych. Jednakże trzy razy do roku świętowano wspólnie w dniach poświęconych sprawom społecznym i obrzędom służby Bożej. Lud gromadził się z początku w Sylo, później w Jerozolimie. W tych zgromadzeniach mieli obowiązek uczestniczyć ojcowie i synowie; reszta ludu nie chciała utracić sposobności brania udziału w uroczystościach, dlatego wedle możności przybywały na uroczystości całe rodziny, ich goście, Lewici i ubodzy.

Drogę do Jerozolimy przebywano według starej prostej tradycji patriarchów. Uroczystości odbywały się wiosną, latem i jesienią. Wśród kwiatów i słońca droga wydawała się przepiękna i sprawiała dużo przyjemności. Z sercami przepełnionymi wdzięcznością szli starcy i dzieci na spotkanie z Bogiem w Jego świętym przybytku. Podczas pielgrzymki Hebrajczycy z wielkim pietyzmem, opowiadali młodzieży o dawnych dziejach Izraela, o jego doświadczeniach i przebytych trudach o tym co dodawało wiele otuchy wędrowcom na pustyni. W sprzyjających warunkach przepięknej przyrody, w atmosferze miłości bliźniego śpiewano o Bożych przykazaniach. Wrażenia te pozostawały na zawsze wyryte w pamięci uczestników pielgrzymki, dzieci i młodzieży.

Obrzędy Święta Paschy mocno poruszały serca i pobudzały wyobraźnię. Nocne zebrania, ludzie o przepasanych biodrach z kijami w ręku, w pośpiechu spożywany baranek, przaśny chleb i gorzkie zioła — opowiadania o krwi rozkrapianej, o aniele niosącym śmierć i o chwalebnym wyjściu z niewoli egipskiej, wszystko to silnie przemawiało do wyobraźni młodych.

W Święto Namiotów — święto dożynek składano ofiary Panu z [31]
plonów pól i sadów. Podczas tych świąt przebywano przez tydzień w pomieszczeniach splecionych z gałęzi i liści. Naród obowiązywała hojna gościnność wobec sług Bożych, Lewitów obsługujących przybytek, wobec obcych i biedoty. Wszyscy wspólnie wznosili swe wdzięczne myśli ku Bogu. Gorliwi wyznawcy spędzali w ten sposób cały miesiąc. Był to okres wolny od zajęć i trosk codziennych. Był to czas naprawdę poświęcony sprawom wychowania.

Przekazując dziedzictwo swemu ludowi, Bóg chciał nauczyć go, a przez niego dalsze pokolenia, zasad dotyczących własności ziemskiej. Kraj kananejski podzielony został między lud. Jedynie Lewici, jako słudzy przybytku, byli wyłączeni z tego podziału. Mimo że właściciel mógł rozporządzać swoim majątkiem, nie wolno mu było sprzedać mienia swoich dzieci. Jeżeli nawet to uczynił, miał pełne prawo w każdym czasie nabyć je z powrotem. Co siedem lat anulowano długi. Po pięćdziesięciu latach majątek wracał do pierwotnego właściciela. W ten sposób była zabezpieczona własność dziedziczna oraz został nałożony hamulec przeciw zbyt wielkiemu bogaceniu się. System ten chronił również przed ruiną.

Po podziale ziemi między Izraelitów, Bóg przygotował dla nich, tak jak niegdyś dla mieszkańców raju, zajęcie najbardziej sprzyjające ich rozwojowi, to jest opiekę nad zwierzętami i uprawę roli. W każdym siódmym roku wstrzymywano się od uprawy roli i wszelkich robót polnych. Ziemia pozostawała w owym roku nie obsiana, a otrzymany produkt z samosiewu zbierali ubodzy. Była to także jedna z metod wychowawczych. Rozwijała ona w człowieku poczucie odpowiedzialności względem bliźniego i łagodziła stosunki między ludźmi zachęcając ich do dobroczynności, tak często zapominanej wśród pracy i trosk życia codziennego.

Gdyby prawo Boże dotyczące podziału dóbr było i dzisiaj przestrzegane, jakże inne byłyby warunki bytu ludzi na ziemi. Przestrzeganie tych zasad zapobiegałoby straszliwemu złu, które przez wszystkie wieki dręczyło ludzkość, to jest uciskaniu biednych przez bogatych oraz nienawiści biednych do bogaczy. Zapobiegałoby również gromadzeniu zbyt wielkich majątków w jednych rękach i nie doszłoby do takiego poniżenia biedaków. Nie doszłoby do tego, że setki tysięcy ludzi pozostaje w ciemnocie i nieświadomości oraz pracując za nędzny grosz, wzbogacając innych. Gdyby te zasady

Bożego prawa były przestrzegane, nie byłoby wojen, a pokojowe rozwiązywanie wszelkich problemów zagrażających dziś światu oddalałoby wszystkie niebezpieczeństwa przelewu krwi. Panowałby powszechny pokój.

[32] Dziesięcinę składano Bogu ze wszystkich dóbr doczesnych: pól, sadów, trzód i stad, oraz pracy rąk i mózgów. Miało to przypominać ludowi prawdę, że Bóg jest właścicielem wszystkiego na ziemi i Jemu zawdzięcza się dobrodziejstwa i łaski. Takiemu samemu celowi służyło prawo zrzeczenia się na rzecz biednych części swojej własności. Miało ono na celu ratowanie człowieka przed samolubstwem, które zawęża horyzonty i uczucia. Metoda ta miała w człowieku obudzić szlachetne odruchy.

Poznanie Boga, współdziałanie z Nim w pracy mózgu i rąk i upodabnianie się do Niego miało być źródłem, istotą i celem wychowania Izraelitów. Tę metodę wychowawczą Bóg przekazał wszystkim rodzicom, a przez nich dzieciom.

Rozdział 6 — Szkoły prorockie [33]

Gdziekolwiek w Izraelu był realizowany Boży plan wychowania, wyniki jego świadczyły o Autorze. Metoda Boża była jednak w niewielu domach ściśle przestrzegana, wobec czego nie mogła w pełni oddziaływać na charakter młodzieży. Plan ten był tylko częściowo i niedokładnie wykonywany. Lekceważąc wskazania Pańskie i nie ufając im, udostępniono pokusie dojście do serc i tylko niewielu mogło się jej oprzeć. Po osiedleniu się w Kanaanie, „nie wytępili ludów tak, jak Pan im nakazał, ale zmieszali się z poganami i nauczyli się ich czynów. Oddawali cześć ich bałwanom, które stały się dla nich pułapką". Sercem nie byli wierni Bogu „i nie byli wierni jego przymierzu. On jednak, będąc miłosierny, odpuszczał im winę i nie wytracił. Często powściągał swój gniew i nie zapłonął całą gwałtownością swoją. Pamiętał o tym, że są ciałem, tchnieniem, które ulatuje i nie wraca". Psalmów 106,34-36; 78,37-39. Ojcowie i matki stali się obojętni. Przestali wywiązywać się ze swoich powinności wobec Pana, zaniedbali swoje obowiązki wobec dzieci. Niewiara panująca się w domu i wpływy pogańskie z zewnątrz sprawiły, że większość młodzieży hebrajskiej otrzymywała wychowanie sprzeczne z planem Bożym. Uczyli się postępować jak bałwochwalcy.

Widząc występujące zło, Bóg przyszedł z pomocą rodzicom w wychowaniu młodzieży. Od najwcześniejszych czasów wierzono, że prorocy byli nauczycielami wyznaczonymi przez Boga. Prorok, w najwznioślejszym znaczeniu tego słowa, był człowiekiem przemawiającym z natchnienia Bożego, przekazywał ludowi poselstwo otrzymane od Pana. Prorokami nazywano również i tych, którzy wprawdzie nie byli natchnieni przez Ducha bezpośrednio, lecz powołani zostali przez Pana, aby nauczać lud o istocie i dziele Bożym. Aby takich nauczycieli wykształcić odpowiednio, Samuel, z rozkazu Bożego, ustanowił szkoły prorockie.

Szkoły te tworzyły jakby tamę, wstrzymującą zewsząd napływające zło. Miały one wywierać dobroczynny wpływ na pomyślny rozwój ducha i umysłu młodzieży. Szkoły te miały dostarczyć lu-

dowi doradców i przywódców żyjących w bojaźni Bożej. Oni to mieli dbać o pomyślny rozwój i dobro narodu. W tym celu Samuel wybierał młodych, pobożnych i inteligentnych ludzi. Nazywano ich synami proroków. Podczas odbywania studiów nad słowem i
[34] dziełem Bożym, Pan obdarzał ich życiodajną mocą, która dawała potrzebną energię i wzmacniała umysł i duszę. Uczniowie tej szkoły otrzymywali dar mądrości z góry, nauczyciele zaś byli nie tylko biegli w sprawach wiary i Bożej prawdy, lecz obcowali z Panem i byli w szczególny sposób obdarzeni łaską Jego Ducha. Cieszyli się wielkim poważaniem i zaufaniem ludu, tak ze względu na wysoki poziom wiedzy, jak i pobożność. Za dni Samuela istniały dwie szkoły proroków: w Ramie, siedzibie proroków, i w Kiriat-Jearim. W późniejszych czasach powstało ich więcej.

Uczniowie tych szkół utrzymywali się sami przez uprawę roli i pracę w rzemiośle. W Izraelu nikogo to nie dziwiło — nie poniżało pracujących. Każdy młodzieniec, bez względu na status majątkowy swoich rodziców, był uczony jakiegoś zawodu. Nawet jeżeli miał być przeznaczony do służby świątynnej, uważano, że znajomość praktycznej strony życia może być mu bardzo przydatna. Również wielu nauczycieli zarabiało na swoje utrzymanie wykonując różnego rodzaju prace fizyczne.

Zarówno w szkole jak i w domu duża część nauczania miała charakter ustny. Jednak uczono również czytania tekstów hebrajskich, a zwoje ksiąg Starego Testamentu zawsze leżały otwarte dla zainteresowanych studentów. Głównie zajmowano się następującymi przedmiotami: prawo Boże z uwzględnieniem instrukcji danych Mojżeszowi, historia świata, muzyka sakralna oraz poezja. Na kartach historii odszukiwano ślady Jahwe. Przywoływano wielkie prawdy ukryte pod symbolami służby świątynnej. Przez wiarę ukazywano centralny obiekt całego systemu — Baranka Bożego, który miał zgładzić grzechy świata. Duch modlitwy pielęgnowany był powszechnie. Studentów uczono nie tylko obowiązku modlenia się, ale także wskazywano, jak należy to czynić, w jaki sposób zbliżyć się do Stwórcy, jak okazywać wiarę w Niego i jak rozumieć Ducha i postępować zgodnie z Jego naukami, które nam zsyła. Ze skarbca Bożego uświęcony intelekt przywoływał znajomość rzeczy starych i nowych, a Duch Boży ujawniał się w proroctwach i w świętych pieśniach.

Szkoły te stanowiły jedno z najbardziej efektywnych narzędzi w propagowaniu tej sprawiedliwości, która „wywyższa lud". Przypowieści 14,34. W niemałym stopniu przyczyniły się one do stworzenia podstaw wspaniałego dobrobytu, który charakteryzował rządy Dawida i Salomona.

Zasady nauczane w szkołach prorockich nie odbiegały od tych, które ukształtowały charakter i życie Dawida. Słowo Boże było jego jedyną wskazówką. „Z przykazań twoich" — mówi Dawid — „nabrałem rozumu... Nakłaniam serce moje, by pełniło ustawy twoje". Psalmów 119,104-112. Właśnie to spowodowało, że powołując Dawida na tron w tak młodym wieku, Bóg nazwał go „mężem według serca mego". Dzieje Apostolskie 13,22.

Rezultaty Bożych metod nauczania widoczne są również w [35]
pierwszych latach życia Salomona. W swojej młodości Salomon dokonał podobnego wyboru do Dawida. Nie zważając na dobra doczesne, prosił Boga o mądrość i rozumne serce. Pan dał nie tylko to, czego Salomon pragnął, ale także to, o co nie prosił — bogactwo i zaszczyty. Siła jego rozumu, zakres wiedzy, wspaniałość sprawowanych rządów były przedmiotem podziwu dla całego świata.

Izrael osiągnął największą potęgę właśnie w czasach panowania Dawida i Salomona. Obietnica dana Abrahamowi i powtórzona później przez Mojżesza została wypełniona: „Jeśli bowiem będziecie przestrzegać wszystkich tych przykazań, które Ja wam nadaję, abyście je pełnili, miłując Pana, Boga swego, chodząc jego drogami i jego się trzymając, to Pan wypędził przed wami wszystkie te narody, a wy zawładniecie narodami większymi i silniejszymi od was. Każde miejsce, po którym stąpać będzie twoja stopa, będzie wasze. Granica wasza sięgać będzie od pustyni do Libanu i od rzeki Eufrat do Morza Zachodniego. Nikt się przed wami nie ostoi. Pan, wasz Bóg, będzie szerzył lęk i trwogę przed wami w każdej ziemi, po której będziecie kroczyć, jak wam przyrzekł". 5 Mojżeszowa 11,22-25.

Wśród dobrobytu jednakże czaiło się niebezpieczeństwo. Grzech popełniony przez Dawida w późniejszym okresie jego życia, mimo że szczerze odpokutowany i srodze ukarany, ośmielił naród w łamaniu Bożych przykazań. A również życie Salomona, po jakże obiecujących początkach, okryły mroki odstępstwa. Żądza władzy oraz samouwielbienie doprowadziły do zawarcia sojuszu z naro-

dami pogańskimi. Srebro Tyru i złoto z Ofir zdobyte zostały za cenę odstąpienia od prawdy i świętych zasad Bożych. Łączność z bałwochwalcami oraz związki małżeńskie zawarte z pogankami osłabiły wolę, a tym samym wiarę Salomona. Zerwana została tama, którą Bóg ustanowił dla zabezpieczenia swego ludu przed zalewem bałwochwalstwa: Salomon poniżył się aż do kłaniania się obcym bogom. Na szczycie Góry Oliwnej, naprzeciw świątyni Jahwe, uczynił posągi i ołtarze ku uczczeniu pogańskich bóstw. Kiedy zrzekł się przynależności do prawdziwego Boga, utracił panowanie nad sobą. Jego wrażliwość stępiła się. Zmieniły się metody jego prawych i mądrych rządów z dawniejszych lat. Pycha, wygórowana ambicja, marnotrawstwo i pobłażanie grzechom, okrucieństwo i skąpstwo, oto owoce jego przeobrażenia na skutek odszczepieństwa. Człowiek, którego dawniej cechowała sprawiedliwość, litość i bojaźń Boża, stał się tyranem i ciemięzcą. On to kusił teraz lud, za który niegdyś modlił się do Boga. Modlił się o jego niezachwianą wiarę i o całkowitą zależność od Pana. Salomon zniesławił imię Pańskie i zbezcześcił tak siebie, jak i Izraela.

[36] Naród, dumny ze swego króla, poszedł za jego przykładem. Wprawdzie Salomon pod koniec życia pokutował za popełnione grzechy, jednakże nie był w stanie wyplenić zła, które zasiał niegdyś, a które teraz owocowało. Dyscyplina nałożona przez Boga na Izraela miała raz na zawsze wyodrębnić ten naród spośród innych narodów na ziemi. Ale to wyróżnienie, które winno być uważane za przywilej i błogosławieństwo Boże — nie było przez Izraelitów docenione. Lud wyzbył się prostoty i wstrzemięźliwości, zalet tak niezbędnych do osiągnięcia najwyższego rozwoju, wybrał życie rozrzutne i zbytkowne, charakteryzujące ludy pogańskie. 1 Samuela 8,5. Boży plan wychowawczy został zapomniany. Jego autorytet zdeptany.

Porzuciwszy drogi Boże, Izrael zaczął upadać, aż w końcu stał się łupem narodów, których obyczaje naśladował. Izrael jako naród nie odniósł tak wielkich korzyści, jakie Bóg pragnął mu dać. Nie oceniając należycie Jego zamierzeń, nie współdziałał z Nim. Mimo iż poszczególni ludzie, a nawet całe narody, odstępują od Niego, Bóg nie zmienił swego planu ani swoich zamierzeń dotyczących ludzkości. „Wiem, że wszystko, cokolwiek Bóg czyni, trwa na wieki”. Kaznodziei 3,14.

Jakkolwiek różne bywają stopnie rozwoju człowieka i różnie objawia się moc Boża dostosowana do potrzeb ludzkich we wszystkich epokach, dzieło Boże pozostaje niezmienne. Nauczyciel jest ten sam. Charakter Boga i Jego plan nie mogą ulec zmianie, „u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”. Jakuba 1,17.

Dzieje Izraela i jego doświadczenia zostały opisane, aby nas pouczyć. „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. 1 Koryntian 10,11. Dobre wyniki wychowania tak w naszych czasach, jak Izraela zależne są od stopnia wiernego realizowania planu Bożego. Zwolennicy zasad zawartych w Słowie Bożym swą działalnością przynoszą błogosławieństwo Boże ludziom w naszych czasach, tak jak przed wiekami ówcześni słudzy Pańscy przynosili błogosławieństwo Hebrajczykom.

[37]

Rozdział 7 — Życie wielkich mężów

W świętych dziejach spotykamy się z wieloma przykładami wspaniałych wyników metod właściwego wychowania. Dzieje te zaznajamiają nas z wieloma ludźmi, których charaktery zostały ukształtowane przez Boga. Ludzie ci byli przedstawicielami Stwórcy na ziemi, a życie ich przyniosło błogosławieństwo bliźnim. Do tych ludzi zaliczamy w pierwszym rzędzie Józefa, Daniela, Mojżesza, Elizeusza i Pawła. Byli to wielcy mężowie stanu; genialny prawodawca, potężny reformator i największy nauczyciel. Nie mogli jednak równać się z Tym, który mówił językiem, jakim żaden człowiek na ziemi przemówić nie zdoła.

Józef

Podobnie Józef jak i Daniel w wieku dorastania, oddzieleni zostali od rodzin i zabrani do niewoli pogańskiej. Szczególnie Józef poddawany byl silnym pokusom i próbom charakteru. Pokusom tym sprzyjały okoliczności, ponieważ w życiu Józefa zaszła ogromna zmiana przez zdobycie wysokiego stanowiska i bogactw. W domu był dzieckiem kochanym i rozpieszczanym, u Potyfara początkowo był niewolnikiem, potem mężem zaufania i towarzyszem. Później Józef prowadził interesy państwa egipskiego, kształcił się, obserwował. Nawiązywał potrzebne kontakty z ludźmi. W początkach swego pobytu w Egipcie Józef został niewinnie skazany przez faraona na więzienie. Nie miał najmniejszej nadziei, aby go kiedykolwiek zwolniono. Jednakże sprawy tak się potoczyły, iż w chwili wielkiego kryzysu państwowego Józef powołany został do władzy. Co spowodowało, iż zachował mimo to swą pobożność?

Nikt nie może być całkowicie bezpieczny na najwyższym stanowisku bez groźby upadku. Podobnie jak wichura wyrywa z korzeniami potężne drzewa stojące na szczytach górskich, a pozostawia nietknięte niepozorne kwiatki w dolinie, tak ludziom małym i skromnym nie grożą te pokusy, które obalają ludzi na szczycie drabiny

społecznej. Józef zakosztował zarówno biedy jak i powodzenia, tę samą wiarę zachował w pałacu faraona jak i w więzieniu.

W dzieciństwie uczono Józefa miłości i bojaźni Bożej. Często w namiocie pod gwiaździstym niebem słyszał od ojca opowieść o nocnej wizji w Betel, o drabinie sięgającej nieba, po której zstępowali i wstępowali aniołowie, i o Tym, który ze swego tronu objawił się [38] Jakubowi. Opowiadał synowi o sporze nad Jabokiem, kiedy Jakub, stanął jako zwycięzca przed Bogiem, który nadał mu tytuł księcia.

Życie pasterza, pilnującego trzody ojcowskiej, życie proste i czyste sprzyjało rozwojowi sił fizycznych i umysłowych młodzieńca. Ciągłe obcowanie z Bogiem poprzez przyrodę oraz rozmyślanie nad prawdami przekazywanymi jako wielki skarb z ojca na syna sprawiły, iż Józef stał się nieugiętym w uznawanych przez siebie zasadach.

W okresie najcięższego dla siebie kryzysu, to znaczy kiedy odbywał swą drogę do ziemi egipskiej, gdzie oczekiwała go niewola, patrząc po raz ostatni na ginące za horyzontem pagórki, za którymi kryły się namioty rodzinne, przypominał sobie Józef Boga ojców swoich. Przypominał sobie żywo pobierane w dzieciństwie nauki i w duszy postanowił mocno, że pozostanie na zawsze wierny wyznawanej prawdzie. Wiara Józefa została niewzruszona, mimo iż jego położenie, jako obcego i w dodatku niewolnika w ośrodku wszelkich namiętności i występków, wśród bałwochwalców, bogaczy o wielkiej i wyrafinowanej kulturze, otoczonych przepychem dworu królewskiego, było bardzo trudne. Nauczył się posłuszeństwa w wykonywaniu obowiązków. Cechowała go prawość na każdym szczeblu drabiny społecznej. Przygotowywał się do wyższej służby.

Kiedy Józefa powołano do służby dworskiej przy faraonie, Egipt był najpotężniejszym ówczesnym państwem. Nie dorównywało mu żadne pod względem poziomu cywilizacji, kultury, nauki i sztuki. W ciężkim i niebezpiecznym okresie dla państwa Józef stanął na czele jego rządów, obowiązki zaś swoje wypełniał tak uczciwie i sumiennie, iż zyskał pełne zaufanie króla i narodu. Faraon „ustanowił go panem domu swego i włodarzem całego mienia swego, aby szkolił książąt jego według swego uznania i nauczał mądrości starszych jego". Psalmów 105,21.22.

Jakub, gdy błogosławił swe dzieci, w natchnieniu wyjawił tajemnicę życia Józefa, swego najukochańszego syna:

„Józef — płodna latorośl,
płodna latorośl nad źródłem,
której gałązki rozrastają się ponad murem.
Niepokoją go, strzelają nań
i zwalczają go łucznicy,
jednak luk jego stale napięty,
a ramiona jego i ręce giętkie
dzięki pomocy Mocarza Jakuba,
stamtąd, gdzie jest pasterz, Opoka Izraela.
Bóg ojca twego niechaj cię wspomoże,
Wszechmogący niech ci błogosławi,
niech darzy cię błogosławieństwem niebios,
[39] błogosławieństwem toni lężącej w dole,
błogosławieństwem piersi i łona.
Błogosławieństwa ojca twego,
które przewyższają błogosławieństwa gór odwieczych,
wyborne dary wzgórz odwiecznych,
niechaj spłyną na głowę Józefa,
i na ciemię poświęconego wśród braci swoich”.

1 Mojżeszowa 49,22-26.

Wierność Bogu i wiara w Niewidzialnego, oto co stanowiło siłę i tajemnicę życia Józefa.

„A ramiona jego i ręce giętkie
dzięki pomocy Mocarza Jakuba”.

Daniel — przedstawiciel nieba

Daniel i jego towarzysze w młodości swojej, kiedy przebywali w Babilonie, pozornie byli bardziej wyróżnieni przez los, niż Józef w pierwszym okresie swego pobytu w Egipcie. Jednak i oni byli poddani próbom nie lżejszym niż Józef. Młodzieńcy ci, pochodzący z rodów królewskich, przybyli ze swoich domów judzkich do najwspanialszego z ówczesnych miast na świecie, na dwór najpotężniejszego monarchy — Nebukadnesara, gdzie zostali przydzieleni do przybocznej służby królewskiej.

W tym zbytkownym i zepsutym otoczeniu czyhały na młodzieńców wszelkiego rodzaju pokusy. Fakt, że wyznawcy Jahwe stali się niewolnikami babilońskimi, że naczynia z przybytku ich Boga dostały się do świątyń pogańskich Babilonu i że król izraelski został uwięziony — rozgłaszali Babilończycy jako oczywisty znak przewagi ich religii i obyczajów nad religią i obyczajami hebrajskimi. W tych warunkach skrajnego poniżenia, w jakich znajdowali się Izraelici z powodu odstępstwa od Boga i Jego przykazań, Bóg wykazał wyższość swych świętych żądań oraz absolutną konieczność posłuszeństwa wobec nich. O tej wyższości mógł Pan świadczyć jedynie za pośrednictwem wiernych Mu ludzi.

Daniel i jego towarzysze zostali przed osiągnięciem wysokich stanowisk poddani decydującej próbie. Król rozkazał, aby podawano młodzieńcom pożywienie ze stołu królewskiego. Oznaczało to, iż monarcha był im przychylny i dbał o nich. Część królewskiego pokarmu była poświęcona bożkom, także całe jedzenie ze stołu królewskiego miało charakter bałwochwalczy. Lojalność wobec Boga sprzeciwiała się uczestnictwu wiernych w tego rodzaju biesiadach. Gdyby młodzieńcy skorzystali ze wspaniałomyślności króla, uważano by, iż wraz z nim oddają cześć fałszywym bóstwom. Poza tym nie chcieli, aby wystawność i luksus miały jakikolwiek wpływ na ich rozwój fizyczny, intelektualny i duchowy.

Daniel i jego towarzysze byli wychowani w zasadach opartych [40]
na Słowie Bożym. Przywykli rezygnować z rzeczy ziemskich na rzecz duchowych i tęsknić do wyższych celów, toteż zbierali obfite plony. Przyzwyczajeni do wstrzemięźliwości i odpowiedzialności za swoje czyny, wypracowali w sobie, jako przedstawiciele Boga, większy rozwój sił cielesnych, umysłowych i duchowych. Kiedy ich kształcenie dobiegało końca, stanęli w jednym szeregu z innymi uczniami, by zdać egzamin na stanowiska na dworze królewskim ku chwale państwa, „a nie znalazł się wśród nich wszystkich taki jak Daniel, Ananiasz, Miszael i Azariasz”. Daniela 1,19.

Na dworze babilońskim wszystkie państwa miały swoich przedstawicieli. Byli to mężowie o najwyższej kulturze, najbardziej utalentowani i wszechstronnie uzdolnieni. Jednakże nawet wśród tych świetnych mężów jeńcy hebrajscy bardzo się wyróżniali. Nikt nie mógł z nimi współzawodniczyć pod względem rozumu, dowcipu, błyskotliwości, piękności i siły fizycznej. „W każdej zaś sprawie,

która wymagała mądrości i rozumienia, o którą pytał ich król, stwierdzał, że przewyższają dziesięciokrotnie wszystkich wróżbitów i magów, którzy byli w całym jego królestwie". Daniela 1,20.

Niezachwiany w wierze, opanowany i szlachetny Daniel, pełen godności i uprzejmości w sposobie bycia, zdobył sobie „łaskę i miłość" nadzorującego oficera. Cechy te towarzyszyły mu przez całe życie. W krótkim czasie osiągnął stanowisko premiera w królestwie.

Zwycięzcy władcy zasiadali na tronie babilońskim, ale potem nastąpił upadek państwa i powstało nowe, rywalizujące z Babilonem królestwo.

Daniel wciąż utrzymywał się na swym stanowisku, jego zaś mądrość męża stanu, ujmujący takt, uprzejmość i wrodzona dobroć serca oraz niezachwiana wiara w wyznawane zasady spowodowały, iż nawet wrogowie musieli przyznać, że „nie mogli znaleźć pozoru do skargi ani winy, gdyż był godny zaufania i nie stwierdzono u niego żadnego zaniedbania ani winy". Daniela 6,5.

Daniel trwał przy Bogu z niezachwianą ufnością i Duch proroczy zstąpił na niego. Wszystkie tajemnice królestwa były mu znane. Dwór obdarzył go zaufaniem i zaszczytami, Bóg zaś obdarował go mocą odczytywania przyszłych dziejów świata. Stał się ambasadorem Bożym. Pogańscy monarchowie obcując z tym przedstawicielem niebios, zmuszeni byli uznać Boga Daniela. „Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice" — stwierdził Nebukadnesar. Król Dariusz pisał w swej proklamacji „do wszystkich narodów, plemion i języków na całej ziemi", by bali się „Boga Daniela", mówiąc o Nim, że jest „Bogiem żywym i trwa na wieki... On wybawia i wyzwala, i czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi". Daniela 2,47; 6,25-27.

[41]

Wierni i uczciwi mężowie

Zarówno Józef jak i Daniel pozostali wierni Bogu, jako Jego przedstawiciele na ziemi. Wierność ich objawiała się w niezwykłej mądrości, sprawiedliwości, czystości obyczajów i w dobrej woli okazywanej w codziennym życiu. Obaj działali dla dobra ludzi. Obydwóch mężów, zarówno w Egipcie jak i w Babilonie, poważał cały naród. Za ich pośrednictwem poganie, całe narody, wśród któ-

rych żyli, mieli możność przekonać się o dobroci Bożej i poznać miłość Chrystusa.

Jakiegoż to dzieła dokonali obaj szlachetni Hebrajczycy! Kiedy opuszczali domy rodzinne, w których spędzili dzieciństwo, jakże mało byli świadomi swego wielkiego powołania! Ufni i niezachwiani, oddali się pod kierowniczą rękę Boga, tak by Pan mógł za ich pośrednictwem spełnić swoje zamierzenia.

Wielkie prawdy, które Pan objawił niegdyś ustami tych mężów, pragnie obecnie przekazać za pośrednictwem młodzieży i dzieci. Dzieje Józefa i Daniela są przykładem po wszystkie czasy. Wykazują mianowicie, co Bóg potrafi zdziałać dla swych wiernych, garnących się do Niego szczerym sercem i pragnących urzeczywistnić Jego zamierzenia.

Najbardziej brak na świecie ludzi uczciwych, nieprzekupnych, niezakłamanych i czystych w najgłębszych zakamarkach serca i duszy. Ludzie tacy nie obawiają się nazwać grzech po imieniu, a sumienie ich jest wierne obowiązkowi, jak igła magnetyczna biegunowi północnemu. Ludzie ci staną po stronie sprawiedliwości, choćby niebiosa przeminęły.

Nie przypadek ukształtował takie charaktery. Nie uformowały się też jedynie dzięki specjalnym darom Opatrzności. Szlachetny i niezłomny charakter osiąga się przez karność, nałożoną samemu sobie dzięki podporządkowaniu się drobnym i wielkim nakazom w służbie miłości Boga i ludzi.

Młodzież musi nabrać przekonania, iż posiadane uzdolnienia nie są jedynie jej własnością. Siła, czas i intelekt są wypożyczonymi skarbami. Należą one do Boga i winny być użyte jedynie do celów wzniosłych. Młody człowiek — to latorośl, po której Pan spodziewa się owoców. Jest on szafarzem kapitałów, które muszą rosnąć; światłem rozpraszającym ciemności.

Każdy młodzieniec oraz każde dziecko ma do wykonania pracę na swoim odcinku ku czci Boga i dla dobra ludzkości.

Elizeusz, wiemy w małych rzeczach

Prorok Elizeusz spędził swą młodość w cichej wsi. Bóg i przyroda nauczyli go rozważania nad pożytecznością wykonywanej pracy i nałożonej sobie karności. W okresie niemal powszechnego [42]

odstępstwa od prawdziwego Boga, rodzina i domownicy jego ojca należeli do tych nielicznych, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. W domu ojca czczono Boga prawdziwego, sumienne spełnianie obowiązków było regułą codziennego życia.

Syn bogatego wieśniaka — Elizeusz wykonywał w domu ojca każdą pracę. Mimo że posiadał zdolności wodza wśród ludzi, wychowywał się przez zwykłe obowiązki codziennego życia. Aby umiał podejmować właściwe decyzje, musiał nauczyć się posłuszeństwa. Przestrzegając ściśle prawości w drobnych rzeczach, przygotował się do szerokiej działalności, która czekała go w przyszłości.

Elizeusz był spokojny, zrównoważony, łagodnego usposobienia, lecz o wielkiej stanowczości i odwadze. Pielęgnował w sobie miłość i bojaźń Bożą. Skromne codzienne prace wyrobiły w nim siłę ducha i szlachetność charakteru. Elizeusz wzrastał w łasce Bożej i poznawaniu prawdy. Dzieląc z ojcem trudy obowiązków utrzymania domu, nauczył się współdziałać z Bogiem.

Pewnego dnia, orząc ziemię ze sługami ojca, niespodziewanie powołany został do służby, jako prorok. Pan wysłał Eliasza, aby znalazł zastępcę dla siebie. Widząc pracującego w polu Elizeusza, prorok zarzucił na jego ramiona swój płaszcz. Elizeusz zrozumiał wezwanie i posłuchał go. „Potem ruszył i poszedł za Eliaszem, i usługiwał mu”. 1 Królewska 19,21. Nie wymagano z początku zbyt ciężkiej pracy od młodego człowieka. Zwykłe wykonywanie codziennych obowiązków ćwiczyło go nadal w posłuszeństwie. Napisano o nim, iż wylewał wodę na ręce swego mistrza Eliasza. Wypełniał więc drobne, niewiele znaczące posługi jako przyboczny swego pana. Były to pozornie mało znaczące czynności, lecz właśnie takie drobiazgi wykonywane codziennie kamie i sumiennie — wzmacniają człowieka. Elizeusz w ten sposób przygotował się do misji przeznaczonej mu przez Boga.

Kiedy Elizeusz został powołany, poddano go najpierw próbie. Młodzieniec gotów był natychmiast iść za prorokiem, lecz ten nakazał mu wrócić do domu. Elizeusz musiał poznać cenę swej decyzji, zastanowić się w spokoju, czy przyjąć, czy też odrzucić odpowiedzialne powołanie. Elizeusz zrozumiał wartość swego powołania. Za żadne doczesne skarby ani zaszczyty nie oddałby tej chwili, która dała mu możność służenia Bogu w charakterze Jego posła. Za nic na świecie nie wyrzekłby się zaszczytu współpracy ze sługą Bożym.

Kiedy minął czas i Eliasz przygotował się do odejścia, Elizeusz był gotów zająć miejsce proroka, jako jego następca. Lecz wiara jego i decyzja ponownie zostały poddane próbie. Elizeusz towarzyszył Eliaszowi w jednej z jego podróży. Wiedział, że już w krótkim czasie [43] ma nastąpić wielka zmiana. Na każdym miejscu, dokąd przybywali, prorok bezustannie powtarzał mu, aby zawrócił. Mówił do niego: „Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie aż do Betelu", ale Elizeusz od młodości przywykły do prowadzenia pługa, nauczył się wytrwałości i nie dał się przestraszyć. Teraz też, kiedy przyłożył ręce do pługa w innego typu obowiązku, nie dał się zniechęcić i zawrócić z raz obranej drogi. Ilekroć prorok powtarzał mu, by zawrócił, Elizeusz odpowiadał: „Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę". 2 Królewska 2,2.

„I poszli obaj... obaj stanęli nad Jordanem. Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstąpiła się w jedną i drugą stronę. Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi. Gdy zaś przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie. Elizeusz zaś odpowiedział: Proszę, niech mi przypadną w udziale dwie trzecie twojego ducha. A on odpowiedział: O trudną rzecz poprosiłeś. Lecz jeśli mnie ujrzysz w chwili, gdy będę od ciebie wzięty, spełni ci się to, a jeśli nie, to się nie spełni. A gdy oni szli dalej wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliasz wśród burzy wstąpił do nieba. Elizeusz zaś, widząc to, zawołał: Ojcze mój, ojcze mój, rydwanie Izraela i jego konnico! I już go nie zobaczył. Pochwycił tedy swoje szaty, rozdarł je na dwie części. I podniósł płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, uderzył nim wodę i rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył wodę, rozstąpiła się ona w jedną i drugą stronę i Elizeusz przeszedł. A gdy to zobaczyli z przeciwka uczniowie proroccy z Jerycha, rzekli: Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu. Wyszli więc na jego spotkanie i pokłonili mu się aż do ziemi". 2 Królewska 2,6-15.

Od tego dnia Elizeusz objął miejsce po Eliaszu. Ten, który był wierny w sprawach małych, okazał się wierny również w sprawach doniosłych.

Wielki mocarz Eliasz był narzędziem Bożym w zwalczaniu olbrzymiego zła. Bałwochwalstwo podtrzymywane przez Achaba i Jezabelę, które tak omamiło naród, zostało w końcu zniesione. Proro-

ków Baala wyniszczono. Cały naród izraelski był głęboko poruszony i wielu wróciło do prawdziwego Boga. Zadanie następcy Eliasza polegało na tym, aby wprowadzić Izraela cierpliwą i rozważną pracą na właściwą i bezpieczną drogę. Ćwiczenie pod okiem Bożym we wczesnej młodości przygotowało go do tego zadania.

Wszyscy powinni skorzystać z tej wielkiej nauki. Nikt nie wie, do jakiej misji go Bóg przeznaczył, ale wszyscy powinni wiedzieć, iż wierność w małych rzeczach, pozornie niewiele znaczących, hartuje
[44] człowieka i przygotowuje do wielkich zadań i odpowiedzialności. Każda nasza czynność jest objawem charakteru i tylko ten, kto w wykonywaniu małych obowiązków okaże się sumiennym robotnikiem, który się nie zawstydzi (2 Tymoteusza 2,15), będzie zaszczycony przez Boga większym zaufaniem.

Mojżesz, silny przez wiarę

Mojżesz wcześniej od Józefa i Daniela został pozbawiony opieki rodzicielskiej. Ta sama ręka, która formowała charaktery tamtych dwóch młodzieńców, ukształtowała też Mojżesza. Tylko dwanaście lat spędził w swojej rodzinie hebrajskiej, ale w ciągu tych niewielu lat zostały położone fundamenty jego przyszłej wielkości. Położyła je osoba niezbyt nam znana — matka.

Jochabed była niewolnicą. Żyła skromnie, obarczona ciężkimi obowiązkami. Żadna kobieta na świecie, prócz Marii z Nazaretu, nie wydała człowieka, który byłby większym błogosławieństwem dla świata. Wiedząc, że dziecko niedługo wyjdzie spod jej opieki i znajdzie się w środowisku niezbożnym, z tym większą mocą starała się połączyć jego duszę z niebem. Starała się wszczepić w jego serce miłość Boga i oddanie się Jemu. Dzieło to zostało sumiennie wykonane. Zasad prawdy wpojonych przez matkę oraz żywego przykładu jej pobożnego życia, nikt nie potrafił wykorzenić ani osłabić.

Ze skromnego domu rodzicielskiego w Gosen syn Jochabedy został wprowadzony do pałacu faraonów. Oczekiwała go tam księżniczka egipska, która odtąd miała mu być matką. W uczelniach Egiptu otrzymał Mojżesz najstaranniejsze wykształcenie cywilne i wojskowe. Wielki urok osobisty, szlachetna i piękna postawa, królewskie maniery i elegancja, wysoki intelekt i zdolności militarne

sprawiły, iż Mojżesz stał się dumą narodu egipskiego. Panujący w Egipcie był również członkiem kasty kapłańskiej. Chociaż Mojżesz odmówił uczestnictwa w obrzędach pogańskich, był wtajemniczony we wszystkie misteria religii egipskiej.

W owym czasie Egipt był najpotężniejszym państwem o nieporównywalnej cywilizacji. Mojżesz, przyszły władca, otoczony był najwyższymi honorami ziemskimi. Lecz wybrał inne, szlachetniejsze cele. Poświęcił ofiarowane mu zaszczyty i poszedł za głosem sumienia. Głos ten nakazał mu stanąć przy Bogu i uwolnić swój gnębiony lud. Wtedy Bóg w sposób specjalny podjął się wychowania Mojżesza.

Mojżesz wówczas nie był dojrzały do spełnienia dzieła swego życia, jakie mu Pan przeznaczył. Musiał nauczyć się podporządkowania Bogu i zależności od Jego mocy. Nie rozumiał zamiarów [45]
Bożych. Uważał, że Izraela należy oswobodzić siłą zbrojną. Dla tej idei poświęcił wszystko i przegrał. Rozczarowany i pobity znalazł schronienie w obcym kraju.

Mojżesz spędził czterdzieści lat na pustyni Midiańskiej jako pasterz. Pozornie był na zawsze odcięty od swej misji. W rzeczywistości uczył się w samotności dyscypliny, tak niezbędnej dla spełnienia tego dzieła. Mądrość rządzenia nieuświadomioną i niezdyscyplinowaną masą ludzką musiała być zdobywana przez opanowanie siebie samego. Troszcząc się wielce o swe trzody, nabywał doświadczenia, które pomogło mu stać się wiernym, cierpliwym pasterzem Izreala. Musiał poznać Boga, aby móc stać się wśród ludzi Jego przedstawicielem.

Na wrażliwej duszy Mojżesza dotychczasowe życie pozostawiło swe piętno. Wpływy otaczające go w Egipcie, miłość przybranej matki, własne wysokie stanowisko jako wnuka królewskiego, zbytek i rozpusta, przejawiające się w dziesiątkach tysięcy form, mistycyzm fałszywej religii — wszystko to nie mogło pozostać bez śladu i nie mogło być od razu wydarte ze wspomnień, umysłu i charakteru. W surowych pustynnych warunkach zatarły się dawne wspomnienia.

Wśród uroczystego majestatu gór Mojżesz sam był z Bogiem. Na wszystkim i wszędzie widniało imię Boże. Wydawało mu się, jakoby stał bezpośrednio przed Stwórcą w obliczu Jego majestatu. Dawna niezależność znikła gdzieś. Tam, w obecności Nieskończonego, pojął, jak słaby i bezsilny jest człowiek.

Na pustyni Mojżesz nabrał niezłomnego przekonania, które nie opuszczało go przez całe życie, przekonania, że Bóg jest z nim. We wszystkich ciężkich godzinach swego bogatego i trudnego życia Mojżesz czuł obecność Bożą. Widział Chrystusa, który po wiekach objawił się światu w ciele. Widział Go również jako przywódcę hufców izraelskich podczas długiej wędrówki. W najcięższych chwilach nie rozumiany i odtrącany, znosił ciężkie oskarżenia i obelgi, nawet w obliczu grożącej mu śmierci — „trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”. Hebrajczyków 11,27.

Mojżesz nie tylko myślał o Bogu. On widział Go. Bóg nie schodził mu z oczu ani myśli. Nigdy go nie opuszczała wizja Jego oblicza.

Wiara nie była dla niego zagadką. Była rzeczywistością. Wierzył w to, iż Bóg kierował jego życiem w najdrobniejszych sprawach i w nich uznawał Go. Ufał Mu bezgranicznie, od Niego czerpał moc do oparcia się wszelkim pokusom.

Wielkie dzieło, powierzone mu przez Boga, chciał wykonać jak najsumienniej i uzależnił się całkowicie od Jego mocy. Czuł potrzebę Jego pomocy i oparcia w Nim. Prosił o nie, wierzył w nie i szedł naprzód.

[46] Najważniejsze doświadczenia zdobywał Mojżesz przez czterdzieści lat przebywając na pustyni. Nie był to zbyt długi czas, ani zbyt wysoka cena za zdobycie wiedzy udzielonej mu przez Nieskończenie Mądrego.

Wyniki tego wychowania i udzielonych nauk wiążą się ściśle z dziejami Izraela i ze wszystkim, co od tamtej epoki aż do dnia dzisiejszego uczynione zostało dla postępu ludzkości i rozwoju świata. Najwyższym uznaniem wielkości Mojżesza są słowa: „I nie powstał już w Izraelu prorok taki jak Mojżesz, z którym by Pan obcował tak bezpośrednio”. 5 Mojżeszowa 34,10.

Paweł, szczęśliwy w służbie

Miał on wiarę i doświadczenia uczniów galilejskich, towarzyszących Jezusowi w Jego dziele głoszenia Słowa Bożego, zapał i inteligencję rabina z Jerozolimy. Paweł był obywatelem rzymskim, urodzonym w pogańskim mieście. Był Żydem nie tylko z pochodzenia, lecz także jeżeli chodzi o wychowanie, patriotyzm i wiarę.

Wychowany był w Jerozolimie przez najsłynniejszego z rabinów, wyuczony we wszystkich prawach i tradycji ojców. Saul z Tarsu był najpełniejszym obrazem dumy i uprzedzeń swego narodu. Już we wczesnej młodości stał się szanowanym członkiem Sanhedrynu. Żydzi patrzyli na niego jako na obiecującego człowieka, gorliwego obrońcę dawnej wiary.

W teologicznych szkołach Judei Słowo Boże było wykorzystywane do ludzkich spekulacji. Odjęto mu właściwą moc przez fałszywą interpretację i tradycjonalizm rabinów. Samowywyższenie, żądza panowania, zazdrośnie strzeżona ekskluzywność, bigoteria i dumna pogarda cechowały tych nauczycieli, to wszystko tworzyło zasady nauczania.

Rabini chełpili się swoją wyższością nie tylko w stosunku do obcych narodów, lecz także wobec własnego ludu. Nienawidząc swych rzymskich ciemięzców, postanowili odzyskać niezależność narodową siłą zbrojną. W równym stopniu nienawidzili naśladowców Jezusa, którego poselstwo pokoju sprzeciwiało się ich ambitnym dążeniom. W tych prześladowaniach Saul odegrał znamienną rolę.

W uczelniach wojskowych Egiptu zapoznano Mojżesza z prawem przemocy. Nauka ta wywarła tak wielkie wrażenie i pozostawiła tak mocne ślady na jego charakterze, iż trzeba było aż czterdziestu lat spokojnego, zrównoważonego życia oraz obcowania z Bogiem i przyrodą, aby jego natura stała się godna przywódcy Izraela, który kieruje się prawem miłości. Tej samej lekcji musiał nauczyć się Paweł.

Wizja Ukrzyżowanego u bram Damaszku zmieniła życie Pawła [47]
od razu. Prześladowca stał się chwalcą Jezusa, nauczyciel stał się uczniem. Dni ciemności spędzone w Damaszku wydawały się latami, tak bogate były w doświadczenia. Pisma Starego Testamentu, które dobrze znał, stały się nowym źródłem badań, a Chrystus nauczycielem, szkołą zaś przyroda, wśród której spędzał samotne godziny. Odszedł na pustynię arabską, aby tam badać Pismo i poznawać Boga. Oczyścił swą duszę z naleciałości tradycji i przesądów, które przedtem kształtowały jego umysł. Czerpał wiedzę i pouczenia u samego Źródła prawdy.

W późniejszym okresie był pełen ofiarności w służbie miłości. „Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych”.

„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas”. Rzymian 1,14; 2 Koryntian 5,14.

Największy spośród ludzkich nauczycieli — Paweł podejmował zarówno najskromniejsze, jak i największe obowiązki. Uznawał w równym stopniu pracę rąk jak umysłu. Jako rzemieślnik sam pracował na swoje utrzymanie. Pracował wyrabiając namioty i głosił codziennie Ewangelię w wielkich ośrodkach cywilizacji. Żegnając się ze starszymi w Efezie, tak powiedział: „Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną”. Dzieje Apostolskie 20,34.

Obdarzony wielkimi darami intelektu, Paweł wykazywał w swym życiu wyjątkową mądrość. Wielce znaczące zasady, nieznane dotychczas nawet największym umysłom, Paweł uprzystępniał ludziom i potwierdzał je życiem. Posiadał najważniejszą cechę mądrości, to jest umiejętność nawiązywania szybkiego kontaktu z ludźmi i współczucie im z głębi serca; w ten sposób pobudzał czułe struny natury ludzkiej i inspirował ich do lepszego życia.

Posłuchajcie Pawła przemawiającego do pogan w Listrze i wskazującego na Boga objawionego w przyrodzie jako na źródło wszelkiego dobra, który daje „... z nieba deszcz i czasy urodzajne, napełniając pokarmem i radością serca wasze”. Dzieje Apostolskie 14,17.

Przypatrzcie się mu w więzieniu w Filippi, gdzie wbrew zadanym torturom glos jego daje się słyszeć w pieśni pochwalnej w ciszy północy. Kiedy po trzęsieniu ziemi otwarły się wrota więzienne, pocieszał pogańskiego dozorcę słowami: „Nie czyń sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy” (Dzieje Apostolskie 16,28), i nikt nie uciekł spośród więźniów. Wszyscy pozostali na miejscu za przykładem współwięźnia Pawła. Wiara, która podtrzymywała Pawła, przekonała w końcu dozorcę. Zwrócił się do więźnia z prośbą o wskazanie mu drogi zbawienia i z całą rodziną przyłączył się do prześladowanych naśladowców Chrystusa.

Spójrzcie na Pawła przemawiającego przed Areopagiem. Odpowiada on tam wiedzą na wiedzę, logiką na logikę i filozofią na filozofię.

[48] Zauważcie, z jakim taktem i jaką delikatnością zrodzoną z miłości Bożej wskazuje na Jahwe jako na „Nieznanego Boga”, którego

słuchacze bezwiednie czcili. Cytuje słowa poety, który opisuje Boga jako Ojca wszystkich.

Posłuchajcie, jak Paweł mówi o równości i braterstwie między ludami w epoce, kiedy deptano prawo człowieka. Oświadcza, że Bóg „z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi...". Następnie wykazuje, jak poprzez całą działalność Bożą przebiega złota nić łaski i miłości. On „... ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas". Dzieje Apostolskie 17,23.26.27.

Posłuchajcie go na dworze Festusa, gdzie król Agryppa, przekonany o prawdzie Ewangelii, oświadcza: „Niedługo, a przekonasz mnie, bym został chrześcijaninem". Z jaką kurtuazją odpowiada mu Paweł, wskazując na swój łańcuch: „Dziękowałbym Bogu, gdyby, niedługo czy długo, nie tylko ty ale i wszyscy, którzy mnie dziś słuchają, stali się takimi, jakim ja jestem, pominąwszy te więzy". Dzieje Apostolskie 26,28.29.

Życie Pawła upływało zgodnie z jego własnymi słowami: „Byłem często w podróżach, w niebezpieczeństwie na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od rodaków, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W trudzie i znoju, często w niedosypianiu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimie i nagości". 2 Koryntian 11,26.27.

„I trudzimy się pracą własnych rąk; spotwarzają nas, my błogosławimy; prześladują nas, my znosimy, złorzeczą nam, my się modlimy; staliśmy się jak śmiecie tego świata, jak omieciny u wszystkich aż dotąd". „Jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający". 1 Koryntian 4,12.13; 2 Koryntian 6,10.

W swojej służbie znajdował radość. Pod koniec pełnego znoju życia, kiedy spoglądał wstecz na walki i zwycięstwa, mógł śmiało powiedzieć: „Dobry bój bojowałem...". 2 Tymoteusza 4,7.

Dzieje te mają zasadnicze znaczenie dla każdego człowieka, a nade wszystko dotyczą młodzieży. Mojżesz wyrzekł się korony dla życia niezmiernie trudnego, pełnego niebezpieczeństw w służbie

Bożej, Paweł zaszczytów i dobrobytu wśród swego ludu. Dla wielu taki wybór wydaje się niezrozumiały. Jakże można wybrać biedę i upokorzenie zamiast zaszczytów i bogactw? Czy rzeczywiście jest
[49] to życie tylko pełne wyrzeczeń i poświęceń? Mojżesz uważał prześladowanie dla Chrystusa za większe bogactwo niż wszystkie skarby Egiptu. I tak właściwie było. Paweł oświadczył: „Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa”. Filipian 3,7.8. Paweł był szczęśliwy z dokonanego wyboru.

Mojżeszowi ofiarowano pałace i tron faraonów. Na królewskim dworze, na którym rządził duch rozpusty, który odciąga człowieka od Boga, Mojżesz wybrał „trwałe dobra i powodzenie”. Przypowieści 8,18.

Zamiast związać się z potęgą Egiptu, Mojżesz wolał związać swoje życie z Bożymi celami. Zamiast stać się prawodawcą Egiptu, przekazał światu prawo podyktowane przez Boga. Stając się narzędziem Bożym, ustanowił zasady, które zapewniają pokój zarówno w domu jak w społeczeństwie i stały się kamieniem węgielnym pod budowę dobrobytu narodów. Zasady te uznawane są przez wszystkich największych mężów za najpewniejszy fundament pod gmach sprawiedliwych rządów dla wszystkich społeczeństw i narodów.

Wielkość Egiptu rozpłynęła się we mgle przeszłości. Jego potęga i cywilizacja przeminęły, lecz dzieło Mojżesza jest nieśmiertelne. Wielkie zasady prawdy, dla których żył i w imieniu których działał, nie przeminą nigdy, ani nie stracą na znaczeniu.

Życie Mojżesza, tak ogromnie trudne, w niezmiernej trosce o powierzony mu lud, opromienione było stalą obecnością Tego, który „wyróżnia się wśród dziesięciu tysięcy” oraz jest „wszystko w nim rozkoszne”. Pieśń nad pieśniami 5,10.16. Mojżesz wędrował przez pustynię z Chrystusem; z Nim był na Górze Przemienienia; z Nim jest w królestwie niebiańskim. Życie Mojżesza na ziemi było błogosławieństwem dla ludzkości, a w niebie doznał zaszczytów danych mu przez Chrystusa.

Wspierającą moc obecności Chrystusa odczuwał również Paweł w codziennej pracy. „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia,

w Chrystusie" — powiedział. „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?... Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym". Filipian 4,13; Rzymian 8,35-39.

Paweł z wielką radością oczekiwał przyszłej nagrody za swoją działalność. Była to ta sama radość, płynąca z tego samego źródła, która pozwalała Chrystusowi znosić najokrutniejsze cierpienia, najcięższe upokorzenia i śmierć na krzyżu. Była to radość wypływająca z widzenia owocu swego dzieła. Do nowo nawróconych w Tesalo- [50]
nice pisze: „Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili jego przyjścia? Czy nie wy? 1 Tesaloniczan 2,19.20.

Któż oceni owoce działalności Pawła na ziemi? Ile niewymiernych dobrodziejstw wpływających na złagodzenie cierpień, kojenie smutków, ochronę przed złem, życie wolne od egoizmu i wszystkiego co ziemskie, nadzieję nieśmiertelności, zawdzięczamy dziełu Pawła i jego towarzyszy, gdy niestrudzeni przemierzali świat ze Słowem Bożym na ustach. Szli przez olbrzymie przestrzenie Azji aż do granic Europy głosząc prawdę. Jakąż można dać cenę za życie tych, którzy jako narzędzia w ręku Bożym byli powodem zlania na świat tylu błogosławieństw Bożych? Co za nieskończenie wielką wartość będą miały w wieczności wyniki dzieła całego ich życia!

Część 3 — Największy Nauczyciel [51]

[52]

„Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówił.” Jana 7,46.

[53]

Rozdział 8 — Nauczyciel posłany od Boga

Najwyższe Dobro Niebios i nazwą go: „Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju”. Izajasza 9,5.

W Nauczycielu posłanym od Boga Niebiosa darowały ludzkości to, co posiadały najlepszego i największego. Ten, który zasiadał w Radzie Najwyższego, mieszkał w Przybytku Wiekuistego, był Wybranym, aby objawić w osobie człowieka znajomość Boga.

Przez Chrystusa zostały przekazane wszystkie promienie światła Bożego, jakie kiedykolwiek spłynęły na nasz upadły świat. On to przemawiał ustami wszystkich wielkich mężów, którzy przez wieki głosili Słowo Boże. Jego odbicie rozpoznajemy w najdoskonalszych mężach świata. Czystość i dobroć Józefa, wiara, pokora i cierpliwość Mojżesza, stanowczość Elizeusza, szlachetna prawość i stałość Daniela, wielkie poświęcenie i gorliwość Pawła, wszystko, cała olbrzymia moc ducha i ciała w tych mężach i we wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi — nie były niczym innym, jak odbiciem Jego chwały. W Jezusie Chrystusie znajdujemy zupełną doskonałość.

Chrystus przyszedł na ziemię, aby tę doskonałość objawić, jako jedyny wzór do naśladowania; aby udowodnić, do czego można doprowadzić ludzkość przez zamieszkanie w niej boskości. Przyszedł, aby pokazać i nauczać, w jaki sposób możemy stosować w życiu zasady Boże i żyć życiem nieba.

Największy dar Boży został przeznaczony, aby sprostać największej ludzkiej potrzebie. Światło to ukazało się wtedy, kiedy świat tonął w najgłębszej ciemności. Fałszywe nauki sprawiły, iż człowiek odwrócił się od Boga. W panujących systemach wiedzy ludzkiej filozofia wyparła naukę objawioną przez Boga. Zamiast przyjąć ustalony wzór prawdy niebiańskiej, ludzie wytworzyli własny system i szli przez siebie obraną drogą, tonąc w ciemności. Odwróceni od światła, kierowali się ledwie dostrzegalnymi iskrami, padającymi od ognia, który sami wzniecili.

Oddzieleni od Boga, jedynego oparcia jako Mocodawcy, ludzie zaczęli słabnąć, siły ich wyczerpywały się. Nawet tego wzoru, który sami ustanowili i przyjęli, nie byli w stanie osiągnąć. Pragnienie prawdziwej doskonałości zostało zastąpione powierzchownością i deklaracjami. Pozory zajęły miejsce rzeczywistości.

Od czasu do czasu powstawali nauczyciele, którzy wskazywali [54]
ludziom Źródło prawdy. Wykładali zasady prawdy, a sposób ich życia świadczył o ich mocy. Lecz wysiłki te nie wywierały głębszych i trwalszych wrażeń. Czasem wartko płynąca fala zła została zahamowana, lecz nurty rwące ku przepaści nie mogły być całkowicie wstrzymane. Reformatorzy podobni byli do pochodni rozświetlających ciemności, lecz nie byli w stanie tych ciemności rozproszyć, „... ludzie bardziej umiłowali ciemność...". Jana 3,19.

Gdy Chrystus przyszedł na ziemię, ludzkość znajdowała się niemal na krawędzi całkowitej deprawacji. Prawa życia społecznego zostały zakwestionowane. Życie stało się podstępne i zakłamane. Żydzi, pozbawieni już wtedy Bożej opieki i mocy byli w stanie pokazać światu tylko swoje tradycje i spekulacje, które paraliżowały umysły i osłabiały ducha. Cześć oddawana Bogu „w Duchu i w prawdzie" została zastąpiona kultem człowieka, objawiającym się w niekończących się, stworzonych przez ludzi rytuałach religijnych. Wszelkie istniejące na świecie systemy religijne traciły władze nad duszą i umysłem człowieka. Czując wstręt do fałszu oraz nie potrafiąc odnaleźć zagubionych wartości, człowiek skierował się ku materializmowi i sceptycyzmowi. Odrzucając wiarę w życie wieczne, żył jedynie dniem obecnym.

W momencie gdy przestano zważać na Boga, zaczęto również pogardzać ludźmi. Prawda, honor, poczucie wspólnoty, zaufanie, współczucie znikały z powierzchni ziemi. Nieposkromiona chciwość i ambicja dały początek powszechnej nieufności. Poczucie obowiązku, troska silniejszych o słabszych, ludzka godność oraz zapewnienie praw obywatelskich zostały całkowicie zepchnięte do roli nierealnego snu, marzenia. Zwykłych ludzi traktowano jak zwierzęta pociągowe lub narzędzia i środki wykorzystywane przy realizacji własnych ambicji. Bogactwo i władzę, wygodę i pobłażanie samemu sobie uważano za najwyższe dobro. Cielesna degeneracja, umysłowe odrętwienie oraz duchowa śmierć znamionowały tamte czasy.

Kiedy złe skłonności i uczynki wyeliminowały Boga z serc ludzkich, grzech miał tym łatwiejszy dostęp. Ludzie przypisywali Bogu własne cechy, co umacniało bardziej moc grzechu. Samolubni, uważali Boga za takiego samego jak oni, za Istotę, której jedynym celem jest własna chwała, a Jego wymagania podporządkowane są samozadowoleniu. Z ich punktu widzenia Bóg samolubnie dążył do swoich celów, wywyższając lub depcząc człowieka zależnie od tego, czy człowiek ten hamował, czy też popierał Jego egoistyczne zamierzenia. Ludzie należący do grupy uciskanych nie odróżniali Najwyższej Istoty od swoich ciemięzców. W ich pojęciu przewyższał On ich tylko jeszcze potężniejszą mocą.

[55] Oczywiście, przy takim założeniu każda forma prawdziwej religii musiała zaniknąć. Panował system represji i ucisku. Wyznawcy Boga chcieli Go przebłagać darami i rozmaitymi ceremoniami, by w ten sposób zapewnić sobie Jego łaski dla swoich poczynań i interesów. Religia w tej formie nie mogła mieć żadnego wpływu na serca i sumienia. Mogła pozostać jedynie czczą powierzchowną formą, która nużyła i od której ludzie chcieli się uwolnić, o ile nie przynosiła zysków. W ten sposób niczym nie powstrzymane zło potęgowało się, a pragnienie dobra malało, nie znajdując zrozumienia. Ludzie zagubili obraz Boży, oddając się w moc szatana, aż w końcu ulegli mu zupełnie. Cały świat tonął w zepsuciu.

Jedna tylko nadzieja pozostała rodzajowi ludzkiemu: aby w tej masie złych elementów znalazł się świeży zaczyn, który by dał ludzkości moc nowego życia i przywrócił światu znajomość Boga.

Chrystus przyszedł na świat, aby tę znajomość przywrócić. Przyszedł, aby zdemaskować i wyplenić fałszywą naukę tych, którzy twierdzili, że znają Boga, lecz przedstawiali go w fałszywym świetle. Przyszedł On objawić własnym życiem naturę zakonu i charakter Boży.

Chrystus przyszedł na świat z ogromną, wieczną miłością. Potępiając wszystko, co obciążało i paczylo prawo i wyraz miłości i dobroci Stwórcy, wykazał, iż w posłuszeństwie Jego zasadom ukryte jest szczęście ludzkości, a co za tym idzie również i stabilizacja — fundament ludzkiej społeczności.

Prawo Boże nie jest arbitralnym żądaniem, jest dane ludziom po to, aby było ich zabezpieczeniem i tarczą. Każdy uznający jego zasady strzeżony jest przed złem. Kto jest wiemy Bogu, będzie wiemy

bliźniemu. W ten sposób prawo Boże strzeże praw ludzkich w ogóle i poszczególnego człowieka także. Wstrzymuje rękę władcy przed uderzeniem, a podwładnego przed nieposłuszeństwem. Zapewnia człowiekowi dobrobyt na ziemi i przygotowuje go do przyszłego życia. Dla posłusznych prawo Boże jest zapowiedzią żywota wiecznego, gdyż opiera się na zasadach nieprzemijających.

Chrystus przyszedł, aby nauczyć człowieka poznania wartości zasad Bożych i odradzającej mocy. Przyszedł nauczyć nas, w jaki sposób mamy te zasady rozwijać i stosować się do nich.

Ludzie ówczesnej epoki uznawali jedynie wartość zewnętrznego zbytku. Kiedy prawdziwa religia traciła na mocy, wzrastała powierzchowność i przepych. Nauczyciele owych czasów mieli poszanowanie dla rzeczy czysto zewnętrznych. Wobec takiego sposobu rozumowania, życie Chrystusa było wielkim kontrastem. Twierdził On, iż rzeczy, które uchodziły w narodzie za najbardziej istotne, nie mają żadnej wartości.

Jezus urodził się wśród ludzi skromnych w chacie wiejskiej, jadał [56]
skromne potrawy, zajmował się rzemiosłem. Żył w cieniu, utożsamiając Siebie ze wszystkimi wyrobnikami na świecie. Wzrastał, stosując się do Bożego systemu wychowania. Nie uczęszczał do szkół, gdzie wyolbrzymiano rzeczy małe, a pomijano sprawy istotne. Metoda, według której wychowywał się Jezus, wskazana była przez Niebo. Polegała ona na użytecznej pracy, badaniu Pisma Św. przyrody i doświadczeń życiowych — Bożych podręczników, dostępnych dla wszystkich, którzy wykazują dobrą wolę, mają otwarte oczy i chłonne serca.

„A dziecię rosło i nabierało sił, było pełne mądrości, i łaska Boża była nad nim". Łukasza 2,40.

W ten sposób przygotowywał się Jezus do swojej misji. Jego przemożny, błogosławiony wpływ oddziaływał na ludzi przy każdym zetknięciu się z Nim. Posiadał niebywałą moc przemiany.

Kto chce zmienić człowieka, musi go wpierw poznać. Jedynie przez miłość, zaufanie i współczucie człowiek może być podniesiony na duchu, podźwignięty. W tej dziedzinie objawił się Chrystus jako mistrz nad mistrzami. Ze wszystkich ludzi żyjących kiedykolwiek na świecie jedynie On posiadał pełną, doskonałą i nieomylną wiedzę o ludzkiej duszy.

„Nie mamy bowiem arcykapłana, (najlepszego nauczyciela, kapłani byli nauczycielami) który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu". Hebrajczyków 4,15.

„A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą". Hebrajczyków 2,18.

Chrystus został dotknięty przez wszystkie cierpienia i pokusy znane człowiekowi. Nikt, urodzony z niewiasty, nie był bardziej kuszony. Nikt nie nosił większego brzemienia na swych barkach. Brzemieniem tym były grzechy świata i wszystkie cierpienia ludzkości. Nikt nie odczuwał większego współczucia dla człowieka niż On. Ponieważ dzielił wszystkie doświadczenia, którymi jest nawiedzany świat, odczuwał coś więcej niż zwykłą litość, współczuł kuszonym, obciążonym i walczącym.

To, co Chrystus uczył, sam stosował w życiu. „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem". „Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego". Jana 15,10. Słowa Chrystusa znajdowały potwierdzenie w Jego życiu. Podawał siebie za przykład. Słowa Jego były wyrazem nie tylko własnych doświadczeń, lecz także własnego charakteru. Nie tylko uczył prawdy, ale sam był najczystszą Prawdą. To właśnie dawało Jego słowom tak wielką moc.

[57] Chrystus potępiał zło bezkompromisowo. Żadna istota na świecie nie mogła odczuwać tak wielkiej nienawiści do grzechu i nikt przed Nim, ani po nim nie potępiał go tak nieustraszenie. Sama Jego obecność stawała się naganą dla wszelkiej nieprawości. W świetle Jego niepokalanej czystości ludzie czuli się skalani. Każda ich myśl i cel wydawały się spaczone. Pomimo wszystko Jezus nieodparcie przyciągał ludzi do siebie. Stworzył człowieka i znał wartość rodzaju ludzkiego. Uważał zło za wroga wszystkich, których chciał zbawić i błogosławić. W każdej ludzkiej istocie Chrystus dostrzegał dziecko Boże, któremu może być przywrócony przywilej pokrewieństwa z Bogiem.

„Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony". Jana 3,17. Widząc ludzi w cierpieniu i poniżeniu, Chrystus dojrzał nadzieję ratunku tam, gdzie zdawała się być jedynie beznadziejność i ruina. Gdziekolwiek istniała możli-

wość niesienia pomocy, tam widział On sposobność podźwignięcia człowieka, dodania mu otuchy. Spotykał dusze ulegające pokusom, w rozterce, ludzi, którzy sami uważali się za zgubionych, lecz On ich nie potępiał, ale podnosił i przynosił błogosławieństwo.

Błogosławieństwa były Jego życzeniem dla całej rodziny ludzkiej. Widząc wielkie rzesze zebrane, by Go słuchać, Jezus zdawał się zapomnieć na chwilę, że znajduje się na ziemi i użył serdecznego pozdrowienia niebios. Z Jego ust popłynęły błogosławieństwa, które były jak wezbrane wody.

Odwróciwszy się od ambitnych, szukających samozadowolenia ulubieńców tego świata, oświadczył, iż błogosławieni są potrzebujący i ubodzy, którzy otrzymają światło i miłość. Wyciągnął ręce do ubogich w duchu, smutnych, prześladowanych, mówiąc: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie". Mateusza 11,28.

W każdej ludzkiej istocie Jezus dostrzegał nieskończenie wielkie możliwości. Widział ludzi takimi, jakimi mogliby się stać dzięki Jego łasce. Zwracając się do nich z nadzieją, wzbudzał w nich taką samą nadzieję. Podchodząc do nich z ufnością, wzbudzał ufność w ich sercach. Objawiając siebie jako najwyższy ideał człowieka, wzniecał wiarę i pragnienie osiągnięcia takiego stanu. W Jego obecności wzgardzeni i upadli czuli się znowu godnymi nazwy człowieka, odzyskiwali straconą godność własną. Starali się zasłużyć na Jego uznanie. Wiele serc na pozór umarłych dla rzeczy świętych zaczęło bić od nowa. Wielu zrozpaczonym wskazywał Jezus nowe perspektywy życia.

Chrystus przywiązywał ludzi do siebie więzami miłości i gorącego oddania. Tymi samymi więzami łączył ludzi między sobą. Przy Nim miłość utożsamiała się z życiem, a życie ze służeniem. Jezus [58]
powiedział: „darmo wzięliście, darmo dawajcie". Mateusza 10,8.

Poświęcenie Chrystusa dla ludzkości nie ograniczało się jedynie do śmierci na krzyżu. On to „... chodził, czyniąc dobrze..." (Dzieje Apostolskie 10,38), w codziennych doświadczeniach ofiarowywał siebie. Tylko jedna Moc podtrzymywała to życie. Jezus żył w zupełnym uzależnieniu od Boga i w łączności z Nim. Ludzie od czasu do czasu chronią się pod osłonę Wszechmocnego do przybytku Jego mocy. Dopóki tam pozostają, czyny ich są szlachetne i dobre. Lecz kiedy odstępują od wiary, przerywa się ich łączność z Bo-

giem, a dzieło całego życia idzie na marne. Życie Jezusa jednakże było nieprzerwanym pasmem ufności, podtrzymywanej nieustającą łącznością z Ojcem. Służba Jego, poświęcona niebu i ziemi, była niezawodna, ponieważ nie było w niej błędu czy upadku.

Jako człowiek zanosił błagania przed tron Boży, a Jego moc niebiańska przyciągała ludzi do Boga. Otrzymując życie od Pana, dzielił się nim z człowiekiem.

„Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi". Jana 7,46. Byłoby to zrozumiałe i wytłumaczalne, gdyby Chrystus przemawiał naukowo o wielkich zagadnieniach przyrody i przeprowadzał interesujące rozumowania. Mógł przecież zapłodnić umysły i odkryć tajemnice, które wymagały wielowiekowych poszukiwań w znoju i nieustannej pracy. Mógł też pobudzać umysły ludzkie do wielkich wynalazków. Lecz On tego nie czynił. Nie czynił nic, co by mogło zrodzić niezdrowe zainteresowanie lub zaspokoić egoistyczną ludzką ambicję. Nie zapuszczał się w gąszcze abstrakcji i medytacji teoretycznych. Mówił jedynie o tym, co było istotne dla rozwoju charakteru ludzkiego, co mogło wzmocnić zdolność poznania Boga i moc czynienia dobra. Jezus mówił o prawdach nieodzownych w życiu, gdyż one łączą człowieka z Bogiem.

Zamiast kierować ludzi do studiowania ludzkich teorii o Bogu, Jego Słowie czy dziełach, uczył ludzi patrzeć na Boga i widzieć Go takim, jakim objawiał się w swym dziele, Słowie i Opatrzności. Kierował ich umysły na drogę połączenia się z nieskończenie wielkim rozumem Wiekuistego.

Ludzie byli zdumieni Jego nauką, „ponieważ przemawiał z mocą". Łukasza 4,32. Nikt przedtem nie przemawiał z taką mocą, by pobudzić myśl ku szlachetnym celom, by wyzwolić wszystkie możliwości ciała, umysłu i duszy.

Nauka Chrystusa, tak jak Jego miłość, objęła cały świat. Wszystkie okoliczności i warunki, jakie stwarzało życie, wszystkie do-
[59] świadczenia spotykające człowieka, jego załamania i grzech — były przewidziane w nauce Chrystusa i na wszystko znajdował pociechę. Największy Mistrz wszystkich czasów pozostawił po sobie naukę, która jest drogowskazem dla wszystkich współpracowników z pokolenia na pokolenie do końca świata.

Nie znał ograniczenia w czasie i przestrzeni. Chrystus troszczył się o dobro całej ludzkości. Przed oczyma Jego duszy przesuwał

się obraz wysiłków i osiągnięć ludzkich, pokus, trudności i niebezpieczeństw. Znał wszystkie ludzkie serca, ich troski, radości i dążenia.

Kierował swe słowa nie tylko do jednego człowieka, lecz całej ludzkości. Mówił do małego dziecka, będącego u progu życia, do niespokojnych i gorących serc młodzieży, do ludzi w sile wieku, noszących ciężar odpowiedzialności na swych barkach. Mówił do starców, słabych i znużonych życiem. Jego poselstwo odnosiło się do wszystkich ludzi, do każdej jednostki w każdym kraju i poprzez wszystkie wieki.

W Jego nauce zawarte były sprawy doczesne i wieczne, rzeczy widzialne w stosunku do niewidzialnych, codzienne wydarzenia i ich znaczenie w życiu, wielka chwała życia wiekuistego.

Sprawy doczesne Chrystus pokazał w prawdziwym świetle, ich zależności do wieczności. Nie umniejszał jednak ich znaczenia. Uczył, że Niebo i ziemia są ze sobą ściśle związane. Uczył, że dokładne poznanie Bożej prawdy pomaga człowiekowi w sumiennym pełnieniu codziennych obowiązków.

Dla Niego wszystko miało swój cel, zabawa dziecka, znój człowieka, życiowe przyjemności, troska i ból. Wszystko służyło jednemu, by ukazać Boga, który chce podźwignąć człowieka.

W oczach Chrystusowych słowa Boże nabierały nowej mocy i znaczenia. Jego nauka ukazała dzieło stworzenia w nowym świetle. Na przyrodę, którą niegdyś zaciemnił grzech, padły promienie słońca. We wszystkich sprawach i zdarzeniach życia objawiał On Bożą lekcję i możliwość Bożej obecności. Bóg zamieszkał ponownie na ziemi. Serca ludzkie odczuwały Jego obecność. Świat znowu przesiąknął Jego miłością. Niebo spłynęło na ziemię, serca ludzkie rozpoznawały w Chrystusie Tego, który otworzył przed nimi wiedzę o wieczności — „Immanuela, Boga z nami".

W Nauczycielu zesłanym przez Boga koncentruje się cała prawdziwa wiedza o wychowaniu. Dzieło Jego nie straciło na aktualności od dziewiętnastu wieków, Zbawiciel mówił o sobie: „Jam jest pierwszy i ostatni", „Jam jest alfa i omega, początek i koniec". Objawienie 1,17; 21,6.

W obecności takiego Nauczyciela i wobec takiej możliwości otrzymania boskiego wykształcenia, czy nie jest szaleństwem szukanie wiedzy zbawiennej poza tą objawioną Mądrością? Nie można [60]

pozostać nieskazitelnym po odrzuceniu Prawdy; ani szukać oświecenia poza Światłem, a bytu poza Życiem. Nie można odwrócić się od Źródła żywej wody i usiłować czerpać wodę z pojemników, w których jej nie ma.

Jezus nadal zaprasza i mówi: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej". „A kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu". Jana 7,37.38; 4,14.

Rozdział 9 — Metody Chrystusowe [61]

Najpełniejsze objawienie Chrystusowych metod wychowawczych znajdziemy w przykładzie nauczania dwunastu Jego uczniów. Wybór Chrystusa padł na ludzi, którym mógł przekazać swego Ducha i którzy stali się godnymi kontynuowania dalszej Jego działalności na ziemi po Jego odejściu. Tym mężom Jezus przede wszystkim poświęcił swój czas i nadał im przywilej przebywania w swoim towarzystwie. Poprzez bezpośrednie obcowanie z nimi wpływał na wybrańców w sposób specjalny. „A żywot objawiony został, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam ów żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został" — powiedział umiłowany uczeń Pański. 1 Jana 1,2.

Tylko poprzez takie obcowanie i ścisłą łączność myśli i serca człowieka z Bogiem może być przekazywana ożywcza energia, nieodzowna dla dzieła wychowaczego. To jest jedyne życie, które może tworzyć nowe życie.

Wychowując swych uczniów, Zbawiciel stosował metodę ustanowioną na początku świata. Dwunastu wybranych uczniów, wraz z kilkoma innymi mężami, którzy od czasu do czasu obcowali z nimi, tworzyło rodzinę Jezusa. Towarzyszyli Mu w domu, przy stole, w polu, w Jego wielu wędrówkach. Dzielili z Nim trudy, doświadczenia i według możności współdziałali z Nim.

Uczył ich wszędzie, gdziekolwiek przebywali. Niekiedy na stokach górskich, innym razem na wybrzeżu morskim, czasami mówił do nich z łodzi rybackiej, to znów na drodze. Gdziekolwiek Jezus przemawiał, gromadka uczniów tworzyła Jego najbliższe otoczenie. Stali blisko Niego, by nie uronić ani jednego słowa z Jego pouczeń. Byli nadzwyczaj gorliwymi słuchaczami, aby móc następnie głoszoną przez Niego prawdę przekazywać dalej i nauczać we wszystkich krajach po wszystkie czasy.

Pierwszych swych uczniów Jezus wybrał spośród zwykłego ludu. Byli to skromni, niewykształceni ludzie, rybacy z Galilei. Nie posiadali wiedzy, ani gładkich manier rabinów. Praca i trudy dnia

powszedniego nauczyły ich karności. Byli zdolni, a umysły mieli chłonne. Spragnieni nauki, dawali się łatwo kształtować, tak jak tego wymagało dzieło Zbawiciela. Wielu ludzi prowadzi skromny i spokojny byt, znoszą cierpliwie codzienne trudy nieświadomi drze-
[62] miącej w nich mocy, która raz wzbudzona prowadzi na najwyższe społeczne szczeble świata. Ludzie wybrani przez Zbawiciela do współpracy należeli właśnie do tej kategorii. Obdarzeni byli największym przywilejem: przez trzy lata pobierali naukę od największego Wychowawcy, jakiego znał świat.

Pierwsi uczniowie znacznie różnili się charakterarmi. Mieli zostać wychowawcami ludzkości i dlatego reprezentowali taką różnorodność. Lewi-Mateusz był celnikiem, powołanym spośród ludzi interesu. Służył gorliwie Rzymowi. Szymon Zelota był znów bezkompromisowym przeciwnikiem władzy cesarskiej. Piotr był uparty i impulsywny, o gorącym sercu, jak i jego brat Andrzej. Judasz miał ogładę, był zdolny i sprytny. Filip i Tomasz prawi i gorliwi, lecz powolnego serca do wierzenia. Jakub i Juda najmniej wybitni z braci, lecz mocni i szczerzy w swoich wadach i zaletach. Natanael wierny i ufny. Wreszcie ambitni, o gorących sercach synowie Zebedeusza.

Ci ludzie, tak bardzo różni pod względem charakterów, zawodów i nawyków, żeby osiągnąć sukcesy w swoim powołaniu, mieli się zjednoczyć w myślach, uczuciach i działalności. Chrystus chciał zapewnić tę jedność. Do końca swej działalności usiłował zjednoczyć ich z sobą. Brzemię, które Jezus wziął na siebie dla ich dobra, wyrażone jest w modlitwie do Ojca: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. Jana 17,21-23.

Przekształcająca moc Chrystusa

Czterech z dwunastu uczniów miało się wyróżnić w swojej działalności, każdy w inny sposób. Przygotowując ich do pracy, Jezus wiedział o nich wszystko. Jakub miał zginąć nagłą śmiercią od miecza. Jan miał najdłużej głosić słowa Mistrza i znosić prześladowania. Przeznaczeniem Piotra było zostać pionierem w łamaniu uprzedzeń i uczyć świat pogański. Judasz, najbardziej wywyższający siebie wśród uczniów, nosił w duszy ziarno zła, o którym sam jeszcze nie

wiedział. Te sprawy ciążyły najbardziej na sercu Chrystusowym i były też najczęstszym tematem Jego pouczeń.

Piotr, Jakub i Jan wykorzystywali każdą nadarzającą się sposobność, by bardziej jeszcze zbliżyć się do Mistrza, i pragnienia ich spełniały się. Ze wszystkich dwunastu uczniów ich stosunek do Chrystusa był najbliższy. Jan czuł się szczęśliwy, gdy mógł być z Mistrzem. Kiedy Chrystus po raz pierwszy rozmawiał z Andrzejem nad Jordanem, a Andrzej słysząc Go pobiegł po brata, Jan usiadł cicho i chłonął cudowne nauki Jezusa.

Poszedł za Nim i na zawsze został Jego gorliwym uczniem. Nie był [63]
bez wad, nie posiadał w swoim charakterze łagodności, uprzejmości. „Synowie Gromu" (Marka 3,17) — tak nazywano Jana i jego brata. Jan był dumny, ambitny i kłótliwy. Lecz za tymi wadami boski Nauczyciel dostrzegał inne, dodatnie cechy: gorliwość, szczerość i miłujące serce. Jezus potępił jego pychę, rozwiał wygórowane ambicje i wypróbował wiarę, objawił natomiast to, do czego tęskniła jego dusza: piękno świętości i swoją odradzającą miłość. Jezus rzekł do Ojca: „Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata". Jana 17,6.

Jan tęsknil za miłością, współczuciem i przyjaźnią. Starał się być zawsze w pobliżu Jezusa, siadał przy Nim, kładł głowę na Jego pierś. Jak kwiat chłonie słońce i rosę, tak Jan przyjmował światło Boże i życie. Patrzył na Zbawiciela z uwielbieniem i miłością. Pragnieniem jego było być zawsze z Jezusem i stać się Jemu podobnym. W charakterze Jana odbijał się później charakter Mistrza.

„Patrzcie — mówił — jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty". 1 Jana 3,1-3.

Od słabości do siły

Życie Piotra najlepiej świadczy o metodzie wychowawczej Chrystusa. Z natury śmiały i zuchwały, pewny siebie, szybki w słowie i czynach, niekiedy mściwy, lecz hojny i łatwo przebaczający Piotr

błądził często i często bywał karcony. Nawet jego wielkie przywiązanie do Chrystusa nie przysparzało mu sympatii ogółu. Zbawiciel postępował ze swym niesfornym uczniem inaczej niż z pozostałymi bliskimi. Wyróżniającą go miłością i cierpliwością starał się przełamać jego butę i nauczyć posłuszeństwa, pokory i ufności.

Nauka Jezusa tylko częściowo docierała do serca Piotra, jego wrodzona zarozumiałość nie została jeszcze całkowicie wykorzeniona.

Zdarzało się często, iż Jezus pragnął otworzyć uczniom swe serce, tak bardzo przepełnione troską o nich. Chciał im przedstawić sceny swych cierpień i doświadczeń, ale oczy ich były zaćmione. Nie byli w stanie przejrzeć. Piotr odczuwał wielką litość dla cierpień Chrystusowych i jego reakcja wyraziła się w spontanicznym
[64] okrzyku, podobnym raczej do wyrzutu: „Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie”. Mateusza 16,22. Słowa te wyrażały myśli i uczucia wszystkich dwunastu.

Żyli beztrosko, z każdym dniem zbliżając się nieodwołalnie do dramatu. Kłócili się między sobą, spierali o przyszłe honory królewskie, pysznili się i chełpili, a wizja krzyża nie zaciemniała im horyzontu.

Doświadczenie Piotra było nauką dla wszystkich uczniów. Zarozumiałości towarzyszy w czasie próby klęska. Skutkom nie wykorzenionego zła Chrystus nie mógł zapobiec. Kiedyś wyciągniętą ręką wstrzymał fale, które zagrażały życiu ucznia, teraz miłością starał się walczyć, by wyciągnąć duszę Piotra z matni, w którą się wplątał.

Chełpliwe słowa Piotra sprowadzały go coraz bardziej na krawędź otchłani. Ostrzeżenia nie ustawały: „Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzesz, że mnie znasz”. Łukasza 22,34. Zatroskane, miłujące serce ucznia kazało mu zawołać: „Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć”. Łukasza 22,33.

Ten, który czyta w sercach ludzkich i nie zważa na pozory, przekazał Piotrowi poselstwo. W owej chwili nie wydawało się ono tak bardzo ważne, dopiero później, kiedy coraz to ciemniejszy zapadał mrok, jego promienie nadziei rozświetlały mu drogę. Chrystus, wołał: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara

twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci twoich". Łukasza 22,31.32.

Kiedy na dziedzińcu sądowym Piotr wyparł się Mistrza, kiedy otrząsnął się pod wpływem wzroku Jezusa pełnego miłości i litości, i pobiegł do ogrodu, gdzie Zbawiciel płakał i modlił się, kiedy jego własne łzy wyrzutów sumienia zmieszały się z krwią Chrystusową, wsiąkłą w ziemię, wtedy przypomniały mu się słowa Zbawiciela: „Ja zaś prosiłem za tobą... a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich". Słowa te wyryły mu się na zawsze w sercu i były ostoją przyszłego życia. Chrystus przewidział grzech Piotra, lecz nie opuścił grzesznego.

Gdyby spojrzenie Jezusa wyraziło potępienie, nie litość, a słowa Jego przepowiadające przyszłe grzechy nie byłyby pełne nadziei, Piotr zatraciłby się. Jakże beznadziejna byłaby tortura jego duszy. W godzinę udręczenia i obrzydzenia dla siebie może nie byłoby siły, która by wstrzymała go od pójścia w ślad Judasza.

Chrystus nie mógł uchronić swego ucznia przed udręką, lecz nie pozostawił go samego w cierpieniu. Miłość Zbawiciela jest niezawodna i nikogo nie opuszcza w nieszczęściu.

Człowiek, choć sam ulega złu, wobec innego błądzącego zachowuje się z rezerwą, szorstko, a nawet brutalnie. Nie zna tajników duszy ludzkiej, ani nie potrafi czytać w sercu i nie może wiedzieć, [65]
jakie się w nim odbywają walki ze złem. Nagana musi wypływać z miłości, uderzenie — leczyć, a przestroga winna zawierać słowa nadziei.

W pierwszym swoim poselstwie po zmartwychwstaniu nie zwrócił się Jezus do Jana, który trwał przy Nim w sali sądowej, stał pod krzyżem i pierwszy był przy grobie, lecz do Piotra zwrócił się imiennie: „Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi — rzekł anioł — że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział". Marka 16,7.

Podczas ostatniego spotkania z uczniami na wybrzeżu morskim Chrystus poddał trzykrotnej próbie miłość Piotra. Zwrócił się do niego: „Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie?". Słowa te przywracały miejsce Piotrowi wśród dwunastu; miał wskazane zadanie: paść trzodę Pańską. Ostatnią zaś swą prośbę skierował Jezus do niego bezpośrednio: „Ty chodź za mną!" Jana 21,17.22.

Teraz mógł Piotr pojąć i ocenić słowa Chrystusa. Lekcję, której Chrystus udzielił uczniom wskazując na małe dziecko i mówiąc, aby stali się podobni do niego, zrozumiał teraz o wiele lepiej. Poznawszy własną bezsilność i wielką moc Chrystusa, poddał Mu się z ufnością w posłuszeństwie. Moc ta stała się jego podporą i pomogła mu iść śladami Nauczyciela.

U schyłku życia, tak pełnego doświadczeń, znoju i poświęceń ten niesforny uczeń Pański, niegdyś nie umiejący pojąć znaczenia krzyża, radował się, iż dane mu było oddać życie dla Mistrza. Rodzaj śmierci, jaki poniósł Ten, którego się kiedyś zaparł, uważał za zbyt wielki przywilej dla siebie.

Przemiana Piotra była wielkim cudem zdziałanym mocą miłości Bożej. Jest to ważna lekcja dla wszystkich, pragnących iść śladami Mistrza.

Lekcja miłości

Jezus upominał uczniów i ostrzegał. Mimo to ani Jan ani Piotr, ani ich bracia nie opuścili Go. Jezus często karcił ich, czynił wyrzuty, oni jednak chcieli być przy Nim. Zbawiciel nie odwracał się od nich, mimo że błądzili. Widział ich takimi, jakimi byli w rzeczywistości, ze wszystkimi błędami i słabościami natury ludzkiej. Chrystus uczy każdego, kto chce być Mu posłuszny i przyjmować Jego nauki.

Jednemu tylko z dwunastu uczniów Jezus nie czynił wyrzutów do końca swej działalności.

Tym człowiekiem był Judasz. On to wprowadził w grono uczniów element antagonizmu. Zbliżył się do Jezusa, ponieważ
[66] sposób Jego życia i charakter przyciągały go. Szczerze pragnął się zmienić i spodziewał się osiągnąć tę zmianę przez obcowanie z Jezusem. Pragnienie to jednakże nie było dominującym uczuciem. Miał nadzieję na znaczne osobiste korzyści, sądząc, iż Chrystus swoje królestwo ustanowi na ziemi. Mimo iż uznał Boską moc miłości Chrystusowej, nie poddał Mu się całkowicie. Kierował się nadal własnym osądem, krytykował i potępiał innych. Postępowanie i zasady, którymi kierował się Jezus, przewyższały często zdolności rozumowania Judasza, budziły w nim zwątpienie i odruchy niezadowolenia. O swoich wątpliwościach i ambicjach Judasz wspominał apostołom. Wywiązywał się wówczas spór o pierwszeństwo wy-

imaginowanych zaszczytów, i pod wpływem Judasza udzielało się innym niezadowolenie z metod stosowanych przez Chrystusa.

Widząc, że wrogi nastrój się wzmaga, Chrystus starał się zapobiec bezpośredniemu konfliktowi. Pragnął wyprowadzić Judasza z kręgu jego ciasnych egoistycznych pojęć, chciał go uleczyć przykładem własnej, gotowej do poświęceń miłości. W swoich naukach Chrystus przedstawiał zasady, które już w zarodku zabijały bakcyl samolubnej ambicji. Stale piętnował cechy, które Judasz odnajdywał w sobie. Wskazywał mu popełnione grzechy, lecz bez skutku.

Kiedy łaskawie wyciągniętą rękę Judasz odepchnął, zło opętało go i oślepiło, każąc mu sięgnąć po ostateczne środki. Judasza opanował gniew i rozpacz, iż zawiodły go ambitne nadzieje. Opanowany demonem chciwości zdecydował się zdradzić Mistrza. Wyszedł z Wieczernika, porzucił radość przebywania z Chrystusem i światło nieśmiertelnej nadziei i wszedł w ciemność, skąd nie było żadnego ratunku.

„Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda". Jana 6,64. Chociaż o wszystkim wiedział, nie skąpił mu serca ani miłości, ani modlitw.

Wiedząc, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża Judaszowi, Jezus starał się zbliżyć go do siebie. Włączył go do najbliższego grona swych wybranych i uczniów, którym ufał. Kiedy dzień po dniu brzemię przeznaczenia stawało się cięższe, wziął na siebie nowy ciężar, bardzo bolesny, ciężar stałego obcowania z niesfornym, mściwym i podejrzliwym duchem. Był świadkiem wszystkiego, co się odbywało w Jego otoczeniu i pragnął przeciwdziałać oporowi, który rozniecał Judasz wśród uczniów. Wszystko to działo się za wiedzą Jezusa, ale nie było ratunku, ani możliwości wyciągnięcia Judasza z tej niebezpiecznej matni.

> „Wielkie wody nie ugaszą miłości,
> a strumienie nie zaleją jej.
> Albowiem miłość jest mocna jak śmierć".
> Pieśń nad pieśniami 8,7.6.

Miłość Chrystusa nie działała na Judasza. Zupełnie jednak ina- [67]
czej wyglądała ta sprawa z pozostałymi uczniami. Na nich miłość

Jezusa pozostawiła znamię na całe życie i była niezapomnianą lekcją. Nieskończenie wielka i czuła miłość miała ich kształtować i chronić przed złem i pokusami. Lekcja ta miała i inne znaczenie. Pierwsi uczniowie, kiedy zostali powołani przez Jezusa, gorąco pragnęli mieć w swoim gronie również Judasza. Sądzili, że jego przystąpienie do nich będzie cennym nabytkiem i stanie się ogniwem w długim łańcuchu działalności apostolskiej. Judasz był bardziej obyty od reszty. Miał znajomości w świecie, był człowiekiem sprytnym i inteligentnym. Miał zdolności organizacyjne i był spostrzegawczy. Mając zaś o sobie wygórowane mniemanie, wpoił je także i swoim towarzyszom. Jednakże metody, które starał się zastosować w dziele Chrystusowym, opierały się na zasadach świeckich i podlegały ludzkim prawom. Wyraźnie dążyły do zapewnienia w przyszłości doczesnych zaszczytów — do utworzenia królestwa na ziemi. Uczniowie zrozumieli w końcu, jak wielki rozdział istnieje pomiędzy dążeniami światowymi Judasza, opartymi na wywyższaniu się, a zasadami, których pokora i samowyrzeczenie są podstawą królestwa duchowego, głoszonego przez Zbawiciela. W losie, jaki przypadł w udziale Judaszowi, widzieli uczniowie wyraźne ostrzeżenie, do czego prowadzą starania tylko o siebie.

Misja Chrystusa w stosunku do uczniów osiągnęła cel. Przykłady Jego sposobu życia i ofiarności formowały ich charakter. Śmierć Jego raz na zawsze przekreśliła nadzieje osiągnięcia zaszczytów świeckich. Upadek Piotra, odszczepieństwo i zdrada Judasza, własne błędy i ślepota, kiedy opuścili Chrystusa w tragicznej godzinie boleści i niebezpieczeństwa, sprawiły, iż przejrzeli i zdali sobie jasno sprawę z własnej bezsilności i niedoskonałości. Poznali swą słabość. Zaczęli rozumieć, że dzieło zwierzone im do wykonania jest olbrzymie. Odczuwali potrzebę kierowniczej dłoni Chrystusa na każdym kroku.

Uczniowie pojęli, że Chrystus osobiście nie będzie już dłużej wśród nich. Dopiero wówczas docenili, jak nigdy przedtem, olbrzymią wartość przywileju, jaki przypadł im w udziale, kiedy mogli obcować z Nim i porozumiewać się bezpośrednio z Wysłańcem Bożym. Znacznej części Jego nauk nie docenili lub nie zrozumieli. Później starali się przypomnieć każdą daną im lekcję, by usłyszeć znów Jego słowa. Z jakąż radością przyjęli Chrystusową obietnię: „Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszy-

ciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was", „... wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam". „Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem". Jana 16,7; 15,15; 14,26.

„Wszystko, co ma Ojciec, moje jest". „Lecz gdy przyjdzie On, [68]
Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę... gdyż z mego weźmie i wam oznajmi". Jana 16,15.13.14.

Uczniowie byli świadkami, jak Chrystus na Górze Oliwnej wzniósł się w górę. Kiedy niebiosa przyjęły Go, oni pozostali z Jego przyrzeczeniem: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata". Mateusza 28,20.

Uczniowie wiedzieli, że uczucia Chrystusa pozostały przy nich. Wiedzieli również, że przed tronem Bożym mają swego Przedstawiciela i Pośrednika. Toteż w imię Jezusa wznosili prośby, przypominając im swą obietnicę: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam". Jana 16,23.

Coraz wyżej wznosili ręce w wierze, używając potężnego argumentu: „Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami". Rzymian 8,34.

Wierny danej obietnicy Syn Boży, podniesiony aż do wyżyn królestwa niebiańskiego, czerpał ze swej pełni i przekazywał ją swym naśladowcom na ziemi. Zesłanie Ducha Bożego na uczniów było znakiem, iż Jezus Chrystus zasiadł po prawicy tronu Ojca swego.

Dziełem Chrystusa było to, że uczniowie Jego odczuwali niedopartą potrzebę Ducha Świętego, którego nauka przygotowała ich ostatecznie do wielkiego dzieła — misji życia.

Nie byli to już ludzie nieświadomi celu życia i niewykształceni. Przestali tworzyć grupę przypadkowo zebranych ludzi. Przestali być niesforni i kłótliwi. Przestali dążyć w swych ambicjach do wielkich światowych wyróżnień czy zaszczytów. Stali się „jednym sercem i jedną duszą". Ich myśli wypełniał Chrystus. Przyspieszenie przyjścia królestwa było ich wspólnym celem i dążeniem. Upodobnili się do Mistrza myślami i usposobieniem. A ludzie „poznali ich też, że byli z Jezusem". Dzieje Apostolskie 4,13.

Nikt dotąd nie był świadkiem tak wielkiego objawienia chwały Chrystusowej. Ludzie, którzy dotąd zniesławiali Jego imię i odrzucali z pogardą Jego moc, stawali się uczniami Ukrzyżowanego. Przy współdziałaniu Ducha Bożego praca skromnych, nikomu nieznanych mężów, których obrał sobie Chrystus — wstrząsnęła światem. W życiu jednego tylko pokolenia dotarła Ewangelia do wszystkich znanych wówczas narodów.

Chrystus i dziś zsyła tego samego Ducha, by był Nauczycielem Jego współpracowników, Ducha, który prowadził Jego pierwszych uczniów. „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mateusza 28,20) — brzmi jego obietnica.

Obecność tego samego Przewodnika w dzisiejszych dniach przyniesie te same owoce co dawniej. To jest cel, do którego winno zdążać wszelkie prawdziwe wychowanie. Oto dzieło, które Bóg wyznaczył do wykonania.

Część 4 — Przyroda nauczycielem

[69]

[70]

„Wspominam twoje dawne cuda, rozpamiętuję wszystkie dzieła twoje, i rozważam czyny twoje.” Psalmów 77,12.13.

[71]

Rozdział 10 — Bóg w przyrodzie

Na każdej rzeczy stworzonej wyryte jest imię Boże. Wrażliwy umysł po zetknięciu się z cudownymi objawami i tajemnicami wszechświata musi uznać działanie mocy najwyższej. Nie dzięki własnej energii dokonuje ziemia obrotów i krąży dookoła słońca. Niewidzialna ręka kieruje biegiem planet we wszechświecie. Życie przenika całą przyrodę, od najdrobniejszych owadów — do potworów morskich, od najmniejszej roślinki do potężnych drzew puszczy. Wszystko żyje i wszystko się mnoży w celu utrzymania swego gatunku.

Ta sama moc, która utrzymuje przyrodę, działa także w człowieku. Te same potężne prawa, które rządzą ciałami niebieskimi i atomem — rządzą życiem ludzkim. Prawa rządzące działaniem serca; regulujące bieg życia są prawami tej samej Istoty, która dała prawa dla duszy. Od Niego pochodzi wszelkie życie, dlatego musimy żyć z Nim w idealnej harmonii. Dla wszystkich Jego tworów istnieje tenże warunek — życie musi być podtrzymywane przez przyjmowanie go od Boga i ma się rozwijać zgodnie z Jego wolą. Przekraczając prawo Boże pod względem fizycznym, psychicznym lub moralnym, wytwarza się zamęt i anarchię w całym systemie wszechświata, co prowadzi do ruiny.

Wszystko staje się jasne i zrozumiałe dla człowieka, który właściwie i prawidłowo potrafi wytłumaczyć sobie lekcje pobierane z przyrody. Świat jest otwartą księgą, a życie szkołą. Wszystko, co się działo i dzieje, musi wpłynąć na ukształtowanie charakteru ludzkiego: społeczność z Bogiem i przyrodą, powszechne działanie prawa, skutki przestępstwa.

Wszystkie te wyżej wspomniane czynniki są lekcjami, które dzieci muszą sobie przyswoić. Dla małego dziecka, które jeszcze nie uczęszcza do szkoły i niewiele mówią mu książki, przyroda jest źródłem wiedzy i nieustannym powodem zachwytu. Serce, nietknięte złem, łatwo przyjmuje Boga i widzi, jak On przenika wszystko, co żyje. Świeży, delikatny umysł, nie stępiony fałszem i dysonansem

hałasów świata, słyszy w przyrodzie głos, który do niego przemawia. Dla dorosłych, wymagających podświadomego nieustannego przypominania o sprawach ducha i wieczności, przyroda staje się również źródłem wiedzy i radości. Tak jak cudownym sposobem uczyli się mieszkańcy raju z księgi przyrody, tak jak Mojżesz dostrzegał pismo Boże na równinach i wzgórzach Arabii i jak Dziecię [72]
Jezus na wzgórzach Nazaretu poznawało Boga, tak dzisiejsze dzieci mogą uczyć się o Nim. Liczne znaki widzialne świadczą o Niewidzialnym. Wszystko mówi nam o Nim, począwszy od potężnych drzew do ukrytego w skale mchu, od oceanu do maleńkiej muszelki na jego wybrzeżu.

Od najwcześniejszych lat należy zapoznawać dziecko z księgą przyrody. Niech patrzy i utrwala w pamięci obrazy przepojone chwałą Bożą, namalowane ręką Największego Mistrza. Niech dzieci zapoznają się z cudami ziemi i mórz. Niech śledzą z uwagą zmiany zachodzące w porach roku oraz w całym Jego wielkim dziele, które uczy o Stwórcy.

Metoda ta jest wypróbowana i pewna oraz stwarza bezpieczną ostoję w wychowaniu dzieci w prawdzie. Nie wolno od niej odstępować. Nawet małe dziecko może dostrzec w przyrodzie w bezpośrednim z nią zetknięciu pewne odchylenia, co rozbudzi jego ciekawość. Samo dojdzie do zrozumienia działania wrogich sił w naturze. Wówczas należy je uświadomić. Przyroda wymaga wyjaśnień. Spostrzegając działanie złych mocy w przyrodzie, dzieci muszą zrozumieć, że uczynił to „nieprzyjaciel". Mateusza 13,28.

Jedynie w świetle Golgoty można należycie interpertować nauki wypływające z przyrody. Dzieje poczęte w Betlejem, a zakończone na krzyżu, wykazują jak pięknym jest zwycięstwo nad złem. W świetle tym równocześnie widzimy i to, że każde błogosławieństwo, które nas nawiedza, jest darem odkupienia.

Niszczące zło przejawia się w cierniach i kolcach. Śpiew ptaków, rozwijające się kwiaty, słońce i deszcz, i tysiące innych rzeczy w przyrodzie, od potężnych dębów w lasach do ukrytych w trawie delikatnych fiołków, ukazują nam działanie odradzającej miłości. Przyroda i dziś, tak jak niegdyś, mówi o nieskończenie wielkiej dobroci Bożej.

„Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o was — mówi Pan — myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość

i natchnąć nadzieją". Jeremiasza 29,11. Oto poselstwo, które w świetle krzyża może być odczytane w przyrodzie. Niebo objawia chwałę Bożą, a ziemia nasycona jest Jego bogactwem.

Rozdział 11 — Nauki z życia [73]

Wielki Nauczyciel kierował swoich słuchaczy ku przyrodzie, by mogli słyszeć głos, jakim przemawiają wszystkie rzeczy stworzone. Kiedy zaś serca ich stały się czułe, a umysły chłonne, pomagał im zrozumieć duchową naukę, wynikającą ze scen, których byli świadkami. Chrystus chętnie nauczał prawdy w formie przypowieści, co wskazuje do jakiego stopnia serce Jego było wrażliwe na wpływy przyrody i jak bardzo lubił nauki z otaczającej Go rzeczywistości.

Chrystus objawiał nieprzemijające prawdy z różnych dziedzin życia. Mówił o ptakach i liliach polnych, o siewcy i ziarnie, o pasterzu i owcach. Czerpał tematy z dnia powszedniego, z wydarzeń prostych i bliskich wszystkim słuchaczom. Mówił o kwasie, o ukrytym skarbie, perle, sieci rybackiej, zagubionym pieniądzu, synu marnotrawnym, o domu zbudowanym na skale i na piasku. W jego naukach było zawsze coś, co zaciekawiało wszystkich. Coś, co docierało do najprostszych umysłów i serc. W Jego nauce codzienne znoje i ciężka praca rąk podniesione zostały do wyżyn duchowych.

Tak i my winniśmy uczyć. Niech dzieci odkryją w przyrodzie miłość i mądrość Bożą. Niech wszelka myśl o Nim łączy się i kojarzy z ptakami niebieskimi i pięknymi roślinami, przez które przemawia przyroda. Niech wszystkie rzeczy widzialne będą interpretatorami rzeczy niewidzialnych, a wszystkie wydarzenia życia codziennego — środkami nauki Bożej.

Gdy dzieci nauczą się pojmować we właściwy sposób nauki wypływające z istnienia wszystkich stworzeń Bożych i doświadczeń codziennego życia, stwierdzą, że te same prawa, które rządzą przyrodą i historią, kontrolują także człowieka. Muszą pojąć, że dane są one dla naszego dobra i jedynie przez posłuszeństwo im można osiągnąć prawdziwe szczęście.

Prawo służenia

Wszystko przemawia za tym i na to wskazuje, tak w niebie jak i na ziemi, że głównym prawem życia jest prawo służby. Nieskoń-
[74] czenie wielki i dobry Ojciec troszczy się o każde stworzenie, które obdarzył życiem. Chrystus przyszedł na świat jako ten, „który usługuje". Łukasza 22,27. Aniołowie są „wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia". Hebrajczyków 1,14. To samo prawo służenia rządzi wszędzie w przyrodzie. Ptaki w przestworzach, zwierzęta, drzewa w lesie, liście, trawa i kwiaty — wszystko ma swój udział w służbie. Jezioro i ocean, rzeka czy źródło — każde pobiera, by dawać.

Każda rzecz w przyrodzie służąc życiu służy sobie. „Dawajcie, a będzie wam dane" (Łukasza 6,38), oto prawo zarejestrowane tak w księdze przyrody, jak w Piśmie Św.

Strumienie górskie torują sobie drogę poprzez skaliste wzgórza i równiny. One służą rzece, lecz to im się stokrotnie opłaca. Strumień, rozrastający się w olbrzymią rzekę, pozostawia za sobą urodzajną glebę i upiększa przyrodę. Na wypalonej słońcem pustyni rzeka tworzy szmaragdową wstęgę. Każde szlachetne drzewo, każdy pączek czy kwiat jest świadkiem nagradzającej łaski Bożej dla tych, którzy są Jego przekaźnikami dla świata.

Prawo wzrostu

Nauka o procesie rozwojowym jest rozległa. Jedna z najcenniejszych lekcji zawarta jest w przypowieści naszego Zbawiciela o nasieniu kiełkującym. Jest to nauka cenna zarówno dla dorosłych, jak młodzieży.

„Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię. Bo ziemia sama z siebie owoc wydaje, najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie". Marka 4,26.28.

Ziarno kryje w sobie moc kiełkowania, którą Bóg udzielił całej przyrodzie. Lecz gdyby pozostawił nasienie swemu losowi, moc nasienia nie byłaby tak silna, aby ono zakiełkowało. Człowiek również ma swój udział w przyśpieszeniu rozwoju ziarna, lecz istnieje pewna granica, której nie jest w stanie przekroczyć. Musi zdać się na Boga, który stworzył cykl, od chwili zasiania ziarna do czasu żniwa,

i powiązał ten proces rozwojowy z sobą więzami wszechmocnej potęgi.

W nasieniu ukryte jest życie, a w ziemi moc, lecz bez ingerencji najwyższej Potęgi ziarno nie przebije ziemi, aby przekształcić się w kłos. Deszcz zwilża spragnioną glebę, słońce zsyła swe życiodajne ciepłe promienie, energia musi dotknąć pogrzebane nasienie. Życie, które dał Stwórca, tylko On może podtrzymać. Każda roślina, każde ziarno rozwija się i rozrasta w wyniku działania mocy Bożej.

„Ziarnem jest Słowo Boże". „Bo jak ziemia wydaje swoją ro- [75]
ślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmogący Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów". Łukasza 8,11; Izajasza 61,11. W sprawach duchowych dzieje się podobnie jak w przyrodzie. Moc dająca życie pochodzi od Boga.

Praca siewcy opiera się na wierze. Chociaż nie pojmuje on w pełni procesu kiełkowania i rozwoju ziarna, wysiewa je i pokłada ufność w Bogu, iż zbierze z roli plon. Tak samo powinni pracować rodzice i nauczyciele nad ukształtowaniem charakteru dziecka, wierząc, iż zasiane ziarno wyda dobre owoce.

Przez pewien czas zasiane ziarno pozostaje w sercu nie zauważone. Nic nie zwiastuje, iż nasienie przyjęło się i puszcza pędy. Dopiero kiedy Boży Duch ożywi takie serce, ukryte ziarno przynosi owoce. Nigdy nie możemy przewidzieć, kiedy i które ziarno wykiełkuje. Nie leży to w naszej mocy, aby wpłynąć na ten proces rozwojowy. „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora". Kaznodziei 11,6. Bóg obiecał: „Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo". 1 Mojżeszowa 8,22. Wierząc tej obietnicy ludzie orzą i sieją. Ta sama ufność winna kierować nami w sprawach duszy. Działajmy, wierząc w Jego zapewnienie: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z ust moich: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem". „Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje". Izajasza 55,11; Psalmów 126,6.

Kiełkowanie ziarna symbolizuje początek życia duchowego, a rozwój rośliny — formowanie charakteru. Nie ma życia bez rozwoju i wzrostu. Roślina albo rozkwita, albo umiera. Tak jak rośnie niepostrzeżenie w ciszy i ukryciu, tak samo rozwija się charakter

człowieka. Na każdym etapie rozwoju życie nasze może osiągnąć doskonałość. Kiedy zaś cel Boży zostanie w nas urzeczywistniony, będziemy wznosić się coraz wyżej.

Bóg daje to, co potrzebne jest roślinie, aby mogła się utrzymać przy życiu. Tak samo rozwój duchowy osiąga się jedynie przez współdziałanie z Bogiem. Tak jak rośliny zapuszczają swe korzenie w ziemię, tak my powinniśmy zakorzeniać się w Chrystusie. Rośliny otrzymują promienie słoneczne, rosę i ożywczy deszcz, my jesteśmy zasilani przez Ducha Świętego. Jeżeli oddamy serca Jezusowi, On będzie naszą siłą żywotną, „jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię". Będzie dla nas Słońcem Sprawiedliwości. Będziemy rozkwitać jako lilie, i ożyjemy jak zboże i jak krzew winny. Ozeasza 6,3; Malachiasza 3,20; Ozeasza 14,5.7.

Pszenica rośnie wypuściwszy z ziemi „najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie". Marka 4,28. Ostatecznym celem
[76] siania i uprawy roślin jest pomnożenie ziarna, by otrzymać chleb dla głodnych i nasienie na przyszłe siewy i zbiory. W ten sposób boski Siewca pojmuje działalność na każdym polu. Daje siebie swym wyznawcom, aby za ich pośrednictwem wpłynąć na serca i życie ludzi.

Stopniowy rozwój rośliny, od ziarna do pełnego dojrzałego kłosu, może służyć za lekcję poglądową w wychowaniu dzieci. Nasienie wydaje „najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie". Marka 4,28. Ten, kto wypowiedział te słowa, stworzył maleńkie ziarenko, wlał w nie moc życiodajną i uzależnił je od ustanowionego prawa, kierującego rozwojem. Te wielkie prawdy, które Jezus wplatał w swe przypowieści, znajdowały potwierdzenie w Jego własnym życiu. On, Majestat niebios, Król wszelkiej chwały, stał się bezradnym Dziecięciem i żył pod opieką matczyną. W pierwszych latach swego życia na ziemi mówił i zachowywał się jak każde dziecko. Szanował rodziców i spełniał ich polecenia. Był im pomocny i użyteczny. Lecz gdy tylko rozpoczął się proces Jego rozumowania, wzrastał w łasce i znajomości prawdy.

Do obowiązków rodziców i nauczycieli należy troska o rozbudzenie w młodzieży dążeń do odkrywania piękna w przyrodzie na każdym etapie rozwoju fizycznego i psychicznego. Rozwój ten powinien przebiegać w sposób naturalny, jak u roślin.

Dzieci należy wychowywać w niewinnej prostocie. Od najwcześniejszych lat trzeba je uczyć użytecznej pracy. Można im powierzać drobne, lekkie, ale praktyczne zajęcia, co wyrobi w nich poczucie obowiązku. Przyjemności także winny być dostosowane do wieku. Wiek dziecięcy odpowiada pierwszej fazie rozwoju rośliny, która posiada własne subtelne piękno i urok. Należy chronić dzieci przed przedwczesnym dojrzewaniem, gdyż powinny one zachować młodzieńczą świeżość i wdzięk jak najdłużej. Im spokojniejsze i prostsze jest życie dziecka, im dłużej chroni się je przed sztucznymi podnietami i niezdrową ciekawością, pozostawiając je pod wpływem przyrody, tym lepiej będzie ono przygotowane do życia, jakie je czeka: fizycznie, umysłowo i duchowo.

Cud, który Chrystus uczynił nakarmiwszy pięć tysięcy ludzi, znajduje swój odpowiednik w corocznych żniwach. Jezus odsłonił rąbek tajemnicy przyrody i objawił życiodajną energię, która bezustannie działa dla naszego dobra. Mnożąc w nieskończoność ziarna rzucone w glebę, pomnaża chleb codzienny i syci nim swój lud. Bóg w cudowny sposób odżywia miliony ludzi plonami ziemi, lecz oni, współpracując z Panem w produkowaniu chleba, zatracili świadomość Bożego pośrednictwa. Jego święta moc przypisana jest naturalnym czynnikom, lub ludzkiej inteligencji. Tego rodzaju pominięcie Boga powoduje, iż dary Jego są często używane na samolubne cele i stają się przekleństwem zamiast błogosławieństwem. [77]
Bóg chce to zmienić. Pragnie On, aby nasze stępiałe zmysły ożyły i pojęły Jego nieskończenie wielkie miłosierdzie. Chce, by dary Jego stały się błogosławieństwem, tak jak miały być od zarania.

Słowo Boże — część Jego życia, daje życie nasieniu. Spożywając ziarno, przyjmujemy życie. Bóg pragnie, abyśmy zrozumieli, iż życiodajna siła pochodzi od Niego. Pragnie On, byśmy uznali Jego działanie nawet podczas spożywania chleba powszedniego, przez co zbliżamy się bardziej do Niego.

Wszystko w przyrodzie dokonuje się z nieomylną precyzyją według prawa Bożego. Sieje się ziarno — owoce świadczą o nasieniu. Tu nie może być omyłki, ani fałszu. Człowiek może oszukać bliźniego. Mogą być nagrodzone czyny niewykonalne. Lecz w przyrodzie nie ma oszustwa. Nieuczciwego rolnika demaskują plony jego roli. To, co wyrasta z nasienia, które on zasiał, będzie jego sędzią. W biblijnym sensie analogiczne procesy zachodzą w sferze duchowej.

Zło tylko pozornie zwycięża. Dziecko idące na wagary zamiast do szkoły — szkodzi sobie. Młodzież ucząca się niedbale, urzędnicy i robotnicy zaniedbujący pracę i ludzie nieuczciwie podchodzący do interesów i nie spełniający swych obowiązków, mogą prowadzić takie życie tylko dopóty, dopóki ich złe uczynki pozostają w ukryciu, i tylko do chwili zdemaskowania mogą odnosić nieuczciwe korzyści. Człowiek nieuczciwy oszukuje przede wszystkim siebie i szkodzi sobie. Żniwem życia jest charakter, to on decyduje o przeznaczeniu i to zarówno doczesnym, jak wiecznym.

Zbiory są produktem siewu. Każde ziarno rodzi owoce swego gatunku. Taki sam proces toczy się w naszych charakterach. Samolubstwo, miłość własna, samowywyższenie, pobłażliwość dla swoich błędów rodzą te same cechy, w konsekwencji prowadzą do ruiny. „Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny”. Galacjan 6,8. Uczucia miłości, współczucia i dobroci rodzą błogosławieństwo, plony ich są nieprzemiające.

Każdy plon zwielokrotnia zasiane ziarno. Jedno ziarno pszenicy po wielu zbiorach może pokryć cały kraj złotym łanem. Tak dalekosiężnym stać się może wpływ jednego człowieka, a nawet jednego czynu.

Jakże nieprzewidziane skutki dla całej ludzkości miało stłuczenie alabastrowego naczynia, z którego balsamem namaszczono Chrystusa! Jakże licznie pomnożyły się dary uczynione jednym biednym groszem nieznanej z imienia wdowy (Marka 12,42), który wrzuciła do skarbonki. Jakże dużo zrobiła dla sprawy Chrystusowej!

[78]

Życie przez śmierć

Rozsiewanie ziarna uczy hojności. „Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie”. 2 Koryntian 9,6.

Pan mówi: „Szczęśliwi jesteście, gdyż możecie siać nad każdą wodą”. Izajasza 32,20. Siać na wszelkich miejscach urodzajnych oznacza udzielanie pomocy tam, gdzie ona jest potrzebna. Nie będzie się wtedy panoszyła bieda. „Kto obficie sieje, obficie też żąć będzie”. Rozrzucając ziarno, siewca mnoży nasienie. Tak samo i my mnożymy otrzymane błogosławieństwa — rozdając je. Obietnica

Pańska zapewnia nam dostatek, z którego możemy hojnie obdarowywać drugich.

Ponadto, jeżeli dzielimy się otrzymanym błogosławieństwem w życiu doczesnym, wdzięczność tych, którzy otrzymują od nas dobro, otwiera nam drogę do obfitych zbiorów w życiu przyszłym.

Rzucanie ziarna w ziemię jest symbolem ofiary Chrystusa złożonej za nas — „... jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje". Jana 12,24. Jedynie dzięki ofierze Chrystusa — Nasienia można przynosić owoc godny królestwa Bożego. Zgodnie z prawem świata roślin skutkiem Jego śmierci jest życie.

Tak dzieje się z każdym, kto jako współpracownik Chrystusa przynosi owoc. Samolubstwo i własny interes muszą zginąć, życie, jak ziarno ziemi, musi być oddane na potrzeby świata. Prawo ofiarności jest prawem przetrwania. Rolnik rozrzucając ziarno zabezpiecza je dla siebie. Tylko to życie będzie zachowane, które ochotnie oddało się w służbie Bogu i ludziom.

Nasienie obumiera, aby powstać do nowego życia. Lekcja ta mówi o zmartwychwstaniu. O ludzkim ciele oddanym ziemi, aby się w proch obróciło, Bóg powiedział: „Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone; sieje się w niesławie, bywa wzbudzone w chwale". 1 Koryntian 15,42.43.

Rodzice i nauczyciele, chcący swych wychowanków uczyć przykładami z przyrody, powinni to uczynić w sposób praktyczny. Niech dzieci same przygotują grunt i same sieją. Podczas tych prac niech rodzice
i nauczyciele mówią im o ogrodzie serca, niech wyjaśnią, że serce jest jak rola, na której zasiać można dobro i zło. Ogród musi być uprawiony do przyjęcia naturalnego nasienia, tak samo serce musi być przygotowane na przyjęcie ziarna prawdy. Wrzucone do ziemi ziarno mówi o śmierci Chrystusowej, a młoda roślina przebijająca się przez skorupę ziemi o zmartwychwstaniu. Rozwój młodej rośliny jest procesem, który można przyrównać do życia duchowego.

Nie tylko dzieci, lecz i młodzież należy wychowywać według [79]
tej ilustracji. Uprawa ziemi wiele uczy. Kto osiedla się na nieprzeoranym ugorze, nie oczekuje natychmiastowych plonów. Aby ziemia rodziła, należy ją pilnie i wytrwale uprawiać, zasiać ziarna i troskliwie je pielęgnować. Podobnie ma się sprawa z duchowym

rozsiewaniem ziarna. Ogród serca musi być troskliwie uprawiony, rola wzruszona przez pokutę. Złe rośliny, starające się zagłuszyć dobre, muszą być wyrwane, grunt zarośnięty chwastem i cierniami wymaga żmudnej uprawy. Tak samo wszelkie złe skłonności muszą być z serca usunięte i wyrwane z korzeniami. Stać się to może tylko przy wielkim wysiłku woli w imię mocy Chrystusowej.

Uprawiający ziemię rolnik odkryje w niej nieprzebrane skarby. Lecz nikt nie może pracować na roli i oczekiwać z niej pożytku, jeśli nie będzie szanował praw przyrody. Uprawa każdej rośliny wymaga specjalnej wiedzy. Każdy gatunek potrzebuje odpowiednio uprawionej ziemi. O każdą roślinę należy się troszczyć w takim stopniu, w jakim ona tego wymaga. Dobre zbiory uzależnione są od stosowania się rolnika do tych warunków. Specjalnej ostrożności wymaga przesadzanie młodych roślin, by nie naruszyć ich korzeni. Troska o młode rośliny, plewienie i podlewanie, chronienie ich przed przymrozkiem w nocy, a przed zbyt intensywnymi promieniami słońca w dzień, przed chorobami i insektami, okopywanie, grabienie — wszystko to uczy i rozwija charakter człowieka. Uprawa ziemi wymaga oprócz troski wiele cierpliwości, zwracania uwagi na drobiazgi, i posłuszeństwo prawom. Jest ona doskonałym ćwiczeniem dla każdego człowieka. Stały kontakt z tajemnicami życia w przyrodzie, służenie cudownym rzeczom stworzonym przez Boga w dużej mierze ułatwia ludziom pojmowanie prawdy i wysubtelnia ich naturę. Nauka nabyta w tych warunkach może oddziaływać i wpływać na innych.

Rozdział 12 — Inne przykłady [80]

Uzdrawiająca moc Boża działa w całej przyrodzie. Okaleczonemu drzewu lub rannemu człowiekowi sama natura spieszy z pomocą. Zanim zachodzi bezpośrednia potrzeba ratunku, mobilizują się już siły uzdrawiające. Kiedy jakakolwiek część ciała jest uszkodzona, cały organizm walczy i przeciwdziała. Tak samo dzieje się w sferze duchowej. Zanim grzech zostaje popełniony, Bóg stwarza taką sytuację, by zapobiec złu. Każda ulegająca pokusie dusza jest chora, gdyż wróg ją rani i niszczy, ale gdzie pojawia się grzech, tam stoi na straży Zbawiciel, który w każdej chwili gotów jest pomóc. To należy do dzieła Chrystusowego. On sam rzekł, iż Duch Boży posłał go „aby ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, aby uciśnionych wypuścił na wolność". Łukasza 4,18.

Musimy współdziałać z Chrystusem. „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego". Galacjan 6,1. Użyte tutaj słowo „poprawiajcie" oznacza również „uzdrawiajcie". Jakże wiele mówi ta przenośnia! Ten, kto popełnił grzech, jest wytrącony z równowagi, jest poza tym, co go otacza. Może uznać swój błąd i odczuć wyrzuty sumienia, lecz nie jest w stanie się podźwignąć. Znajduje się na rozdrożu, życie upływa mu w niepokoju, jest bezradny. Takim człowiekiem należy się zająć, uzdrowić go i „poprawić". Tylko miłość płynąca prosto z serca Jezusowego ma moc uzdrawiającą. Jedynie On, w którym płynie miłość tak jak soki w drzewie, a krew w ciele ludzkim — może spowodować zagojenie ran.

Miłość ma cudowne właściwości, pochodzi bowiem od Boga. „Łagodna odpowiedź uśmierza gniew". Przypowieści 15,1. „Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa". „... miłość zakrywa mnóstwo grzechów". 1 Koryntian 13,4; 1 Piotra 4,8. Gdybyśmy stosowali tę zasadę, jakąż uzdrawiającą siłę moglibyśmy ponieść. Jakim wielkim przemianom uległoby nasze życie: ziemia stałaby się przedsionkiem Niebios.

Te wspaniałe nauki można wykładać nawet małym dzieciom, a one pojmą je. Serce dziecka jest wrażliwe i łatwo wzrusza się. Kiedy my, ludzie dorośli, staniemy się „jak dzieci” (Mateusza 18,3) i nauczymy się od naszego Zbawiciela prostoty, miłości i dobroci, łatwo dotrzemy do serc dziecięcych i nauczymy je służby kojącej miłości.

[81] Każde dzieło Boże — od największego do najdrobniejszego — jest doskonałe. Ta sama ręka, która umieściła światy w przestrzeni, stworzyła kwiaty polne. Zbadaj pod mikroskopem najpospolitszą, najmniejszą przydrożną roślinkę, a przekonasz się, iż nosi znamiona doskonałej harmonii i precyzji we wszystkich częściach. W najskromniejszym zawodzie można dojść do doskonałości. Najzwyklejsze prace wykonane z myślą o Bogu i z miłości są w oczach Pańskich piękne i ważne. Sumienne wykonywanie na pozór nieważnych obowiązków czyni nas współpracownikami Bożymi. Ufając Mu, oddajemy się pod Jego przewodnictwo, a On wszystko widzi i o wszystkim wie.

Tęcza łącząca barwnym tukiem niebo z ziemią jest znakiem „przymierza wiecznego między Bogiem a wszelką istotą żyjącą”. 1 Mojżeszowa 9,16. Tęcza tworząca aureolę wokół tronu Bożego jest również symbolem Jego przymierza z ludzkością.

Tęcza tworzy się z połączenia promieni słonecznych i kropel deszczu, luk nad tronem Bożym wyobraża połączenie Jego miłosierdzia ze sprawiedliwością. Do grzesznej, lecz pokutującej duszy tak mówi Pan: „otrzymałem zań okup”. Joba 33,24.

„Jak przysiągłem, że wody z czasów Noego nie zaleją ziemi, tak przysięgam, że już nie będę się gniewał na ciebie i nie będę ci robił zarzutów. A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje”. Izajasza 54,9.10.

Poselstwo gwiazd

Podobnie i gwiazdy są obietnicą nadziei dla każdej istoty ludzkiej. W trudnej godzinie, która nikogo nie oszczędza i przez którą każdy przejść musi, kiedy serce omdlewa i dręczą pokusy, kiedy trudności się piętrzą, a cel wydaje się nieosiągalnym — wtedy człowiek znajduje uspokojenie patrząc na gwiazdy.

„Podnieście ku górze wasze oczy i patrzcie: Kto to stworzył? Ten, który wyprowadza ich wojsko w pełnej liczbie, na wszystkich woła po imieniu. Wobec takiego ogromu siły i potężnej mocy nikogo nie brak. Czemu więc mówisz, Jakubie, i powiadasz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed Panem, a moja sprawa do mojego Boga nie dochodzi? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości". „Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię [82] prawicą sprawiedliwości swojej. Bo ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę i który mówię do ciebie: Nie bój się, Ja cię wspomogę!" Izajasza 40,26-29; 41,10.13.

Drzewo palmowe, choć spalone promieniami słońca i miotane burzą piaskową, stoi zawsze zielone, kwitnie i rodzi owoce w samym środku pustyni. Korzenie palmy sięgają głęboko w ziemię i stamtąd czerpią wilgoć utrzymującą ją przy życiu. Jaskrawo zielona korona widoczna jest z daleka, dominuje nad pustynią. Widzi ją z dala podróżny, czasem umierający z wyczerpania i pragnienia. Jest jego nadzieją i ostatnimi siłami zdąża pod jej zbawczy cień.

Samotne drzewo na pustyni symbolizuje, czym dzieci Boże mają być na tym świecie. Są one drogowskazem dla zbłąkanych, niespokojnych dusz, które szukają drogi i wody żywota na piaszczystej pustyni grzechu. Lud Boży wskazuje współbliźnim Tego, który zaprasza: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije". Jana 7,37.

Wielka, szeroka rzeka, służąca ludziom dla celów podróżniczych i handlowych jest wysoko ceniona. Nikt jednak nie wspomina o małych niepozornych potokach, które składają się na imponującą wielkość danej rzeki. One złożyły się na jej powstanie, gdyby zanikły, potężna rzeka przestałaby istnieć. Tak też ludzie na wysokich stanowiskach otoczeni są honorami, tak jakby wszystko zawdzięczali jedynie sobie. Lecz na osiągnięcia jednego człowieka stojącego na szczycie złożyło się wiele niezależnych od niego czynników. W pierwszym rzędzie praca rąk skromnych anonimowych ludzi, o których istnieniu nikt nie wie. W większości praca ich nie była doceniana, mają poczucie zmarnowanego życia. A jednak pozostawiali za sobą wiekopomne dzieła. Tak samo rzecz się ma w przyrodzie.

Małe strumyki czynią wiele dobrego. Drogę ich znaczy świeża zieleń, niosą zdrowie i piękno. Przebiegają przez pola i wąwozy bez szumu i hałasu, oczyszczają powietrze z pyłu i użyźniają ziemię. Są one tak samo potrzebne, jak wielkie i dumne, rwące i groźne rzeki. To one złożyły się na ich potęgę.

Jest to mądra lekcja i potrzebna ludziom. Za głębokie są ukłony w stronę ludzi na wysokich stanowiskach i za wielkie hołdy składane talentom. Jakże wielu rezygnuje z wszelkiej działalności, o ile w perspektywie nie ma wielkich osiągnięć i zaszczytów. Dużo ludzi pracuje jedynie dla nagrody i pochwały. Należy koniecznie nauczyć się zadowalać małym i dać większy wysiłek w drobnych pracach. Na każdym stanowisku trzeba wykorzystać wszystkie zdolności. Musimy zadowolić się losem, który nam Niebo wyznaczyło.

[83]

Lekcja ufności

„Naprawdę, pytaj bydła, a nauczy cię, i ptactwa niebieskiego, a powie ci... i ryb morskich, a one opowiedzą ci". „Idź do mrówki... przypatrz się jej postępowaniu". „Spójrzcie na ptaki niebieskie". „Spójrzcie na kruki...". Joba 12,7.8; Przypowieści 6,6; Mateusza 6,26; Łukasza 12,24.

Nie wystarczy opowiadać dzieciom o stworzeniach Bożych. Niech je uczą same zwierzęta i owady. Mrówki pokazują cierpliwą i żmudną pracę społeczną, przezwyciężanie trudności i troszczenie się o przyszłość. Ptaki uczą człowieka ufności. Nasz Ojciec niebiański troszczy się o nie, lecz one także muszą pracować. Same budują swe gniazda, muszą się starać o pożywienie i doglądać dzieci. Narażone są w każdej chwili na niebiezpieczeństwo ze strony wroga, który czyha, aby je zniszczyć. Z jakąż ufnością zabierają się ptaki do pracy! Jakże radosne są ich pieśni!

Piękny jest opis troski Bożej o zwierzęta leśne:

„Góry wysokie są dla kozic,
skały są schronieniem świstaków".

Psalmów 104,18.

Bóg kazał wytrysnąć źródłom na pagórkach, gdzie „... gnieździ się ptactwo niebieskie, świergoce pośród gałęzi". Psalmów 104,12.

Wszystkie stworzenia leśne, górskie i morskie są częścią składową Jego gospodarstwa. Otwiera rękę swoją i nasyca wszystkie stworzenia. Psalmów 145,16.

Bywa, że silny huragan wyrzuci orła alpejskiego z jego gniazda i wtrąci do wąskiej, skalistej szczeliny górskiej. Ciężkie chmury opadają nisko i odcinają ptaka od słonecznych wierzchołków, gdzie uwił sobie gniazdo. Zdawałoby się, że ogromny wysiłek, aby wydobyć się z zasadzki — jest daremny. Obija się potężnymi skrzydłami o ściany skalne, a echo roznosi po górach jego rozpaczliwy krzyk. Wreszcie z nutą triumfu w głosie wydostaje się i przebija ciemną ścianę chmur, przedostaje się w jasną promienną przestrzeń niebieską, pozostawiając daleko za sobą kłębowisko chmur miotane zawieruchą. Tak samo i my znajdujemy się czasami w sytuacji na pozór beznadziejnej. Otoczeni zewsząd trudnościami i ciemnością, borykamy się z losem. Wtedy opuszcza nas odwaga. Ze wszystkich stron jesteśmy otoczeni i klęska wydaje się nieunikniona. Jak czarne chmury ciążą nieszczęścia nad naszymi głowami. Nie jesteśmy w stanie ich rozproszyć. Walka jest daremna. W takich sytuacjach jest tylko jedna droga przed nami. Mgły i chmury ciążą ku ziemi. Nad nimi jaśnieje światło Boże. Możemy się tam wznieść na skrzydłach wiary.

Wiele można się w ten sposób nauczyć. Na przykład samodzielności i wytrwałości z drzew samotnie rosnących na równinie lub stoku górskim, które głęboko zapuszczają w ziemię swoje korzenie. Mocne, stawiają opór burzom. Inny przykład: widuje się często sękate powykręcane pnie, zdeformowane przez żywioły jeszcze za czasów ich młodości. Tych pni żadna siła ludzka nie jest w stanie ani wyprostować, ani wygładzić. Tajemnicę świętobliwego życia odkrywa nam lilia wodna. Rozkwita na powierzchni brudnego, mułowatego stawu, otoczona zgnilizną chwastów i szuwarów, a nie traci nic ze swej piękności. Zapuszcza swą długą łodygę aż na piaszczyste dno i stamtąd czerpie siłę. [84]

Młodzież i dzieci nabywają teoretyczną wiedzę z książek i od wychowawców. Pozwólcie im nauczyć się rozpoznawać prawdę. Kiedy pracują w ogrodzie, zapytajcie, czego ich nauczyła troskliwa pielęgnacja roślin. Kiedy przyglądają się krajobrazom, napomknijcie o tym, że to Bóg stworzył ten cudowny świat i odział go w tak harmonijne barwy. Niech się zastanowią nad tym, dlaczego kolory

w przyrodzie są tak żywe. Kiedy zrywają kwiaty, niech pomyślą, że Bóg zachował dla nich to piękno, które oczarowało kiedyś mieszkańców raju. Nauczcie ich zwracać uwagę na oczywiste znaki w przyrodzie, że Bóg nieustannie myśli o nas, i że stworzył wszystko w przyrodzie dla naszych potrzeb i naszego szczęścia.

Tylko ten, kto rozpoznaje w przyrodzie dzieło Ojca, a w bogactwie i pięknie ziemi rozszyfrowuje Jego słowa, tylko ten pozna głęboką prawdę ukrytą w przyrodzie i z łatwością pojmie, w jakim stopniu przyroda służy człowiekowi. Tylko taki człowiek może w pełni ocenić wartość i znaczenie gór i równin, rzek i oceanów, który patrzy na nie przez pryzmat myśli Bożej, jako objawienie Stwórcy.

Pisarze Biblii ilustrowali często swoje myśli przykładami z przyrody. Obserwacja — pod kierunkiem Ducha Świętego — życia w świecie przyrody w dużym stopniu ułatwia pojmowanie Słowa Bożego. W ten sposób przyroda staje się kluczem do skarbnicy Słowa.

Powinniśmy zachęcić dzieci do wyszukiwania w naturze obiektów ilustrujących nauki Biblii. Mogą także wyszukiwać w Biblii przypowieści ze świata przyrody. Trzeba wpłynąć na nie, by wyszukiwały tak w Piśmie Świętym jak w przyrodzie wszystko, co symbolizuje Chrystusa i to, co On sam znajdował w niej, aby objawić prawdę. Tym systemem można dzieci naprowadzić na to, by szukały i znajdowały Go wszędzie: w drzewach, winorośli, w lilii wodnej, różach, słońcu i gwiazdach. Dzieci powinny rozpoznawać głos Jego w śpiewie ptaków, w szumie drzew, huku grzmotu i w muzyce morza. Każda rzecz w przyrodzie powtórzy im Jego cenne nauki.

Dla tych, którzy w ten sposób poznają Chrystusa, ziemia nie stanie się nigdy opuszczonym i smutnym miejscem udręki. Będzie domem ich Ojca — z obecnością Tego, który kiedyś mieszkał wśród ludzi.

Część 5 — Biblia wychowawcą [85]

[86]

„Gdy pójdziesz, będzie ci towarzyszyć, strzec cię będzie w czasie twojego snu, a gdy się obudzisz, odezwę się do ciebie.”
Przypowieści 6,22.

[87]

Rozdział 13 — Kultura ducha i umysłu

Bożą zasadą jest zdobywać wszelką moc duszy, umysłu i ciała przez wysiłek. To jest ćwiczenie, które rozwija. Zgodnie z tą zasadą Bóg przewidział w swoim słowie środki dla rozwoju umysłu i serca.

Biblia zawiera wszystkie potrzebne zasady, które człowiek musi przyjąć, aby sprostać wymogom życia doczesnego i wiecznego. Wszyscy mogą je zrozumieć. Każdy wiersz Biblii daje czytającemu z uwagą, bezcenne korzyści, ale tego, co najbardziej w niej wartościowe nie zdobywa się przez powierzchowne, przypadkowe badanie. Wzniosły system prawdy nie jest tak przedstawiony, by go pojął czytelnik obojętny. Wiele jej skarbów tkwi głęboko w treści i mogą być one odkryte jedynie przy wielkim wysiłku mądrego poszukiwacza i badacza. Poszczególne prawdy, składające się na jedną wielką całość, muszą być znalezione i zebrane „trochę tu, trochę tam". Izajasza 28,10.

Gdy się wyszuka i zbierze te prawdy w jedną całość, okaże się, że doskonale do siebie pasują. Każda z Ewangelii jest uzupełnieniem pozostałych, każde proroctwo wyjaśnieniem innych, każda prawda rozwinięciem drugiej. Doskonale wyjaśniają Pismo Święte przykłady z żydowskiej organizacji. Każda zasada Słowa Bożego ma swoje miejsce, każdy fakt ma swoją wymowę. Cała zaś struktura dzieła w zarysie i wykonaniu świadczy o Stwórcy. Taką strukturę nikt inny, jedynie Bóg, mógł skomponować i utworzyć.

W celu badania poszczególnych części Pisma Świętego oraz porównania ich z sobą muszą być zmobilizowane wszystkie władze umysłowe człowieka.

Badanie Biblii nie polega jedynie na wyszukiwaniu prawd i ich zestawianiu, lecz na głębokim ujęciu tematu. Umysł zajęty prostymi nieskomplikowanymi zagadnieniami, nie wymagającymi wielkiego wysiłku myślowego — karłowacieje i słabnie. O ile umysł nie zadaje sobie trudu wniknięcia w wielkie prawdy, zatraca po pewnym czasie swą moc rozwojową. W celu zabezpieczenia się przed taką degeneracją umysłu i uzyskania środka pobudzającego go do myślenia,

nic się nie może równać z badaniem Słów Bożych. Do skutecznego ćwiczenia umysłu Biblia nadaje się bardziej niż jakakolwiek inna książka. Powaga poruszanych zagadnień, prostota wypowiedzi, piękno obrazowości i inne właściwe jej cechy przyśpieszają rozwój [88] umysłowy i naprowadzają umysł na sprawy wzniosłe. Żadne studia nie wzmacniają psychicznie ani umysłowo tak silnie, jak poznawanie prawd objawienia. Człowiek obcujący w ten sposób z myślą Bożą może tylko zyskać na sile i rozwoju poglądów.

Jeszcze potężniejszy wpływ wywiera Biblia na duszę ludzką. Człowiek został stworzony na podobieństwo Boże i tylko takim pozostawając może znaleźć właściwą drogę w życiu i osiągnąć pełny rozwój intelektualny. Bóg stworzył człowieka w ten sposób, aby w Nim właśnie znajdował największą radość życia; toteż żadne inne osiągnięcia nie dadzą mu tej pełni pokoju, tak bardzo potrzebnego każdej duszy ludzkiej. Nic na świecie nie zdoła ugasić jej pragnienia i głodu w takim stopniu, jak Bóg. Ten, kto ze szczerym zamiarem zrozumienia przystąpi do badania Słowa Bożego i będzie starał się wniknąć w jego prawdy, wejdzie w ścisły kontakt z Autorem. Gdy to nastąpi, otworzą się przed nim wszystkie możliwości rozwoju.

Wśród olbrzymiej rozmaitości stylów i tematów poruszanych w Biblii każdy znajdzie coś dla siebie, coś co poruszy struny duszy i przemówi do serca. Na jej stronicach opisane są najstarsze dzieje: prawdziwe biografie ludzi, zasady rządzenia państwem, organizacja społeczeństw i rodzin. Są to zasady, których nie mógł stworzyć żaden ludzki rozum. Biblia zawiera najgłębszą filozofię, najwznioślejsze poezje. Nawet na tym polu żaden z wielkich pisarzy nie może się równać z autorami Biblii. Jak wielką wartość przedstawiają te dzieła zrozumiemy dopiero wtedy, kiedy weźmiemy pod uwagę ich myśl przewodnią. W świetle tych myśli każda stronica nabiera nowego znaczenia. W najprostszych prawdach są zawarte zasady sięgające wielkością niebios, a obejmujące wieczność.

Głównym tematem, wokół którego obracają się wszystkie inne w całej księdze, jest plan zbawienia, przywrócenie duszy ludzkiej obrazu Bożego. Każda księga Biblii, każdy jej wiersz rozwija ten wątek i prowadzi poprzez wszystkie czasy, od pierwszej iskierki nadziei danej w raju do ostatniej chwalebnej obietnicy Objawienia: „I oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach”. Objawienie 22,4. Cała Biblia mówi o cudownym podniesieniu czło-

wieka do rangi wyższej i o mocy Boga, „który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. 1 Koryntian 15,57.

Przed każdym człowiekiem, który zrozumie tę myśl przewodnią, otwiera się bezkresne pole badania i studiów, posiadł bowiem klucz do skarbca Słowa Bożego.

Wiedza o zbawieniu jest największą wiedzą na świecie, wiedzą, którą studiują aniołowie i wszelkie istoty nieupadłych światów i która przykuła uwagę naszego Zbawiciela; jest wiedzą, którą stworzył umysł Wszechmocnego „według objawienia tajemnicy, przez
[89] długie wieki milczeniem pokrytej”. Rzymian 16,25. Wiedza będzie przedmiotem badań i studiów zbawionych poprzez nie kończące się wieki. Jest to najważniejsze studium, jakim zająć się może człowiek. Jak żadne rozszerza horyzonty myślowe, pobudza do twórczości, jest natchnieniem dla duszy.

„Gdyż pod osłoną mądrości jest tak, jak pod osłoną pieniędzy; lecz korzyść z wiedzy jest ta: Mądrość daje życie tym, którzy ją mają”. „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. Kaznodziei 7,12; Jana 6,63; 17,3.

W Słowie Bożym znajdziemy twórczą moc, która powołała wszechświat do bytu. Ona rodzi życie. Każdy jej rozkaz jest równocześnie obietnicą. Jeżeli uznamy Słowo i zamkniemy je w duszy, otrzymamy życie Nieskończonego. Słowo przeobraża naturę i odradza duszę na obraz Boży.

Ta sama moc, która daje życie, podtrzymuje to życie. Człowiek żyje „każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Mateusza 4,4.

Umysł i dusza ludzka żyją tym, czym są karmione, od nas zaś zależy, jakiego rodzaju jest ten pokarm. W zakresie naszych możliwości leży wybór odpowiedniego pokarmu dla umysłu i duszy. Bóg mówi do każdego człowieka, który posiada Pismo Święte: „spisałem mu wiele moich wskazań”. „Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz!”. Ozeasza 8,12; Jeremiasza 33,3.

Mając w ręku Pismo Święte każda istota ludzka, bez względu na to, jaki los jej życie zgotuje, może przebywać w takim towarzystwie, jakie wybierze. Wczytując się w stronice Biblii może obcować z najszlachetniejszymi ludźmi, jacy żyli na ziemi i usłyszeć głos Wie-

kuistego, przemawiającego do ludzi. Wgłębiając się i rozmyślając nad ich sprawami, „w które sami aniołowie wejrzeć pragną” (1 Piotra 1,12), człowiek może obcować z nimi, jak z przyjaciółmi. Może również kroczyć śladami Nauczyciela niebiańskiego i przysłuchiwać się Jego słowom, kiedy przemawiał do ludu na stokach górskich, równinach, na morzu. Będący w ścisłej łączności z Bogiem człowiek żyje na ziemi w niebiańskiej atmosferze, i może nieść ulgę kuszonym i nieszczęśliwym, dzieląc się z nimi swoimi doznaniami, może budzić nadzieję i pragnienie świętobliwego życia.

Człowiek taki zbliża się coraz bardziej do Boga. Podobny jest do męża z czasów biblijnych, którego każdy krok przybliżał do progu wieczności, aż kiedyś otworzy się przed nim brama niebieska i będzie mógł wejść przez nią. Nie będzie tam obcym przybyszem. Będą go witać radosne głosy świętych. Głosy istot, które niepostrzeżenie towarzyszyły mu na ziemi. Głosy te nie będą mu obce, znał je, nauczył się je kochać już tu na ziemi, przez Słowo Boże obcował z Niebem, będzie się więc czuł w tym niezwykłym i nowym otoczeniu jak u siebie w domu.

[90]

Rozdział 14 — Wiedza i Biblia

Ponieważ księga przyrody jak i księga Słowa Bożego posiadają znamiona tego samego Mistrza, pozostają w stosunku do siebie w najlepszej harmonii. Księgi te mówią o tych samych prawdach, choć przemawiają innym językiem i działają odmiennymi metodami. Wiedza, odkrycia, coraz to nowe cuda dobrze zrozumiane nie przynoszą nic, co by stało w sprzeczności z Bożym objawieniem. Są to jedynie coraz to nowsze odkrycia dzieł Bożych. Księga przyrody i pisane Słowo objaśniają się wzajemnie. Zapoznają nas z Panem, ucząc praw, przez które On działa.

Fałszywe wnioski wyciągnięte z obserwacji przyrody doprowadziły do konfliktu między nauką a Bożym objawieniem. By tę dysharmonię i te rozbieżności usunąć, podjęto się fałszywej interpretacji Pisma w celu podważenia mocy Słowa Bożego. Poglądy geologów zaprzeczają Mojżeszowej interpretacji stworzenia świata. Według ich twierdzeń miliony lat złożyły się na ewolucję, która wyprowadziła świat z chaosu. Aby pogodzić słowa Mojżeszowe z nauką, uznano, iż dni stworzenia były to nieskończenie długie okresy, dochodzące do milionów lat, że inaczej wówczas interpretowano pojęcie czasu.

Powyższa interpretacja nie jest uzasadniona. Słowa Biblii zgadzają się z sobą i pozostają w pełnej harmonii z objawionymi przez przyrodę prawami. O pierwszym dniu stworzenia tak napisano: „I nastał wieczór, i nastał poranek — dzień pierwszy”. 1 Mojżeszowa 1,5. Takie same zasadnicze określenia dotyczą wszystkich sześciu dni stworzenia w pierwszym tygodniu naszych dziejów. Wszystkie dni podzielone są na doby, to znaczy na noce i dni i tak już pozostało. Niebiańskie świadectwo o dziele stworzenia brzmi: „Bo on rzekł — i stało się, On rozkazał — i stanęło”. Psalmów 33,9. Czyż Ten, który powołał do życia niezliczone światy, musiał przeznaczyć aż miliony lat na powstanie ziemi z chaosu? Czyż mamy prawo poddawać w wątpliwość Jego słowa, chcąc wyjaśnić Jego dzieło?

Prawdą jest, że znalezione w ziemi szczątki ludzi i zwierząt świadczą, iż wszystko ongiś było o wiele większe niż dziś. One właśnie służą za dowód naukowcom, iż życie zwierząt i roślin istniało wcześniej niż to opisuje Mojżesz. Te sprawy dostatecznie jasno tłumaczy Biblia. Przed potopem rozwój świata roślin i zwierząt był nieporównanie wyższy niż ten, jaki dzisiaj zna nauka. Podczas potopu cała powierzchnia ziemi została zniszczona, nastąpiły znaczne [91]
zmiany, a przy tworzeniu się skorupy ziemi zostały w niej ukryte dowody dawniej istniejącego życia. Wykopaliska geologiczne właśnie o tym świadczą. Olbrzymie lasy zostały podczas potopu zagrzebane w ziemi. Z upływem czasu przemieniły się w grube pokłady węgla. Wytworzyła się ropa naftowa, która dzisiaj przyczynia się do naszego dobrobytu. Wszystkie rzeczy odkryte na światło dzienne świadczą o prawdzie Słowa Bożego.

Równolegle z teorią ewolucji ziemi mówi się o rozwoju zarodków mięczaków, czworonożnych, a także człowieka koronującego twory Boże.

Zastanówmy się, czym rozporządza człowiek podejmując podobne badania, jak krótkie jest jego życie i jak ograniczone ma pole widzenia i działania, jak często błądzi i jak wielkie są błędy przy wyciąganiu wniosków, zwłaszcza kiedy dotyczą wydarzeń, co do których przyjmuje się, że wyprzedzają historię biblijną. Jak często orzeczenia nauki, zdawałoby się niepodważalne, są na nowo analizowane, często sprawdzane, a nawet wręcz odrzucane jako fałszywe. Wszystkie badania dotyczące okresu przedbiblijnego, rzekomo istniejącego, są badaniami prowadzonymi w ciemno. Przypuszczalny rozwój ziemi ustalany przez geologów na coraz to inny okres czasu, ulega coraz to innym przemianom. Teorie wielu naukowców są sprzeczne ze sobą i wykluczają się. Biorąc to wszystko pod uwagę, czyż mamy jeszcze dołączyć nową teorię o naszym pochodzeniu — raz od zarodków i mięczaków, innym znów razem od małp, i odrzucić ustaloną prawdę naszego pochodzenia, tak wielką w swojej prostocie? „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich”. 1 Mojżeszowa 1,27. Czyż możemy odrzucić taką cudowną koncepcję naszego pochodzenia? Czyż nasze drzewo genealogiczne, sięgające do Adama, nie jest droższe niż największy skarb królewski?

Jesteśmy potomkami Adama, „który był synem Bożym”. Łukasza 3,38.

Właściwie rozumując, wiedza i nauka, a także doświadczenia w życiu, są całkowicie zgodne ze świadectwem Pisma Świętego o bezustannym działaniu Boga w przyrodzie.

W hymnie Nehemiasza Lewici śpiewali: „Ty jedynie jesteś Panem! Ty stworzyłeś niebiosa, niebiosa niebios i cały ich zastęp, ziemię i wszystko, co jest na niej, morza i wszystko, co jest w nich, Ty też wszystko to utrzymujesz przy życiu”. Nehemiasza 9,6.

O tym co dotyczy naszej ziemi, Pismo Święte mówi, że dzieło stworzenia zostało zakończone. „... Dzieła Jego od założenia świata były dokonane” (Hebrajczyków 4,3), ale moc Boża wyraża się ciągle jeszcze w dbaniu o istoty stworzone. Nie na skutek raz puszczonego
[92] w ruch mechanizmu, który działa z własnego rozpędu i własnej energii, biją serca i oddychają płuca. Wszystkie objawy życia na ziemi świadczą o tym, iż Bóg troszczy się o swoje stworzenia. Od najdrobniejszego owada do człowieka włącznie, wszystkie istnienia zależą od Bożej Opatrzności.

„Wszystko to oczekuje na ciebie,
abyś im dal pokarm w swym czasie.
Gdy dajesz im, zbierają;
gdy otwierasz rękę swoją, nasycają się dobrem.
Lecz gdy zakryjesz twarz swoją, trwożą się;
gdy zabierasz im tchnienie, giną i w proch się obracają.
Wydajesz tchnienie swoje, a stworzone bywają,
I odnawiasz oblicze ziemi”.

Psalmów 104,27-30.

„Rozpościera północ nad pustką,
a ziemię zawiesza nad nicością.
Skupia wody w swoich chmurach,
a jednak obłok nie pęka pod ich ciężarem.
Zasłania widok swojego tronu
i rozpościera nad nim swój obłok.
Na krańcu wód zakreślił granice,
oddzielił światłość od ciemności.
Kolumny niebieskie chwieją się

i drżą przed jego groźbą.
Swoją mocą uspokoił morze,
a swoją mądrością zmiażdżył Rahaba.
Od jego tchnienia rozjaśnia się niebo;
jego ręka przebiła giętkiego węża.
Oto zaledwie zarys jego dróg,
a tylko jak cichy szept jego słowa słyszymy!
Lecz któż zrozumie ogrom wszechmocy jego?"

Joba 26,7-14.

„Jego droga jest w burzy i wichrze,
a chmura jest prochem pod jego nogami".

Nahuma 1,3.

Potężna moc, która działa w całej przyrodzie i utrzymuje przy życiu wszystkie stworzenia, nie jest wyłącznie, jak twierdzą uczeni, zwykłą, wielką, przenikającą wszechświat energią. To Bóg oddziałuje na wszechświat. Bóg jest duchem, ale jest również istotą osobową, na której podobieństwo został stworzony człowiek. Bóg objawił się jako osoba w Synu swoim. Jezus, który jest „odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty" (Hebrajczyków 1,3), przemierzał ziemię w postaci człowieka. Zstąpił z wysoka i przyszedł jako wcielenie zbawienia i odkupienia. Jako osobowy Odkupiciel pośredniczy dla nas Jezus w królestwie niebieskim. Służąc naszej sprawie przed tronem Bożym jest On „podobny do Syna Człowieczego". Daniela 7,13.

Apostoł Paweł z natchnienia Ducha Świętego mówi o Chrystusie, [93]
że „wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane". Kolosan 1,16.17. Ręka, która utrzymuje ciała niebieskie w przestworzu i nieomylnie kieruje ustalonym porządkiem wszechświata, jest ręką, która za nas została przybita do krzyża.

Wielkość Boga jest dla nas niepojęta. „Pan, którego tron w niebie" (Psalmów 11,4), lecz Duch Jego jest wszędzie obecny. Zna szczegółowo wszystko i jest osobiście zainteresowany sprawami dotyczącymi dzieła rąk Jego.

„Któż jest jak Pan, Bóg nasz, który mieszka na wysokościach

I patrzy w dół na niebo i na ziemię?”
„Dokąd ujdę przed duchem twoim?
I dokąd przed obliczem twoim ucieknę?
Jeśli wstąpię do nieba, ty tam jesteś,
a jeśli przygotuję sobie posłanie w krainie umarłych, i tam jesteś.
Gdybym wziął skrzydła rannej zorzy
i chciał spocząć na krańcu morza,
nawet tam prowadziłaby mnie ręka twoja,
dosięgłaby mnie prawica twoja.”
„Ty wiesz, kiedy siedzę i kiedy wstaję,
rozumiesz myśl moją z daleka.
Ty wyznaczasz mi drogę i spoczynek,
wiesz dobrze o wszystkich ścieżkach moich...
Ogarniasz mnie z tylu i z przodu i kładziesz na mnie rękę swoją.
Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza,
zbyt wzniosła, bym ją pojął”.

Psalmów 113,5.6; 139,7-10.2-6.

Stwórca wszechrzeczy urządził wszystko tak, aby zaspokojone zostały potrzeby nasze. W ten sposób uporządkował sprawy świata materialnego, że każde otrzymane pragnienie istot stworzonych może być zaspokojone. On stworzył duszę ludzką ze zdolnością poznawania i miłowania. Nie pozostawi pragnienia duszy niezaspokojonego. Jakieś nieuchwytne zasady, abstrakcyjne prawa nie byłyby w stanie sprostać potrzebom i pragnieniom istoty ludzkiej w świecie realnych walk o byt, walki z grzechem i różnego rodzaju klęskami. Nie wystarcza wiara w coś, w jakieś bezduszne i bezlitosne prawa lub moce. Musimy być przekonani, iż wszechpotężne ramię podtrzymuje nas i ratuje w potrzebie. Musimy wierzyć niezłomnie, iż w każdej chwili możemy liczyć na Przyjaciela, który nie zawiedzie. Musimy być przekonani, że nasze wołanie o ratunek nie będzie daremne. Odczuwamy nieodpartą potrzebę ciepłej przyjaznej ręki i zaufania sercu pełnemu miłosierdzia. I właśnie w ten sposób Bóg objawił siebie w swych słowach.

[94] Im bardziej się wgłębiamy w tajemnice przyrody, tym pełniej odczuwamy własną niewiedzę i słabość. Rozumiemy, iż są pewne

szczyty i głębie, których rozum nasz nie jest w stanie pojąć. Są tajemnice, których nie możemy przeniknąć. Przed nami leżą bezkresne obszary prawdy, których nigdy nie zbadamy. Będziemy powtarzać za Newtonem: „Wydaje mi się, że jestem jak to dziecko, znajdujące się na wybrzeżu morskim i odkrywające muszelki i skorupki, podczas gdy przede mną rozciąga się cały ocean prawd nieodkrytych".

Najgorliwsi naukowcy, zgłębiający sumiennie przyrodę, zmuszeni byli uznać nieskończenie wielką moc w niej działającą. Jednakże rozum ludzki nie poparty łaską Bożą, dopatrzy się zawsze sprzeczności w przyrodzie. Dopiero w świetle objawienia, rzeczy stają się jasne i mogą być właściwie odczytane. „Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga" — pisze apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków. Hebrajczyków 11,3.

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię". 1 Mojżeszowa 1,1. Już ta jedna prawda może uspokoić skołatany umysł. Człowiek wraca do niej, ilekroć czuje niebezpieczeństwo, tak jak gołąb powracał do arki. Miłość, która zapewnia bezpieczeństwo, gości wszędzie. Wzniosłe to uczucie działa, aby Bóg „doprowadził do końca wszystkie wasze zamierzenia i dzieła wiary". 2 Tesaloniczan 1,11.

„Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane". Rzymian 1,20. Lecz dopiero przy pomocy Nauczyciela niebiańskiego możemy tę rzecz zrozumieć. „Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest?" 1 Koryntian 2,11.

„Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę". Jana 16,13. Tylko przy pomocy tego Ducha, który na początku unosił się nad wodami, Słowa, mocą którego wszystkie rzeczy były uczynione, i prawdziwego światła, które oświeca każdego przychodzącego na świat, może być świadectwo nauki prawidłowo zrozumiane. Śledzenie i zrozumienie biegu myśli Wszechmocnego podczas studiowania Jego dzieła jest osiągalne, lecz jedynie przy Jego pomocy.

[95]

Rozdział 15 — Zasady i sposób postępowania w interesach

Nie ma dziedziny w uczciwie prowadzonych interesach, w której by Biblia nie dawała rzeczowych wytycznych. Jej zasady pilności, uczciwości, oszczędności, umiaru i czystości są tajemnicą prawdziwego sukcesu. Zasady te, jak zaznaczono w księdze Przypowieści Salomonowych, tworzą najcenniejszy skarb praktycznej mądrości. Gdzież znajdą kupcy, rzemieślnicy, kierownicy przedsiębiorstw i pracownicy wszystkich branż lepsze wskazówki dla siebie i swoich pracowników, niż w słowach tego mądrego męża:

„Gdy widzisz męża biegłego w swoim zawodzie, to może on być w służbie u królów, a nie będzie w służbie u ludzi podłych". „Każda mozolna praca przynosi zysk, lecz puste słowa powodują tylko straty". „Leniwy wiele pożąda, a jednak nic nie ma, lecz dusza pilnych jest obficie nasycona". „Gdyż pijak i żarłok ubożeją, a ospali chodzą w łachmanach". „Kto jest gadułą, ten zdradza tajemnice, więc nie zadawaj się z plotkarzem". „Kto oszczędza swych słów, jest rozsądny, a kto zachowuje spokój ducha, jest roztropny". „Trzymać się z dala od zwady, przynosi każdemu chlubę, lecz każdy głupiec lubi się sprzeczać". „Na drogę bezbożnych nie wchodź i nie krocz drogą złych ludzi!". „Czy może kto chodzić po rozżarzonych węglach, a jego stopy się nie poparzą?". „Kto obcuje z mędrcami, mądrzeje, lecz kto się brata z głupcami, temu źle się wiedzie". „Są bliźni, którzy przywodzą do zguby, lecz niejeden przyjaciel jest bardziej przywiązany niż brat". Przypowieści 22,29; 14,23; 13,4; 23,21; 20,19; 17,27; 20,3; 4,14; 6,28; 13,20; 18,24.

Prawda dotycząca zobowiązań, jakie zaciągamy wobec bliźniego, zamyka się w tych słowach: „A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy". Mateusza 7,12.

Ileż by nieszczęść i nędzy uniknęli ludzie, gdyby postępowali według ostrzeżeń, tylekroć powtarzanych w Piśmie:

„Łatwo zdobyty majątek maleje; lecz kto stopniowo gromadzi, pomnaża go". „Kto gromadzi skarby językiem kłamliwym, ugania się za marnością i wpada w sidła śmierci". „Bogacz panuje nad nędzarzem, lecz dłużnik jest sługą wierzyciela". „Kto ręczy za obcego, [96] bardzo sobie szkodzi; lecz bezpieczny jest ten, kto unika poręki". „Nie przesuwaj dawnej granicy i nie wchodź na pole sierot, gdyż mocny jest ich Obrońca; on przeprowadzi rozprawę przeciwko tobie". „Kto kopie dół, wpada weń, a kamień wraca na tego, kto go toczy". Przypowieści 13,44; 21,6; 22,7; 11,15; 23,10.11; 26,27.

Takie są zasady, od których zależy powszechne dobro społeczeństwa w świeckich jak i religijnych instytucjach; one zabezpieczają życie i mienie człowieka. Wszystko, co umożliwia współpracę między ludźmi i wytwarza atmosferę wzajemnego zaufania, zawdzięcza świat prawu Bożemu, które dał w swoim Słowie i które wciąż jeszcze, choć przyćmione i prawie wygasłe, jest w sercu ludzkim zapisane.

Psalmista mówiący: „Lepszy jest dla mnie zakon ust twoich, niż tysiące sztuk złota i srebra" (Psalmów 119,72) stwierdza to, co również jest prawdą absolutną, uznawaną w świecie kapitału. Nawet w naszym czasie pogoni za pieniądzem, kiedy konkurencja jest tak wielka, a metody działania nie zawsze uczciwe, jest powszechnie uznane, że zalety ducha, jak prawość, uczciwość, umiar, czystość i oszczędność dają lepszy kapitał niż jedynie pieniądze.

Trzeba niestety podkreślić, że wśród tych, którzy uznają wyżej wymienione zalety za podstawową wartość dla człowieka i Biblię za źródło moralności i wiedzy, mało jest takich, którzy się kierują tymi zasadami w życiu.

Pierwszorzędna zasada, będąca fundamentem wszystkich uczciwie prowadzonych spraw i zapewniająca powodzenie w każdej dziedzinie, to zasada uznania prawa własności Boga. Stwórca wszechrzeczy jest pierwszym prawowitym Właścicielem wszystkiego, co istnieje. My jesteśmy Jego rządcami, gospodarzami i sługami. Wszystko, co posiadamy, powierzył nam Pan w opiekę i w naszej działalności kierować się musimy Jego wskazówkami.

Jest to obowiązek ciążący na każdej istocie ludzkiej i dotyczy działalności prowadzonej we wszystkich dziedzinach i kierunkach. Jesteśmy szafarzami, bez względu na to, czy uznajemy ten fakt czy

nie, wyposażonymi przez Boga w dary i zdolności, postawionymi w świecie, by wykonać przez Niego zamierzone dzieło.

Każdemu człowiekowi wyznaczono „zadanie” (Marka 13,34); zadanie, do którego ma zdolności, dzieło, które służy dla jego własnego dobra, dla dobra bliźnich i dla chwały Bożej.

W ten sposób przedsiębiorstwo nasze lub zawód jest częścią wielkiego planu Boga i dopóki sprawujemy je zgodnie z Jego wolą, On sam jest odpowiedzialny za wyniki. Jesteśmy „współpracownikami Bożymi” (1 Koryntian 3,9)

[97] i naszym obowiązkiem jest wiernie wykonywać Jego wskazania. Nie będzie wtedy miejsca na żadną troskę i trwogę. Pilność, wierność, troskliwość, oszczędność i rozwaga, to zalety, których się wymaga. Każda otrzymana od Boga zdolność musi osiągnąć najwyższy poziom. Nie liczmy tylko na własne siły i nie spodziewajmy się po naszych wysiłkach powodzenia, ale uzależniajmy się od Boga i Jego pomocy. Słowo, które niegdyś karmiło Izraela na pustyni i podtrzymywało Eliasza w czasie głodu, ma tę samą moc i w naszych czasach. „Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Czym się będziemy przyodziewać?... Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”. Mateusza 6,31-33.

Ten, kto dał człowiekowi siłę i wyposażył w zdolności mogące mu przynieść bogactwo, nałożył na niego również obowiązek. Ze wszystkiego, co zarobimy, Pan wymaga dla siebie określonej części: dziesięciny należącej się Bogu. „Wszelka dziesięcina z płodów ziemi, czy to z plonów polnych, czy z owoców drzew, należy do Pana. Jest ona poświęcona Panu... Wszelka dziesięcina z bydła i z trzody... co dziesiąte będzie poświęcone Panu”. 3 Mojżeszowa 27,30.32. W przyrzeczeniu Jakuba złożonym Bogu w Betel wyraźnie nakreślone są nasze zobowiązania — „... ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci dawał dokładnie dziesięcinę”. 1 Mojżeszowa 28,22.

„Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza” (Malachiasza 3,10) rozkazał Pan. Nie jest to apel do czyjejś wdzięczności czy też wspaniałomyślności, jest to sprawa zwykłej elementarnej uczciwości. Dziesięcina należy się Panu. On zaś wzywa nas do oddania tego, co Mu się w pełni należy. „A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny”. 1 Koryntian 4,2.

Jeżeli rzetelność jest istotną zasadą w interesach, czyż możemy nie uznać naszych zobowiązań wobec samego Boga, będących podstawą wszystkich innych?

Warunki, jakimi jesteśmy poddani jako szafarze, obowiązują nas nie tylko wobec Boga, ale i ludzi. Każdy człowiek jest dłużnikiem Zbawiciela za Jego nieskończenie wielką miłość i wszystkie dary życia. Chleb codzienny, odzienie, dach nad głową, zdrowie ciała, umysłu i duszy, wszystko to zawdzięczamy ofierze Jego krwi. Chrystus Pan złączył ludzi z sobą ścisłymi więzami zależności i wzajemnej służby. Prosi, byśmy służyli z miłości „jedni drugim". Galacjan 5,13. „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście". Mateusza 25,40.

Paweł mówi: „Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych". Rzymian 1,14. Tak samo i my. Im większymi jesteśmy obdarzeni zdolnościami, tym większe są nasze zobowiązania wobec każdej istoty ludzkiej, której możemy przyjść z pomocą. [98]

Dobra, jakimi rozporządzamy, nie są naszą własnością. Nie wolno nam o tym zapominać. Przeoczenie tej prawdy nie ujdzie nam bezkarnie. Jesteśmy tylko zarządcami i sługami Boga, od stopnia spełnienia zobowiązań wobec Pana zależy nasze własne przeznaczenie w tym i w przyszłym życiu.

„Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje; inny nadmiernie skąpi i staje się tylko uboższy". „Rozdawaj swój chleb w obfitości, a po wielu dniach odnajdziesz go". „Nie trudź się, aby zdobyć bogactwo... Gdy na nie skierujesz swój wzrok, znika, bo przyprawia sobie skrzydła jak orzeł, który ulatuje ku niebu". Przypowieści 11,24.25; Kaznodziei 11,1; Przypowieści 23,4.5.

„Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, potrzęsioną i przepełnioną dadzą w zanadrze wasze; albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą". Łukasza 6,38.

„Czcij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów! I będą twoje stodoły wypełnione ponad miarę, a twoje prasy opływać będą w moszcz". Przypowieści 3,9.10. „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was bło-

gosławieństwa ponad miarę. I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu — mówi Pan Zastępów. Wszystkie narody będą was nazywać szczęśliwymi, bo będziecie krajem uroczym". Malachiasza 3,10-12.

„Jeśli będziecie postępować według moich ustaw i przestrzegać moich przykazań i je wykonywać, to dam wam deszcze w swoim czasie właściwym, a ziemia dawać będzie swój plon i drzewo polne swój owoc. Młocka trwać będzie u was do winobrania, a winobranie trwać będzie do siewu, będziecie jedli swój chleb do syta i będziecie mieszkać bezpiecznie w swojej ziemi... i miecz nie będzie przechodził przez wasz kraj". 3 Mojżeszowa 26,3-6.

„Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową!" Izajasza 1,17. „Błogosławiony ten, który zważa na biednego, wyratuje go Pan w czasie niedoli! Pan ustrzeże go i zachowa przy życiu. Szczęśliwy będzie na ziemi; i nie wyda go na pastwę nieprzyjaciół jego." „Kto się ulituje nad ubogim, pożycza Panu, a ten mu odpłaci za jego dobrodziejstwo". Psalmów 41,2.3; Przypowieści 19,17.

[99] Ten, kto przestrzega powyższych mądrych zasad, zyskuje podwójny skarb, bo obok ziemskiego dobra, z którym prędzej czy później będzie się musiał rozstać, choćby najmądrzej nim szafował, gromadzi skarb na wieczność — bogactwo charakteru — najcenniejszą wartość na ziemi i w niebie.

Uczciwość w interesach

„Pan troszczy się o dni niewinnych, Przeto dziedzictwo ich trwać będzie na wieki. Nie będą zawstydzeni w złym czasie, a w dniu głodu będą nasyceni". „Ten, kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim... Choćby złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej. Pieniędzy swych nie pożycza na lichwę i nie daje się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy". „... Kto zamyka oczy, aby nie patrzeć na zło, ten będzie mieszkał na wysokościach; jego ostoją twierdze na skałach, ten ma pod dostatkiem chleba i nie wysychają jego wody. Króla w jego piękności ujrzą twoje oczy, będą patrzeć na rozległy kraj". Psalmów 37,18.19; 15,2-4; Izajasza 33,15-17.

Bóg w swoim Słowie przedstawił obraz szczęśliwego człowieka, który w życiu osiągnął powodzenie w pełnym tego słowa znaczeniu, człowieka, którego ziemia jak i niebo obdarzyły wielkimi zaszczytami. Job tak mówi o swoich doznaniach:

„Gdy byłem w pełni moich lat,
gdy Bóg osłaniał jeszcze mój namiot,
gdy Wszechmocny był jeszcze ze mną,
gdy otaczały mnie dzieci moje,
gdy moje nogi kąpały się w mleku,
a skała, gdym stał na niej, wylewała potoki oliwy,
gdy szedłem przez bramę do miasta
i zajmowałem na rynku swoje miejsce!
Gdy zobaczyli mnie młodzi, ustępowali mi miejsca,
podczas gdy sędziwi, dźwignąwszy się ze swoich miejsc, stali,
dostojnicy przerywali swoje mowy i przykładali dłoń do swoich ust.
Głos przywódców milkł, a ich język przylgnął im do podniebienia.
Tak! Ucho, które mnie słyszało, życzyło mi szczęścia,
a oko, które mnie widziało, przyświadczało mi,
bo uratowałem ubogiego, gdy wołał o pomoc,
sierotę i każdego, kto nie miał opiekuna.
Byłem ojcem dla biednych i rozpatrywałem sprawę nieznajomego”.
„Obcy nie nocował na dworze,
przed podróżnymi otwierałem moje drzwi.”
„Słuchano mnie i czekano na mnie.... [100]
Gdy do nich przychodziłem, siadałem na głównym miejscu,
przebywałem wśród nich jak król wśród swoich wojowników”

Joba 29,4-16; 31,32; 29,21-25.

„Błogosławieństwo Pana wzbogaca, lecz własny wysiłek nic do niego nie dodaje”. „U mnie jest bogactwo i sława, trwałe dobra i powodzenie”. Przypowieści 10,22; 8,18.

Biblia ukazuje także skutki odwrócenia się od rzetelnych zasad w naszym postępowaniu wobec Boga i bliźnich. Do tych, którym powierzył swoje dary, a oni obojętnie odnoszą się do Jego wymagań — Pan mówi tak:

„Zważcie, jak się wam powodzi! Siejecie wiele, lecz mało zbieracie, jecie, lecz nie do syta, pijecie, lecz nie gasicie pragnienia, ubieracie się, lecz nikt nie czuje ciepła; a kto pracuje, by zarobić, pracuje dla dziurawego worka... Liczyliście na wiele, lecz oto jest mało, a gdy to przynieśliście do domu, zdmuchnąłem to. Dlaczego? — mówi Pan Zastępów. Z powodu mojego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was gorliwie krząta się koło własnego domu. Dlatego niebo zatrzymało swoją rosę nad wami, a ziemia zatrzymała swoje plony". „Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i daninach. Dlatego niebo zatrzymało swoją rosę nad wami a ziemia zatrzymała swoje plony". Aggeusza 1,5-9; Malachiasza 3,8; Aggeusza 1,10.

„Ponieważ pobieracie dzierżawne od biednego i bierzecie od niego daninę zboża, to chociaż budujecie domy z ciosanego kamienia, nie będziecie w nich mieszkać, a chociaż zasadziliście rozkoszne winnice, wina z nich pić nie będziecie". „Rzuci Pan na ciebie klątwę, zamieszanie i niepowodzenie w każdym przedsięwzięciu twoich rąk. Twoi synowie i twoje córki będą wydane innemu ludowi, a twoje oczy codziennie będą ich wyglądać i tęsknić za nimi, ale ty będziesz bezsilny". Amosa 5,11; 5 Mojżeszowa 28,20.32.

„... Kto zdobywa bogactwo w sposób nieprawy, w połowie dni musi je opuścić, a u swojego kresu — głupieje". Jeremiasza 17,11.

Przebieg wszystkich prac związanych z jakimkolwiek zarobkiem, obserwowany jest w najdrobniejszych szczegółach przez niewidzialnych świadków, przez wysłańców Boga najwyższego; oni zaś nie poniżą się do sądów niesprawiedliwych, nie przeoczą zła, ani nie pomniejszą znaczenia grzechu.

„Jeżeli widzisz, że w kraju ubogi jest gnębiony i że prawo i sprawiedliwość są gwałcone, nie dziw się temu, bo nad wysokim czuwa wyższy, a jeszcze wyższy nad tamtymi". Kaznodziei 5,7. „Nie ma ciemności ani mroku, gdzie mogliby się ukryć złoczyńcy". Joba 34,22.

[101] „Przeciwko niebu podnoszą gęby swoje... I mówią: Jakożby

mógł dowiedzieć się Pan?". „Czyniłeś to" — rzekł Pan — „a ja milczałem, mniemałeś, żem tobie podobny; karcę cię i stawiam to przed oczy twoje...". Psalmów 73,9-11; 50,21.

„Potem znowu podniosłem oczy i spojrzałem, a oto był unoszący się zwój... To jest klątwa, która spadła na cały kraj. Dlatego każdy złodziej według niej będzie potępiony i każdy krzywoprzysięzca według niej będzie potępiony. Zesłałem ją — mówi Pan Zastępów — i wchodzi do domu złodzieja, i do domu tego, kto fałszywie na moje imię przysięga, i pozostaje w jego domu, i niszczy go wraz z jego drzewem i jego kamieniami". Zachariasza 5,1-4.

Bóg potępia wszystkich złoczyńców występujących przeciwko Jego prawu. Daremne są wszelkie próby ucieczki grzesznika, daremne jego leckeważenie głosu ostrzegawczego, głos ten wszędzie pójdzie za nim i grzesznik będzie go słyszał. Zburzy mu spokój, będzie go prześladował aż do kresu dni. Głos ten będzie świadczył przeciwko niemu na Sądzie. Jego nieugaszony płomień strawi w końcu ciało i duszę.

„Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?" Marka 8,36.37.

Na tę sprawę muszą zwrócić baczną uwagę tak rodzice jak i wychowawcy. Każda istota ludzka, stara czy młoda, nauczyciele czy uczniowie, wszyscy niech o tym pamiętają. Żaden plan, czy to w interesach czy życiu prywatnym, nie jest właściwy ani doskonały, jeżeli obejmuje tylko krótkie chwile życia doczesnego, a pomija wielkie sprawy życia wiecznego. Nauczajmy młodzież, aby uwzględniła te ważne zagadnienia w swoich planach. Niech wie o tym, że wartości nieprzemijające należy odróżnić od wartości materialnych tego świata. Niech walczy o „skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy". „Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków". Łukasza 12,33; 16,9.

Wszyscy ściśle stosujący się do tych zasad i żyjący według nich przygotowali się odpowiednio do życia w tym świecie. Zanim człowiek osiągnie taki poziom duchowy, aby złożyć skarby swoje przed tronem Najwyższego w niebie, musi wzbogacić i uszlachetnić swoją naturę jeszcze za życia na tym świecie.

„... Pobożność... do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego”. 1 Tymoteusza 4,8.

Rozdział 16 — Biblijne życiorysy [102]

Żaden temat w Biblii nie ma tak wielkiej wartości wychowawczej, jak znajdujące się w niej życiorysy. Różnią się one od wszystkich innych tym, że są absolutną prawdą. Żaden ograniczony umysł ludzki nie jest w stanie wniknąć w życie, motywy działania, czy w najgłębsze doznania i myśli innego człowieka. Jedynie Ten, który czyta w sercach i myślach ludzkich zna najbardziej tajne pobudki i mechanizmy rządzące odruchami i zamierzeniami. Tylko On może tak prawdziwie i tak całkowicie przeniknąć charakter człowieka i opisać go, kreśląc najwierniejszy obraz. Tego rodzaju opis znajdujemy wyłącznie na stronicach Biblii.

Biblia wyraża jasno tę największą z prawd, iż uczynki człowieka są wynikiem jego własnego charakteru. W dużym stopniu doświadczenia, przez które przechodzimy, są jedynie wynikiem i owocem naszych własnych czynów i myśli.

„Jak ptak, który ucieka, jak jaskółka, która ulatuje, tak jest z bezpodstawnym przekleństwem: ono się nie ziszcza". Przypowieści 26,2. „Szczęśliwy sprawiedliwy, gdyż dobrze mu się powiedzie... Biada bezbożnemu, źle mu się powiedzie, bo mu według uczynków jego rąk odpłacą!" Izajasza 3,10.11. „Słuchaj ziemo! Oto Ja sprowadzę na ten lud nieszczęście jako owoc ich zamysłów". Jeremiasza 6,19.

Każdy czyn znajdzie odbicie w życiu osoby, która go popełniła. Jest to okrutna prawda, a skutki jej odczuwa człowiek w bolesny sposób. Człowiek nigdy się nie przyzna, iż zło, które go spotyka w życiu, jest owocem jego własnej siejby. Lecz i w tym przypadku nie pozostajemy bez nadziei.

Jakub posunął się aż do fałszerstwa, aby uzyskać prawo pierworodztwa, które według obietnicy Pańskiej należało do niego. Owoce złego czynu nie dały na siebie długo czekać; zebrał je w nienawiści, jaką okazał mu jego rodzony brat. Podczas dwudziestu lat wygnania sam był oszukiwany i źle traktowany. W końcu zmuszony był szukać bezpieczeństwa w ucieczce. Synowie jego odziedziczyli po

nim wszystkie złe cechy charakteru. Było to drugie żniwo. Opis życia Jakuba to prawdziwy, wiemy obraz odwetu życia człowieka, na którym tak wyraźnie pomściły się jego własne czyny.

Bóg powiedział: „Bo nie na wieki wiodę spór i nie na zawsze się
[103] gniewam, w przeciwnym razie musiałby przede mną ustać duch i istnienia, które Ja sam stworzyłem. Z powodu jego niegodziwej chciwości gniewałem się i smagałem go, ukryłem się za moim gniewem, lecz on, odstępca, poszedł drogą swojego serca. Chociaż widziałem jego drogi, jednak uleczę go, poprowadzę go i znowu udzielę obfitej pociechy jemu i jego żałobnikom, stwarzając owoc na ich wargach w postaci słów: Pokój! Pokój dalekiemu i bliskiemu — mówi Pan, Ja go uleczę". Izajasza 57,16-19.

Jakub, mimo swojej rozpaczy, nie upadł na duchu. Pokutował i starał się naprawić zło wyrządzone bratu. Kiedy groziła mu śmierć od rozgniewanego Ezawa, szukał pomocy u Boga. „Walcząc z aniołem zwyciężył, z płaczem błagał o zmiłowanie". „I tam mu błogosławił". Ozeasza 12,5; 1 Mojżeszowa 32,29.

Wzmocniony ramieniem Bożym stanął przed bratem nie jako fałszerz i ten, który oszustwem wyłudził pierworodztwo, lecz jako książę Boży, a brat przebaczył mu. Jakub jednocześnie uwolnił się od zemsty braterskiej i od brzemienia własnego czynu. Moc zła została w jego naturze złamana, charakter przekształcony.

Światło rozproszyło ciemności. Jakub wspominając swe dzieje. W pełni uznał zwycięską moc Bożą, która go zachowała. „Bóg, który prowadził mnie jak pasterz od początku życia aż po dzień dzisiejszy. Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego złego". 1 Mojżeszowa 48,15.16.

To samo doświadczenie powtórzyło się w historii jego syów, wyznanie grzechu przyniosło w ich życiu owoc sprawiedliwości.

Bóg nie unieważnia swego prawa. Nie działa wbrew niemu. Skutki grzechu nie są unieważnione. Lecz dokonuje przemiany. Dzięki Jego łasce przekleństwo zostaje wypierane błogosławieństwem.

Lewi ze wszystkich synów Jakuba był najbardziej mściwy i okrutny. On najciężej zawinił w ohydnej, zdradliwej rzezi mieszkańców Sychem. Cechy charakteru Lewiego wystąpiły u jego potomków i ściągnęły na nic wyrok Boży: „Rozdzielę ich w Jakubie i rozproszę w Izraelu". 1 Mojżeszowa 49,7. Ale pokuta odmieniła ich i Lewici

jako jedyni pozostali wierni Bogu w okresie ogólnego odstępstwa innych pokoleń. Toteż Bóg zmienił swoje przekleństwo na oznakę najwyższego uhonorowania.

„W tym czasie oddzielił Pan plemię Lewiego do noszenia Skrzyni Przymierza Pana, do stawania przed Panem, służenia mu i udzielania w jego imieniu błogosławieństwa aż do dnia dzisiejszego". „Takie zaś było moje przymierze z nim, że dałem mu życie i pokój oraz bojaźń, tak że się mnie bał i lękał się mojego imienia... W pokoju i prawości postępował ze mną i wielu powstrzymywał od winy". 5 Mojżeszowa 10,8; Malachiasza 2,5.6.

Lewici wyznaczeni do pełnienia służby Bożej nie otrzymali ziemi w dziedzictwo. Mieszkali razem w miastach, oddzieleni od reszty ludu ze względu na charakter pełnionych czynności. Żyli [104] z dziesięcin, z darów składanych przez lud na utrzymanie przybytku Bożego. Stali się nauczycielami pokoleń. Byli gośćmi na uroczystościach, wszędzie oddawano im należytą cześć jako sługom i przedstawicielom Boga.

Do całego narodu skierowany był rozkaz: „Strzeż się, abyś nie opuszczał Lewity przez wszystkie twoje dni na twojej ziemi". „Dlatego Lewi nie miał działu ani dziedzictwa ze swymi braćmi. Pan jest jego dziedzictwem, jak mu powiedział Pan, twój Bóg". 5 Mojżeszowa 12,19; 10,9.

Przez wiarę do zwycięstwa

Prawda, że człowiek jest w rzeczywistości takim, jak „waży w myśli swej" (Przypowieści 23,7, BG), znajduje w dziejach Izraela inne jeszcze potwierdzenie. Kiedy Izraelici stali na granicy ziemi kananejskiej, wysłali w głąb kraju zwiadowców. Po powrocie z wyprawy zdali oni raport. Przepełnieni lękiem przed trudnościami, jakie mogą napotkać podczas zajmowania kraju, zwiadowcy nie zwrócili uwagi na wielkie naturalne bogactwa kraju i korzyści, które by stały się udziałem Izraela. W ich opowiadaniu mury miasta sięgały niebios, armia zaś wroga składała się z samych olbrzymów, a żelazne wozy bojowe podważyły ich wiarę. Lud się przestraszył. Zapominając o Bogu powtarzał, jak echo, słowa niewiernych posłów: „Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy". 4 Mojżeszowa 13,31. Nie mylili się. Zdani jedynie na siebie, nie mogli

stawić czoła nieprzyjacielowi. Wrócili na pustynię, gdzie spędzili resztę życia.

Dwóch z dwunastu wysłanych na zwiad, nie podzielało zdania towarzyszy. Prosili: „Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy". 4 Mojżeszowa 13,30. Szczerze namawiali do przekroczenia granicy, utrzymywali bowiem, iż Bóg mocniejszy jest od olbrzymów wrogiej armii i ich wozów żelaznych, mocniejszy niż niezwyciężone mury miast i fortec. Wierzyli w to, co mówili, jednakże podzielili los braci, żyjąc wraz z nimi na pustyni przez czterdzieści lat. Po upływie tego czasu Kaleb i Jozue wkroczyli do ziemi kananejskiej, obiecanej im przez Boga. Kaleb, pomimo podeszłego wieku, pozostał tak samo odważny jak wówczas, kiedy wraz z wojskiem izraelskim przed wielu laty opuszczał Egipt. Po wejściu do ziemi obiecanej prosił o najpotężniejsze twierdze olbrzymów — jako swój dział — i otrzymał je; z pomocą Bożą zwyciężył i przepędził Kananejczyków. Winnice i sady oliwkowe na ziemi, którą dotknął własnymi nogami, stały się jego własnością. Tchórze i buntownicy wyginęli na pustyni, a wierni rozkoszowali się słodkimi gronami Eszkolu.

[105] Żadna prawda nie jest w Biblii tak wyraźnie przedstawiona, jak niebezpieczeństwo odstępstwa choćby w najdrobniejszej rzeczy. Niebezpieczeństwo zagraża temu, kto źle czyni, a także ludziom, którzy są w zasięgu zła. Przykłady mają urzekającą moc, a gdy odpowiadają złym skłonnościom drzemiącym w naszej naturze, stają się nie do przezwyciężenia.

Największym bastionem zła w naszym świecie nie jest życie nikczemnego grzesznika, ani wzgardzonego przestępcy, ale pozornie cnotliwe, porządne, zasługujące na szacunek życie ludzi, którzy pod płaszczykiem cnoty ukrywają w sercu grzech lub występek. Dla ludzi, których dusze walczą z ogromnymi pokusami i chwieją się nad samym brzegiem przepaści, ci pozornie cnotliwi są najgroźniejszą podnietą do grzechu. Człowiek posiadający szczególne zrozumienie życia, honoru i prawdy jest również narażony na niebezpieczeństwo utraty równowagi duchowej. Jeżeli świadomie przekroczy choćby tylko jedno z przykazań świętego prawa Bożego, poczuje, iż jego dobre pragnienia powoli przemieniły się w tęsknotę za grzechem. Geniusz, talenty, uczucie miłosierdzia, hojne, a nawet

wzniosłe czyny mogą w pewnym momencie stać się sidłem szatana, chcącego sprowadzić dusze na brzeg przepaści.

Dlatego Pan dał wiele przykładów, ukazujących skutki nawet jednego złego czynu. Począwszy od tragicznych dziejów grzechu Adama i Ewy, który przyniósł na świat zło i wszelkie nieszczęścia od chwili utraty raju, aż do grzechu, który spowodował, iż za trzydzieści srebrników sprzedano Pana chwały, w życiorysach biblijnych mnóstwo jest przykładów, które są sygnałami ostrzegawczymi, stojącymi na bocznych ścieżkach głównej drogi życia.

W licznych przykładach Biblia opisuje ludzi, którzy raz tylko ulegli ludzkiej słabości, zbłądzili lub odstąpili od wiary. Owoce tego były tragiczne.

Eliasz raz jeden okazał brak wiary, i przekreślił dzieło całego swego życia. Ciężkie było brzemię, które wziął na swoje barki dla dobra Izraela. Z jakimże głębokim przekonaniem i wiarą ostrzegał naród przed bałwochwalstwem. Przez trzy i pól roku głodu oczekiwał na znak skruchy i pokuty ze strony ludu. Samotnie stał przed Bogiem na górze Karmel. Mocą wiary zniesiono bałwochwalstwo, a błogosławiony deszcz świadczył przed ludźmi o obfitości łask, które miały oczyścić Izraela. Eliasz zmęczony wszystkim, uciekając w swej słabości przed Jezebelą, w samotności na pustyni prosił Boga o śmierć. Wiara jego zachwiała się. Dzieło, wszczęte przez niego, zakończył ktoś inny. Bóg nakazał mu namaścić kogoś innego, aby stał się prorokiem na jego miejsce.

Lecz Bóg nie zapomniał o czynach swego sługi. Nie pozwolił, aby zginął na pustyni w zniechęceniu i opuszczeniu. Nie było mu przeznaczone zstąpić do grobu. Aniołowie Boży zabrali go do nieba, [106] gdzie stanął przed majestatem Najwyższego.

Opisy tych żywotów świadczą o rzeczach, które kiedyś staną się zrozumiałe dla każdej istoty ludzkiej: grzech może prowadzić jedynie do hańby i straty, niewiara równa się upadkowi, ale miłosierdzie Boże sięga do najgłębszych otchłani. Wiara podnosi duszę pokutującą, aby dzieliła los dzieci Bożych.

Karność

Wszyscy, którzy szczerze służą Bogu i ludziom, przechodzą przez hartującą ich szkołę cierpienia; im głębiej pojmowana jest ta

służba oraz im większa jest wiara, tym trudniejsze są doświadczenia i surowsza dyscyplina. Pomyślcie o życiu Józefa, Mojżesza, Daniela i Dawida, jak ciężkim doświadczeniom i próbom byli oni poddawani. Porównajcie historię Dawida z historią Salomona w ich wczesnej młodości i zastanówcie się nad skutkami.

Dawid w młodości był ściśle związany z Saulem. Przebywając stale na dworze królewskim miał wgląd we wszystko, co otaczało monarchę. Wyrobił sobie przy tym własny pogląd na życie dworskie. Wiedział, że przepych kryje troskę i cierpienie, i rozumiał, że sława, która nie daje pokoju duszy, nic nie jest warta. Dawid z ulgą opuścił błyszczący od złota dwór królewski i wrócił do swoich trzód.

W okresie kiedy niepohamowana zawiść Saula wygnała Dawida na pustynię i odcięła od kontaktu z ludźmi, młody człowiek z zapałem zwrócił się ku Bogu. Życie na pustyni, niepewne i niespokojne, z grożącym zewsząd niebezpieczeństwem, z koniecznością stałego przenoszenia się z miejsca na miejsce, otoczenie ludzi ukrywających się przed prawem, „wszyscy zadłużeni oraz wszyscy rozgoryczeni" (1 Samuela 22,2), złożyły się na konieczność poddania się jeszcze ostrzejszej dyscyplinie. Nabyte tam doświadczenia pogłębiły się i rozwinęły w Dawidzie umiejętność postępowania z ludźmi; rozbudziły w nim litość dla uciśnionych i nienawiść dla wszelkiego objawu niesprawiedliwości. Podczas tych lat oczekiwania, wśród nieustannych niebezpieczeństw, Dawid nauczył się szukać i znajdować w Bogu pociechę, poparcie i energię. Przekonał się, że jedynie przy Bożej pomocy może się ważyć sięgnąć po tron. Tylko dzięki mądrości, zaczerpniętej od Boga, będzie mógł rozumnie rządzić. Doświadczenia w twardej szkole trudu i cierpień pozwoliły o nim napisać: „I tak panował Dawid jako król nad całym Izraelem, Dawid przestrzegał prawa i zasad sprawiedliwości wobec całego swojego ludu" (2 Samuela 8,15), mimo, że później wielki grzech zniekształcił te zalety.

[107] Salomonowi brak było tej karności, jaką posiadał Dawid w latach młodości. Salomon był bardziej uprzywilejowany niż ktokolwiek inny na świecie. Szlachetną naturę z okresu młodości zachował i w wieku męskim. Umiłowany przez Boga Salomon objął rządy, zapowiadające się nader pomyślnie i zaszczytnie. Wszystkie okoliczne narody podziwiały rozsądek i wszechstronną wiedzę człowieka, którego Bóg wybrał i obdarzył mądrością. Lecz pycha wdarła się do

serca Salomona i oddaliła go od Boga. Salomon z biegiem czasu zmienił się. Ziemskie, zmysłowe rozkosze bardziej go pociągały niż radosne obcowanie z Panem. O tym doświadczeniu Salomon napisał tak:

„Podjąłem wielkie dzieła: Wybudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice. Nabyłem sobie sługi i służebnice... Nagromadziłem sobie też srebra i złota, nadto skarbów królów i krajów; wystarałem się o śpiewaków i śpiewaczki, i o to, czym synowie ludzcy się rozkoszują, mnóstwo kobiet. I tak stałem się wielki i przewyższałem wszystkich, którzy byli przede mną w Jeruzalemie... I niczego, czego tylko zapragnęły moje oczy, nie odmawiałem im; nie wzbraniałem mojemu sercu żadnego wesela, owszem, moje serce radowało się z wszelkiego mojego trudu.... Potem zwróciłem uwagę na wszystkie moje dzieła, których dokonały moje ręce, i na mój trud, który włożyłem w pracę. I oto: wszystko to jest marnością i gonitwą za wiatrem i nie daje żadnego pożytku pod słońcem... bo coż innego czyni człowiek, który jest następcą króla, jeżeli nie to, co już dawnej czyniono. I znienawidziłem wszelki trud, jaki znosiłem pod słońcem". Kaznodziei 2,4-12.17.18. Własne gorzkie doświadczenie nauczyło Salomona wielkiej prawdy: jakże puste jest życie człowieka, który szukał swego największego szczęścia w sprawach doczesnych. Salomon wznosił ołtarze na cześć pogańskich bogów i przekonał się, jak złudne i bezwartościowe są ich obietnice spokoju duszy.

W późniejszych latach umęczony Salomon z pragnieniem wrócił do źródła żywota. Pod natchnieniem Ducha Świętego opisał dzieje swych zmarnowanych lat, ostrzeżenie dla następnych pokoleń. Dlatego też, chociaż ziarno jego siewu dojrzało w narodzie i wydało złe owoce, dzieło jego życia nie poszło na marne. W końcu zwyciężyła karność, nałożona przez cierpienie.

Życie Salomona, tak pięknie rozpoczęte, mogło być i nadal chwalebne, gdyby we wczesnej młodości przyjął naukę, której innych nauczyło cierpienie.

Próba Joba [108]

„Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są

powołani". Rzymian 8,28. Biografie Biblii ukazują jeszcze cenniejsze lekcje o działaniu cierpienia. „... wy jesteście moimi świadkami — mówi Pan — a Ja jestem Bogiem" (Izajasza 43,12), świadkami, że On jest dobry, i że dobro jest czymś najwyższym. „... staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi". 1 Koryntian 4,9.

Szatan najbardziej nienawidzi głównej zasady rządzącej w królestwie Bożym — zasady absolutnego altruizmu. Szatan twierdzi, że nie istnieje uczucie pozbawione egoizmu. Od początku wielkiego boju stara się udowodnić, że działanie Boże jest oparte na samolubstwie, ponieważ on sam postępuje według tej metody wobec wszystkich ludzi oddanych Bogu. Zaprzeczeniem twierdzenia szatana jest dzieło Chrystusa i praca tych wszystkich, którzy Jego imię noszą w sercu.

Przyszedłszy na świat w postaci człowieka, Jezus swym życiem dał przykład wielkiej miłości bliźniego. Wszyscy ludzie uznający tę zasadę muszą współdziałać z Nim, aby dowieść jej niezaprzeczalnej słuszności w życiu codziennym. Należy iść drogą prawdy, gdyż jedynie ta droga jest pewna. Trzeba trwać przy niej nawet za cenę poświęceń i cierpienia. „Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi — mówi Pan". Izajasza 54,17.

We wczesnym okresie dziejów świata opisano życie człowieka, który swym postępowaniem przekreślił argumentację szatana. Bóg mający wgląd w serce ludzkie, powiedział o patriarsze z Uz — Jobie: „Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego". Przeciwko temu człowiekowi szatan wniósł oskarżenie pełne pogardy: „Czy za darmo jest Job tak bogobojny? Czy Ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma?... Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył?". Pan odrzekł szatanowi: „Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj". Mając takie zezwolenie, szatan zabrał Jobowi wszystko, co Job posiadał: trzody, stada, służbę męską i żeńską, córki i synów, i zaraził go „złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy". Joba 1,8-12; 2,5-7.

Jeszcze jedną kroplę goryczy dodano do czary Joba. Przyjaciele, mniemając, iż Job został ukarany za wielkie jakieś przewinienie, odstąpili od niego. Oskarżali go o rozmaite przestępstwa, pogłębiając jego i tak już wielkie nieszczęście. Pozornie opuszczony przez Boga

i ludzi, Job zachował swą prawość i wiarę. W bezgranicznej rozpaczy wołał:

„Obrzydło mi życie”. [109]
„Obyś mnie ukrył w krainie umarłych,
schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew,
wyznaczył mi kres, a potem wspomniał na mnie!”

Joba 10,1; 14,13.

„Gdy krzyczę: Gwałtu! — nie otrzymuję odpowiedzi;
gdy wołam o pomoc, nie ma sądu...
Pozbawił mnie mojej czci
i zdjął koronę z mojej głowy...
Moi krewni opuścili mnie,
a goście mojego domu zapomnieli o mnie...
ci, których miłowałem, zwracają się przeciwko mnie...
Zmiłujcie się, zmiłujcie się nade mną, wy, przyjaciele moi,
bo ręka Boża mnie dotknęła!”

Joba 19,7-21.

„O, gdybym wiedział, jak go znaleźć,
jak dojść do jego trybunału...
Oto, gdy idę naprzód — nie ma go,
a gdy się cofam — nie zauważam go.
Gdy szukam go po lewej stronie, nie dostrzegam go,
gdy się ukrywa po prawej, też go nie widzę.
Zna bowiem drogę, którą postępuję;
Gdyby mnie wypróbował, wyszedłbym czysty jak złoto”.
„Tak czy owak On mnie zabije, już nie mam nadziei;
jednak swojej sprawy będę przed nim bronił”.
„Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje
i że jako ostatni nad prochem stanie!
Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana,
uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga.
Tak! Ja sam ujrzę go
i moje oczy zobaczą go, nie kto inny”.

Joba 23,3-10; 13,15;
19,25-27.

Job otrzymał to, w co wierzył: „Gdyby mnie wypróbował wyszedłbym czysty jak złoto”. Joba 23,10. Swą cierpliwością obronił swój charakter i dobrze zaświadczył o charakterze tego, którego reprezentował. I „Pan zmienił los Joba... i rozmnożył Pan Jobowi w dwójnasób wszystko co posiadał... A Pan błogosławił ostatnie lata Joba więcej aniżeli początkowe”. Joba 42,10-12.

W zapisach Biblii wysuwają się na czoło imiona dwóch ludzi, którzy dzięki samowyrzeczeniu stali się uczestnikami cierpienia Chrystusa — to imiona Jana Chrzciciela i Jonatana.

Jonatan z urodzenia piastował godność następcy tronu i wiedział, że decyzją Boga zostanie usunięty z tego stanowiska. Mimo to Jonatan był najbardziej oddanym przyjacielem swego rywala, narażającym własne życie w obronie człowieka, którego miłował. Wstawiał się za przyjacielem u ojca w dniach ciężkich, u schyłku
[110] potęgi króla. Imię Jonatana ma wysoką wartość w niebie i świadczy o istnieniu wielkiej bezinteresownej miłości, pozbawionej śladu egoizmu.

Zjawienie się Jana Chrzciciela, zwiastuna przyjścia Mesjasza, poruszyło naród. Śladem jego kroków szli ludzie wszystkich warstw społecznych i krain. Kiedy jednak przyszedł Ten, którego Jan zwiastował, sytuacja uległa zmianie. Tłumy zwróciły się w stronę Jezusa i szły za Nim, dzieło Jana zdawało się być zakończone. Nie zachwiało to wiary Jana. „On musi wzrastać — powiedział Jan — ja zaś stawać się mniejszym”. Jana 3,30.

Czas mijał, a królestwo, którego Jan z taką ufnością wyglądał, nie zostało założone. W więzieniu Heroda, pozbawiony swobody, którą miał na pustyni, i świeżego życiodajnego powietrza, oczekiwał tego, co miało nastąpić. Nie było walk zbrojnych, nie otwarto bram więziennych, ale uzdrawiano chorych i głoszono Słowo Boże. Podnoszono ludzi na duchu. Oto rzeczy, które wchodziły w zakres misji Jezusa. Osamotniony w więzieniu Jan, kiedy zobaczył dokąd prowadzi jego droga, tak podobna drodze Mistrza, zrozumiał, co mu jest sądzone — wspólna ofiara z Chrystusem. Posłowie nieba towarzyszyli Janowi aż do grobu. Rozumne, dobre i złe istoty we wszechświecie były świadkami zwycięstwa Jana i jego dzieła zupełnie pozbawionego samolubstwa.

We wszystkich następnych pokoleniach cierpiący ludzie znajdowali pociechę w świadectwie, jakie swym życiem złożył Jan. W

więzieniu, na szafocie, w płomieniach, w wiekach ciemnego średniowiecza kobiety i mężczyźni znajdowali pociechę w przeżyciach człowieka, o którym Chrystus powiedział: „Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela”. Mateusza 11,11.

„I cóż powiem jeszcze? Zabrakłoby mi przecież czasu, gdybym miał opowiadać o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie i Samuelu, i o prorokach, którzy przez wiarę podbili królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, otrzymali obietnicę, zamknęli paszcze lwom, zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska. Kobiety otrzymały z powrotem swoich zmarłych przez wskrzeszenie; inni zaś zostali zamęczeni na śmierć, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania. Drudzy zaś doznali szyderstw i biczowania, a nadto więzów i więzienia; byli kamienowani, paleni, przerzynani piłą, zabijani mieczem, błąkali się w owczych i kozich skórach, wyzuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani; ci, których świat nie był godny, tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica. Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas”. Hebrajczyków 11,32-40.

[111]

Rozdział 17 — Poezja i pieśń

Najwcześniejszą i najbardziej wzniosłą poezję znaną ludzkości dostarcza Pismo Święte. Zanim najstarszy z poetów wyśpiewał swą pieśń, pasterz z Midianu zapisał słowa, którymi Bóg zwrócił się do Joba. Są one niezrównane w swoim majestacie i nieporównywalne z żadnym wytworem geniuszu ludzkiego:

„Gdzież byłeś, gdy zakładałem ziemię?
Powiedz, jeśli wiesz i rozumiesz.
Kto wyznaczył jej rozmiary? Czy wiesz?...
Kto zamknął morze drzwiami,
gdy pieniąc się, wyszło z łona,
gdy obłoki uczyniłem jego szatą,
a ciemne chmury jego pieluszkami,
gdy wyznaczyłem mu moją granicę
i założyłem zawory i bramy,
mówiąc: Dotąd dojdziesz, lecz nie dalej!
Czy kiedykolwiek, odkąd żyjesz, powołałeś świt,
a zorzy wskazałeś jej miejsce...
Czy dotarłeś aż do źródeł morza
i przechadzałeś się po dnie toni?
Czy otworzyły się przed tobą bramy śmierci
i widziałeś bramy mroków?
Czy ogarnąłeś rozumem rozmiary ziemi?
Powiedz, jeżeli to wszystko wiesz!
Którędy prowadzi droga tam,
gdzie przebywa światłość,
a gdzie jest miejsce ciemności...
Czy dotarłeś aż do składów śniegu
albo widziałeś składy gradu...
Którędy prowadzi droga tam,
gdzie się dzieli światłość,
skąd wiatr wschodni rozchodzi się po ziemi?

Kto wyrąbał chodnik dla ulewy
i wyznaczył drogę piorunowi,
aby zesłać deszcz na ziemię nie zamieszkaną,
na pustynię bezludną,
aby obficie nawodnić miejsca puste i opuszczone
i rozkrzewić zieloną trawę?...

Czy możesz związać pęk Plejad [112]
albo rozluźnić pasek Oriona?
Czy możesz wyprowadzić gwiazdy Zodiaku w czasie właściwym
i wyprowadzić Niedźwiedzicę z jej młodymi?
Czy znasz porządek nieba
albo czy możesz ustanowić jego władztwo na ziemi?”

Joba 38,4-27.31-33.

Posłuchajcie przepięknego poematu o wiośnie w Pieśni nad Pieśniami:

„Bo oto minęła zima,
skończyły się deszcze, ustały.
Kwiatki ukazują się na ziemi,
czas śpiewu nastał
i gruchanie synogarlicy słychać w naszej ziemi.
Figowiec zarumienia już swoje owoce,
a winna latorośl zakwita i wydaje woń.
Wstańże, moja przyjaciółko, moja piękna, chodź!”

. Pieśń nad pieśniami 2,11-13.

Niemniej piękna jest mimowolna przepowiednia Balaama o błogosławieństwie dla Izraela:

„Z Aramu sprowadził mnie Balak,
król Moabu, z gór Wschodu:
Przyjdź, przeklinaj mi Jakuba,
przyjdź, złorzecz Izraelowi!
Jakże mam przeklinać, kogo Bóg nie przeklina?
I jak mam złorzeczyć, komu Pan nie złorzeczy?
Wszak ze szczytu skał go widzę

i z pagórków go oglądam:
Oto lud, który mieszka na osobności,
i między narody się nie zalicza...
Oto nakazano mi błogosławić,
On pobłogosławił, ja tego nie odmienię.
W Jakubie nie dopatrzyłem się niczego zdrożnego,
nie widziałem obłudy w Izraelu.
Pan, jego Bóg, jest z nim,
wykrzykują na cześć jego jako króla.
Bóg, który ich wyprowadził z Egiptu,
jest dla nich rogami bawołu.
Gdyż zaklęcie nie ma mocy nad Jakubem
ani czary nad Izraelem;
już teraz powiedzą o Jakubie i Izraelu,
czego dokonał Bóg".

4 Mojżeszowa 23,7-23.

„Słowo tego, który słyszy słowa Boga,
który ogląda widzenie Wszechmocnego,
który pada, lecz z otwartymi oczyma.
Jakże piękne są twoje namioty, Jakubie.

[113] Twoje siedziby, Izraelu!
Jak doliny potoków się ciągną,
jak ogrody nad strumieniami,
jak aloesy, które zasadził Pan,
jak cedry nad wodami.
Słowo tego, który słyszy słowa Boga,
który zna myśli Najwyższego...
Widzę go, lecz nie teraz,
oglądam go, lecz nie z bliska.
Wzejdzie gwiazda z Jakuba,
powstanie berło z Izraela,
i roztrzaska skronie Moabu,
ciemię wszystkich synów Seta".

4 Mojżeszowa 24,4-6.16-19.

Pieśni pochwalne, pełne czci, odpowiadają atmosferze nieba, kiedy zaś niebo łączy się z ziemią, w muzyce znajduje to wyraz w „pieśni dziękczynnej i dźwięku pieśni". Izajasza 51,3.

Nad nowym dziełem Bożym — przepiękną i nieskalaną ziemią, obdarzoną łaską Stwórcy — „... gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży". Joba 38,7. Tak samo serca ludzkie zgodnie z niebem opiewały pieśnią pochwalną dobroć Bożą. Wiele spraw w długich dziejach ludzkości przypieczętowano pieśnią.

Inną bardzo starą pieśnią, o której sprawozdanie znajduje się w Biblii, jest pieśń dziękczynna ludu izraelskiego nad Morzem Czerwonym.

„Zaśpiewam Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał:
Konia i jego jeźdźca wrzucił w morze!
Pan jest mocą i pieśnią moją,
i stał się zbawieniem moim.
On Bogiem moim, przeto go uwielbiam.
On Bogiem ojca mojego, przeto go wysławiam.
Prawica twoja, Panie, jest uświetniona przez siłę,
prawica twoja rozbija nieprzyjaciela...
Któż jest jak Ty, wśród bogów, Panie?
Któż jest jak Ty, wzniosły w świętości?
Straszliwy w chwalebnych czynach, sprawco cudów?...
Pan będzie królował na wieki wieków...
Śpiewajcie Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał".
2 Mojżeszowa 15,1.2.6-11.18-21.

W odpowiedzi na pieśni pochwalne zsyłał Pan wielkie błogosławieństwa. Krótkie słowa, którymi opowiedziane jest jedno z przeżyć Izraela w czasie wędrówki przez pustynię, zawierają naukę godną uwagi i zapamiętania: „A stamtąd ruszyli do Beer. To jest ta studnia, o której powiedział Pan do Mojżesza: Zgromadź lud, a Ja dam im wody. Wtedy to Izrael zaśpiewał tę pieśń: [114]

Wzbierz studnio, śpiewajcie o niej,
studnia, którą wykopali książęta,

wydrążyli dostojnicy ludu berłem,
swoimi laskami".

4 Mojżeszowa 21,16-18.

Jakże często w sprawach ducha powtarzają się te same doświadczenia: Jakże często się zdarza, iż święta pieśń pochwalna zdejmuje pieczęć z zakamarków duszy i wyzwala uczucie skruchy, żalu i wiary, nadziei, miłości i szczęścia.

Z pieśniami pochwalnymi na ustach ruszyła armia izraelska, dowodzona przez Jozafata, ku wielkiemu zwycięstwu, doszła go bowiem wieść o groźbie wojny. Doniesiono mu: „I przyszli posłańcy do Jehoszafata z doniesieniem: Ruszyło przeciwko tobie wielkie wojsko z tamtej strony morza, z Edomu, i oto są już w Chasezon-Tamar, to jest w En-Gedi. Wtedy Jehoszafat zląkł się i postanowił zwrócić się do Pana, ogłosił też post w całej Judzie. Zebrali się więc Judejczycy, ażeby zwrócić się do Pana o pomoc, również ze wszystkich miast judzkich przyszli, aby szukać Pana. Boże nasz! Czy ich nie osądzisz? Bo myśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciwko nam; nie wiemy też, co czynić, lecz oczy nasze na ciebie są zwrócone". 2 Kronik 20,2.3.4.12.

„A wtedy pośród tego zgromadzenia Duch Pański spoczął na Jachazielu, synu Zachariasza, syna Benajasza, syna Jaiela, syna Mattaniasza, Lewicie, z potomków Asafa. I ten rzekł: Posłuchajcie uważnie wszyscy Judejczycy i wy mieszkańcy Jeruzalemu, i ty, królu Jehoszafacie! Tak mówi do was Pan: Wy się nie bójcie i nie lękajcie się tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża. Jutro zejdźcie naprzeciw nich: pójdą oni stokiem Sis, a natkniecie się na nich na skraju doliny przed pustynią Jeruel. Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć, ustawcie się tylko i stójcie, i oglądajcie ratunek Pana, o Judo i Jeruzalemie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami!" 2 Kronik 20,14-17.

„Wstawszy wcześnie rano, wyruszyli na pustynię Tekoa". 2 Kronik 20,20. Przed armią szli pieśniarze i wznosili swe głosy w pieśni pochwalnej ku niebu. Błagali Boga o obiecane zwycięstwo. Na czwarty dzień, śpiewając pieśni zwycięstwa, armia wróciła do Jerozolimy obładowana łupem nieprzyjacielskim.

Dawid podczas nieustannych zmian zachodzących w jego niespokojnym życiu pieśnią utrzymywał łączność z niebem. Jak wspaniałe są jego doświadczenia — młodego pasterza — oddane w słowach:

„Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie. [115]
Na niwach zielonych pasie mnie.
Nad wody spokojne prowadzi mnie.
Duszę moją pokrzepia.
Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości
ze względu na imię swoje.
Choćbym nawet szedł ciemną doliną,
zła się nie ulęknę, boś Ty ze mną,
laska twoja i kij twój mnie pocieszają".

Psalmów 23,1-4.

W dojrzałym męskim wieku Dawid, ukrywając się wśród skał i jaskiń, pisał te słowa:

„Boże! Tyś Bogiem moim, ciebie gorliwie szukam,
ciebie pragnie dusza moja; tęskni do ciebie ciało moje,
jak ziemia zeschła, spragniona i bezwodna...
Bo byłeś mi pomocą i weseliłem się w cieniu skrzydeł twoich".
„Czemu rozpaczasz, duszo moja,
i czemu drżysz we mnie?
Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławił go będę:
On jest zbawieniem moim i Bogiem moim!".
„Pan światłością moją i zbawieniem moim:
Kogóż bać się będę?
Pan ochroną życia mego:
Kogóż mam się lękać?"

Psalmów 63,2-8; 42,12; 27,1.

Ta sama wiara wyraża się w słowach, które Dawid napisał, kiedy w czasie buntu Absaloma, jako zdetronizowany król, pozbawiony państwa, musiał uciekać z Jerozolimy. Zmęczony ucieczką i cierpieniem zatrzymał się wraz z towarzyszami nad brzegiem Jordanu, by odpocząć. Nagle zbudzono go, powiadamiając o zbliżającym się

niebezpieczeństwie. Musiał natychmiast uciekać. Trzeba było przez głęboką rwącą rzekę brodzić w ciemnościach wraz z kobietami, dziećmi i starcami, gdyż zbrojne siły wyrodnego syna królewskiego były już blisko.

W tej trudnej godzinie próby Dawid śpiewał:

„Głosem moim wołam do Pana,
a On odpowiada mi z świętej góry swojej.
Położyłem się i zasnąłem: obudziłem się, bo Pan mnie wspiera.
Nie boję się dziesiątków tysięcy ludu, które zewsząd na mnie nastają.
Powstań, Panie! Ocal mnie, Boże mój!
Wszak Ty uderzyłeś w szczękę wszystkich wrogów moich".

Psalmów 3,5-8.

Po swoim wielkim grzechu Dawid ze wstrętem odwrócił się od siebie, i czyniąc sobie gorzkie wyrzuty, zwrócił się do Boga, jako najlepszego Przyjaciela:

[116] „Zmiłuj się nade mną, Boże, według łaski swojej,
według wielkiej litości swojej zgładź występki moje!
Obmyj mnie zupełnie z winy mojej
i oczyść mnie z grzechu mego!...
Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony;
obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę".

Psalmów 51,3.4.9.

W czasie swego długiego życia Dawid nie znalazł spokojnego miejsca na ziemi. „Gdyż pielgrzymami jesteśmy przed tobą i przychodniami, jak wszyscy ojcowie nasi; jak cień są dni nasze na ziemi, beznadziejne". 1 Kronik 29,15.

„Bóg jest ucieczką i siłą naszą,
pomocą w utrapieniach najpewniejszą.
Przeto się nie boimy, choćby ziemia zadrżała
i góry zachwiały się w głębi mórz.
Jest rzeka, której nurty rozweselają miasto Boże,
przybytek święty Najwyższego.

Bóg jest w nim, nie zachwieje się:
Bóg wspomoże go przed świtem...
Pan zastępów jest z nami,
warownym grodem jest nam Bóg Jakuba".
„... to jest Bóg, Bóg nasz na wieki wieków.
On nas prowadzi poza śmierć".

Psalmów 46,2.3.5-8; 48,15.

Jezus w swoim doczesnym życiu pieśnią przeciwstawiał się pokusom. Zdarzało się często, iż w ciężkiej atmosferze narzekań, nieufności i strachu Jezus wznosił ku górze swą pieśń nadziei i wiary.

Podczas Ostatniej Wieczerzy tragicznej nocy, kiedy Jezus stanął w obliczu zdrady i śmierci, Jego głos zabrzmiał pieśnią psalmisty:

„Niechaj imię Pańskie będzie błogosławione
odtąd aż na wieki!
Od wschodu słońca aż do zachodu
niech imię Pańskie będzie pochwalone".
„Miłuję Pana, gdyż wysłuchał głosu mego, błagania mego.
Nakłonił bowiem ucha swego ku mnie w dniach, gdy go wzywałem.
Spętały mnie więzy śmierci
i opadły mnie trwogi otchłani,
ucisk i zmartwienie przyszły na mnie.
Wtedy wezwałem imienia Pana:
Ach, Panie, ratuj duszę moją!
Łaskawy i sprawiedliwy jest Pan,
litościwy jest nasz Bóg.
Pan strzeże prostaczków:
byłem w nędzy, a On wybawił mnie.

Wróć, duszo moja, do spokoju swego, [117]
bo Pan był dobry dla ciebie!
Albowiem uchroniłeś duszę moją od śmierci,
oczy moje od łez, nogi moje od upadku".

Psalmów 113,2.3; 116,1-8.

Wśród najgłębszych mroków ostatniego aktu wielkiego przełomu, jasnym promieniem zabłyśnie światło Boże, a głos nadziei i wiary rozlegnie się czystym wzniosłym dźwiękiem.

„W owym dniu tę pieśń śpiewać będą w ziemi judzkiej:
mamy miasto potężne;
dla ocalenia wzniósł On wały obronne i baszty.
Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy,
który dochowuje wierności!
Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój,
pokój mówię; bo tobie zaufał.
Ufajcie po wsze czasy Panu,
gdyż Pan jest skałą wieczną".

Izajasza 26,1-4.

„I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną". Izajasza 35,10. „I przyjdą, i wykrzykiwać będą na wzgórzu Syjonu, i zbiegną się do łaskawych darów Pana... i będzie ich dusza jak ogród nawodniony, i już nie będzie pragnąć". Jeremiasza 31,12.

Moc pieśni

W dziejach Biblii mówi się wiele o stosowaniu i błogosławieństwie pieśni i muzyki. Muzyka niestety często służy sprawie złej i wtedy staje się jednym z najbardziej niebiezpiecznych narzędzi kusiciela. Użyta dla dobrych celów, stanowi cenny dar Boży. Jest przeznaczona do tego, by wznieść umysł ludzki na szlachetne wyżyny.

Tak jak kiedyś synowie izraelscy umilali sobie wędrówkę przez pustynię muzyką i świętymi pieśniami, tak samo dziś Bóg pragnie, by muzyka i pieśni umilały pielgrzymkę życia Jego dzieciom. Pieśni najskuteczniej utrwalają w pamięci Jego Słowo. Tego rodzaju śpiewy mają nadprzyrodzoną moc ujarzmiania serc ludzi, rozjaśniania umysłu i budzenia współczucia. Przyczyniają się do harmonii naszego działania, rozpraszają ciemności. Pieśni te mają moc niezwykłą,

gdyż budzą odwagę w człowieku; usuwając niepokój zachęcają do czynu.

Pieśń jest najskuteczniejszym środkiem wpojenia w serce prawd duchowych. Jak często się zdarza, że w skrajnej rozpaczy dusza ludzka odnajduje w pamięci pieśń z lat dziecinnych, a wraz z nią [118] wkradają się do serca jakieś zapomniane Słowa Boże. Wtedy pokusa traci swą moc, życie nabiera nowego sensu i uwidacznia się jego cel, a odzyskanej odwagi i radości można udzielić innym, potrzebującym duszom.

Powinno się stale pamiętać o wielkich wartościach wychowawczych pieśni nabożnej. Śpiewajmy te piękne, szlachetne pieśni w gronie rodzinnym, a mniej padnie słów gorzkich, jątrzących; zapanuje radość, nadzieja i uprzejmość. Niech dzieci śpiewają w naszych szkołach. Zbliży ich to bardziej do Boga i wychowawcy, wytworzy atmosferę wzajemnego zaufania.

Jeżeli chodzi o rolę pieśni na nabożeństwach, to jest ona wielka. Śpiew jest takim samym aktem czci jak modlitwa. W rzeczywistości pieśń jest w dużym stopniu modlitwą. Jeżeli się dziecko uświadomi, pouczy, czym powinna być pieśń nabożna, ono samo zwróci większą uwagę na treść tekstu śpiewanego i stanie się podatne na wpływ świętych słów.

Ponieważ Odkupiciel, opromieniony chwałą Bożą, wprowadzi nas w progi wieczności, możemy pojąć przedmiot chwały i dziękczynienia chórów niebieskich, otaczających tron Boga. A kiedy na pieśni anielskie odpowiedzą echem nasze domy rodzinne na ziemi, serca złączą się z aniołami w uwielbieniu Boga. Łączność z niebem musi być zapoczątkowana na ziemi. Tutaj uczymy się posługiwać kluczem, który otworzy nam bramy niebieskie.

[119]

Rozdział 18 — Tajemnice Biblii

Czy można znaleźć Boga? Żaden ograniczony umysł ludzki nie jest w stanie zrozumieć w pełni istoty dzieła Najwyższego. Nie możemy odkryć Boga drogą poszukiwań. Dla najbardziej uczonych i genialnych umysłów, tak jak i dla prostych nieskomplikowanych natur, święta Istota musi pozostać tajemnicza, „obłok i ciemność wokół niego, sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu jego". Psalmów 97,2.

Wiemy tylko tyle, że zdolni jesteśmy rozpoznać Jego postępowanie wobec ludzi po Jego bezgranicznym miłosierdziu i nieskończenie wielkiej mocy. Tylko tyle jesteśmy w stanie pojąć z Jego zamierzeń, ile umysł nasz zdolny jest wchłonąć. Poza tą granicą wiedza nasza się kończy i pozostaje tylko wiara i ufność w rękę, która jest wszechmocna, i w przepełnione miłością serce Boże.

Istota charakteru Bożego i Jego Słowo otoczone są mgłą tajemnicy. Nie będzie ona nigdy całkowicie ujawniona, ani odkryta przez ograniczony umysł ludzki. Bóg w Piśmie Św. dał dostateczne dowody, że Słowo pochodzi od Niego. Istnienie Boga, istota Jego charakteru, prawda zawarta w Jego Słowie, wszystko to zostało dowiedzione i istnieją zrozumiałe świadectwa, przemawiające do naszej świadomości i rozsądku. Świadectw tych jest bez liku. Prawdą jest, że Bóg nie usunął całkowicie wszystkich możliwości powątpiewania w prawdziwość Jego objawień. Wiara musi polegać na świadectwie, a nie na dowodach rzeczowych. Ten, kto chce wątpić, ma niejedną ku temu sposobność. Ci zaś, którzy pragną poznać prawdę, znajdą twardy grunt pod nogami.

Nie mamy żadnego powodu do wątpienia w Słowo Boże. To, że nie jesteśmy w stanie pojąć tajemnicy Jego Opatrzności, nie jest dostatecznym powodem do nieufności. W świecie przyrody jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron jej cudami, często poza zakresem naszej możliwości pojmowania. Czyżby nas miało dziwić to, że w świecie duchowym napotykamy na tajemnice niedostępne naszemu

umysłowi? Trudności w rozumowaniu leżą jedynie w naszej ludzkiej słabości i wąskim spojrzeniu ograniczonego umysłu.

Tajemnice ukryte w Biblii nie tylko nie mogą być kontrargumentami teorii Bożego pochodzenia Pisma Świętego, lecz przeciwnie, są one największymi dowodami, że słowa Biblii inspirowane są przez Boga. Gdyby Biblia nie posiadała nadprzyrodzonego, boskiego charakteru, a zawierała jedynie to, co leży w granicach ludzkiego pojmowania; gdyby jej wielkość mogła być ujęta w zrozumiałych dla ograniczonego umysłu ludzkiego pojęciach, przestałaby być tym, czym jest dzisiaj — niezaprzeczalnym i nieomylnym dowodem boskości. Wielkość jej idei winna rozniecać wiarę, jaka należy się Słowu Bożemu. [120]

Biblia odkrywa prawdę z tak wielką prostotą i tak przystosowuje ją do potrzeb i pragnień serc ludzkich, iż wprawiła w zadziwienie i zachwyt najpotężniejsze umysły świata, dla maluczkich zaś i prostych stała się drogowskazem: „Nawet głupi na niej nie zbłądzi”. Izajasza 35,8. Żadne dziecko nie powinno zbłądzić na tej drodze. Ani jeden gorliwy poszukiwacz nie powinien wyjść z kręgu świętego i czystego światła. Najprostsza prawda zawiera myśli tak głębokie, że są one nieskończenie dalekie od pełnego zrozumienia ich przez istoty ludzkie. Są one owiane tajemnicą, ukrywającą Jego chwałę. Tajemnicą nieodkrywalną, lecz pobudzającą do gorliwych poszukiwań prawdy. Misterne przedstawienie tych prawd budzi cześć i nakłania do głębokiej wiary. Im bardziej się wgłębiamy w treść Biblii, tym mocniejsze jest nasze przekonanie, że są to słowa Boga żywego i rozum ludzki korzy się przed majestatem Bożego objawienia.

Bóg zamierza udostępnić swoje słowa gorliwym poszukiwaczom. „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu”. 5 Mojżeszowa 29,28. Twierdzenie, że niektóre części Biblii nie mogą być zrozumiane, doprowadziło do zaniedbania jej ważnych prawd. Fakt ten musi być wyjaśniony. Należy jak najczęściej powtarzać sobie i innym, że Bóg nie opuścił zasłony tajemnicy nad niektórymi częściami Pisma po to, aby ukryć prawdę, ale że niezrozumienie ich przez nas wynika jedynie z naszej ograniczonej możliwości pojmowania. Zamiary Boże nie są niczym ograniczone — ograniczony jest tylko nasz umysł,

Bóg zaś pragnie, abyśmy pojęli wszystko, co nasz umysł jest w stanie wchłonąć. „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. 2 Tymoteusza 3,16.17.

Żaden ludzki umysł nie jest w stanie dogłębnie pojąć choćby jednej prawdy lub obietnicy, zapisanej na kartkach Biblii. Jedni podchodzą do niej z jednej, inni z drugiej strony, lecz wszyscy spostrzegają jedynie oślepiającą jasność, źródło zaś promieniowania pozostaje poza naszą zdolnością widzenia.

Kiedy rozmyślamy nad wielkością Słowa Bożego, wydaje się, że sondujemy studnię bez dna. Im usilniej się w nią wpatrujemy,
[121] tym bardziej się ona pogłębia. Jej rozmiary są nieograniczone i wymykają się z naszego pola widzenia. Wreszcie mamy przed oczyma tylko olbrzymie nie kończące się przestrzenie oceanu.

Taki sposób studiowania posiada moc odradzającą. Zasila i odświeża umysł i serce, a w nas wstępuje nowe życie.

Doświadczenia opisane w Biblii są najprawdziwszym dowodem tego, że autorem Pisma Św. jest sam Bóg. Przyjmujmy Słowo Boże jako pokarm dla duszy, jak spożywamy chleb karmiąc ciało. Chleb zaspokaja potrzebę naszego ciała, zasila krew, kości i mózg. Taka sama jest rola Biblii. Jeżeli jej zasady zostały zaszczepione w naturę ludzką, powoduje ona wielkie zmiany w życiu danego człowieka — „stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. 2 Koryntian 5,17. Zasady te dawały tak wielką siłę, że zarówno mężczyźni jak kobiety byli w stanie zerwać łańcuch grzesznych nawyków, wyrzec się samolubstwa. Przyjąwszy zasady biblijne ludzie zmieniali się. Bluźniercy zaczęli czcić Boga, pijani trzeźwieli, zbrukane dusze, dotychczas odzwierciedlające szatana, upodobniały się do obrazu Bożego. Taka przemiana świadczy o cudzie cudów. Fakt, iż słowo może dokonać tak wielkich zmian jest największą tajemnicą świata. Nie możemy jej zrozumieć, możemy jedynie wierzyć tak, jak mówi Pismo, to jest „Chrystus w was, nadzieja chwały”. Kolosan 1,27.

Poznanie tej tajemnicy sprawi, iż otworzą się drzwi do innych kunsztownie przedstawionych prawd. Klucz do nich otwiera przed duszą skarbce wszechświata i daje nieograniczone możliwości rozwoju.

Rozwój można osiągnąć dzięki stałemu i nieustannemu odkrywaniu charakteru Bożego, Jego chwały i tajemnicy słowa pisanego. Gdyby nam dane było absolutne zrozumienie Boga i Jego słowa, zaniechalibyśmy dalszych poszukiwań prawdy i przestalibyśmy dążyć do większego pogłębienia wiedzy. Bóg przestałby być Najwyższą Istotą, a człowiek by nie dążył do doskonałości. Dzięki Bogu tak nie jest. Ponieważ Bóg jest nieskończenie wielki i jest samą wiecznością, tym, w którym są wszystkie skarby mądrości, poszukiwaniom naszym nie będzie końca i zawsze korzystać będziemy ze skarbów Jego mądrości, dobroci i mocy, nie wyczerpując ich nigdy.

[122]

Rozdział 19 — Historia i prorocy

Biblia jest najstarszą, najobszerniejszą i najbardziej dostępną kroniką historii, jaką ludzkość posiada. Biblia pochodzi bezpośrednio ze źródła odwiecznej prawdy i w ciągu wieków Pan strzegł jej pierwotnej czystości. Oświetla ona zamierzchłą przeszłość, którą ludzkie poszukiwania daremnie starają się zgłębić. W Słowie Bożym odnajdujemy moc, która stworzyła świat i rozpostarła sklepienia niebieskie. Tylko i wyłącznie w tych kronikach znajdujemy prawdziwy opis pochodzenia człowieka i narodów. Stamtąd czerpiemy wiadomości o dziejach rodzaju ludzkiego; nie są one skalane pychą, właściwą człowiekowi, ani przesądami.

Księgi, które omawiają dzieje ludzkości, rozwój narodów, powstanie i upadek imperiów, przypisują je ludzkiej woli. Wydarzenia w dziejach świata wydają się być w dużym stopniu uzależnione od potęgi i ambicji człowieka. W Słowie Bożym, natomiast odsłonięto prawdę i widzimy jasno, że poza i ponad sprawami i namiętnościami ludzkimi stoi Nieskończenie Miłosierny, który cierpliwie, w milczeniu przeprowadza swoją wolę.

Biblia odkrywa prawdziwą filozofię historii. W słowach pełnych uroku mądrości przemawiał apostoł Paweł do mędrców ateńskich. Mówił im o dziele stworzenia i podziale ras i narodów. „Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas”. Dzieje Apostolskie 17,26.27. Bóg rzekł, że każdy może przyłączyć się do przymierza. Pan pragnął zaludnić ziemię, którą stworzył, istotami przynoszącymi błogosławieństwo sobie i innym, a zaszczyt Stwórcy. Każdy, kto tylko chce, może się włączyć w ten plan Boży. O nich pisano, że „lud, który sobie stworzyłem, będzie zwiastował moją chwałę”. Izajasza 43,21.

Bóg w swoim prawie objawił zasady, które są podstawą i warunkiem powodzenia całych narodów, jak i poszczególnych ludzi

„... gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów... Gdyż nie jest to dla was słowo puste, lecz jest ono waszym życiem". 5 Mojżeszowa 4,6; 32,47. Błogosławieństwa obiecane Izraelitom w jednakowym stopniu dotyczą wszystkich ludzi pod niebem.

Władzy każdemu panującemu na ziemi udziela Bóg i od sposobu korzystania z niej zależy pomyślność władcy. Słowa Bożego strażnika odnoszą się do wszystkich: „Ja ci przypinam pas, chociaż mnie nie znasz". Izajasza 45,5. Słowa, wypowiedziane w dawnych czasach do Nebukadnesara, dotyczą wszystkich i są wielką nauką na cale życie: „Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi, może wtedy twoje szczęście będzie trwałe". Daniela 4,24. [123]

Kto zrozumie, że „sprawiedliwość wywyższa naród", „bo sprawiedliwością stolica umocniona bywa" i „miłosierdziem wsparta bywa" (Przypowieści 14,34; 16,12; 20,28), kto uzna działanie tych zasad za pośrednictwem mocy Tego, który „... utrąca królów i ustanawia królów" (Dian. 2,21), ten rozumie filozofię historii.

Jedynie w Słowie Bożym jest ta sprawa jasno wyłożona. Tam wyraźnie jest powiedziane, że potęga narodów czy wielkość pojedynczych osób nie jest dziełem przypadku, ani sprzyjających okoliczności czy |też własnych zdolności, dzięki którym wydają się niezwyciężeni — to nie leży w fizycznej wielkości. Potęga i stopień powodzenia zależne są od stopnia wypełnienia woli Bożej.

Jaskrawym przykładem tej prawdy są dzieje antycznego Babilonu. Nebukadnesarowi pokazano sens władzy pod postacią olbrzymiego drzewa, „... jego wysokość sięgała nieba, a było widoczne aż po krańce całej ziemi. Liść jego był piękny, owoc jego obfity i był na nim pokarm dla wszystkich. Zwierzęta polne szukały pod nim cienia, a w jego gałęziach gnieździło się ptactwo niebieskie i żywiło się z niego wszelkie ciało". Daniela 4,11.12. Ilustracja ta pokazuje, jaki charakter winna mieć władza dana człowiekowi. Miała zapewnić rozwój narodów i osłaniać je.

Bóg wywyższył państwo babilońskie, aby spełnić swoje zamiary. Naród żył w tak wielkim dobrobycie, jakiego świat nie znał. W Piśmie Świętym, okres ten został oznaczony symbolem „głowy ze złota". Daniela 2,28.

Król jednak nie chciał uznać mocy, która go tak wywyższyła. Nejbukadneser powiedział z pychą w sercu: „Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświadomienia mojej wspaniałości?” (Dan 4,27).

Zamiast być opiekunem narodu, Babilon stał się symbolem ucisku i okrucieństwa. Słowa, napisane w natchnieniu, rzucają pełne światło na bezwzględne okrucieństwo władców Izraela, objawiają tajemnicę upadku Babilonu i wiele innych imperiów od początku świata. „Mleko wy zjadacie, w wełnę wy się ubieracie, tuczne zarzynacie, lecz owiec nie pasiecie. Słabej nie wzmacnialiście, chorej nie leczyliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zbłąkanej nie szukaliście, a nawet silną rządziliście gwałtem i surowo”. Ezechiela 34,3.4.

[124] Boski strażnik wydał wyrok na króla Babilonu: „Oznajmia ci się, królu Nebukadnesarze, że władza królewska zostaje ci odjęta”. Daniela 4,28.

„Zstąp i usiądź w prochu, panno, córko babilońska!
Usiądź na ziemi, a nie na tronie...
Usiądź w milczeniu i wejdź do ciemności, córko chaldejska,
gdyż już nie będą cię nazywali panią królestw!”.
„Ty, co mieszkasz nad wielką wodą i jesteś bogaty w skarby,
nadszedł twój kres; nić twojego żywota przecięta”.
„I stanie się z Babilonem, perłą królestw,
chlubą i dumą Chaldejczyków,
to, co się stało z Sodomą i Gomorą, które zniszczył Bóg”.
„Uczynię go siedliskiem jeżów, bagnem sitowia.
Wymiotę go miotłą zagłady — mówi Pan Zastępów”
Izajasza 47,1-5; Jeremiasza 51,13; Izajasza 13,19; 14,23.

Bóg dlatego pozwala każdemu narodowi zjawiającemu się na arenie świata zająć swoje miejsce na ziemi, ażeby wykazał się, czy zdoła urzeczywistnić zamierzenia Najświętszego. Proroctwa przepowiedziały wzloty i upadki największych mocarstw świata: Babilonu, Persji, Grecji i Rzymu. Za każdym razem historia powtarzała się, zwłaszcza kiedy chodziło o odnoszenie się do mniejszych podbitych narodów. Imperia przechodziły kolejne sprawdziany ognia i okresy doświadczeń. Żadne z nich jednak nie wytrzymało próby. Zawsze

po wielkim wzlocie następował upadek. Sława bladła, potęga łamała się, a miejsce wielkich imperiów zajmowały inne narody.

Kiedy narody, gardząc Bożymi zasadami, doprowadziły siebie do ruiny, Pan przeprowadzał swoje wszechpotężne cele posługując się innymi.

Lekcję tę przekazał Pan w cudownej, symbolicznej formie Ezechielowi, gdy jako banita znajdował się w kraju Chaldejczyków. Wizja objawiła się prorokowi w chwili, kiedy pogrążonego w głębokim smutku i bolesnych wspomnieniach dręczyły złe przeczucia. Ziemia ojców leżała odłogiem. Jerozolima opustoszała, sam prorok znajdował się w kraju, w którym rządziło okrucieństwo, gdzie wszyscy kierowali się własną ambicją i pychą. Widząc w każdym panującym monarsze jedynie samowolę i zło, coraz bardziej pogrążał się w rozpaczy, lecz symbole ujrzane w wizji przedstawiały tak wielką moc, iż przerastała ona potęgę królów rządzących mocarstwami doczesnymi.

Nad brzegiem rzeki Chebar zobaczył Ezechiel coś, co przypominało trąbę powietrzną zbliżającą się od strony północnej. „... Wielki obłok, płomienny ogień i blask dokoła niego, a z jego środka spośród ognia lśniło coś jakby błysk polerowanego kruszcu". Jaśniejące koła przecinały się nazwa jem w biegu i poruszały przy pomocy [125]
czterech żywych istot. Wysoko nad ziemią wznosił się tron, „jakby kamień szafirowy w kształcie tronu; a nad nim było coś z wyglądu podobnego do człowieka" i ukazał się „... u cherubów, pod ich skrzydłami... kształt ludzkiej ręki". Ezechiela 1,4.26; 10,8. Kola te były w swoim układzie tak skomplikowanie splątane, że na pierwszy rzut oka tworzyły chaos. Poruszały się jednak w doskonałej harmonii. Niebiańskie istoty, podrzymywane i prowadzone ręką spod skrzydeł cherubinów, poruszały kołami. Nad nimi, na szafirowym tronie, siedział Przedwieczny. Nad tronem widniał symbol miłosierdzia Bożego — tęcza. Tak jak skomplikowany ruch kół dokonywał się w sposób nadprzyrodzony ręką ukrytą pod skrzydłami cherubinów, tak samo pod kontrolą Bożą znajdują się wszystkie najbardziej skomplikowane sprawy ludzkie. Wśród zamieszania i walk ludzkich Pan, który rządzi ruchami cherubinów, prowadzi i kontroluje wszystko, co dzieje się na ziemi.

Skomplikowane dzieje narodów, kolejno zajmujących miejsce w historii, silnie do nas przemawiają. Narody te nie znały swojej

przyszłości ani swego przeznaczenia. Były świadkami prawdy, której znaczenia nie były w stanie pojąć. Bóg wyznaczył miejsce w swoim olbrzymim planie każdemu narodowi i każdemu człowiekowi. Narody i ludzie są dziś mierzeni pionem w ręce Tego, który jest nieomylny. Ludzie i narody czynią wybór, który decyduje o ich przyszłości, a Bóg rządzi wszystkimi tak, aby spełniły się Jego święte zamierzenia.

Historia, którą wielki „JESTEM" przepowiedział w swoim słowie, łącząc niby ogniwo z ogniwem dzieje ludzkości w jeden proroczy łańcuch wydarzeń, począwszy od pradawnej wieczności aż do nie kończącej się przyszłości, historia ta mówi i wskazuje wyraźnie, w jakim znajdujemy się stadium naszej ziemskiej pielgrzymki. Mówi też o tym, co nas czeka i czego możemy się spodziewać. Wszystko, co proroctwa przepowiedziały, a co miało się wydarzyć do dnia teraźniejszego, wszystko to znajdziemy zapisane na kartach historii i możemy być pewni, że wszystko, co ma jeszcze przyjść, faktycznie się wypełni. Proroctwo dane w czasie, kiedy Bóg wypowiadał wyrok nad ostatnim królem izraelskim, zawierało poselstwo: „Tak mówi Wszechmocny Pan: Precz z diademem, precz z koroną; nic nie pozostanie tak, jak jest. To, co niskie, będzie wywyższone, a co wysokie, będzie poniżone. W gruzy, w gruzy, w gruzy obrócę je. Także ono nie pozostanie tak, aż przyjdzie ten, który ma do niego prawo; jemu je dam". Ezechiela 21,31.32.

Korona odebrana Izraelowi przechodziła kolejno do władców Babilonu, Medo-Persji, Grecji i Rzymu. Bóg mówi: „aż przyjdzie ten, który ma do niego prawo; jemu je dam".

[126] Czas ten już nadszedł. Rozmaite znaki wskazują na to, że stoimy u progu wielkich, uroczystych wydarzeń. Wszystko na naszym świecie jest w ruchu. Na naszych oczach sprawdzają się przepowiednie i proroctwa Zbawiciela, poprzedzające ponowne Jego przyjście: „Potem usłyszycie a wojnach i wieści wojenne. Baczcie, abyście się nie trwożyli, bo musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi". Mateusza 24,6.7.

Czasy dzisiejsze mają wielkie znaczenie dla wszystkich żyjących. Ludzie stojący na najwyższych szczeblach społecznych, mężowie zajmujący wysokie stanowiska i cieszący się zaufaniem i najwyższym autorytetem, mężczyźni i kobiety wszystkich warstw mają

uwagę zwróconą na wydarzenia, które toczą się dookoła. Obserwujemy i jesteśmy świadkami wielkiego niepokoju, wynikającego z wrogich stosunków między narodami. Wszyscy zdają sobie sprawę, że rozgrywają się jakieś wielkie i decydujące wydarzenia, że coś musi się stać, gdyż świat stoi na krawędzi olbrzymiego kryzysu.

Aniołowie powstrzymują wiatry do czasu aż świat zostanie ostrzeżony o bliskim Jego przyjściu; lecz groźne chmury się piętrzą i w każdej chwili huragan może spaść na ziemię. Kiedy na rozkaz Boży aniołowie zwolnią powstrzymujące żywioły, wówczas dziać się będą sceny, których żadne pióro nie jest w stanie opisać.

Biblia, wyłącznie Biblia, rzuca prawdziwe światło na te sprawy. Ona opisuje ostatnie wydarzenia na naszej ziemi, wydarzenia, które już teraz rzucają cienie na świat. Grzmoty zbliżającej się katastrofy, trzęsienia ziemi, napełniają trwogą serce ludzkie.

„Oto Pan spustoszy ziemię i zniszczy ją, sprawi zamieszanie na jej powierzchni i rozproszy jej mieszkańców,... gdyż przestąpili prawa, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymierze. Dlatego klątwa pożera ziemię i jej mieszkańcy muszą odpokutować swoje winy... Ustało wesołe bicie w bębny, skończyły się krzyki weselących się, ustały wesołe dźwięki lutni". Izajasza 24,1-8.

„Ach, cóż to za dzień! Bo bliski jest dzień Pana, a przychodzi jak zagłada od Wszechmocnego... Ziarna wyschły pod swymi grudami, spichrze są spustoszone, stodoły rozwalone, gdyż zboże uschło. Jakże porykują zwierzęta! Stada bydła się błąkają, gdyż nie ma dla nich pastwisk; nawet stada owiec giną. Uschła winorośl, a drzewo figowe zwiędło; drzewo granatowe, palma i jabłoń, wszystkie drzewa polne uschły, u synów ludzkich znikła radość". Joela 1,15-18.12.

„O, jak mi smutno, jak mi smutno! Wiję się z bólu. O, ściany serca mego! Moje serce jest zaniepokojone, nie mogę milczeć, bo głos trąby słyszysz, moja duszo, zgiełk wojenny! Klęska następuje [127]
po klęsce; cały kraj jest spustoszony; znienacka zostały zniszczone moje namioty, w mgnieniu oka moje zasłony. Spojrzałem na ziemię — a oto pustka i próżnia, ku niebu — a nie było na nim jego światła. Spojrzałem na góry — a oto się trzęsły, na wszystkie pagórki — a one się chwiały. Spojrzałem — a oto nie było człowieka, a wszystkie ptaki niebieskie odleciały. Spojrzałem — a oto pole urodzajne stało

się pustynią, a wszystkie jego miasta zburzone przed Panem przez żar jego gniewu". Jeremiasza 4,19.23-26.

„Biada! Gdyż wielki to ów dzień, żaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak będzie z niego wybawiony". Jeremiasza 30,7.

„Wejdź więc, mój ludu, do swoich pokojów i zamknij swoje drzwi za sobą, skryj się na chwilkę, aż przeminie gniew!" Izajasza 26,20.

„Dlatego, że Pan jest ucieczką twoją,
Najwyższego zaś uczyniłeś ostoją swoją,
nie dosięgnie cię nic złego
i plaga nie zbliży się do namiotu twego".

Psalmów 91,9.10.

„Bóg, Wszechmocny Pan, przemówił
i wezwał ziemię od wschodu słońca aż do zachodu jego.
Z Syjonu pełnego piękności zajaśniał Bóg.
Bóg nasz przybywa i nie milczy;
Przyzywa niebiosa z góry
i ziemię, aby sądzić swój lud...
Niebiosa zwiastują sprawiedliwość jego,
ponieważ sam Bóg jest sędzią!"

Psalmów 50,1-4.6.

„... Córko syjońska... tam będziesz wyratowana, tam wykupi cię Pan z ręki twoich nieprzyjaciół. Lecz teraz zebrały się przeciwko tobie liczne narody, mówiąc: Niech będzie zhańbiona, aby nasze oko mogło się napawać widokiem Syjonu! Lecz oni nie znają zamysłów Pana i nie rozumieją jego planu, że zebrał je jak snopy na klepisku." „Bo spowoduję, że zabliźnią się twoje rany i uleczę cię z twoich ciosów — mówi Pan — chociaż nazwali cię Odrzuconą, o którą nikt się nie troszczy.... Oto Ja odwórcę los namiotów Jakuba i zlituję się nad jego siedzibami, miasto będzie odbudowane na swoim wzgórzu, a pałac stanie na swoim miejscu". Micheasza 4,10-12; Jeremiasza 30,17.18.

„I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg,

któremu zaufaliśmy, że nas wybawi;
to Pan, któremu zaufaliśmy.
Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!”

„Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z [128]
każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział”. Izajasza 25,9.8.

„Patrz na Syjon, miasto naszych uroczystych świąt! Twoje oczy zobaczą Jeruzalem, siedzibę bezpieczną, namiot, którego się nie przenosi, którego kołków nigdy się nie wyciąga i którego żaden sznur nie jest zerwany.... Bo Pan jest naszym sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym królem: On nas wybawi...”. Izajasza 33,20-22.

„Lecz według sprawiedliwości będzie sądził biednych i według słuszności rozstrzygał sprawy ubogich na ziemi”. Izajasza 11,4.

Wtedy wypełnią się zamierzenia Boże, a zasady panujące w Jego królestwie będą obowiązywać wszystkich pod słońcem.

„I już nie będzie się słyszeć o gwałcie w twojej ziemi
ani o spustoszeniu i zniszczeniu w obrębie twoich granic,
lecz nazwiesz swoje mury zbawieniem,
a swoje bramy chwałą”.
„Będziesz mocno ugruntowane na sprawiedliwości,
dalekie od ucisku, bo nie masz powodu się bać,
i od przestrachu, bo nie zbliży się do ciebie”.

Izajasza 60,18; 54,14.

Prorocy, którym te wielkie rzeczy były objawione, pragnęli zrozumieć ich znaczenie do głębi. „Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy... Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy... Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane... a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną”. 1 Piotra 1,10-12.

Głębokie znaczenie mają dla nas i budzą żywe zainteresowanie opisy przyszłych rzeczy, bo przecież my stoimy u progu ich spełnienia. Będą to wydarzenia, na które dzieci Boże czekały, których pragnęły i o które się modliły od czasu, kiedy pierwsi rodzice opuścili raj.

Dzisiaj również, w obliczu najstraszniejszego kryzysu, tak jak przed pierwszym wyniszczeniem świata, ludzie zajęci są sobą, swoimi interesami i rozrywkami. Opanowani przez to, co widzialne i doczesne, stracili z oczu to, co niewidzialne i wieczne. Dla spraw ziemskich, nietrwałych, poświęcają nieprzemijające skarby. Trzeba, żeby swe myśli zwrócili ku sprawom wyższym i poszerzyli swoje horyzonty. Ludzi należy wyrwać z mroku ziemskich omamień.

Wzrost i upadek narodów, tak jasno przedstawiony w Piśmie Świętym, powinien być wystarczającą nauką ukazującą marność i bezwartościowość ziemskich wzlotów i ziemskiej chwały. Wielkość Babilonu, która do dziś nie ma równej sobie, potęga, która zdawała
[129] się współczesnym nie do obalenia, jakże szybko okazała się przemijającą! Tak jak więdną kwiaty wśród trawy, tak przeminęła chwała tego miasta, tak przeminie wszystko, co nie posiada oparcia w Bogu. Jedynie to, co jest związane z planem Bożym i dzieje się według Jego myśli — może przetrwać. Jego zasady są jedyną stałą rzeczą na ziemi.

Te wielkie prawdy muszą poznać starzy i młodzi. Wszyscy musimy poznawać wypełnienie zamiarów Bożych w historii narodów i z objawienia rzeczy przyszłych nauczyć się oceniać rzeczy niewidzialne według ich rzeczywistej wartości, aby zrozumieć, co jest prawdziwym celem życia. Z rzeczy doczesnych powinniśmy korzystać w najszlachetniejszy sposób, rozpatrując je w świetle wieczności. Jeśli przez to tu na ziemi nauczymy się cenić zasady królestwa Bożego i tu na ziemi staniemy się jego poddanymi i obywatelami, wtedy przy przyjściu Jego będziemy gotowi wejść z Nim w progi niebios.

Ostateczny dzień się zbliża. Nie wiele już pozostało czasu, aby się nauczyć tego, czego powinniśmy, aby zrobić wszystko, co nam do zrobienia pozostało. „Oto dom izraelski mówi: Widzenia, które ten ogląda, dotyczą późniejszych dni, i o dalszych czasach on prorokuje. Dlatego tak powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Żadne słowo, które Ja wypowiadam, już się nie odwlecze; słowo, które Ja wypowiadam, spełni się — mówi Wszechmocny P Pan”. Ezechiela 12,27.28.

Rozdział 20 — Biblia i jej nauki [130]

Jezus studiował Biblię już jako dziecko, potem jako młodzieniec i mąż dojrzały. Jako małe dziecko, siedzące na kolanach matki, wsłuchiwał się w słowa proroków. Będąc młodzieńcem, wychodził rankami i wieczorami na zbocza górskie i tam wśród drzew modlił się i badał słowa Pisma Świętego Jego późniejsza znajomość Biblii świadczyła o tym, jak pilnie ją studiował. Zdobywał wiadmości metodą dla każdego dostępną. Jego cudowna moc, tak duchowa jak umysłowa, to najpewniejszy dowód, że Biblia jest bezcennym wychowacą.

Ojciec niebiański, pozostawiając nam swoje Słowo, nie zapomniał o dzieciach. Nic spośród rzeczy napisanych nie może się równać z Biblią w dziedzinie bezpośredniości i nic nie może bardziej przemawiać do serca dziecięcego i wzbudzić jego zainteresowania jak Biblia. W najprostszych opowiadaniach są objawione wielkie zasady prawa Bożego. W ten sposób, posługując się przykładami najbardziej przemawiającymi do umysłu dziecka, rodzice i nauczyciele mogą od najwcześniejszych lat swych wychowanków wypełniać rozkaz Boży, który brzmi: „Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając”. 5 Mojżeszowa 6,7.

Najrozmaitsze przedmioty, jak mapy, ilustracje i tablice, pomagają w wyjaśnieniu lekcji i utrwaleniu ich w pamięci. Rodzice i nauczyciele winni stale pracować nad udoskonaleniem swoich systemów nauczania. Nauczanie myśli zawartej w Biblii wymaga szczególnej gorliwości, jasności wykładu i doskonałej metody.

Aby obudzić i utrwalić zamiłowanie do czytania Biblii, należy ją cytować podczas godzin poświęconych nabożeństwom. Ranne i wieczorne modlitwy powinny być miłe i pomocne we wszystkim, co czynimy w ciągu dnia. Należy uważać, by żadne sprawy zewnętrzne ani złe myśli nie zakłócały tego czasu. Rodzice wraz z dziećmi powinni iść na spotkanie Pana i prosić o obecność aniołów w ich gronie... Niech te nabożeństwa nie będą zbyt długie i nużące, lecz

ożywione i jak najbardziej dostosowane do okoliczności. Należy wystrzegać się monotonii. Biblię w obecności domowników należy czytać na głos. Trzeba często powtarzać święte prawa Boże, aby je utrwalić w pamięci. Pozwólcie dzieciom wybierać wersety, które
[131] najbardziej im odpowiadają. To je zachęci do uważnego słuchania słów Bożych. Mówcie o rzeczach, które tłumacza treść Biblii. Nie przemęczajcie jednak ich umysłów zbyt długimi opowiadaniami. Pozwólcie brać dzieciom udział w modlitwie i spiewie.

Módlcie się tak, jak należy, i zadawajcie im lekcje z Pisma, uczcie się wraz z nimi. Na to zawsze musicie znaleźć czas. Nie ma wątpliwości, że to jest metoda czasochłonna i wymaga dużego wysiłku a nawet poświęcenia, lecz wysiłki te będą sowicie nagrodzone.

Pan nakazuje, aby rodzice dobrze się przygotowali się do głoszenia Jego słowa. „Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu" — mówi Pan — „będziesz je wpajał w twoich synów". 5 Mojżeszowa 6,6.7. Aby zainteresować nasze dzieci Biblią, sami musimy być pilni w jej rozważaniu. Musimy być rozmiłowani w jej słowach, aby odpowiednio wpłynąć na młodzież, słowa Pisma nabiorą wtedy dopiero znaczenia w naszych ustach, kiedy w życiu naszym będziemy świecić przykładem.

Bóg powołał Abrahama, by rozpowszechniał Jego słowo. Wybrał go na ojca wielkiego narodu, wiedząc, że patriarcha wychowa swoje dzieci i domowników w myśl zasad Bożych. Największym jednak argumentem wychowawczym było jego własne przykładne życie, które odpowiednio wpływało na otoczenie. Ponad tysiąc dusz składało się na domowników Abrahama. Wielu z nich miało własne rodziny, wielu było nawróconych z pogan. Ta ostatnia kategoria ludzi wymagała stanowczej ręki i decyzji. Na nic by się nie przydały słabe, chwiejne argumenty. O Abrahamie Bóg powiedział: „Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo". 1 Mojżeszowa 18,19. Wpływy Abrahama sięgały daleko poza jego najbliższe otoczenie. Gdziekolwiek szedł, znaczył drogę ołtarzami ofiarnymi. Odchodząc zwijał namioty, a pozostawiał ołtarze. Wielu wędrownych Kananejczyków, których Abraham, sługa Boży, nauczył poznawać Pana, zatrzymywało się w swych wędrówkach przy tych ołtarzach, by złożyć ofiarę Jahwe.

Nie mniejsze wyniki będzie miało nauczanie Słowa Bożego i dziś, jeżeli uczyć go będą ludzie, żyjący według zasad Bożych.

Nie wystarczy wiedzieć, co inni myśleli o Biblii i czego nauczali, ale nabyte wiadomości należy przekazywać ludziom. Każdy człowiek musi mieć swój własny sąd, swoje wyrobione zdanie, gdyż sam przed Bogiem na to, jak one ją przyjmują, w jaki sposób reagują, i [132] dostosujmy się do ich sposobu pojmowania.

Wychodząc z tego punktu widzenia uczmy dzieci zapoznawać się z Biblią. Ten, który stworzył nas o tak różnorodnej psychice, dla każdego z nas pozostawił odpowiednią lekcję. Kiedy ucząc się zrozumieją, że nauki Biblii dotyczą ich własnego życia, nauczą się uważać ją za swego doradcę.

Pomóżcie młodym ocenić piękno zawarte w Biblii. Ileż bezwartościowych książek, które budzą niezdrowe instynkty, zaleca się, co najmniej pozwala czytać młodzieży, motywując swoje stanowisko wartością literacką książki, co często jest zwodnicze. Dlaczego dopuszczamy do tego, by dzieci nasze piły ze skażonych wód, kiedy mają wolny dostęp do czystego źródła Słowa Bożego? Biblia jest pełnowartościowym dziełem, udostępnia niewyczerpane skarby. Zachęcajcie do czerpania z tych nieprzemijających dóbr, jakim są głębokie myśli i piękno wysławiania się. Kiedy zaczną pojmować jej treść i ocenią wartość jej słów, serca ich staną się subtelniejsze i odporniejsze na zło. Objawione Słowo Boże będzie im bliskie i pociągające. Rozbudzi się pragnienie poznawania coraz to głębszych prawd zawartych w Piśmie, które staną się dla nich drogowskazem.

Badacza Biblii należy nauczyć, aby Pismo Św. brał do ręki jako uczeń. Strony Pisma należy czytać nie z chęcią znalezienia dowodów potwierdzających nasze mniemania, lecz dla zrozumienia tego, co Bóg do nas mówi.

Prawdziwie głęboką wiedzę o Biblii możemy uzyskać jedynie przy pomocy Ducha Św., który inspirował jej słowa. Aby tę wiedzę zdobyć, należy według zasad Biblii żyć. Wszystko, co Bóg przykazał, ma być skrupulatnie przestrzegane. Możemy się upominać o wszystko, co kiedykolwiek Pan obiecał, lecz pamiętajmy, że obowiązują nas nakazy Boże. Wszyscy podlegamy Jego prawu, i podporządkowując się Mu, możemy Biblię studiować z odpowiednim nastawieniem i wiarą, iż to wyjdzie nam na dobre.

Badanie Biblii wymaga pilności i wysiłku oraz wnikliwego myślenia. Tak jak górnik gorliwie pracuje kilofem, aby się dostać do skarbów ziemi, tak samo winniśmy pracować, aby dotrzeć do bez-
[133] cennych skar- sens stanie się zupełnie jasny. Będzie z tego większy pożytek, aniżeli niedbałe wertowanie Biblii, bez wyciągnięcia dla siebie odpowiedniej nauki.

Jednym z głównych powodów niesprawności umysłowej i słabości moralnej jest brak skupienia w celu uzyskania dobrego wyniku. Jesteśmy dumni z ogromnego rozpowszechniania literatury, ale nie zdajemy sobie sprawy z tego, że rozpowszechnianie książek, nawet nieszkodliwych, może kryć w sobie pewne niebezpieczeństwo. Mając tak olbrzymi materiał do przeczytania, jaki stale podaje literatura i prasa światowa, młodzi i starsi przyzwyczajają się do szybkiego, powierzchownego przeglądania literatury, przez co umysł powoli zatraca umiejętność logicznego i intensywnego myślenia. Dalej, ogromna liczba miesięczników, tygodników i książek, które niczym żaby z plagi egipskiej zalewają kraje, jest nie tylko płaska, bez pożytku i szkodliwa, ale także poniżająca, nieczysta. Ich celem jest nie tylko omamić umysł i zatruć duszę, ale zniszczyć obyczaje i splamić serce. Wtedy umysł i duch stają się łatwym łupem szatana. Na chorym, półżywym organizmie wyrastają grzyby, bezpłodny duch staje się warsztatem szatana. Kierujcie wasze myśli wysoko ku niebu, ku sprawom świętym. Mając szlachetny cel przed sobą, przestajemy być podatni na wpływ zła.

Nauczcie młodzież wgłębiać się w teksty biblijne. Zaszczepiona myśl o Bogu będzie stanowiła silną zaporę przeciwko pokusom. „W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie”. „... Według słowa warg twoich unikałem dróg, na których grasują rozbójnicy”. Psalmów 119,11; 17,4.

Biblia wykłada się sama. Uczniowie winni ją traktować jako całość i widzieć powiązania między poszczególnymi jej rozdziałami. Powinni w pierwszym rzędzie zdobyć wiedzę o głównej myśli ukrytej w dziele stworzenia świata, o pierwotnych zamiarach Boga wobec świata, o powstaniu wielkiego boju i dziele odkupienia. Powinni dokładnie zrozumieć, na czym polega ten bój, pojąć istnienie dwóch mocy, które walczą o najwyższą władzę. Należy umieć znajdować ślady ich działania w historii i przepowiedniach proroków od początku aż do ostatecznego wypełnienia. Uczeń powinien wiedzieć,

w jaki sposób ten bój wnika w każdą fazę naszego życia, powinien zastanowić się nad tym, że obie przeciwne sobie moce wywierają wpływ i na jego życie, że on sam świadomie czy nieświadomie musi się opowiedzieć po jednej albo po drugiej stronie.

Każdy rozdział Biblii został napisany pod wpływem natchnienia Bożego i jest pożyteczny. Tak samo Stary jak Nowy Testament godne są najwyższej uwagi. Im bardziej wgłębiamy się w słowa Starego Testamentu, tym wyraźniej widzimy, że w miejscach, gdzie nieuważny czytelnik znajduje martwą pustynię — tryska żywa źródlana woda.

Księga Objawienia wymaga w powiązaniu z Księgą Daniela [134] specjalnych badań. Niech każdy wychowawca, żyjący w bojaźni Bożej, zwróci na to uwagę, jak jasno przepowiedziane jest w Piśmie Świętym przyjście naszego Zbawiciela. Sługa Jego, Jan, tak mówi: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce". Objawienie 1,1. Nikt nie powinien się zniechęcać podczas badania Pisma, ze względu na jego pozornie tajemnicze symbole. „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana". Jakuba 1,5.

„Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski". Objawienie 1,3.

Kiedy w człowieku obudzi się prawdziwe zamiłowanie do czytania Pisma i zaczyna on pojmować, jak cenne skarby są ukryte w Piśmie i jak wszechstronna jest w nim wiedza, zrodzi się pragnienie bliższego i głębszego zrozumienia Słowa Bożego, skorzysta z każdej okazji, by zapoznać się z jego tekstem. Studia te nie są ograniczone ani czasem, ani przestrzenią. Stałe obcowanie z Biblią jest najlepszym sposobem rozmiłowania się w Słowie Bożym. Niech młodzież zawsze ma ją pod ręką. Kiedy znajdzie choć jedną wolną chwilę, niechaj przeczyta wiersz i rozmyśla nad jego sesnem. Idąc ulicą, stojąc na przystanku tramwajowym, czekając na spotkanie, zawsze i na każdym miejscu należy wykorzystywać wolną chwilę, aby przyswoić sobie kilka cennych myśli ze skrabca prawdy.

Wiara, nadzieja i miłość dają duszy wielką moc, i właśnie badanie Biblii rozbudzi w człowieku te siły. Nieskończenie wielki urok Biblii, jej piękno w słowie i ekspresji, wynikają z jej świętości. Jest ona największym skarbem mądrości i świętości. Opisuje ludzi,

którzy szli śladem Boga i przekazuje nam promienie Jego chwały. Umożliwia nam zobaczenie Tego, którego piękno ziemi i nieba jest tylko słabym odblaskiem. „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę" — rzekł Chrystus. Jana 12,32. Kiedy badacze Pisma przypatrują się Zbawicielowi, budzi się w ich duszy tajemnicza moc wiary, uwielbienia i miłości. Z oczyma wpatrzonymi w Chrystusa stają się podobni do Tego, którego uwielbiają. Słowa ap. Pawła płyną prosto z serca: „... wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa... i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa". Filipian 3,8-10.

Źródło niebiańskiego spokoju i szczęścia, wytryskujące z duszy słowami natchnienia, popłynie rwącym strumieniem błogosławieństw dla wszystkich, którzy znajdą się w jego zasięgu. Niech więc młodzież współczesna, która wzrasta z Biblią w ręku, stanie się tym przewodem, którym przepływają strumienie energii. Spłyną one błogosławieństwem dla świata, wywrą wpływ, którego siła pocieszenia i uzdrawiania jest niepojęta, będą to potoki wody żywej, które wiodą do życia wiecznego.

Część 6 — Kultura fizyczna [135]

[136]

„Umiłowany! Modlę się, aby ci się we wszystkim dobrze powodziło i abyś był zdrów tak, jak dobrze się ma dusza twoja.” 3 Jana 2.

[137]

Rozdział 21 — Fizjologia

Ze względu na to, iż zarówno umysł, jak i dusza objawiają swą istotę poprzez ciało człowieka i w dużym stopniu zależne są od jego kondycji fizycznej, należy o tę kondycję dbać. To, co przyczynia się do zdrowia fizycznego, wzmacnia w dużym stopniu umysł i zrównoważa charakter. Nie posiadając zdrowia fizycznego, człowiek nie jest w pełni zdolny podołać obowiązkom wobec siebie, bliźniego i Stwórcy. Dlatego też winno się w takim samym stopniu dbać o zdrowie ciała, jak duszy i umysłu. Wiedza o fizjologii i higienie powinna być podstawą każdego systemu wychowawczego.

Mimo, że dziedzina fizjologii jest w dobie dzisiejszej ogólnie znana, alarmująca jest obojętność, z jaką się ludzie odnoszą do zasad rządzących ich zdrowiem! Nawet ci, którym nieobce są te zasady, nie stosują ich w praktyce. Ulegają skłonnościom i odruchom warunkowym tak ślepo, jakby życie było rządzone przez przypadek, a nie przez potężne i niezmienne prawa.

Młodzież, z właściwą jej świeżością i żywotnością, mało zdaje sobie sprawę z wartości rozpierającej ją energii. A jest to skarb cenniejszy od złota, bardziej istotny od uczoności, stanowiska i bogactwa. Jakże mało się o ten skarb troszczy! A jak prędko i niepostrzeżenie trwoni go! Iluż ludzi poświęca zdrowie w walce o władzę i bogactwo, kiedy zaś są bliscy celu, padają wyczerpani, a kto inny, o lepszej kondycji fizycznej, zajmuje ich upragnione miejsce! Zły stan fizyczny, wynik lekceważenia praw i zasad dotyczących zdrowia, sprawia, iż człowiek słabnie i staje się łatwym łupem pokus. Zbacza wtedy z prawej drogi, nie troszcząc się o to, iż traci nadzieję ratunku dla doczesnego i przyszłego życia.

Podczas wykładu fizjologii powinno się uwagę ucznia kierować na wartości energii fizycznej i wyjaśnić mu, w jaki sposób ją zachować i rozwijać, aby energia mogła się przyczynić do zwycięstwa w wielkiej walce o życie.

Od najwcześniejszych lat powinno się dziecko zapoznawać, w sposób łatwy i przystępny, z głównymi zasadami fizjologii i higieny.

Pracy tej powinna się podjąć matka w domu rodzicielskim. Potem należy tę naukę kontynuować w szkole. Równolegle z dorastaniem młodzieży forma nauczania w tej dziedzinie powinna ulec zmianie. [138] W miarę dojrzewania nauka ta winna być coraz szerzej traktowana, dopóki młodzież nie będzie mogła podjąć starań o dom, w którym żyje. Uczniowie powinni zrozumieć tę zależność, że zachowując żywotność każdego organu unikną chorób; powinni także nauczyć się, co czynić w razie nieszczęśliwego wypadku czy choroby. W planie nauczania każdej szkoły fizjologia i nauka o higienie powinny zajmować pierwsze miejsce i szkołą powinna być zaopatrzona we wszelkie pomoce naukowe, które dadzą wyobrażenie o budowie ciała, jego funkcjach i pielęgnacji. Młodzież należy pouczać, w jaki sposób ma się obchodzić z własnym ciałem, jak je pielęgnować i dbać o nie.

Są tematy, którym, nauczając fizjologii, poświęca się zwykle mało uwagi, a które mają dla ucznia daleko większą wartość, niż rozmaite szczegóły, które na ogół wykłada się w ramach tego przedmiotu. Podstawową zasadą wszystkich nauk, którą młodzież powinna sobie przyswoić, jest wiedza o prawach przyrody, są one bowiem w takim samym stopniu prawami Bożymi jak przykazania Dekalogu. Prawo rządzące ciałem wpisał Bóg w każdy nasz nerw, w nasze mięśnie i wszystkie komórki ciała. Każde świadome pogwałcenie tego prawa wymierzone jest przeciwko Stwórcy.

Jakże koniecznym jest, abyśmy posiedli dokładną wiedzę o tych prawach. Zasadom higieny, ćwiczeniom gimnastycznym, pielęgnowaniu dzieci i chorych oraz wielu innym sprawom z tej dziedziny należy poświęcać o wiele więcej uwagi i czasu, niż to się powszechnie czyni.

Wpływ ducha na ciało, a ciała na ducha powinien być szczególnie podkreślany. Siła elektryczna mózgu, wywołana przez myśl ludzką, ożywia cały organizm i w wielkim stopniu wpływa na zwalczanie wszelkich chorób. Te sprawy powinny być młodym jasno przedstawione. Siła woli i umiejętność panowania nad sobą są nader istotnymi czynnikami w procesie zachowania lub odzyskania zdrowia. Depresje, destruktywna irytacja, malkontenctwo, samolubstwo i nieczystość są czynnikami rozkładającymi, którym należy przeciwdziałać uczuciami altruizmu, wdzięczności, nadziei i pogody ducha, są to bowiem zalety oddziaływające dodatnio na organizm ludzki.

Istnieje prawda fizjologiczna, prawda, którą musimy szczególnie przemyśleć, a która zarejestrowana jest w Piśmie Św.: „Wesołe serce jest najlepszym lekarstwem". Przypowieści 17,22. „Nie zapominaj mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega moich przykazań" — mówi Pan — „Bo one przedłużą ci dni i lata życia oraz zapewnią ci pokój". „Bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała". Pismo Św. mówi, że: „Miłe słowa są jak plaster miodu, słodyczą dla duszy i lekarstwem dla ciała". Przypowieści 3,1.2; 4,22; 16,24.

[139] Młodzież w pełni powinna zrozumieć głęboką prawdę leżącą u podstaw wypowiedzi Bożej, że u Niego „jest źródło życia". Psalmów 36,10. On jest nie tylko Początkiem wszechrzeczy, lecz Życiem wszystkiego, co żywe. To Jego życie spływa na nas w promieniach słonecznych, w czystym świeżym pożywieniu, które buduje nasze ciało i utrzymuje siły. Każda godzina naszego życia, ba, każda chwila naszego istnienia jest przez Niego utrzymywana. Wszystkie Jego dary, z wyjątkiem skażonych przez grzech, prowadzą do życia, zdrowia i dają pogodę ducha. Bóg „wszystko pięknie uczynił w swoim czasie". Kaznodziei 3,11. Mamy zapewnione prawdziwe piękno, lecz nie przez marnowanie dzieła Bożego, ale przez harmonię z prawami Tego, który stworzył wszystkie rzeczy i który znajduje radość w ich pięknie i doskonałości.

Przy studiowaniu mechanizmu ciała ludzkiego należy zwrócić uwagę, jak wspaniale sprzężony jest cel i środek, jak bardzo zależne są od siebie różnorodne organy, jak harmonijnie współdziałają. Kiedy w ten sposób obudzi się zaciekawienie ucznia w tym kierunku i pozna wartość kultury fizycznej, to nauczyciel może przyczynić się do tego, że uczeń będzie się prawidłowo rozwijać i przyswoi sobie dobre zwyczaje.

Do rzeczy pierwszorzędnych należy powinność zwrócenia uwagi na postawę ucznia. Młodzież musi chodzić i siedzieć prosto. Bóg stworzył człowieka prostego, i wolą Jego jest, by ten twór posiadał fizyczną i moralną siłę, wdzięk, godną postawę, opanowanie, odwagę i pewność siebie. Proste trzymanie się pomoże w nabyciu tych cech. Wychowawcy winni uwzględnić te szczegóły w przepisach, ilustrując je przykładami. Niech uzmysłowią uczniom, czym jest prawidłowa postawa i uważają na jej zachowanie w życiu codziennym.

Następnym ważnym elementem w metodzie wychowania jest nauka prawidłowego oddychania i kultura głosu. Proste trzymanie się podczas siedzenia i chodzenia ułatwia swobodne i głębokie oddychanie. Nauczyciel powinien wpoić w uczniów ważność głębokiego oddychania. Winien wytłumaczyć, jaki dobry wpływ na cały organizm człowieka i krążenie krwi ma prawidłowe oddychanie. Wzmacnia, pobudza apetyt, pomaga w trawieniu i sprowadza dobry, zdrowy sen. Swobodny oddech odświeża ciało i uspokaja system nerwowy. Po teoretycznym wykładzie o prawidłowym oddychaniu winny nastąpić praktyczne ćwiczenia. Niech nauczyciel zaleci odpowiednie ćwiczenia i dopilnuje, aby weszły one w codzienny nawyk ucznia.

Ćwiczenie głosu zajmuje ważne miejsce w kulturze fizycznej. Wzmacnia ono i uodparnia płuca i chroni cały organizm przed schorzeniami. Aby móc swobodnie czytać na głos i przemawiać bez zmęczenia, należy zvrócić baczną uwagę na to, aby mięśnie brzucha miały swobodę podczas oddychania. Oddech nie może być niczym [140]
skrępowany, a cały wysiłek oddychania trzeba przerzucić na mięśnie brzuszne. Przestrzegając tej zasady można w dużym stopniu uchronić gardło i płuca od zmęczenia, a nawet od ciężkich chorób. Należy zwracać baczną uwagę na wyraźną wymowę i łagodne, dobrze modulowane dźwięki głosu. Trzeba wystrzegać się zbyt szybkiej mowy. Ćwiczenia tego rodzaju są wskazane nie tylko ze względów zdrowotnych, lecz pomagają uczniowi w dobrym samopoczuciu i zwiększają wydajność jego pracy.

Trzeba z całą stanowczością zwalczać niemądrą i szkodliwą modę, do której w pewnym okresie należało sznurowanie, ściskanie paskami itp. Była to szaleńcza moda, hamująca oddech i naturalne ruchy ciała. Następstwem jej były liczne ciężkie schorzenia i należy wszystko uczynić, by zapobiec jej powrotowi. Należy wykazać uczniom niebezpieczeństwo noszenia odzieży, która uciska jakikolwiek organ. Ubranie powinno być tak szyte, aby w nim można było swobodnie, głęboko oddychać i łatwo unieść ramiona ponad głowę. Uciskanie płuc nie tylko działa hamująco na oddech, lecz wpływa szkodliwie na proces trawienia, na krążenie krwi, co osłabia cały organizm. Wszystkie te rzeczy zmniejszają fizyczną i umysłową odporność i siłę, oraz stanowią poważną przeszkodę w nauce i osiągnięciu powodzenia w życiu.

W wykładach o higienie sumienny nauczyciel wykorzysta każdą sposobność, aby wykazać konieczność przestrzegania czystości osobistej i całego otoczenia. Trzeba mocno podkreślać wartość codziennej kąpieli, która pomaga w utrzymaniu zdrowia i pobudza działanie mózgu. W równym stopniu trzeba dbać o wietrzenie pomieszczenia, o światło słoneczne i czystość pokoju sypialnego i kuchni. Wytłumaczcie młodzieży, iż spanie w zdrowych warunkach, idealnie czysta kuchnia oraz estetetycznie nakryty stół i zdrowe potrawy wpływają w dużym stopniu na szczęście rodzinne, a także znajdują większe uznanie każdego rozsądnego gościa, niż kosztowne zastawy i drogo urządzone pokoje. Stwierdzenie: „Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie” (Mateusza 6,25), jest dziś tak samo aktualne, jak za czasów naszego boskiego Nauczyciela, tj. dwadzieścia wieków temu.

Uczącemu się fizjologii należy wytłumaczyć, że uczy się nie tylko dlatego, ażeby poznać fakty i zasady. Sama teoria daje niewiele korzyści. Uczniowie mogą dobrze zrozumieć ważność wietrzenia, ich pokoje mogą być pełne zdrowego powietrza, ale jeżeli swoich płuc nie napełniają prawidłowo, oddychając nie tak, jak powinni, odczują tego skutki. Mogą rozumieć konieczność utrzymania czystości, mogą mieć pod ręką odpowiednie środki ku temu, ale nic nie pomoże, jeśli ich nie używają. Wykładając te zasady należy wpoić uczniowi ważność ich stosowania w praktyce.

[141] Słowo Boże we wspaniałym, sugestywnym obrazie przedstawia, jaki nacisk kładzie Bóg na funkcjonowanie naszego organizmu, a także na spoczywającą na nas odpowiedzialność za zachowanie go w najlepszym stanie: „Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych?” „Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście”. 1 Koryntian 6,19; 3,17.

Ideę, że ciało jest świątynią, w której Bóg pragnie zamieszkać, wpójcie w każdy młody umysł. Zatem dało jako mieszkanie wzniosłych i szlachetnych myśli musi być utrzymane w doskonałej czystości. Jeżeli uczący się fizjologii zrozumieją, że naprawdę są cudownie stworzeni, świadomość tego napełni ich głęboką czcią. Zamiast zniekształcać dzieło rąk Bożych, zrobią wszystko co w ich mocy, aby wypełnić chwalebny plan Stwórcy. To znowu skłoni

ich do posłuszeństwa prawom zdrowia. Nie będą traktowali tych praw jako wyrzeczenia lub ofiary, lecz jak to rzeczywiście jest, jako przywilej i błogosławieństwo.

[142]

Rozdział 22 — Wstrzemięźliwość i pożywienie

Każdy uczeń winien zrozumieć stosunek między prostotą w codziennym życiu a szlachetnym sposobem myślenia. Człowiek sam musi zdecydować, czy w jego życiu ma panować umysł czy ciało. Młodzież sama, każdy dla siebie, czyni wybór, który będzie kształtował jej życie. Biorąc to pod uwagę, nie wolno szczędzić wysiłku, by dać jej do zrozumienia, z jakimi siłami będzie miała do czynienia i jakie wpływy będą kształtowały jej charakter i przyszłość.

Groźnym wrogiem, wobec którego należy się dobrze uzbroić, jest brak wstrzemięźliwości. Szybki wzrost tego zła powinien każdego, kto miłuje bliźnich, skłonić do walki z tą plagą. Trzeba zapobiegać złu. Krokiem we właściwym kierunku jest uczenie wstrzemięźliwości w szkołach. Młodzież powinna wiedzieć o skutkach alkoholizmu, używania tytoniu i innych trucizn, które otępiają umysł, niszczą ciało i pobudzają zmysły. Należy jasno wytłumaczyć, że ci, którzy używają tych rzeczy, niedługo nie będą posiadali pełni swoich sił fizycznych i duchowych, a także moralnych.

Aby dotrzeć do korzeni braku wstrzemięźliwości, należy sięgnąć głębiej niż do picia alkoholu i palenia papierosów. Bezczynność, życie bez celu, złe towarzystwo, mogą być środkiem przygotowawczym. Często znajduje się je w domu, w rodzinie, która w swoim gronie hołduje brakowi wstrzemięźliwości. Niewłaściwa dieta prowadzi często do upadku nawet obiecującą młodzież. Na stole w kręgu rodzinnym nie powinno się znajdować pożywienie, które może zakłócić proces trawienia, pobudzić i podniecić lub w jakikolwiek sposób osłabić system nerwowy. Ono to sprawia, iż wola słabnie, co w rezultacie prowadzi do niepowściągliwości.

Herbata, kawa, ostre przyprawy, sosy, nadmierna ilość słodyczy i tłustych ciast powodują niestrawność. Pobudzające właściwości tych artykułów są wystarczającym powodem do skreślenia ich z listy pożywienia każdego domu. Przeważnie działają one drażniąco na nerwy i rozbudzają namiętności, co może wyjść tylko na niekorzyść człowieka. Również potrawy mięsne są szkodliwe, ich podniecające

działanie powinno być najlepszym dowodem przeciwko ich spożywaniu. Powszechny chorobowy stan zwierząt podwójnie każe się nad tym zastanowić. Mięso drażni nerwy, budzi namiętności i daje panowanie najniższym instynktom.

Ci, którzy przyzwyczaili się do podniecających treściwych po- [143]
traw, przekonają się po pewnym czasie, że proste potrawy nie zaspokajają ich żołądka, że domaga się on coraz pikantniejszego, coraz bardziej podniecającego pożywienia. W stopniu, w jakim system jest osłabiony, a nerwy zszarpane, w takim wola jest bezsilna przeciwstawić się nienaturalnym pragnieniom. Pojawia się podrażnienie i zapalenie błony śluzowej żołądka, najbardziej podniecające pożywienie nie daje zadowolenia. Powstaje pragnienie, które mogą ugasić tylko mocne napoje.

Od najwcześniejszych lat należy wystrzegać się zła. Nauczając młodzież trzeba pamiętać o tym, aby ją ostrzec przed najmniejszym choćby odchyleniem od normy. Młodzieży należy ukazać całą wartość zdrowego i prostego sposobu życia, ażeby potrafiła uniknąć pragnienia nienaturalnych środków podniecających. Wcześnie należy ją uczyć panowania nad sobą. Trzeba młodym zakodować w umyśle, że muszą być panami, a nie niewolnikami, i z tej, z góry danej władzy, powinni właściwy czynić użytek. Jeżeli takiej nauki udzieli się sumiennie, skutki sięgną daleko poza samą młodzież. Zaznaczą się wpływy, które uratują setki ludzi, rzuconych przez los na krawędź przepaści.

Pożywienie a rozwój umysłowy

Stosunkowi, jaki zachodzi między trybem życia a rozwojem intelektualnym, winno się poświęcić baczniejszą uwagę. Zaćmienia umysłu, bezwład są często skutkiem błędów w diecie.

Utrzymuje się często, iż w wyborze pożywienia apetyt jest najlepszym przewodnikiem. Teoria ta byłaby słuszna, gdyby przestrzegano w pełni praw rządzących zdrowiem człowieka. Niestety złe nawyki, którym hołdowano z pokolenia na pokolenie, sprawiły, że apetyt został wypaczony i tak odbiegl od naturalnych norm, że stale domaga się niewłaściwego, szkodliwego zaspokojenia głodu. Nie można mu więc zawierzyć w wyborze pożywienia.

Studiując ogólną higienę uczniowie powinni poznać wartość odżywczą rozmaitych artykułów spożywczych. Skutki zbyt treściwego i podniecającego pożywienia, albo zbyt ubogiego w wartości odżywcze, należy jasno uczniowi wyjaśnić. Kawa, herbata, białe pieczywo, marynaty, pospolite jarzyny, słodycze, przyprawy, pasztety nie dają właściwych wartości odżywczych. Niejeden uczeń zmarnował się na skutek takiego pożywienia. Niejedno słabe dziecko nie mogło czynić większych wysiłków fizycznych, ponieważ było ofiarą ubogiego pożywienia. Zboża, owoce, orzechy i jarzyny we właściwym
[144] zestawieniu zawierają wszystkie składniki odżywcze; przygotowane prawidłowo tworzą dietę wyzwalającą siły fizyczne i duchowe.

Należy zwracać uwagę nie tylko na wartość pożywienia, ale na to, czy odpowiada ono danej osobie. Często osoba pracująca umysłowo musi unikać pożywienia, które bez szkody może być konsumowane przez osobę wykonującą tylko prace fizyczne. Należy zwracać uwagę także na prawidłowe zestawienie artykułów spożywczych. Pracujący umysłowo i osoby prowadzące siedzący tryb życia powinny na jeden posiłek spożywać potrawy składające się z niewielu różnych gatunków.

Także przejadania, choćby najzdrowszym pożywieniem, należy się wystrzegać. Natura nie potrzebuje więcej ponad to, co jest jej potrzebne do budowy czy odbudowy rozmaitych organów ciała. Nadmiar obciąża organizm. W wielu wypadkach zniechęcenie ucznia przypisuje się wielkiemu przepracowaniu, kiedy w rzeczywistości spowodowało je zbyt obfite jedzenie. Jeżeli przestrzega się w pełni zasad rządzących zdrowiem człowieka, nie zachodzi obawa nadwerężenia duchowych sil. W wielu wypadkach, gdy wydaje się, że one zawodzą, prawdziwą winą jest przeciążenie żołądka, które sprowadza znużenie ciała i osłabienie umysłu.

W większości przypadków dwa posiłki dziennie są lepsze niż trzy. Kiedy zjada się kolację za wcześnie, przeszkadza ona trawieniu poprzedniego posiłku, kiedy spożywa się ją później, organizm nie jest w stanie strawić jej do czasu udania się na spoczynek — żołądek nie otrzymuje tak potrzebnego mu odpoczynku. Sen staje się niespokojny, mózg i nerwy zmęczone. Podczas śniadania apetyt nie dopisuje, organizm ludzki nie odświeżony przez normalny zdrowy sen, nie jest przygotowany do sprostania obowiązkom całego dnia.

Należy ściśle przestrzegać regularności godzin posiłków. Ponieważ ciało regeneruje się podczas snu, spoczynek powinien być — zwłaszcza w młodym wieku — uregulowany, niczym nie zmącony i jak najdłuższy.

W miarę możliwości powinniśmy unikać szybkiego, nerwowego jedzenia. Im krótszy czas mamy na posiłek, tym mniej powinniśmy jeść. Zdrowiej jest zjeść trochę mniej, lecz dokładnie przeżuć.

Pora posiłku powinna być porą towarzyskich rozmów, powinna przynieść odprężenie. Nie wolno myśleć o rzeczach, które przygnębiają lub denerwują. W sercu powinno się mieć zaufanie do Dawcy wszelkiego dobra, a wtedy rozmowy będą przyjemne, a myśli uzyskają wysoki lot, co podniesie na duchu, a nie zmęczy.

Przestrzeganie wstrzemięźliwości i systematyczności we wszystkich czynnościach posiada cudowną moc stworzenia spokojnego, pogodnego usposobienia, tak wielce przyczyniającego się do utrwalenia drogi życia, moc większą niż sita okoliczności lub wrodzonych [145]
zdolności. Jednocześnie tym sposobem nabyte panowanie nad sobą staje się najcenniejszą pomocą w skutecznym uporaniu się realiami, faktami i obowiązkami, które czekają na każdego człowieka.

Drogi mądrości są „... drogami rozkoszy, a wszystkie jej ścieżki wiodą do pokoju”. Przypowieści 3,17. Niech cała młodzież, przeznaczona do wyższych celów, do miejsca szczytniejszego niż dążą królowie, poznaje i ceni wielką naukę zawartą w słowach Mędrca Pańskiego: „Szczęśliwa jesteś, ziemio, której król jest szlachetnego rodu, której książęta w czasie właściwym jadają, po męsku, a nie po pijacku”. Kaznodziei 10,17.

[146]

Rozdział 23 — Odpoczynek

Odpoczynek a rozrywka są to dwie różne rzeczy. Odpoczynek, jak sama nazwa wskazuje, służy do odprężenia i wzmocnienia. Odpoczynek wyłącza nas ze zwykłych codziennych zajęć, odsuwa troski, odświeża umysł i ciało, pozwala z nowymi siłami wrócić do dalszej pracy. Rozrywka wypływa z żądzy zabaw i często prowadzi do przekroczenia granic. Wówczas zużywa energię przeznaczoną na pożyteczną pracę i często staje się przeszkodą w osiągnięciu życiowych sukcesów.

Ciało wymaga ruchu i do ruchu jest przeznaczone. Jeżeli sił fizycznych nie utrzymuje się w sprawności przez ruch, siły duchowe nie utrzymują też długo swoich zdolności. Bezruch fizyczny, prawie nie do uniknięcia w pomieszczeniach szkolnych — w połączeniu z innymi niezdrowymi warunkami, czyni szkołę uciążliwym miejscem dla dzieci, zwłaszcza dzieci o słabej budowie ciała. Często wentylacja jest niedostateczna. Zła konstrukcja ławek powoduje nienaturalne pozycje ciała i hamuje pracę płuc i serca. W takich warunkach muszą spędzać małe dzieci od trzech do czterech godzin dziennie i wdychać zanieczyszczone powietrze, nierzadko z zarazkami chorobotwórczymi. Nic więc dziwnego, że właśnie w pomieszczeniach szkolnych kładzie się grunt pod wiele chorób. Mózg, ten najdelikatniejszy organ ludzki, od którego uzależniony jest system nerwowy, najwięcej na tym cierpi. Mózg dziecka, zmuszony do przedwczesnego, nadmiernego wysiłku w niezdrowych warunkach, osłabia się, a skutki są często trwałe.

Dzieci nie powinny przebywać długo w zamkniętym pomieszczeniu. Także nie można żądać od nich zbyt długiego uczenia się, dopóki nie uzyskają podłoża zdrowego rozwoju fizycznego, nawet do dziesiątego roku życia. Najlepszym pokojem szkolnym dla dziecka jest ogród lub pole, matka najlepszym nauczycielem, a natura najwłaściwszym podręcznikiem. Nawet kiedy dziecko osiągnie wiek szkolny, większą uwagę należy poświęcić jego zdrowiu, niż wiedzy

książkowej. Trzeba mu stworzyć jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju umysłowego i fizycznego.

Nie tylko dzieci potrzebują powietrza i ruchu. Niestety tak samo w niższych jak w wyższych szkołach za mało zwraca się uwagi na najważniejszą, podstawową sprawę — na zdrowie. Niejeden starszy uczeń siedzi dzień w dzień w zamkniętym pomieszczeniu pochylony nad książką. Zapadła pierś uniemożliwia głęboki oddech. Krążenie krwi jest zwolnione, nogi są zimne, a głowa gorąca. Ponieważ ciało [147] nie jest dostatecznie odżywione, mięśnie wiotczeją, cały organizm staje się słaby i chory, nadweręża się system nerwowy. Tacy uczniowie stają się często inwalidami na całe życie, a przecież mogli by ze wzmożonymi siłami fizycznymi i duchowymi opuścić szkolę, gdyby swą naukę odbywali we właściwych warunkach.

Kto ma ograniczony czas i niewielkie środki na utrzymanie, a dąży do zdobycia wiedzy i zawodu, niech pamięta o tym, że czas poświęcony hartowaniu ciała nie jest czasem straconym. Kto bez przerwy ślęczy nad książką, sam zauważy po pewnym czasie, że umysł jego stracił na świeżości. Ci, którzy rozwojowi fizycznemu poświęcają właściwą uwagę, lepsze będą czynili postępy w nauce rozmaitych zawodów, niż gdyby cały swój czas poświęcili tylko nauce.

Kiedy człowiek oddaje się wyłącznie jednemu kierunkowi myśli, duch zatraca równowagę. Bez obawy można wytężać wszystkie siły umysłu, jeśli umysł i ciało będą równomiernie obciążone, a przedmioty myślenia będą różnorodne.

Bezruch fizyczny zmniejsza nie tylko wydajność umysłu, lecz także poczucie moralności. Mózg jest tym organem, który wpływa na cały nasz organizm, a zarazem na życie wewnętrzne. Cokolwiek hamuje obieg impulsów elektrycznych w systemie nerwowym, osłabia siły witalne i zmniejsza wrażliwość, a także przytępia naturę moralną.

Dalej, uczenie się ponad miarę wywołuje chorobliwą drażliwość, spowodowaną zbyt silnym dopływem krwi do mózgu, co prowadzi do utraty panowania nad sobą. Człowiek doprowadzony do takiego stanu dostaje się pod panowanie nieoczekiwanych kaprysów i humorów. W ten sposób otwiera drzwi nieczystości. Siły fizyczne, użyte w złym kierunku, albo nie używane wcale, w dużym stopniu są przyczyną panującego dziś na świecie zepsucia moralnego. Pycha,

obżarstwo i zarozumialstwo są w takim samym stopniu śmiertelnymi wrogami postępu ludzkiego w naszych czasach, jak w czasach Sodomy.

Nauczyciele i wychowawcy powinni tę sprawę jasno rozumieć i uświadomić uczniów. Niech się wychowankowie dowiedzą o arcyważnej rzeczy, że prawidłowe życie zależy od prawidłowego myślenia i że ruch fizyczny przyczynia się do czystego sposobu myślenia.

Zagadnienie odpowiednio zorganizowanego wypoczynku sprawia nauczycielom wiele kłopotu. W niektórych szkołach ćwiczenia gimnastyczne zajmują ważne miejsce, ale często bez troskliwego nadzoru są przesadnie ciężkie. W salach gimnastycznych już wielu młodych ludzi próbujących wyczynów sportowych zaszkodziło sobie na całe życie.

[148] Ćwiczenia w salach gimnastycznych, choćby najlepiej prowadzone, nie zastąpią wypoczynku na wolnym powietrzu; nasze szkoły pod tym względem powinny służyć lepszymi warunkami. Uczniowie muszą zażywać dużo ruchu. Mało jest rzeczy bardziej szkodliwych niż gnuśność i życie bez celu; tego należy się wystrzegać. Z drugiej strony, zbyt intensywne ćwiczenia sportowe są powodem zatroskania nauczycieli i wszystkich, którym na sercu leży dobro i zdrowie młodzieży. Z niepokojem przyglądają się oni wpływowi sportu na obniżenie poziomu nauki, a co za tym idzie na przyszłe osiągnięcia zawodowe. Sport, zajmujący tak wiele miejsca w życiu ucznia, odciąga go od nauki. Nadużywanie sportu jest szkodliwe i przeszkadza w przygotowaniu się do życia praktycznego i do rzetelnej pracy zawodowej. Niektóre dyscypliny sportu wpływają ujemnie na charakter młodzieży.

Gry sportowe, jak piłka nożna i boks, choć bardzo popularne, stały się szkołą brutalności. Rozwijają one u dzisiejszej młodzieży te same cechy charakteru, co za czasów antycznego Rzymu. Wyzwalają w niej żądzę panowania, dumę z brutalnej siły mięśni, bezwzględność i lekceważenie życia. Wszystkie te uczucia posiadają demoralizującą moc i wielki wpływ.

Inne dyscypliny sportu, choć nie tak brutalne, są niemniej szkodliwe ze względu na ich nadużywanie, którego dopuszcza się młodzież. Wzmagają one pragnienie wyróżnienia się, podniecają, budzą niechęć do pożytecznej pracy, skłaniają do unikania praktycznych obowiązków i codziennej odpowiedzialności. Prowadzą do braku

zadowolenia ze zwykłych wydarzeń życia i jego cichych radości. W ten sposób otwiera się drzwi lekkomyślnemu życiu i bezprawiu z jego fatalnymi skutkami.

Również wycieczki, takie jakie zwykle się odbywają, hamują prawdziwy rozwój ducha i charakteru. Tworzą się frywolne towarzystwa, z przyzwyczajeniami do wybryków i swawoli, które kształtują całe przyszłe życie. Rodzice i nauczyciele mogą dużo zrobić, żeby zamiast takich przyjemności dać to, co zdrowe i co buduje.

W tych sprawach, jak i we wszystkich innych dotyczących naszego powodzenia, Słowo Boże wskazało właściwą drogę. W dawnych czasach naród będący pod kierownictwem Bożym prowadził życie proste, był jak najściślej złączony z przyrodą. Dzieci pomagały rodzicom w pracy i wraz z nimi cieszyły się pięknem przyrody, odkrywały jej tajemnice. Żyjąc w spokoju wśród pól i lasów rozważano wspólnie wielkie prawdy, które jako święte dziedzictwo przechodziły z ojców na dzieci. Tego rodzaju wychowanie tworzyło ludzi silnych i odważnych.

W obecnym czasie życie stało się sztuczne, a ludzie wynaturzeni. Jeżeli nie możemy całkowicie wrócić do prostoty zwyczajów dawnych czasów, to możemy się z nich wiele nauczyć, jak spędzać [149]
godziny wypoczynku, by były pokrzepieniem dla ciała, duszy i ducha.

Otoczenie domu i szkoły jest silnie związane z zagadnieniem wypoczynku i tę konieczność należy brać pod uwagę przy zakładaniu rodziny i wyborze szkoły. Rodzice, którzy cenią dobro duchowe i fizyczne lub wymagania i zwyczaje społeczne więcej niż pieniądze, powinni szukać dla swoich dzieci nie tylko wartości, jakie dają nauki o przyrodzie, ale i wypoczynku, który im ofiarowuje otoczenie. Gdyby każda szkoła miała dostęp do pól i lasów, gdyby dzieci mogły uprawiać ziemię, byłoby to wielką pomocą w pracy wychowawczej.

Jeżeli chodzi o wypoczynek uczniów, osobisty współudział nauczyciela da najlepsze rezultaty. Prawdziwy nauczyciel niewiele może udzielić swym uczniom tak cennych darów, jak dar jego towarzystwa. Prawdą jest, że dorosłych, a jeszcze bardziej młodzież i dzieci, zrozumiemy tylko wtedy, kiedy okazując im zainteresowanie nawiążemy z nimi bliski kontakt. Nic tak nie wzmacnia więzi między nauczycielem a uczniami, jak wspólne przebywanie poza murami szkolnymi, w życzliwej i przyjemnej atmosferze. Pozna-

nie i zrozumienie dziecka jest konieczne, o ile się pragnie, aby ono wyniosło korzyść z obcowania z nami. W niektórych szkołach, nauczyciel stale przebywa z uczniami w godzinach przeznaczonych na wypoczynek, łączy się z nimi w ich dążeniach, towarzyszy im na wycieczkach, poznaje przyzwyczajenia, czuje się, jak gdyby był jednym z nich. Gdyby ta metoda stała się bardziej powszechna, dałaby naszym szkołom dużo korzyści. Oczywiście jest to wielka ofiara ze strony nauczyciela, ale nagrodę za swe poświęcenie zbierze obfitą.

Wypoczynek, który służy wyłącznie samym dzieciom i młodzieży, nigdy nie będzie dla nich tak dobry jak ten, w którym są pomocą dla innych. Młodzież z natury jest wrażliwa, pełna entuzjazmu i chętnie ulega namowom. Planując wspólnie uprawę roślin, nauczyciel powinien rozbudzić w uczniach pragnienie upiększania i ozdabiania klasy i dziedzińca szkolnego. Będzie z tego podwójna korzyść. To, co uczniowie sami zechcą upiększać, tego nigdy nie zniszczą, ale zawsze będą utrzymywać w porządku. Sami będą pilnować, aby praca ich nie poszła na marne. Gust stanie się doskonalszy, obudzi się poczucie porządku i troskliwości. Wspólna praca rozwija w młodzieży koleżeństwo i więzi społeczne, co będzie dobrodziejstwem na całe życie.

Podczas wycieczek w góry lub do lasu, przy pracy w ogrodzie należy budzić w uczniach nowe zainteresowanie uwagą, by pomyśleli o dzieciach, które nie mogą korzystać z tego pięknego miejsca i dzielić się z nimi przepięknymi darami przyrody.

[150] Dobry nauczyciel znajdzie zawsze sposobność wskazania uczniom miejsca, gdzie należy przyjść z pomocą. Szczególnie małe dzieci patrzą na swego nauczyciela z bezgraniczną ufnością i szacunkiem. Cokolwiek zaproponuje, czy to pomoc w domu, czy uczciwe wypełnianie codziennych obowiązków, usłużenie chorym i biednym — prawie zawsze zostanie przyjęte i wyda owoc. Stosując tę metodę osiągnie się podwójną korzyść. Życzliwy projekt wróci do jego twórcy. Wdzięczność i współdziałanie rodziców uczynią wysiłek nauczyciela lżejszym, rozjaśnią jego ścieżkę życia.

Zwrócenie większej uwagi na wypoczynek i kulturę fizyczną przerwie bez wątpienia na jakiś czas ustabilizowane życie szkoły, lecz ta przerwa nie stanie się żadną rzeczywistą przeszkodą w nauce. Czas zużyty na wzmocnieniu umysłu i ciała, zwalczanie samolubstwa oraz zacieśnienie więzów między uczniem a naczycielem

wspólnymi zainteresowaniami i przyjaźnią — stokrotnie się opłaci. Wezbranej energii, która tak często staje się źródłem niebezpieczeństwa dla młodzieży, znaleziono zdrowe ujście. Zajęcie myśli młodzieży rzeczami dobrymi, wzbudzanie zdrowych zainteresowań jest lepszym zabezpieczeniem niż mnogość nakazów i zakazów.

[151]

Rozdział 24 — Przyuczenie do pracy

Przy stworzeniu świata przeznaczeniem pracy było błogosławieństwo; oznaczała ona powszechny rozwój, siłę i szczęście. Przekleństwo grzechu zmieniło stan ziemi, a co za tym idzie i samą pracę. Mimo iż wykonujemy ją często z trudem, zmęczeniem i nierzadko z bólem, pozostaje nadal źródłem szczęścia i rozwoju. Przede wszystkim chroni nas od pokus. Dyscyplina pracy ogranicza zadowołenie z siebie — zarozumiałość, wyzwala pilność, czystość i wytrwałość. Toteż praca jest częścią wielkiego, Bożego planu zbawienia.

Młodzież powinna zrozumieć, że praca zachowuje godność człowieka. Praca przynosi zaszczyt. Wytłumaczcie młodzieży, że Bóg pracuje bez ustanku. Całe stworzenie działa, my także musimy być czynni, ażeby spełnić nasze zadanie.

W pracy musimy współdziałać z Bogiem. On daje nam ziemię i jej skarby, ale musimy te skarby odpowiednio wykorzystać i zastosować do naszych potrzeb. On każe rosnąć drzewom, ale my musimy przygotować z nich budulec i postawić dom. On ukrył w ziemi złoto, srebro, żelazo i węgiel, a my z trudem je stamtąd wydobywamy.

Wskażcie młodym, że Pan jest Stwórcą wszystkiego na ziemi i rządzi wszystkim, dał nam moc podobną do swojej. Dal w pewnym stopniu możność panowania nad siłami przyrody. Tak jak Pan z chaosu stworzył piękną ziemię, tak samo z nieładu i my możemy stworzyć porządek i piękno. I chociaż wszystko na niej zostało skalane grzechem, odczuwamy wielką radość z wykonywanej pracy, podobną tej, jaką On odczuł, gdy spojrzał na piękną ziemię i rzekł, że wszystko na niej jest „bardzo dobre”.

W zasadzie pożyteczna praca jest najlepszą formą ruchu dla młodzieży. Zabawa daje dziecku radość i rozwija je. Gry dziecięce winny przyczyniać się nie tylko do fizycznego, lecz także psychicznego i umysłowego rozwoju. W miarę nabywania sił i rozumu dziecko znajdzie największą przyjemność w określonym pożytecznym wysiłku. Wszystko, co przygotowuje ręce do niesienia pomocy, co

uczy młodzież ponoszenia jej części ciężarów życia, najskuteczniej rozwija ciało, umysł i charakter.

Młodzi ludzie powinni być świadomi tego, że życie to poważna praca, poczucie odpowiedzialności i sumienności. Wymagają oni wychowania praktycznego, aby stać się mężami i niewiastami, któ- [152]
rzy będą sobie radzić z największymi trudnościami. Powinni wiedzieć, że systematyczna i odpowiedzialna praca jest konieczna nie tylko jako zabezpieczenie wobec zmian w życiu, lecz jako pomoc w wielostronnym rozwoju.

Żadna praca nie hańbi. Dużo mówiono i pisano o godności pracy, a wciąż panuje pojęcie, że praca fizyczna poniża. Młodzi dążą do tego, by zostać lekarzami, nauczycielami, inżynierami lub prawnikami, jednym słowem zająć takie stanowiska w życiu, które nie wymagają fizycznego wysiłku. Młode dziewczęta unikają prac domowych i poszukują innego zajęcia. Wszyscy oni muszą zrozumieć, że uczciwa praca, jakakolwiek jest, nie poniża człowieka, natomiast poniżające jest lenistwo i samolubne uzależnianie się od innych. Gnuśność rodzi samolubne przestawanie na małym, skutkiem zaś jest życie bez treści i pożytku. „Albowiem ziemia, która piła deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga; lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie”. Hebrajczyków 6,7.8.

Wiele przedmiotów, które zabierają uczniowi dużo czasu, nie przynosi ani pożytku, ani nie daje szczęścia. Ważne natomiast jest, aby każdy młodzieniec dokładnie poznał obowiązki życia codziennego. Młoda dziewczyna może doskonale obejść się bez znajomości francuskiego czy algebry, bez gry na fortepianie, ale konieczne jest, aby dobrze potrafiła prowadzić gospodarstwo domowe.

Nic nie jest dla zdrowia i szczęścia rodziny tak ważne jak umiejętność prowadzenia domu i kuchni. Źle przygotowane i niezdrowe potrawy mogą wpłynąć na nieprawidłowy rozwój dzieci i zmniejszyć wydajność pracy dorosłych, ba, nawet zniszczyć zdrowie. Kiedy dba się o to, by potrawy były przystosowane do potrzeb organizmu ludzkiego, były apetyczne i zachęcające, wówczas służą one właściwie człowiekowi. W wielu wypadkach pogoda i szczęście w rodzinie są ściśle związane z przestrzeganiem sumiennego wykonywania codziennych obowiązków.

Ponieważ kobiety i mężczyźni wspólnie zakładają dom rodzinny, powinni tak chłopcy jak i dziewczęta poznać obowiązki domowe. Każdy chłopiec powinien nauczyć się takich rzeczy, jak ścielenie łóżka, przygotowanie jedzenia, zmywanie naczyń, naprawa odzieży, pranie bielizny, sprzątanie pokoju. W żadnym przypadku te czynności nie przynoszą ujmy jego męskości, odwrotnie, chłopiec poczuje się użytecznym, co wpłynie na jego dobre samopoczucie. Dziewczęta zaś niech się uczą prac uznanych za męskie, a wtedy łatwo poradzą sobie w życiu.

Dzieci i młodzież powinny czytając Biblię nauczyć się z niej, jak wysoko cenił Bóg pracę codzienną. Niech czytają o uczniach
[153] „szkół prorockich" (2 Królewska 6,1-7), o uczniach w szkole, którzy sami zbudowali dom dla siebie, o cudzie uczynionym dla nich, kiedy pożyczoną siekierę, która wpadła do wody, otrzymali z powrotem, o Jezusie — cieśli, o Pawle, który jako rzemieślnik łączył pracę fizyczną z najwyższą służbą dla Boga i bliźnich. Niech się dowiedzą o chłopcu, którego pięć chlebów użył Zbawiciel do nakarmienia wielkiej rzeszy ludzi, czyniąc wspaniały cud. Niech czytają o Tabicie, krawcowej, która została wyrwana śmierci, by mogła dalej szyć ubrania dla ubogich; o mądrej niewieście opisanej w Przypowieściach, która: „Dba o wełnę i len i pracuje żwawo swoimi rękami; wstaje wcześnie, gdy jeszcze jest noc; daje żywność swoim domownikom; otwiera swoją dłoń przed ubogim, a do biedaka wyciąga swoje ręce; Czuwa nad biegiem spraw domowych, nie jada chleba nie zapracowanego". O takiej niewieście Pan powiedział, iż jest „... godna pochwały... Niech ją w bramach wysławiają jej czyny!" Przypowieści 31,13-31.

Dom rodzinny powinien stać się pierwszą szkołą rzemieślniczą dla każdego dziecka. W miarę możliwości każda szkoła powinna dawać młodzieży okazję do pracy fizycznej. Tego rodzaju ćwiczenia zastąpią w pewnym stopniu salę gimnastyczną i dadzą dodatkowe korzyści w postaci karności.

Przyuczaniu do prac fizycznych należy w szkole więcej poświęcić uwagi niż dotychczas. Powinno się zakładać szkoły, które poza troską o najwyższe duchowe i moralne wartości służą najlepszymi możliwościami rozwoju fizycznego i nauki rzemiosła. Należy prowadzić naukę w zakresie rolnictwa, prac ręcznych, księgowości, techniki i ekonomii w życiu codziennym. Młodzież powinna wy-

nieść ze szkół wiedzę o prawidłowym odżywianiu się, gotowaniu, szyciu, higienie ogólnej i pielęgnowaniu chorych, oraz o wychowywaniu dzieci. Szkoły powinny posiadać własne ogrody, warsztaty i ambulatoria, gdzie by dzieci zdobywały praktyczne wiadomości pod kierownictwem dobrego nauczyciela.

Niech każda praca będzie celowa i dobrze wykonana. Dobrze jest posiadać ogólne pojęcie o pracy ręcznej, ale należy dążyć do osiągnięcia doskonałości choćby tylko w jednej dziedzinie. Młodzi ludzie, opuszczając szkołę, powinni być przygotowani do pracy zawodowej, aby w razie niemożności dalszego studiowania, móc zarobić na życie.

Najczęściej spotykane argumenty przeciwko wprowadzeniu do szkół praktycznej nauki rzemiosła — to wielkie koszty z tym związane. Jednakże żadna świecka instytucja nie jest bardziej opłacalna, niż pieniądze i praca włożone w takie wychowanie młodego pokolenia.

Z ekonomicznego punktu widzenia wydatki związane z wyuczeniem ucznia rzemiosła są w rezultacie oszczędnością. Wielu młodzieńców uniknęłoby wystawania na rogach ulic, przesiadywania w gospodach, gdyby zainteresowano ich ciekawym rzemiosłem. Wydatki na ogrody, warsztaty, kąpieliska oszczędzają koszty na zakłady poprawcze, szpitale i tym podobne instytucje. Kto może ocenić wartość młodzieży, pracowitej, zdolnej do pożytecznej pracy? [154]

Praca fizyczna i ćwiczenia na wolnym powietrzu, które wprowadzają w ruch cały organizm, są najlepszym odprężeniem po nauce. Najzdrowszą gimnastyką dla ciała jest praca w polu. Powinno się bardziej zachęcać młodzież do poświęcenia się pracy na roli. Niech przykładem będzie Biblia, w której powiedziane jest, iż Bóg w swoim planie przeznaczył dla człowieka uprawę ziemi. Pierwszemu człowiekowi, włodarzowi całej ziemi, dano ogród do uprawy. Wielu nieprzeciętnych ludzi w dziejach świata zajmowało się rolą. Niech nauczyciele położą większy nacisk na ten odcinek pracy i pokażą płynące z niego wielkie korzyści. Salomon powiedział, że dobrodziejstwem dla kraju jest, kiedy „nad uprawną ziemią czuwa król". O człowieku, który uprawia rolę, Biblia mówi, że: „Pouczał go bowiem o właściwym sposobie", dalej: „Kto pielęgnuje drzewo figowe, spożywa jego owoc". Kaznodziei 5,8; Izajasza 28,26; Przypowieści 27,18. Ludziom zarabiającym na życie w rolnictwie, zaoszczędzone

jest wiele pokus, cieszą się oni niezliczonymi przywilejami i dobrodziejstwami, których pozbawieni są pracujący w wielkich miastach. W dzisiejszych czasach postępu technicznego, uprzemysłowienia miast i ogromnej konkurencji mało jest tych, którzy by się cieszyli taką niezależnością i taką pewnością nagrody za swą pracę, jak właśnie rolnicy.

Kiedy się młodzież nauczy uprawy roli, należy dbać nie tylko o teorię, ale i praktykę. Sama teoria niewiele znaczy. Dowiedziawszy się tego, co nauka mówi o uprawie ziemi, o wartości rozmaitych upraw, o zbiorach i najlepszych metodach produkcji, niechże swe wiadomości zastosują w praktyce. Nauczyciele niech dzielą pracę z uczniami i wskazują im, jakie można osiągnąć rezultaty dzięki zręczności i rozumnemu wysiłkowi. Jest to doskonały sposób budzenia zainteresowania i ambicji oraz chęci jak najlepszego wykonania pracy. W połączeniu ze wzmacniającym ruchem na wolnym powietrzu, na słońcu, może to zrodzić zamiłowanie do pracy na roli i skłonić niejednego młodzieńca do wybrania tego zawodu. Wpłynąć to może na zmniejszenie wędrówek ludności do wielkich miast.

W taki sposób nasze szkoły mogą się skutecznie przyczynić do zatrudnienia bezrobotnych. Ludzie bezradni, głodujący znaleźliby w szczęśliwym, zdrowym, niezależnym bycie swoje utrzymanie, gdyby ich można było skłonić do pilnej, dokładnej uprawy roli.

Fizyczny wysiłek i ruch na powietrzu będą także dobrodziejstwem dla pracowników umysłowych, lekarzy, kaznodziejów, na-
[155] uczycieli. Czło wiek może mieć wielkie zdolności, wspaniałe pomysły i szybką orientację, umiejętność i obrotność mogą zapewnić mu stanowisko w obranym zawodzie, ale dalekim być może od właściwego spełniania obowiązków. Wiedza pochodząca jedynie z książek prowadzi do powierzchownego myślenia. Pożyteczna, własnoręcznie wykonana praca pozwala na głębszą obserwację i niezależność myśli. Prawidłowo wykonana rozwija praktyczną wiedzę, określoną jako zdrowy rozsądek. Rozwijając umiejętność układania planów i wykonywania ich, wzmacnia wytrwałość i odwagę, uczy taktu i obrotności.

Lekarz, który dzięki praktyce w szpitalu zdobył doświadczenie w swoim zawodzie, posiada dobre rozeznanie, bogatą wiedzę i umiejętność udzielania, w razie potrzeby, właściwej pomocy. Wszystkie zalety mogą się rozwijać tylko dzięki praktycznemu ćwiczeniu.

Kaznodzieja, misjonarz i nauczyciel mogą mieć większy wpływ na lud, jeżeli wykażą się wiedzą i zręcznością w praktycznym wykonywaniu codziennych obowiązków. Często nie tylko powodzenie w działalności, ale i życie misjonarza zależy od znajomości rzeczy praktycznych. Często wiadomości z zakresu pracy w gospodarstwie domowym, pielęgnacji chorych, umiejętność zbudowania mieszkania, a nawet domu Bożego, decydują o dobrych lub złych rezultatach w pracy misjonarza.

Wielu uczniów zdobyłoby w swoim wykształceniu cenną rzecz, gdyby sami zarabiali na swe utrzymanie. Zamiast zaciągać długi lub być zależnym od wyrzeczeń rodziców, młodzież obojga płci powinna polegać na własnych siłach. W ten sposób młodzi poznają wartość pieniądza, czasu i energii, ocenią dogodne sposobności zarobkowe, unikną pokus leniwego życia, marnotrawienia sił i pieniędzy. Zapoznani z oszczędzaniem i pilnością, samozaparciem, gospodarnością, posiądą najważniejszą broń w walkach życiowych. Samowystarczalność, jaką zdobędą uczniowie, uchroni zakłady naukowe przed długami, z którymi tak wiele z nich walczy, a które paraliżują pożyteczne poczynania.

Należy uświadomoć młodzieży, że wykształcenie służy nie do ochrony przed kłopotami i ciężarami życia — celem jego jest ułatwić pracę, gdyż uczy lepszych metod i wyższych celów. Uczcie młodzież, że zdobywanie dla siebie możliwie największych zysków nie może być prawdziwym celem życia; należy czcić Stwórcę wykonywaniem pracy dla społeczeństwa i niesieniem pomocy słabszym i nieświadomym.

Główną przyczyną, dla której pracę fizyczną traktuje się pogardliwie, jest niedbały, bezmyślny sposób jej wykonywania. Spełnia się ją z musu, a nie z wolnego wyboru. Robotnik nie wykonuje jej z serca, a tym samym nie zdobywa dla niej szacunku. Wychowanie do pracy fizycznej powinno ten błąd naprawić, powinno rozwinąć dokładność i sumienność. Uczniowie powinni nauczyć się pracować [156]
planowo i przezornie. Należy im nie tylko wpajać najlepsze metody pracy, ale budzić pragnienie udoskonalania ich coraz bardziej. Celem każdego ucznia powinno być udoskonalenie swojej pracy tak dalece, jak tylko rozum ludzki i ludzkie ręce pozwolą.

Takie wychowanie uczyni młodzież mistrzami, a nie niewolnikami pracy. Uczyni los ciężko pracujących lżejszym i uszlachetni

najprostsze zajęcia. Dla człowieka traktującego swą pracę jako udrękę, niechętnie, z zarozumiałą ignorancją, nie czyniącego żadnych starań, by ją ulepszyć — będzie ona zawsze tylko ciężarem. Ten zaś, kto najprostszą pracę traktuje poważnie, zabiera się do niej mądrze, dostrzeże w niej piękno i coś szlachetnego, a w sumiennym i dokładnym wykonaniu znajdzie radość. Jak długo tak wychowany młody człowiek pozostanie uczciwy, jakikolwiek będzie jego zawód, wykonywać go będzie z pożytkiem i honorem.

Część 7 — Kształtowanie charakteru [157]

[158]

„Bacz, abyś uczynił to według wzoru, który ci ukazano na górze.” 2 Mojżeszowa 25,40.

[159]

Rozdział 25 — Wychowanie i charakter

Prawdziwe wychowanie docenia wartość wiedzy naukowej lub zdolności literackie, ale wyżej niż wiedzę ceni moc, wyżej niż moc — dobroć, wyżej niż zdolności umyslowe — charakter. Świat potrzebuje ludzi nie tyle o wielkim rozumie, ile o szlachetnym charakterze. Potrzebuje mężów, nad których zdolnościami panują mocne zasady.

„Pączątek mądrości jest taki: Nabywaj mądrości, i za wszystko, co masz, nabywaj rozumu!". „Język mędrców rozsiewa wiedzę, lecz usta głupców tryskają głupotą". Przypowieści 4,7; 15,2. Prawdziwe wychowanie łączy się z mądrością. Uczy korzystania nie tylko z jednej siły, ale ze wszystkich sił i zdolności. W ten sposób obejmuje cały krąg naszych obowiązków wobec siebie, wobec świata i Boga.

Kształtowanie charakteru jest największym zadaniem, jakie kiedykolwiek zostało powierzone ludziom i nigdy dokładne studium nad nim nie było tak ważne, jak dzisiaj. Żadna z poprzednich generacji nie spotkała się z tak wielkimi wydarzeniami. Nigdy młodzi ludzie nie stawali w obliczu tak wielkich niebezpieczeństw, jakie czyhają na nich dzisiaj.

W jakim kierunku winno iść wychowanie w takich czasach? Jaki powód wysuwa się przede wszystkim? Sobkostwo. Niejedno, co się nazywa wychowaniem, nie zasługuje na tę nazwę. Prawdziwe wychowanie przeciwdziała fałszywej ambicji, żądzy władzy, lekceważeniu potrzeb i praw ludzkich — uczuciom, które są przekleństwem świata. W planie Bożym każda istota ludzka ma swoje miejsce na świecie. Każdy człowiek powinien rozwijać swoje zdolności możliwie jak najbardziej, i kiedy jest wiemy, niezależnie od tego ile posiada tych talentów, ma prawo do uznania. W planie Bożym nie ma miejsca na egoistyczne współzawodnictwo. Ci, którzy „siebie samych zalecają", nie rozumieją, iż „siebie z samymi sobą porównują". 2 Koryntian 10,12. Wszystko, co człowiek czyni, musi być wykonane „... z mocą, której udziela Bóg". 1 Piotra 4,11. Cokolwiek robimy, czyńmy chętnie, „z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi. Wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dzie-

dzictwo". Kolosan 3,23.24. Rozkoszą jest przygotowanie do służby i wychowanie zdobyte w oparciu o powyższe zasady. Jakże daleko od nich odbiega wychowanie współczesnej młodzieży! Od najwcześniejszego dzieciństwa nawołuje się młodych do współzawodnictwa [160] i rywalizacji. A to są właśnie pożywki dla samolubstwa — korzenia wszelkiego zła.

W ten sposób rodzi się walka o pierwsze miejsce, co prowadzi do systemu „wkuwania" i fatalnie wpływa na charakter, niszczy zdrowie i nie służy niczemu pożytecznemu. W wielu wypadkach rywalizacja prowadzi do nieuczciwości. Wyzwala ona nadmierną ambicję, co prowadzi do rozczarowań, czyni życie gorzkim i prowadzi do tego, że świat jest pełen niespokojnych, burzliwych natur, stale zagrażających społeczeństwu. Niebezpieczeństwo tkwi nie tylko w samej metodzie, przejawia się ono i w wykładanych przedmiotach.

Strach nie tylko powodowany jest nieodpowiednimi metodami. Przyczyną jego powstawania może być także niewłaściwie dobrany materiał studium.

Na jakich dziełach kształtowane są umysły młodzieży w okresie, w którym jest ona najbardziej podatna na wszelkiego rodzaju wpływy? Jeżeli studiuje język i literaturę, skąd czerpie wzorce dla swoich zachowań? Są nimi bez wątpienia studnie poganizmu, potoki wzbierające zepsuciem starożytnych społeczeństw. Młodzieży narzuca się autorów, o których bez żadnych sprzeciwów mówi się, że nie posiadają żadnego szacunku dla zasad moralnych.

O jakże wielu współczesnych pisarzach można powiedzieć to samo. Bardzo często zdarza się, że dysponując niezwykle dobrą znajomością warsztatu literackiego i posługując się przepięknym w swojej formie językiem, maskują i deformują zasady moralne, które jeśli byłyby podane wprost, odstraszałyby potencjalnych czytelników.

Oprócz tego istnieje wielka liczba pisarzy beletrystycznych, prezentujących w swoich powieściach sny o bogactwie i szczęśliwym życiu. Nie można wprawdzie zarzucić im propagowania niemoralności, ale ich dzieła są w nie mniejszym stopniu przesiąknięte złem. Lektura takich książek bowiem okrada tysiące ludzi z czasu, energii oraz dyscypliny wewnętrznej, tak niezbędnych w codziennym życiu.

W dziedzinie nauki czają się równie poważne niebezpieczeństwa. Teorii ewolucji, z całym bagażem omyłek, które ze sobą niesie,

naucza się powszechnie w szkołach bez względu na wiek dzieci. Mówi się o niej zarówno w przedszkolu jak i na uniwersytecie. Tak więc studia naukowe, które powinny przecież przyczyniać się do poszerzenia naszej wiedzy o Bogu, są taką mieszaniną ludzkich teorii i spekulacji, że w rezultacie prowadzą do powszechnego braku wiary.

Studia biblijne, jakie się często praktykuje w szkołach, okradają najcenniejszą rzecz świata — Słowo Boże. Dzieło tzw. „wyższej krytyki", analizujące, rozdrabniające i nicujące, grzebie wiarę w
[161] Biblię jako objawienie Boże, odziera Słowo Boże z mocy rządzenia życiem ludzkim, kontrolowania tego życia i uszlachetniania go.

Gdy młodzież idzie w świat i musi się przeciwstawiać powabom grzechu — namiętności, zdobywania pieniędzy, żądzy rozrywek, luksusowi i rozrzutności, oszustwu, rabunkowi i zepsuciu — co posiada w obronie?

Spirytualiści uczą, że człowiek jest nieupadłym półbogiem, że „każdy jest sędzią samego siebie", że „prawdziwa wiedza stawia człowieka ponad prawo", „że wszystkie popełnione grzechy są niewinne", ponieważ „wszystko, co istnieje, jest słuszne", i że „Bóg nie potępia". Najgorsi ludzie są przedstawieni jakoby byli w niebie i tam zajmowali wysokie stanowiska. Ich teoria głosi, że „nie ważne, co czynisz, żyj jak ci się podoba — niebo i tak jest twoim domem". Dzięki tym teoriom niezliczona ilość ludzi doszła do wniosku, że własne pragnienie jest najwyższym prawem, że rozwiązłość oznacza wolność, że człowiek odpowiedzialny jest tylko przed sobą.

Jeżeli takich nauk udziela się w okresie życia, w którym podatność na wpływy jest najsilniejsza, a powściągliwość i czystość uczuć najpotrzebniejsza, gdzie są środki obrony cnoty? Co może powstrzymać świat, by nie stał się drugą Sodomą?

W tym samym czasie samowola prowadzi do zniesienia wszelkich praw, nie tylko ludzkich, ale i boskich. Do takiego stanu rzeczy doprowadziła niesprawiedliwość społeczna, gromadzenie bogactw i potęgi, bezlitosna walka o wzbogacenie się niewielu kosztem mas, łączenie się klas wyzyskiwanych celem obrony swoich interesów i roszczeń, niepokój, powstania, przelew krwi, szerzenie się nauk, które doprowadziły do Rewolucji Francuskiej — wszystko to przywiodło do uwikłania świata w walkę podobną do tej, jaka wstrząsnęła Francją.

Z podobnymi wpływami musi się spotkać dzisiejsza młodzież. Aby mogła stawić czoła wszystkim groźnym przewrotom, musi mieć gruntowne zasady i nieugięty charakter.

Właściwa podstawa — wzór kształtowania charakteru we wszystkich czasach i krajach jest ten sam: Prawo Boże — „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego... a bliźniego swego, jak siebie samego" (Łukasza 10,27), zasada charakteru i życia naszego Zbawiciela — jest jedynie pewną podstawą i jedynym drogowskazem.

„Bogactwem zbawienia to mądrość i poznanie". Izajasza 33,6. Mowa tu o mądrości i umiejętności, których udzielić może jedynie Słowo Boże.

Przykazania Boże są tak samo aktualne teraz jak i wtedy, kiedy przekazano je Izraelowi: „Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów". 5 Mojżeszowa 4,6.

W tych słowach znajduje się jedyny środek obronny, pozwalający zachować osobistą uczciwość, czystość rodziny, dobrobyt społeczeństwa i trwałość narodu. Wśród niebezpieczeństw, konfiktów i niepokojów jedyną ostoją jest Słowo Boże i jemu należy być posłusznym. „Zakon Pana jest doskonały", „Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy". Psalmów 19,8; 15,5. [162]

[163]

Rozdział 26 — Metody nauczania

Przez długi czas w procesie wychowania koncentrowano się tylko na ćwiczeniu pamięci. Tę zdolność kształtowano intensywnie do najwyższego stopnia, inne zaś siły umysłu nie były odpowiednio rozwijane. Uczniowie tracili czas na mozolne napełnianie umysłu wiadomościami, które rzadko znajdowały praktyczne zastosowanie. Umysł obciążony nadmiernie, nie mogąc wszystkiego strawić i przyswoić, ulega osłabieniu, staje się niezdolny do podejmowania samodzielnie właściwych wniosków i zadowala się zawierzeniem cudzym poglądom i sądom.

Niektórzy uznawszy szkodliwość takiej metody zajęli inne, także krańcowe stanowisko. W ich mniemaniu człowiek powinien rozwijać tylko zdolności wrodzone. Taki system uczy wychowanków zarozumiałości i zamyka drogę do źródła prawdziwej wiedzy.

Za małą uwagę zwraca się na skutki wychowania, które kładzie główny nacisk na kształcenie pamięci, a zaniedbuje samodzielne myślenie. Uczeń, który nie czyni wysiłków, by samodzielnie myśleć, nie będzie odróżniał prawdy od błędów, i łatwo może paść ofiarą rozczarowań. Łatwo wtedy bowiem ulega złym obyczajom i tradycjom.

Jest to fakt, którego się często nie docenia — co zawsze jest rzeczą niebezpieczną — że błąd rzadko objawia się takim, jakim jest w rzeczywistości. Zwykle jest pomieszany z prawdą. Zjedzenie owocu z drzewa poznania dobra i zła sprowadziło nieszczęście na naszych pierwszych rodziców, przyjmowanie zaś mieszaniny dobra i zła jest nieszczęściem dzisiejszych ludzi. Umysł, który polega na poglądach i sądach innych ludzi, na pewno wcześniej czy później da się sprowadzić na bezdroża.

Moc odróżniania zła od dobra możemy uzyskać jedynie przez osobiste uzależnienie się od Boga. Każdy człowiek musi sam się od Niego uczyć poprzez Jego Słowo. Siły rozumu dał nam Bóg, abyśmy z nich korzystali, i On chce, byśmy je stale rozwijali. „Chodźcie więc, a będziemy się prawować — mówi Pan!”. Ufając Mu zdo-

będziemy mądrość, jak „odrzucać złe, a wybierać dobre”. Izajasza 1,18; 7,15.

Pierwiastek indywidualności jest najistotniejszą częścią w każdym prawdziwym nauczaniu. Chrystus w swoich naukach zajmował się ludźmi indywidualnie, każdego człowieka traktował z osobna. Swoich dwunastu wychowywał przez przebywanie z nimi i osobisty kontakt.

W rozmowie prywatnej, często tylko z jedną osobą, udzielał swoich najcenniejszych nauk. Poważnemu księciu żydowskiemu w nocnym spotkaniu na górze Oliwnej, pogardzanej niewieście przy studni w Sychar otworzył swój najbogatszy skarbiec; w tych słuchaczach bowiem znalazł wrażliwe serce, otwarty umysł i chłonnego ducha. Także niezliczony tłum, który tak często wstrzymywał kroki Jezusa, nie był dla Niego masą istot nie różniących się od siebie. Chrystus mówił wprost do każdego umysłu i zwracał się do każdego serca. Obserwował twarze swoich słuchaczy, nie uchodził Jego uwadze blask w ich oczach, szybkie przychylne spojrzenia świadczące o tym, że prawda dotarła do duszy, i w Jego sercu drżała struna życzliwej radości. [164]

Chrystus dostrzegał możliwości w każdym, ludzkim istnieniu. On nie odwracał się wobec nieprzyjemnej powierzchowności człowieka czy nieprzychylnego otoczenia. Powołał celnika Mateusza i Piotra oraz jego brata, którzy byli rybakami, aby uczyli o Nim.

W naszych czasach dzieło wychowania wymaga takiego samego zainteresowania się indywidualnym rozwojem każdego człowieka oraz takiej samej troski. Niektórzy pozornie mało obiecujący młodzi ludzie są obficie obdarzeni zdolnościami, które nie są wykorzystane. Zdolności są ukryte, ponieważ wychowawcom brak było zmysłu rozpoznania. W niejednym chłopcu czy dziewczynie, na pozór tak mało obiecujących, niby nieociosane kamienie, można znaleźć wspaniały materiał, który wytrzyma próbę ognia, burzy i przemocy. Prawdziwy, sumienny wychowawca będzie miał zawsze na uwadze to, co z jego uczniów może wyrosnąć, i pozna się na wartości materiału, nad którym pracuje. Będzie się osobiście interesował każdym uczniem i będzie się starał rozwinąć wszystkie jego siły. Będzie zachęcał do każdego, chociażby niedoskonałego wysiłku, zdążającego do postępowania według właściwych zasad.

Winno się wszystkich młodych nauczyć rzeczy koniecznych i ważności praktycznego zastosowania. Sukces zależy w dużo większym stopniu od pilności niż od talentów czy wrodzonych zdolności. Bez trwałej pilności najwspanialsze talenty człowieka niewiele dają korzyści, natomiast osoby o przeciętnych zdolnościach, czyniąc z nich właściwy użytek, mogą zdziałać cuda. Geniusz, którego wszyscy podziwiamy, jest nierozłącznie związany z nieustającymi wysiłkami, skierowanymi na jedną tylko rzecz.

Młodych należy przekonać o konieczności rozwoju wszystkich zdolności, tak małych jak i dużych. W wielu objawia się skłonność ograniczenia studiów do wybranych przedmiotów, do których mają specjalne upodobanie. Takim błędom należy zapobiec. Naturalne skłonności wskazują kierunek działalności w życiu i słusznie po-
[165] winny być troskliwie pielęgnowane. Jednocześnie należy pamiętać o tym, że zrównoważony charakter i dobre wyniki pracy, obojętnie w jakiej dziedzinie, zależą w dużym stopniu od owego równomiernego rozwoju — wyniku gruntownego, wszystko obejmującego wychowania.

Nauczyciel winien stale dążyć do jak największej prostoty i skuteczności w pracy. Powinien uczyć wiele na przykładach, a w obcowaniu ze starszymi uczniami przedstawić każde wyjaśnienie prosto i zrozumiale. Wielu starszych uczniów jest w rozumowaniu tylko dziećmi.

Ważnym elementem w wychowaniu jest entuzjazm. Na ten temat pewien wielki aktor zrobił bardzo słuszną uwagę. Arcybiskup Canterbury zapytał go, jak to się dzieje, że aktorzy w sztukach teatralnych wywierają tak potężny wpływ na widzów, uosabiając przecież postacie nierzeczywiste — wymyślone, podczas gdy kaznodzieje Ewangelii, mówiący o rzeczach prawdziwych, oddziałują na słuchaczy tak słabo. Aktor odpowiedział: „Za pozwoleniem Waszej Ekscelencji, powód jest prosty; leży on w potędze entuzjazmu. My na scenie mówimy o rzeczach wyimaginowanych tak, jak gdyby były prawdziwe, a wy z kazalnicy mówicie o rzeczach realnych tak, jak gdyby były wyimaginowane".

Nauczyciel w swej pracy ma do czynienia z rzeczami realnymi i powinien mówić o nich z przekonaniem i entuzjazmem, które by pozwoliły zrozumieć ich realizm i ważność.

Każdy nauczyciel winien pamiętać, że jego praca przyniesie odpowiednie rezultaty. Nim przystąpi do nauczania jakiegokolwiek przedmiotu, powinien mieć określony plan i dokładnie wiedzieć, co chce osiągnąć. Wykład przedmiotu powinien go nie wcześniej zadowolić, aż uczeń pojmie zawarty w nim sens, dojrzy jego prawdziwość i potrafi objaśnić, czego się nauczył.

Jak długo ma się wielki cel wychowania przed oczyma, tak długo należy młodego człowieka zachęcać do kroczenia naprzód, ażeby osiągnął to wszystko, na co jego zdolności pozwalają. Ale nim poświęci się wyższym studiom, niech opanuje wiadomości podstawowe, co niestety jest często zaniedbywane. U studentów wyższych szkół i uniwersytetów zauważa się wielki brak wiadomości podstawowych. Wielu z nich poświęca czas wyższej matematyce, a nie potrafi prowadzić zwykłych obliczeń. Wielu ćwiczy się w publicznych wystąpieniach z zamiarem osiągnięcia krasomówstwa, a nie jest w stanie czytać w sposób zrozumiały i wywierający wrażenie. Wielu z ukończonym kursem retoryki nie potrafi napisać zwykłego listu, ani dobrze czytać.

Dokładna znajomość głównych zasad kształcenia powinna być nie tylko warunkiem przyjęcia do wyższej klasy, lecz stałym świadectwem ciągłości i postępu.

We wszystkich dziedzinach wychowania są do zdobycia cele [166]
ważniejsze od tych, które można zdobyć z pomocą wiadomości technicznych. Weźmy na przykład sprawę języków. O wiele ważniejszym niż znajomość obcych języków, żywych lub martwych, jest umiejętność posługiwania się językiem macierzystym w słowie i piśmie płynnie i jasno; znajomość języka zdobyta przez przyswojenie sobie prawideł gramatycznych nie może się równać ze studium nad językiem połączonym ze zrozumieniem ducha języka. Z tą wiedzą w dużym stopniu związana jest pomyślność lub klęska życia.

Głównymi zaletami mowy są: czystość, łagodność, prawda — „zewnętrzny wyraz wewnętrznego piękna". Bóg powiedział: „... myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały". Filipian 4,8. Jakie są myśli, takie też będą słowa.

Najlepszą szkołą uczenia się mowy jest dom. Ponieważ tę rzecz często się w domu lekceważy, na nauczyciela spada obowiązek

pomagania uczniom w przyswojeniu sobie prawidłowego wyrażania się.

Nauczyciel może wiele zdziałać przy tępieniu złego nawyku — przekleństwa dla społeczeństwa, sąsiedztwa, rodziny — nawyku oczerniania, plotkowania i nieprzychylnej krytyki. Pod tym względem nauczycielowi nie wolno żałować trudu. Należy wpoić uczniowi przekonanie, że ten nawyk świadczy o braku wychowania, braku kultury i prawdziwej dobroci serca. Czyni on człowieka nieprzydatnym w środowisku ludzi naprawdę wykształconych i szanowanych tu na ziemi, a także nie nadającym się do obcowania z osobami świętymi w niebie.

Ze zgrozą myślimy o ludożercach raczących się świeżym, ciepłym i drżącym jeszcze mięsem swojej ofiary. Czy skutki tej praktyki są okrutniejsze od strachu i nędzy spowodowanej przez wypaczenie motywów działania, szkalowanie dobrego imienia, krytykę charakteru? Nauczcie dzieci i młodzież tego, co Bóg o tym mówi: „Śmierć i życie są w mocy języka". Przypowieści 18,21.

Pismo Święte określa oszczerców jako nieprzyjaciół Boga, pełnych wszelkiej nieprawości. Według słów Pisma Świętego „są oni pełni wszelkiej nieprawości, złości, chciwości, nikczemności, pełni są również zazdrości, morderstwa, zwady, podstępu, podłości... ci, którzy to czynią, winni są śmierci". Rzymian 1,29-32. Bóg uważa, że obywatelem Syjonu może być „ten, kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim. Nie obmawia językiem swoim, nie czyni zła bliźniemu swemu". Psalmów 15,2.3.

Bóg potępia także mówienie bezsensownych frazesów, zbytecznych słów, graniczących często z profanacją. Potępia kłamliwe kom-
[167] plementy, mijanie się z prawdą, nadmierną przesadę, fałszywe zapewnienie stosowane w handlu, w życiu towarzyskim i w pracy. „Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak — tak, nie — nie, bo co ponadto jest, to jest od złego". Mateusza 5,37.

„Do obłąkanego, który rzuca płonące głownie i śmiertelne strzały, podobny jest człowiek, który oszukał swojego bliźniego, a potem mówi: Ja tylko żartowałem". Przypowieści 26,18.19.

Blisko spokrewniona z plotkowaniem jest zamaskowana aluzja, chytra uwaga, przez którą ludzie o nieczystym sercu nie mają odwagi wyjawić otwarcie swoich złych intencji, myśli. Młodzieży należy

wpoić, aby się strzegła najmniejszego choćby cienia tych rzeczy, tak jakby się strzegła trądu.

W mowie, bodajże nie ma takiego błędu, nad którym młodzi i starzy łatwiej przechodzą do prządku dziennego — jak mowa szorstka, gwałtowna. Uważają, iż na wytłumaczenie się wystarczy powiedzieć: „straciłem panowanie, naprawdę nie myślałem tak, jak powiedziałem". Ale Słowo Boże nie traktuje tych spraw tak lekko. Pismo Św. mówi: „Czy widziałeś nierozważnego przez pośpiech w swoich słowach? Więcej można się spodziewać po głupim niż po nim". „Człowiek nieopanowany jest jak miasto z rozwalonym murem". Przypowieści 29,20; 25,28.

Popędliwy, gwałtowny, nieostrożny język może w jednej chwili zdziałać tyle złego, iż żalu całego życia nie wystarczy na naprawienie go. Ile serc złamanych, zerwanych przyjaźni, ile zniszczonych istnień ludzkich spowodowały szybkie, gwałtowne słowa tych, którzy by mogli przynieść pomoc i uzdrowienie. „Kto mówi nierozważnie, rani jak miecz". Przypowieści 12,18.

Jedną z zalet charakteru, jaką winno się wyrabiać w każdym dziecku jest skromność i zdolność zapominania o sobie, tak bardzo dodające życiu podświadomego uroku. Ze wszystkich pozytywnych cech charakteru, te są najpiękniejsze i najpotrzebniejsze w działaniu.

Dzieci potrzebują współczucia, zachęty i pochwały, lecz trzeba być ostrożnym, aby nie wzbudzić w nich pychy, nie jest rzeczą słuszną poświęcanie dzieciom nadmiernej uwagi, ani powtarzanie w obecności dzieci ich mądrych powiedzeń. Rodzice i nauczyciele, którzy oczekują, dobrych rezultatów swojej pracy wychowawczej w kształtowaniu odpowiadającego przyjętemu ideałowi charakteru, nigdy nie będą podsycać zarozumiałości w dziecku, nigdy nie będą tolerowali u młodzieży chęci popisywania się ich zdolnościami i postępami. Kto dąży do wyższego celu, będzie skromny, ale będzie posiadał godność, której nie zaszkodzi wystawianie się na pokaz, ani ludzka wielkość nie wyprowadzi jej z równowagi.

Piękna charakteru nie rozwijają prawa albo reguły, lecz przeby- [168]
wanie w atmosferze czystości, szlachetności i prawdy. Gdzie jest czystość serca i prawość charakteru, zalety te objawiają się w czynach i słowie. „Kto miłuje czystym sercem i wargi ma wdzięczne, tego przyjacielem jest król". Przypowieści 22,11.

Podobnie jak mowa, wszystkie inne przedmioty nauczania mogą być tak ukierunkowane, aby wzmacniały i doskonaliły charakter.

Żaden przedmiot nie służy ku temu w tak dużym stopniu, jak historia świata. Historia powinna być rozpatrywana z Bożego punktu widzenia.

Nauka historii — to zazwyczaj zdobywanie wiedzy o powstawaniu i upadku królów i wodzów, o intrygach dworskich, zwycięstwach i klęskach armii, ambicjach i zawiściach, rozlewie krwi i okrucieństwach. Jeśli z takiego punktu widzenia naucza się historii, skutki będą szkodliwe. Wyliczanie okrucieństw, zbrodni i gwałtów sieje nasienie, które w niejednym sercu wyda złe owoce.

O wiele lepiej jest w świetle Słowa Bożego poznać przyczyny powstania i upadku państw i narodów. Młodzież powinna studiować te opisy i zrozumieć, że pomyślność narodu jest ściśle związana z przyjęciem zasad Bożych. Niech bada historię wielkich ruchów reformacyjnych. Niech się dowie jak to wyznawcy zasad pogardzanych i znienawidzonych, wtrącani do więzienia i prowadzeni na stos, uzyskiwali zwycięstwo.

Tak prowadzone studium rozszerzy horyzonty myślowe, da właściwy pogląd na życie. W dużym stopniu pomoże młodzieży zrozumieć coś niecoś z jej obowiązków i zależności, zrozumieć, że we wspólnym braterstwie jesteśmy związani z innymi narodami i społeczeństwami i że ucisk i poniżenie jednego z nich wszystkim przynosi szkodę.

Naukę matematyki należy stosować praktycznie. Młodych ludzi i dzieci trzeba nauczyć rozwiązywać nie tylko wymyślone zadania, ale obliczać dokładnie własne najskromniejsze dochody i wydatki. Niech nauczą się właściwego wydawania pieniędzy. Dziewczęta i chłopcy powinni umieć sami kupować sobie odzież i książki, sami decydować o swoich potrzebach bez względu na to, czy są wspomagani przez rodziców czy sami na siebie zarabiają. Prowadząc rejestr wydatków poznają wartość pieniędzy, nauczą się najlepiej nimi gospodarować. Takie wychowanie pomoże im odróżnić oszczędność od sknerstwa z jednej, a rozrzutność z drugiej strony. Prawidłowo pokierowana młodzież nabędzie zwyczaju dobroczynności. Nauczy się dawać — nie tylko pod wpływem odruchu, wzruszenia, lecz z rozmysłem i systematycznie.

W ten sposób każde studium może przyczynić się do rozwiązania najważniejszej kwestii życiowej — wychowania mężczyzn i kobiet, którzy potrafią najlepiej sprostać odpowiedzialnościom życia.

[169]

Rozdział 27 — Zachowanie

Wartość uprzejmości jest niedoceniana. Wielu ludziom o dobrych sercach brak obycia. Cieszą się szacunkiem za swą wrodzoną prawość charakteru, lecz brak im miłego sposobu bycia. Nie przysparza to im szczęścia i szkodzi w służbie dla innych. Wiele najlepszych i najradośniejszych doświadczeń życia przepada z powodu nieuprzejmości wynikającej z braku zastanowienia się.

Rodzice i nauczyciele winni zwrócić baczną uwagę na uprzejmość i miłe usposobienie swoich wychowanków. Wszyscy mogą mieć pogodne twarze, miły glos, uprzejmy sposób bycia. Te zalety wywierają wielki wpływ. Dzieci przyciąga miłe, pogodne usposobienie. Okażcie im serdeczność i uprzejmość, a one tym samym odpowiedzą wam i sobie nawzajem.

Prawdziwej uprzejmości nie nabywa się przez wyuczenie reguł przyzwoitości. Zawsze należy się zachować przyzwoicie. Zawsze i wszędzie, jeśli nie wchodzi w grę uchybienie jakiejkolwiek zasadzie, wzgląd na innych powinien skłonić do respektowania panujących zwyczajów; prawdziwa uprzejmość nie żąda poświęcenia zasad konwenansom. Nie zna kastowości, uczy natomiast poszanowania siebie, szacunku dla człowieka, szacunku dla każdego członka wielkiej rodziny ludzkiej.

Istnieje niebezpieczeństwo przecenienia wartości form zewnętrznych, którym w wychowaniu poświęca się zbyt dużo uwagi. Czynne, pełne wysiłku życie, jakiego wymaga się od wszystkich młodych ludzi, często niemiła praca, jakiej wymagają zwykle obowiązki codziennego życia, a jeszcze starania, by ulżyć ciężarom chodzących w nieświadomości i ubóstwie — wszystko to zostawia mało miejsca na konwencjonalną grzeczność.

Ludzie, którzy zbyt wielką wagę przykładają do etykiety, mało wykazują poszanowania dla czegoś, co choćby najdoskonalsze, nie odpowiada ich pojęciu wytwomości. To jest niewłaściwe wychowanie. Ono sprzyja wyniosłemu krytycyzmowi i ciasno pojętej odrębności.

Zasadniczym rysem prawdziwej uprzejmości jest wzgląd na innych. Najlepszym i najistotniejszym wychowaniem jest to, które skłania do objawienia miłosierdzia i serdeczności. Tak zwana kultura, odbierająca młodym ludziom szacunek dla rodziców, nie pozwala uznać ich autorytetu, pomagać w niedostatku, zaspokajać [170]
potrzeby, kultura, która nie uczy ich bycia dla wszystkich — młodych, starych i nieszczęśliwych — serdecznymi, pełnymi względów, szlachetnymi, gotowymi nieść pomoc — ponosi fiasko.

Prawdziwej delikatności uczuć i zachowania można się nauczyć w szkole boskiego Nauczyciela lepiej, niż tylko przez zachowywanie ustanowionych reguł. Jeśli Jego miłość przeniknie serce, wtedy obdarzy charakter uczuciami, które przekształcą to serce na wzór Bożego. Takie wychowanie udzieli pochodzącej z nieba godności i prawdziwego poczucia przyzwoitości, przyjemnego sposobu myślenia i uprzejmego zachowania, z czym nigdy nie może się równać powierzchowna ogłada nowoczesnego społeczeństwa.

Biblia wymaga uprzejmości. Daje wiele przykładów niesamolubnego ducha, łagodnej dobroci, pogodnego usposobienia — cechy prawdziwej uprzejmości. Są one odbiciem charakteru Chrystusa. Wszystkie oznaki uprzejmości i dobroci w świecie, nawet u tych, którzy nie znają Jego imienia, pochodzą od Niego. Chrystus pragnie, aby Jego dzieci posiadały wszystkie zalety w najwyższym stopniu. Jego zamiarem jest, aby ludzie widzieli w nas Jego piękno.

Najcenniejsza rozprawa na temat postępowania jednego człowieka względem drugiego — to wspaniałe słowa Zbawiciela, które przekazał w Piśmie Świętym później rozwinięte przez Apostoła Jana, słowa, które nie powinny nigdy wygasnąć w pamięci młodych i starych:

„... Jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali”. Jana 13,34.

„Miłość jest cierpliwa,
miłość jest dobrotliwa,
nie zazdrości,
miłość nie jest chełpliwa,
nie nadyma się,
nie postępuje nieprzystojnie,
nie szuka swego,

nie unosi się,
nie myśli nic złego,
nie raduje się z niesprawiedliwości,
ale się raduje z prawdy;
wszystko zakrywa,
wszystkiemu wierzy,
wszystkiego się spodziewa,
wszystko znosi.
Miłość nigdy nie ustaje...".

1 Koryntian 13,4-8.

Inna wspaniała cnota, którą należy troskliwie pielęgnować — to głęboka cześć dla Boga. Prawdziwa cześć i uwielbienie wypływają
[171] z uświadomienia sobie nieskończonej wielkości Boga i doznania Jego obecności. To uczucie dla Niewidzialnego powinno wywrzeć głęboki wpływ na serce każdego dziecka. Dziecko powinno wiedzieć, że godziny i miejsce modlitw, a także publiczne nabożeństwo, są święte, ponieważ Bóg jest tam obecny. Kiedy cześć dla Boga objawia się w naszym zachowaniu, w sercu pogłębia się uczucie, które tę cześć wywołało.

Dobrze by było tak starszym jak i młodszym często powtarzać Słowa Pisma Świętego, które mówią, jak należy traktować miejsce naznaczone obecnością Boga. „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce na którym stoisz, jest ziemią świętą". 2 Mojżeszowa 3,5. Kiedy Jakub ujrzał w widzeniu anioła, zawołał: „Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem... Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba". 1 Mojżeszowa 28,16.17. „Ale Pan jest w świętym przybytku, umilknij przed nim, cała ziemio!". Habakuka 2,20.

„Gdyż wielkim Bogiem jest Pan
i Królem wielkim nad wszystkich bogów...
Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz!
Klęknijmy przed Panem, który nas uczynił!"
„On nas uczynił i do niego należymy,
myśmy ludem jego i trzodą pastwiska jego".
„Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem,

w przedsionki jego z pieśnią chwały!
Wysławiajcie go, błogosławcie imieniu jego!”
Psalmów 95,3-6;
100,3.4.

Także do imienia Bożego należy odnosić się ze czcią. Nie wolno swawolnie lub bezmyślnie wymawiać go. Nawet w modlitwie należy unikać częstego albo niepotrzebnego powtarzania tego imienia, gdyż „święte i straszne jest imię jego”. Psalmów 111,9. Aniołowie zasłaniają twarze wymawiając imię Boga. Z jaką czcią nasze wargi powinny je wypowiadać!

Powinniśmy szanować Słowo Boże. Winniśmy szacunek drukowanej Biblii, nie wolno traktować jej jako pospolitej rzeczy, obchodzić się z nią niedbale. Nigdy nie wolno cytować wersetów Pisma w sposób żartobliwy, lekceważący lub przepisywać je, by ułożyć dowcipną wypowiedź. „Każde słowo Pana jest prawdziwe”. „Słowa Pańskie są słowami czystymi, srebrem przetopionym, odłączonym od ziemi, siedemkroć oczyszczonym”. Przypowieści 30,5; Psalmów 12,7.

Przede wszystkim należy dzieci nauczyć tego, że prawdziwa cześć objawia się w posłuszeństwie. Bóg nic zbytecznego nie nakazał i nie ma innego sposobu okazania mu czci, który przyjmuje z upodobaniem, jak posłuszeństwo wobec wszystkiego, co powiedział.

Należy okazywać szacunek przedstawicielom Boga — rodzicom, [172]
wychowawcom i wszystkim, którzy powołani są do mówienia i działania w Jego imieniu. Szacunkiem, jaki im okazujemy, czcimy Boga.

Bóg polecił specjalnie troskliwą dbałość o ludzi starszych wiekiem. On mówi: „Wspaniałą koroną jest siwizna, dochodzi się do niej na drodze sprawiedliwości”. Przypowieści 16,31. Starość jest pojęciem wiele mówiącym. Oznacza przebyte walki, zwycięstwa, ciężkie przeżycia, odparte pokusy. Pomóżcie dzieciom pamiętać o tym, niech swą uprzejmością i szacunkiem wyrównają drogę starcom; ich młode życie będzie piękne, pełne łaski, jeśli zachowają przykazanie: „Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca”. 3 Mojżeszowa 19,32.

Ojcowie, matki i wychowawcy powinni wysoko cenić odpowiedzialność, jaką Bóg na nich nałożył, i zaszczyt, kiedy uczynił ich

swoimi przedstawicielami dla dziecka. Objawiony w codziennym życiu charakter będzie tłumaczył dziecku, na dobre czy złe, następujące słowa Boże: „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, Tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją". Psalmów 103,13. „Jak matka pociesza syna, tak Ja będę was pocieszał". Izajasza 66,13.

Szczęśliwe jest dziecko, w którym te słowa budzą miłość, wdzięczność i ufność. Szczęśliwe jest dziecko, które przez podporządkowanie się, zaufanie i szacunek dla ziemskich opiekunów nauczy się ufać Bogu, być Mu posłuszne i czcić Go. Kto własnemu dziecku albo uczniom, przekaże ten dar, ofiarował Mu skarb cenniejszy nad wszystkie skarby świata — skarb tak trwały jak wieczność.

Rozdział 28 — Wychowanie a odzież [173]

Żadne wychowanie nie będzie doskonałe, jeżeli nie nauczy młodzieży prawidłowych zasad w ubieraniu się. Bez takich nauk wychowanie jest niepełne, często nawet opaczne. Strojenie się i umiłowanie mody to najgorsi przeciwnicy nauczyciela i największe dla nich przeszkody.

Moda jest władczynią, która rządzi żelazną ręką. W wielu rodzinach dominuje ona niepodzielnie, pochłania siły, czas, uwagę i dzieci i rodziców, chcących za nią nadążyć. Bogaci starają się prześcignąć wzajemnie w dostosowaniu do stale zmieniającej się mody. Biedniejsi naśladują ich, chcąc wyglądać tak samo jaki ci, którzy według ich pojęcia stoją społecznie wyżej. Gdzie środki są ograniczone, a ambicje elegancji zbyt wysokie, tam brzemię to staje się nie do zniesienia. U wielu nie chodzi o to, czy suknia jest odpowiednia, czy ładna, lecz czy jest modna. Z chwilą kiedy się moda zmienia, suknię się przerabia lub odkłada. Na nic nie wystarcza czasu. Nie ma go na wychowanie dzieci, nie ma na modlitwę i studium biblijne, ani poznanie Boga poprzez Jego dzieła.

Nie ma czasu ani pieniędzy na chrześcijańską uczynność, oszczędza się na jedzeniu. Pożywienie jest złe, potrzeby organizmu są zaspokajane częściowo. Skutkiem takiego postępowania są złe przyzwyczajenia w odżywianiu, które prowadzą do chorób i braku umiaru.

Upodobanie do przepychu rodzi rozrzutność i w wielu młodych ludziach zabija dążenia do szlachetnego życia. Zamiast starać się zdobyć wykształcenie przyjmują zbyt wcześnie jaką bądź pracę, aby tylko móc za zarobione pieniądze zaspokoić żądzę strojenia się. Dla wielu młodych dziewcząt ta namiętność stała się przyczyną zguby.

W wielu rodzinach żąda się zbyt wielu środków materialnych. Ojciec, który nie jest w stanie zadowolić licznych wymagań żony i dzieci, ulega pokusie i popełnia czyny nieuczciwe, skutkiem czego jest hańba i ruina.

Panowanie mody nie oszczędza nawet dnia uwielbienia Boga, ani nabożeństw. Są one okazją do jeszcze większego roztoczenia jej władzy. Miejsce modlitwy staje się pokazem strojów, gdzie więcej uwagi zwraca się na modę niż na nabożeństwo i kazanie. Biedniejsi, nie mogąc podołać wysokim wymogom mody, trzymają się z dala od Kościoła. Dzień wypoczynku schodzi na bezczynności, młodzież często spędza go w nieodpowiednim towarzystwie.

[174] Nieodpowiednia, niewygodna odzież przeszkadza dziewczętom zarówno w szkole jak i w czasie wypoczynku. Myśli są zaprzątnięte innymi rzeczami i nauczyciel musi się natrudzić, aby wzbudzić zainteresowanie wykładanym przedmiotem.

Ażeby złamać czar mody, nauczyciel nie znajdzie skuteczniejszego środka, niż kontakt z przyrodą. Niech młodzież zazna radości w obcowaniu z przyrodą. Niech spędza czas nad rzeką, w lesie, nad morzem, w górach. Pozwólcie młodym wspinać się po górach, oglądać wspaniały zachód słońca, bawić na łąkach. Ukażcie im skarby lasów i pól, pozwólcie znać radość w pielęgnowaniu kwiatów i krzewów ozdobnych. Skierujcie ich myśli i uwagę na te rzeczy, a wtedy ozdoby i stroje stracą swoje dotychczasowe znaczenie.

Prowadźcie młodzież tak, aby zrozumiała, że w sprawach stroju jak i pożywienia prostota jest niezbędna dla osiągnięcia wznioślejszych myśli. Pomóżcie im poznać, jakie skarby zawarte są w Słowie Bożym, w życiorysach szlachetnych ludzi, w Bożej księdze przyrody.

Kierujcie myśli młodych ku cierpiącym, którym mogą przynieść ulgę. Wyjaśnijcie, że każdym wydatkiem z powodu dążenia do wystawności okradają Dawcę ze środków, z których mógłby nakarmić głodnych, odziać nagich pocieszyć zrozpaczonych.

Życie młodzieży jest zbyt cenne, by pomijać jego wspaniałe sposobności, zbyt cenne, by pozwolić myślom zmarnieć, pogrzebać zdrowie i zrujnować szczęście, aby tylko być posłusznym wymaganiom mody, nie mającej żadnych rozsądnych podstaw, nie dającej ani wygody ani wdzięku.

Jednocześnie należy młodzież nauczyć rozumienia lekcji danej nam przez przyrodę: „Wszystko pięknie uczynił w swoim czasie”. Kaznodziei 3,11. To nasz przywilej, że tak w ubiorze jak we wszystkich innych rzeczach możemy uczcić naszego Stwórcę. Pragnie On,

aby nasza odzież nie tylko chroniła zdrowie i była ładna, ale żeby odpowiadała naszemu stylowi.

Charakter osoby ocenia się według rodzaju jej ubioru. Wykwintny smak i subtelny duch objawia się w wyborze ubioru odpowiedniego, pełnego prostoty. Jeżeli prostota sukni łączy się ze skromnym zachowaniem, wtedy młodą dziewczynę otacza atmosfera świętej powściągliwości, która jest dla niej tarczą przeciw tysiącom pokus.

Pouczcie młode dziewczęta, że sztuka ubierania się łączy się z umiejętnością uszycia sukni, co powinno być ambicją każdej dziewczyny. Sztuka ta okaże się bardzo pożyteczna, da niezależność, bez której trudno jest się obejść.

Słuszne jest umiłowanie piękna i dążenie do niego, ale Bóg pragnie, abyśmy najpierw szukali najwyższego piękna i umiłowali je — piękna, które nie przemija. Najdoskonalsze wytwory ludzkiej [175] sztuki nie posiadają takiego piękna, które by wytrzymało porównanie z pięknem charakteru, tak cennym w oczach Boga.

Uczcie małe dzieci i młodzież, żeby wybierały królewską szatę, utkaną w niebie, czyste i piękne płótno, które nosić będą wszyscy święci na ziemi. Niech wybiorą strój niebiański, „czysty, lśniący bisior” (Objawienie 19,8), jaki noszą aniołowie w niebie. Ta szata, symbol Chrystusowego nieskazitelnego charakteru, jest dobrowolnie oferowana wszystkim istotom ludzkim. Lecz wszyscy, którzy tę szatę otrzymają, muszą ją tutaj przyjąć i tutaj nosić.

Nauczcie dzieci, że jeśli ich myśli są czyste i przyjemne, a uczynki dobre, przywdziewają wspaniałą szatę charakteru. Ta ozdoba uczyni ich tu na ziemi pięknymi i kochanymi, a w przyszłości będzie prawem wstępu do pałacu Bożego. Obietnica Jego brzmi: „więc chodzić będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni”. Objawienie 3,4.

[176]

Rozdział 29 — Sobota

Znaczenie soboty, jako środka wychowawczego, jest nie dość wysoko cenione. To, czego Bóg od nas żąda, zwraca zwielokrotnione, opromienione Jego własną wspaniałością. Dziesięcina, której żądał od Izraela, miała być przeznaczona na zachowanie wśród ludzi modelu Jego świątyni, będącej w niebie, znaku Jego obecności na ziemi. Tak samo część naszego czasu, którego się od nas domaga, będzie nam oddana z powrotem i będzie nosiła Jego imię i pieczęć, „gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, żem Ja Pan, który was poświęcam". „Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go". 2 Mojżeszowa 31,13; 20,11. Sobota jest znakiem twórczej i zbawiennej mocy, wskazuje na Boga jako źródło życia i wszelkiego poznania, przypomina pierwotną chwałę istoty ludzkiej i daje świadectwo temu, że Bożym zamierzeniem jest stworzyć nas na nowo na Jego obraz i podobieństwo.

Sobota i rodzina zostały ustanowione w raju i w Bożym planie oba te pojęcia są nierozerwalnie z sobą związane. W tym dniu, łatwiej niż w jakimkolwiek innym, możemy upodobnić swe życie do rajskiego. Planem Bożym było, ażeby członkowie rodziny łączyli się we wspólnej pracy, modlitwie i odpoczynku; ojciec jako kapłan w swoim domu, ojciec i matka razem jako nauczyciele i towarzysze swoich dzieci. Jednakże skutki grzechu, które zmieniły oblicze świata i warunki życia na ziemi, nie pozwalają na taką wspólnotę. Zdarza się nierzadko, że zapracowany ojciec nie widuje w ciągu tygodnia twarzy swoich dzieci, nie ma żadnych możliwości opiekowania się nimi i uczenia ich.

Bóg w swojej miłości zakreślił granice uciążliwej pracy: nad sobotą panuje Jego łaskawa dłoń. W tym Jego świętym dniu daje możliwość łączenia się z Nim, z przyrodą i członkom rodziny z sobą.

Ponieważ sobota jest pamiątką mocy twórczej, jest przede wszystkim dniem, w którym powinniśmy poznawać Boga w Jego

dziełach. Sobota w umysłach dzieci powinna zawsze łączyć się z pięknem przyrody. Szczęśliwa jest taka rodzina, która w sobotę może razem udać się na nabożeństwo i czcić wspólnie Boga, podobnie jak Jezus, który wraz z uczniami szedł do świątyni przez łąki, pola i gaje, brzegiem wzdłuż jeziora. Szczęśliwi rodzice, którym dane jest [177] nauczać dzieci pisanego Słowa Bożego ilustracjami z otwartej księgi przyrody i zbierać się wraz z dziećmi w cieniu rozłożystego drzewa na świeżym, czystym powietrzu, by Słowo Boże badać i oddawać hołd Ojcu śpiewem i dziękczynieniem.

Taką wspólnotą mogą rodzice łatwo przywiązać dzieci do siebie i związać je z Bogiem więzami, które nigdy nie dadzą się rozerwać.

Wszystkie poczynania w dniu sobotnim są bezcennym środkiem wychowania duchowego. Naukę o sobocie trzeba pogłębiać, nie można jej traktować powierzchownie i lekko. Nie wystarczy przejrzeć pobieżnie w sobotni ranek lekcję, lecz należy przygotować się do niej, studiując dokładnie w sobotę po południu lekcję na następny tydzień i powtarzając ją w ciągu całego tygodnia. W ten sposób lekcja utrwali się w pamięci, będzie skarbem, którego nigdy się całkowicie nie utraci.

Podczas słuchania kazania niech zarówno rodzice jak i dzieci skrzętnie notują w pamięci cytowane teksty i na ile jest możliwe, zachowają w umyśle tok myśli, aby po przyjściu do domu potwórzyć go jeden drugiemu. To jest dobry sposób, aby odpędzić senność, z którą dzieci często słuchają kazania, a wszystkich nauczyć skupienia uwagi i koncentrowania myśli. Zastanawianie się nad podanymi tematami ukaże uczniom skarby, o jakich nigdy nie marzyli. We własnym życiu doświadczą prawdziwości tego, o czym mówi Pismo Święte.

„Ilekroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca". Jeremiasza 15,16. „I rozmyślam o ustawach twoich". „Są bardziej pożądane niż złoto, nawet najszczersze, i słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy... Wielka jest nagroda dla tych, którzy ich strzegą". Psalmów 119,48; 19,11.12 .

[178]

Rozdział 30 — Wiara i modlitwa

Wierzyć, znaczy ufać Bogu — ufać, że On kocha nas i najlepiej wie, co służy naszemu dobru. Taka wiara skłania do wybrania Jego drogi zamiast naszej własnej. W miejsce naszej nieświadomości przyjmuje Jego mądrość. Jego moc w miejsce naszej słabości, Jego sprawiedliwość w miejsce naszych grzechów. Nasze życie i wszystko, czym jesteśmy, należy już do Niego; wiara uznaje Jego prawo własności i przyjmuje Jego błogosławieństwa. Prawość, szczerość i czystość. Oto tajemnica powodzenia. Wiara doprowadza nas do osiągnięcia tych cech.

Każda dobra skłonność w nas lub szlachetne dążenie jest darem Boga. Wiara przyjmuje od Boga życie, które wytworzy prawdziwe wzrastanie i skuteczność.

Trzeba jasno wyłożyć, w jaki sposób należy się ćwiczyć w wierze. Każda obietnica Pańska ma warunek. Jeżeli gotowi jesteśmy czynić wolę Boga, Jego moc jest do naszej dyspozycji. Jakikolwiek dar obiecuje, on już istnieje w samej obietnicy.

„Ziarnem jest Słowo Boże". Łukasza 8,11. Jak pewne jest to, że w żołędziu mieści się dąb, tak pewny jest dar Boga, zawarty w Jego obietnicy. Z chwilą, kiedy przyjęliśmy obietnicę, już otrzymaliśmy dar w niej obiecany.

Wiara, która czyni człowieka zdolnym przyjąć dar Boga, sama w sobie jest darem i każdej istocie ludzkiej jest on w pewnym stopniu udzielony. Wiara wzrasta, kiedy ćwiczymy się w przyswajaniu sobie Słowa Bożego. Aby ją wzmocnić, musimy mieć styczność ze Słowem Bożym.

Przy studiowaniu Biblii należy wskazać uczniom drogę do poznania mocy Słowa Bożego. Przy stworzeniu On „... rzekł — i stało się, On rozkazał — i stanęło". Psalmów 33,9. On „czego nie ma, powołuje do bytu". Rzymian 4,17.

Jakże często ludzie, którzy zaufali Słowu Bożemu, choć sami słabi i bezsilni, stawiali czoło sile całego świata. Tak Enoch, człowiek o czystym sercu i świętobliwym życiu, trwał w wierze w zwy-

cięstwo sprawiedliwości w walce z zepsutą, szydzącą generacją. Tak samo Noe i jego domownicy stawili czoło ludziom swego czasu, posiadającym wielkie siły fizyczne i umysłowe, ale moralnie upadłym. Dalej, synowie izraelscy nad Morzem Czerwonym, bezradny, zastraszony tłum niewolników przeciwko potężnej armii najpotężniejszego państwa świata. [179] Tak samo Dawid — pastuszek, któremu Bóg obiecał tron — przeciwstawił się prawowitemu monarsze — Saułowi, który chciał zachować swoją potęgę. Silniejszy był Sadrach i jego towarzysze w płomieniach, niż Nebukadnesar na tronie; Daniel wśród lwów — od swoich potężnych wrogów na najwyższych stanowiskach w państwie; Chrystus na krzyżu — silniejszy niż Jego przeciwnicy — kapłani żydowscy i nauczeni w Piśmie, którzy zmusili władcę rzymskiego do wykonania ich woli, wreszcie Paweł w kajdanach prowadzony na haniebną śmierć, silniejszy od Nerona, tyrana światowego imperium.

Tego rodzaju przykłady znajdują się nie tylko w Biblii. Można je znaleźć często i w historii postępu ludzkości. Waldensi i Hugonoci, Wiklif i Hus, Hieronim i Luter, Tyndal i Knox, Zinzendorf i Wesley oraz niezliczona grupa innych, którzy złożyli świadectwo o mocy Słowa Bożego przeciwko ludzkiej sile i mądrości, wspierających zło. Ci są prawdziwie szlachetnymi tego świata i to jest ich królewskim rodowodem.

Wiara jest niemniej potrzebna w drobnych, jak w wielkich wydarzeniach życia. We wszystkich codziennych sprawach i zajęciach utrzymująca nas moc Boża dzięki naszej ufności staje się dla nas czymś rzeczywistym.

Z ludzkiego punktu widzenia życie jest dla wszystkich drogą nieznaną, drogą, po której, jeśli chodzi o wewnętrzne przeżycia, kroczymy samotnie. W nasze życie wewnętrzne nikt nie jest w stanie wejrzeć dogłębnie. Kiedy małe dziecko udaje się w tę podróż życia, wcześniej czy później będzie musiało obrać własną drogę, decydować o wydarzeniach w swoim życiu, stanowiących z kolei o wieczności. Należy poważnie starać się skierować jego ufność na pewnego przewodnika i pomocnika.

Najbardziej niezawodną tarczą przeciw pokusie jest Bóg. On jest natchnieniem, czystością i prawdą. Żaden inny wpływ na świecie nie może mieć takiego znaczenia w życiu człowieka, jak poczucie Jego obecności. „... Wszystko jest obnażone i odsłonięte przed

oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę". „Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie". Hebrajczyków 4,13; Habakuka 1,13. Ta myśl była tarczą Józefa, przebywającego w samym centrum zepsucia egipskiego. Na wszelkie pokusy miał jedną tylko odpowiedź: „Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?" 1 Mojżeszowa 39,9. Taką właśnie tarczą dla każdej duszy będzie wiara, jeśli ma ją w sercu.

Jedynie pewność obecności Bożej rozprasza wszelkie obawy, które delikatnemu dziecku mogą życie uczynić ciężarem. Utrwalcie w pamięci dziecięcej obietnicę: „Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją, i ratuje ich". Psalmów 34,8.

[180] Niech dzieci przeczytają o cudownych dziejach Elizeusza, kiedy był w mieście na górze, a między nim a zbrojnym wojskiem nieprzyjacielskim znajdowała się potężna rzesza aniołów. Niech dziecko przeczyta, jak anioł Pański zjawił się w więzieniu przed Piotrem skazanym na śmierć, jak przeprowadził sługę Bożego przez uzbrojone straże, przez mocne drzwi i żelazne wrota, zabezpieczone zasuwami i zamkami, a potem zaprowadził w bezpieczne miejsce. Niech czytają historię, wydarzenie na morzu, kiedy uwięziony Paweł, w drodze na przesłuchanie i śmierć, wypowiedział do miotanych burzą na statku żołnierzy i żeglarzy, zmęczonych pracą, czuwaniem i poszczeniem, owe wspaniałe słowa odwagi i nadziei: „Lecz mimo obecnego położenia wzywam was, abyście byli dobrej myśli; bo nikt z was nie zginie, tylko statek.... Albowiem tej nocy stanął przy mnie anioł tego Boga, do którego należę i któremu cześć oddaję, i rzekł: Nie bój się, Pawle, przed cesarzem stanąć musisz i oto darował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą". Wierząc w tę obietnicę, Paweł zapewniał swoich towarzyszy: „nikomu bowiem z was nawet włos z głowy nie spadnie". Tak się też stało. Dlatego, że na statku znajdował się mąż, przez którego Bóg mógł działać, cała załoga pogańskich żołnierzy i żeglarzy została uratowana. „W ten sposób ocaleli wszyscy i przedostali się na ląd". Dzieje Apostolskie 27,22-24.34.44.

Historie te zostały zapisane nie tylko dlatego, żebyśmy o nich czytali i dziwili się, ale żeby ta wiara, która dawniej działała w sługach Bożych, i w nas mogła działać. W niemniej pewny sposób jak wiara ongiś działała, będzie działała dzisiaj, jeśli tylko będą wierzące serca, które pozwolą się użyć jako narzędzie mocy Boga.

Uczcie polegać na Bogu tych, których brak pewności siebie odstrasza od odpowiedzialności i obowiązków. Wtedy wielu tych, którzy czują się niczym lub są bezradni w tym świecie, mogłoby powiedzieć wraz z apostołem Pawłem: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie". Filipian 4,13.

Także dla dziecka, które czuje się skrzywdzone, wiara posiada cenną naukę. Skłonność przeciwstawiania się złu, zemsta za doznane zło wypływają często z dużego poczucia sprawiedliwości i energicznej, czynnej natury. Takie dziecko uczcie, że Bóg jest wiecznym strażnikiem prawa. Troszczy się serdecznie o istoty, które tak umiłował, że aby je ratować, ofiarował to, co miał najdroższego. On rozliczy się z każdym złoczyńcą. „... Kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka". Zachariasza 2,12. „Powierz Panu drogę swoją, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światłość sprawiedliwość twoją, a prawo twoje jak słońce w południe". Psalmów 37,5.6. „Pan stanie się schronieniem uciśnionemu, schronieniem w czasie niedoli. Ufać będą tobie ci, którzy znają imię twoje, bo [181] nie opuszczasz, Panie, tych, którzy cię szukają". Psalmów 9,10.11. Bóg nakazuje nam, abyśmy to miłosierdzie, jakie On nam objawia, okazywali innym.

Wszyscy, którzy działają gwałtownie, polegają tylko na sobie i są mściwi, niech spoglądają na Łagodnego i Pokornego, który jest jak baranek prowadzony na rzeź, milczy jak owca przed tym, który ją strzyże. Powinni spoglądać na Tego, którego nasze grzechy zraniły, a bóle zgnębiły, a nauczą się cierpieć, znosić i przebaczać.

Przez wiarę w Baranka Bożego możemy uzupełnić braki w charakterze, oczyścić się z każdej plamy, naprawić każdy błąd, rozwinąć to, co szlachetne. „I macie pełnię w Nim". Kolosan 2,10.

Wiara i modlitwa są ściśle z sobą związane i łącznie należy je rozważać. W modlitwie wiary leży Boża nauka, a jest to nauka, którą każdy, kto dzieło swego życia chce uczynić skutecznym, musi jasno pojmować. Chrystus mówi: „Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam". Marka 11,24. Chrystus wyjaśnia, że nasze prośby muszą być zgodne z wolą Bożą; musimy o to prosić, co On nam obiecał, a to co otrzymamy, musimy wykorzystać na spełnienie Jego woli. Jeżeli dopełnimy tych warunków, wypełnienie obietnicy jest niewątpliwe.

Możemy prosić o przebaczenie grzechów, o Ducha Świętego, o charakter podobny do Chrystusowego, o mądrość i siłę do wykonania Jego dzieła, o każdy dar, jaki obiecał, ale musimy wierzyć, że to, o co prosimy, otrzymamy, i dziękować Bogu, żeśmy otrzymali. Nie wolno nam tylko oczekiwać zewnętrznych oznak łaski. Dar mieści się w obietnicy; możemy spokojnie zająć się pracą i być pewni, że Bóg jest w stanie spełnić to, co obiecał, i że dar, który stał się naszą własnością w chwili dania obietnicy, otrzymamy faktycznie wtedy, kiedy go będziemy najbardziej potrzebowali.

Żyć przez Słowo Boże znaczy poświęcić Bogu całe życie. Wtedy stale czuje się potrzebę Jego pomocy i zależność od Niego. Serce pragnie Boga. Modlitwa staje się koniecznością, ponieważ jest życiem duszy. Modlitwa w gronie rodzinnym, modlitwa publiczna ma swoje miejsce, ale dopiero osobista łączność z Bogiem podtrzymuje życie duchowe.

Kiedy Mojżesz był z Bogiem na górze, widział pierwowzór tego wspaniałego domu, który miał być mieszkaniem Jego chwały. Z Bogiem na górze — spokojnym miejscu obcowania — powinniśmy rozmyślać o Jego wspaniałym ideale człowieka. W ten sposób będziemy mogli nasz charakter tak ukształtować, żeby obietnica Pańska mogła się w nas wypełnić. „Zamieszkam w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim”. 2 Koryntian 6,16.

[182] W godzinach samotnej modlitwy otrzymywał Jezus w doczesnym swym życiu tu na ziemi mądrość i moc. Młodzież powinna iść za Jego przykładem, i rano i wieczorem znaleźć czas na cichą modlitwę, ażeby obcować z Ojcem niebiańskim. Tak samo w ciągu dnia powinna wznosić serce do Boga. Przy każdym kroku stawianym na drodze życia słyszymy te słowa Boże: „Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę... Nie bój się, Ja cię wspomogę!” Izajasza 41,13. Gdyby nasze dzieci we wczesnej młodości przyswoiły sobie tę wiedzę, jaka świeżość i siła, jaka radość i szczęście cechowałyby ich życie!

To są nauki, które ten tylko przekazywać może, kto sam je wchłonął, żyjąc według zasad głoszonych przez siebie. Powód, dla którego nauki Pisma nie wywierają na dzisiejszą młodzież większego wpływu, jest ten, że wielu rodziców i nauczycieli utrzymuje tylko, iż wierzą Słowu Bożemu, a jednak we własnym życiu nie przy-

pisują mu większej mocy. Przyjdzie czas, kiedy młodzież sama zacznie odczuwać moc Słowa Bożego i pozna, jak cudowna jest miłość Chrystusa, spostrzeże piękno Jego charakteru i możliwość życia poświęconego Jego służbie. Z drugiej strony zobaczy życie rzekomych czcicieli przepisów i praw Boga. Do ilu ludzi stosują się słowa wypowiedziane przez proroka Ezechiela: „... twoi rodacy rozprawiają pod ścianami i w drzwiach domów, mówiąc jeden do drugiego, brat do brata: Nuże, chodźcie i słuchajcie, co za słowo wychodzi od Pana. I przychodzą do ciebie gromadnie jak lud na zgromadzenie, siadają przed tobą, słuchają twoich słów, lecz według nich nie postępują, bo kłamstwa są w ich ustach, przytakują im, lecz ich serce lgnie do nieuczciwych zysków. I oto ty jesteś dla nich jak piewca miłości z pięknym głosem i pełną wdzięku grą na strunach lutni; oni wprawdzie słuchają twoich słów, lecz według nich nie postępują". Ezechiela 33,30-32.

Inna to rzecz traktować Biblię jako książkę zawierającą dobre nauki moralne, uznawać ją w takim stopniu w jakim dalece zgadza się z duchem czasu i waszym stanowiskiem, a inna widzieć ją taką — jaka jest w rzeczywistości — żywym Słowem Boga — Słowem, które jest naszym życiem, słowem, które powinno kształtować nasze postępowanie, słowa i myśli. Uznanie Słowa Bożego za coś mniej znaczącego równa się jego odrzuceniu. Takie odrzucenie przez tych, którzy, jak twierdzą, wierzą Słowu Bożemu, wywoła u młodzieży przede wszystkim sceptycyzm i niewiarę.

Intensywność życia zawładnęła dzisiejszym światem jak nigdy przedtem. W zabawach, w pogoni za zarobkiem, w walce o władzę, w walce o byt leży jakaś straszliwa moc, która opanowuje ciało, ducha i duszę, a w tym oszałamiającym pędzie życia ludzkiego Bóg zaprasza nas, byśmy przyszli do Niego i obcowali z Nim: „Przestańcie i poznajcie, żem Ja Bóg". Psalmów 46,11.

Wielu, nawet w nabożnym skupieniu, nie otrzymuje błogosła- [183]
wieństwa, wynikającego z rzeczywistego obcowania z Bogiem. Szybkimi krokami przekraczają próg chwalebnej obecności Chrystusa, może przebywają przez chwilę w granicach świętości, lecz nie czekają na radę. Nie mają czasu zatrzymać się przy boskim Nauczycielu i z tym samym brzemieniem, z którym stanęli przed Panem, wracają do swoich prac.

Tacy pracownicy nigdy nie uzyskają najwyższych rezultatów, dopóki nie odkryją tajemnicy siły. Muszą znaleźć czas na rozmyślanie o Bogu, na modlitwę i cierpliwe oczekiwanie, na odnowę sił fizycznych i duchowych. Potrzebują wzniosłego wpływu Jego Ducha. Kiedy go otrzymają, nowe życie wypełni ich. Słabe ciało i zmęczony umysł doznają posilenia, a obciążone serca — ulgi.

Potrzebna nam jest nie tylko chwila w obecności Chrystusa, lecz osobiste kontakty z Nim, spoczynek przy Nim, przebywanie w Jego obecności. Byłoby to niezwykle korzystne dla dzieci oraz dla uczniów naszych szkół, gdyby poniższe doświadczenie opisane w Pieśni nad Pieśniami stało się osobistym przeżyciem każdego rodzica i nauczyciela:

„Jak jabłoń wśród drzew leśnych,
tak mój miły między młodzieńcami.
W jego cieniu pragnę odpocząć,
gdyż jego owoc jest słodki dla mego podniebienia...
Wprowadził mnie do winiarni,
której godłem dla mnie jest miłość”.

Pieśń nad pieśniami 2,3.4.

Rozdział 31 — Dzieło życia [184]

Osiągnięcie jakiegokolwiek sukcesu wymaga sprecyzowania celu. Kto chce zdobyć prawdziwy sukces, musi mieć stale przed oczyma cel, godny jego wysiłku. Taki właśnie cel jest wytyczony dzisiejszej młodzieży. Postanowiony przez Boga plan ogłoszenia Ewangelii światu w tym pokoleniu jest najszlachetniejszym celem, do jakiego może być powołana ludzka istota. Przed każdym sercem, które dotknął Chrystus, otwiera się szerokie pole działania.

Boże zamierzenia wobec dzieci, wzrastających przy naszym ognisku domowym, są szersze, głębsze i wyższe, niż może to objąć nasz ograniczony umysł. W minionych czasach Pan powoływał wiernych z najskromniejszych stanów, ażeby świadczyli o Nim wśród wielkich. Niejeden współczesny nam młodzieniec wzrastający w swoim domu tak jak niegdyś rósł Daniel w Judei, gdzie rozważał Słowo Boże i Jego dzieło, ucząc się wiernego służenia Bogu — będzie świadczyć o Królu królów w izbach ustawodawczych, salach sądowych, na dworach panujących. Wielu będzie powołanych do służby w dalekich krajach. Cały świat otwiera się na przyjęcie Ewangelii. Etiopia wyciąga ręce ku Bogu. Z Japonii, Chin, Indii, z krajów Ameryki i Europy, ze wszystkich części świata płyną wołania grzechem obciążonych serc, łaknących poznania Boga. Miliardy ludzi nie słyszały o Bogu, ani o Jego w Chrystusie objawionej miłości. A mają prawo dowiedzieć się o Nim, to samo prawo co my do otrzymania łaski Zbawiciela. I to jest naszym obowiązkiem, którzy otrzymaliśmy to poznanie i podzieliliśmy się z nim z naszymi dziećmi, aby odpowiedzieć na ich wołanie. W każdej rodzinie, szkole, u wszystkich rodziców, uczniów, dzieci, na których spływa światło Ewangelii, powstaje w krytycznej sytuacji pytanie, jakie postawiono królowej Esterze w owym ważnym momencie historii Izraela: „Kto zaś wie, czy godności królewskiej nie osiągnęłaś właśnie na taki czas, jak obecny?” Estery 4,14.

Ci, którzy zastanawiają się nad przyśpieszeniem lub powstrzymaniem pochodu Ewangelii, myślą o tym przeważnie z osobistego

punktu widzenia i w związku ze światem, a mniej z punktu widzenia stosunku świata do Boga. Niewielu zastanawia się nad bólem, jaki sprawił naszemu Stworzycielowi grzech. Całe niebiosa cierpiały
[185] w czasie agonii Chrystusa, ale te cierpienia nie zaczęły i nie skończyły się z chwilą Jego objawienia się w ludzkiej postaci. Krzyż jest dla naszych przytępionych zmysłów objawieniem bólu, który od początku grzech spowodował w sercu Boga. Każde odstępstwo od prawa, każdy zły czyn, każda przeszkoda na drodze ludzkości od osiągnięcia ideału przydaje Mu troski. Jeśli kiedykolwiek dosięgały Izraela klęski, — skutkiem odwrócenia się od Boga — ujarzmienie ich przez wrogów, okrutne obchodzenie się z nimi, mordowanie — zawsze wtedy napisane jest o Bogu: „Wtedy zniecierpliwił się Pan niedolą Izraela". „On sam ich odkupił w swojej miłości i w swoim miłosierdziu. Podźwignął ich i nosił ich przez wszystkie dni prawieków". Sędziów 10,16; Izajasza 63,9.

Duch Jego przyczynia się za niewypowiedzianym wzdychaniem wielu. Jak „... całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd... Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej" (Rzymian 8,22.26), tak boleje serce naszego Ojca Przedwiecznego; przenika je ból i współczucie. Nasz świat jest jakby jednym wielkim dowodem cierpienia i dramatu tak wielkiego, iż nie jesteśmy w stanie ogarnąć go myślą. Gdybyśmy zdali sobie sprawę z ogromu naszej nędzy, brzemię nasze byłoby zbyt okrutne. A Pan wszystko to odczuwa. Oddał na ofiarę umiłowanego Syna, ażeby zniszczyć grzech i jego skutki, a nam dał moc uczynić koniec tej tragedii, gdy staniemy się Jego współpracownikami. „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec". Mateusza 24,14.

„Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszystkiemu stworzeniu". Marka 16,15. Tak brzmi polecenie Chrystusa dla Jego uczniów. Nie oznacza to, że wszyscy są powołani do kapłaństwa czy też misji w podstawowym znaczeniu tych słów, ale wszyscy mogą być jego współpracownikami, kiedy zanoszą bliźnim radosną nowinę. Wszystkich ten rozkaz dotyczy: wielkich i małych, uczonych i prostych, starych i młodych.

Czy w świetle tego zlecenia możemy wychowywać nasze dzieci do życia w poszanowaniu form pozornego chrześcijaństwa, któremu

brak samoofiarności; do życia, nad którym wyrok Tego, który jest prawdą, musi brzmieć: „nie znam was”?

Tysiące ludzi postępuje w ten sposób. Są przekonani, że zapewniają swoim dzieciom błogosławieństwo Ewangelii, podczas gdy sami zaprzeczają jej duchowi, a tak nie można. Ci, którzy odrzucają przywilej należenia do najbliższych Chrystusowi w pracy i służbie, odrzucają jedyne wykształcenie, pozwalające mieć udział z Nim w Jego chwale. Odrzucają wychowanie, które w ziemskim życiu da, moc i szlachetny charakter. Wielu rodziców, którzy nie prowadzą swoich dzieci do krzyża Chrystusowego, za późno zda sobie sprawę [186] z tego, iż wydali je na łup wroga ludzkości i Boga. Zwyciężone przez pokusę dzieci wzrastają na przekleństwo, na hańbę i ból tym, którzy dali im życie. Wielu też szukających dróg wiodących do służby Bożej odstręczają od tej służby niewłaściwe metody wychowawcze. Na ogół życie dzieli się na dwa etapy: etap nauki i etap działania, albo czas przygotowania i czas tworzenia. Młodzież posyła się do szkół, ażeby przygotowała się do czynnego życia, a przez studiowanie książek zdobyła potrzebne wiadomości. Odcięci od obowiązków codziennego życia młodzi zatapiają się w studiach i często tracą z oczu właściwy cel nauki. Gorliwość pierwszego poświęcenia się zamiera i jej miejsce zajmuje osobista egoistyczna ambicja. Tysiące, po zdaniu egzaminów nie znajduje łączności z rzeczywistością. Tak długo zajmowali się teoriami i pojęciami abstrakcyjnymi, że kiedy trzeba było wszystkie siły poświęcić działaniu, ażeby podjąć ciężką walkę życia codziennego — nie byli do niej przygotowani. Zamiast poświęcać się chwalebnemu dziełu, które sobie wzięli za cel, całą swą energię zużywają na walkę o zwykłą egzystencję. Po wielokrotnych rozczarowaniach, pełni beznadziejności wobec braku możliwości zapewnienia sobie godziwego bytu, w desperacji popełniają czyny przestępcze. Świat traci ludzi, którzy mogliby mu służyć, Bóg zaś jest pozbawiony dusz, które chciał uszlachetnić, wywyższyć i uczcić jako swoich przedstawicieli.

Wielu rodziców błądzi w wychowaniu, czyniąc różnice między dziećmi. Dla dziecka zdolnego ponoszą prawie każdą ofiarę, żeby zapewnić mu wszelkie korzyści, ale dla drugiego, mniej obiecującego dziecka, nie uznają tego za konieczne. Do pełnienia zwykłych życiowych obowiązków niskie wykształcenie uważają za wystarczające.

Kto w rodzinie jest w stanie wskazać dziecko, na którym w przyszłości może spocząć największa odpowiedzialność? Jakże często sądy ludzkie w tych sprawach okazały się błędne! Warto sobie przypomnieć doświadczenie Samuela, kiedy został posłany, aby jednego z synów Isajego namaścić na króla nad Izraelem. Siedmiu szlachetnych młodzieńców przeszło przed jego oczyma. Kiedy Samuel ujrzał pierwszego z nich, pięknego z wyglądu, o królewskiej postawie, zawołał: „Zapewne ten jest pomazańcem Pana". Ale Bóg rzekł: „Nie patrz na jego wygląd i na jego wysoki wzrost; nie uważam go za godnego. Albowiem Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce". Podobnie osądził Pan wszystkich synów Isajego. „Nie wybrał ich Pan". 1 Samuela 16,6.7.10. Dopiero kiedy Dawida odwołano od jego trzody, pozwolono prorokowi wypełnić polecenie.

Starsi bracia Dawida, spośród których Samuel chciał wybrać pomazańca, nie odpowiadali warunkom, ani nie posiadali tej zalety,
[187] jaką Bóg uważał za najistotniejszą dla człowieka, mającego panować nad Jego ludem. Dumnych, zarozumiałych i pewnych siebie braci odrzucił Pan jako nie nadających się do pełnienia przyszłych rządów, wybrał natomiast młodzieńca skromnego, nieśmiałego, lekceważonego przez braci, ponieważ zachował swą prostotę i skromność dziecięcą. Dawid wydawał się niepozorny we własnych oczach, dlatego chciał go Pan uczynić odpowiedzialnym za swoje królestwo na ziemi. Podobnie dzieje się i teraz. Rodzice często nie dostrzegają nic szczególnego w swoich dzieciach, ale Pan widzi w nich możliwości o wiele istotniejsze niż u dzieci nadzwyczaj zdolnych i obiecujących.

Któż z ludzi jest w ogóle w stanie, jeżeli chodzi o możliwości życiowe, rozróżnić co jest naprawdę wielkie, a co nic nie znaczące? Niejeden pracownik o bardzo skromnej pozycji życiowej zamierza rzecz ważną, która stała się błogosławieństwem dla świata; osiągnął cele, których by i królowie mogli mu pozazdrościć.

Niechże więc każde dziecko otrzyma wychowanie pozwalające mu objąć najwyższą służbę. „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora, bo nie wiesz, czy uda się to czy tamto, lub czy jedno i drugie jednakowo wypadną". Kaznodziei 11,6.

O miejscu, które zajmiemy w życiu, decydują nasze zdolności. Nie wszyscy osiągają ten sam rozwój lub wykonują tę samą pracę jednakowo dobrze. Bóg nie wymaga od hizopu, aby osiągnął grubość drzewa cedrowego, ani drzewa oliwnego, albo żeby dorównał okazałej palmie. Każde z nich powinno dążyć do takiego rozwoju, jaki umożliwia im połączenie sił ludzkich z boskimi.

Są jednak i tacy, którzy nie rozwijają się prawidłowo według swych możliwości. Gdzieś w połowie drogi zaczyna się coś psuć, jakaś siła wstrzymuje ich rozwój i nigdy nie osiągają pierwotnie wytyczonego celu. Wielu nie staje się tym, czym mogli by być, ponieważ nie korzystali z ukrytej w nich siły. Nie uchwycili się mocy Bożej, tak jak mogli to uczynić. Wielu porzuca kierunek, w którym by mogli zdobyć najlepsze rezultaty. W pogoni za większymi zaszczytami i przyjemniejszym zajęciem podejmują się rzeczy, do których się nie nadają. Niejeden mężczyzna, którego zdolności przeznaczają do prostego zawodu, pędzony ambicją sięga po zawód uczonego, a ten, który być może byłby dobrym rolnikiem, rzemieślnikiem czy pielęgniarzem, zajmuje nieodpowiednie dla siebie miejsce kaznodziei, prawnika czy lekarza. Są także i tacy, którzy by mogli objąć odpowiedzialne stanowisko, lecz z braku energii, wytrzymałości i pilności zadowalają się łatwiejszą pracą.

Powinniśmy w naszym życiu bardziej stosować się do zamierzeń Boga. Musimy jak najlepiej czynić to, co jest nam najbliższe, musimy drogi nasze polecić Bogu, zwrócić uwagę na znaki Jego [188] opatrzności; są to niezawodne reguły, które kryją w sobie właściwy wybór zawodu.

Ten, który zstąpił z nieba, aby być naszym wzorem, spędził przeszło trzydzieści lat swego życia przy zwykłej rzemieślniczej pracy, a jednak w tym samym czasie studiował dzieła Boga. Pomagał też wszystkim, uczył tych, których mógł objąć zasięgiem swego wpływu. Kiedy Jezus rozpoczął swą publiczną działalność, wędrował z miejsca na miejsce, uzdrawiał chorych, pocieszał nieszczęśliwych i głosił Słowo Boże. Taka też powinna być praca wszystkich Jego naśladowców.

„... Kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący.... Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który usługuje". Łukasza 22,26.27.

Miłość i wierność Chrystusowi — to bodźce w każdej prawdziwej służbie. W sercu dotkniętym Jego miłością rodzi się pragnienie służenia Mu. To pragnienie należy skierować na właściwe tory i stale je podsycać w rodzinie, w szkole czy też w sąsiedztwie. Istnienie biednych, upośledzonych, nieszczęśliwych należy uważać za wspaniałą sposobność do pełnienia służby Bożej, nie za dopust Boży.

W tej pracy, jak w każdej innej, nabiera się wprawy w sprawowaniu służby. Ćwicząc się w codziennych obowiązkach życia, służąc potrzebującym i cierpiącym, nabywamy biegłości w tej dziedzinie. Bez niej najlepiej pomyślane wysiłki są często daremne, a nawet szkodliwe. W wodzie, a nie na lądzie uczy się człowiek pływać.

Innym obowiązkiem, niestety często niedocenianym, a który musi być jasno przedstawiony młodzieży, dającej posłuch Chrystusowi, jest obowiązek członka zboru.

Stosunek Chrystusa do Kościoła jest trwały i święty. On jest Oblubieńcem, zbór — oblubienicą; On jest głową, a zbór ciałem. Łączność z Chrystusem mieści w sobie łączność z Jego zborem.

Zbór istnieje po to, by pełnił służbę Bożą, toteż w służbie dla Chrystusa połączenie się ze zborem jest jednym z pierwszych kroków. Wierność Jezusowi wymaga wiernego pełnienia obowiązków zborowych. Jest to ważna część wychowawcza w zborze, który żyje życiem Mistrza, co też prowadzi do osobistych wysiłków dla ludzi stojących poza zborem.

Wiele jest dróg, na których młodzież może okazać ludziom swoją pomoc. Powinna się zorganizować w celu chrześcijańskiej służby miłości, a takie wspólne działanie może się okazać dla niej pomocą i zachęceniem. Jeżeli rodzice i nauczyciele okażą zainteresowanie działalnością młodych ludzi, będą w stanie służyć im własnymi, większymi doświadczeniami, z których młodzież może wynieść pożytek dla siebie, co z kolei sprawi, że jej wysiłki dadzą lepsze rezulataty.

[189] Poznanie rodzi współczucie, a współczucie jest źródłem dobrze pełnionej służby. Ażeby w dzieciach i młodych ludziach rozbudzić współczucie i ducha poświęcenia dla milionów cierpiących ludzi w dalekich krajach, należy zapoznać ich z tymi krajami i ich mieszkańcami. Wiele w tym zakresie mogą zdziałać nasze szkoły. Zamiast poświęcenia tyle czasu na nauczanie dzieci o bohaterskich czynach

Aleksandra Wielkiego czy Napoleona, niech więcej czasu przeznaczą na studiowanie życia takich mężów jak apostoł Paweł, Marcin Luter, Moffat, Livingstone i Carey oraz niech się więcej dowiedzą o współczesnych dążeniach ruchu misjonarskiego. Zamiast obciążać umysł szeregiem nazwisk i teorii, które w życiu i tak nie będą miały zastosowania, bo idą w zapomnienie przez uczniów natychmiast po opuszczeniu murów szkolnych, uczcie ich o dalekich krajach, ukazując je w świetle prac misyjnych, i zapoznajcie ich z mieszkającymi tam ludźmi i ich potrzebami.

W końcowym czasie głoszenia Ewangelii będzie wielkie pole do działania. Dzieło Boże musi więcej niż kiedykolwiek zdobywać sobie pracowników z prostego ludu. Młodzi i starsi zostaną oderwani od pracy w polu, w winnicy lub od warsztatu i wysłani przez Mistrza, by głosili Jego poselstwo. Wielu z nich nie miało możliwości kształcenia się, ale Chrystus widzi w nich zalety, które czynią ich zdolnymi do wypełnienia Jego zamierzeń. Jeżeli ludzie d przystąpią do pracy całym sercem kształcąc się dalej, uczyni ich dzielnymi pracownikami.

On, który poznał najgłębsze dno nędzy i rozpaczy na ziemi, wie jakimi środkami przynieść wybawienie. On widzi na każdym kroku dusze błądzące w ciemności, przytłoczone grzechem, bólem i rozpaczą, ale poza tym widzi ich możliwości, widzi wyżyny, na jakie mogą się wznieść. Choć ludzie nadużywają miłosierdza Bożego, trwonią Jego dary, zatracili godność ludzkości stworzonej na podobieństwo Boże — Stwórca ma być uwielbiony w ich odkupieniu.

Brzemię pracy na rzecz nieszczęsnych biedaków, zamieszkujących zacofane kraje, Pan kładzie na barki ludzi, którzy współczują nieuświadomionym i zbłąkanym. Pan chce pomóc tym, których serce jest pełne współczucia, choć ręce są szorstkie i niezgrabne. Chrystus chce działać przez tych, którzy w nędzy dopatrują się miłosierdzia i łaski, a w stracie materialnej — zysku. Kiedy Światłość świata przeminie, w trudzie będzie się widziało przywilej, w chaosie — porządek, w pozornej klęsce — powodzenie. Trudności będą ukrytym błogosławieństwem, cierpienia będą uznane za miłosierdzie. Pracownicy spośród prostego ludu, uczestniczący w troskach swoich bliźnich tak, jak Pan uczestniczył w nieszczęściach całej ludzkości, dojrzą przez wiarę, że On z nimi współpracuje.

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi”. [190]

Sofoniasza 1,14. I cały świat musi być o tym powiadomiony.

Tysiące i więcej młodych i starszych ludzi powinno poświęcić się tej pracy, zdobywszy takie przygotowanie, na jakie tylko mogli się zdobyć. Wielu już odpowiada na wołanie Mistrza, a liczba ich będzie się zwiększać. Każdy chrześcijanin-wychowawca powinien takim pracownikom okazać zainteresowanie i współdziałać z nimi. Powinien zachęcać młodych działaczy chrześcijańskich, będących pod jego opieką, podtrzymywać i odpowiednio przygotować do wstąpienia w szeregi misjonarzy.

Nie ma żadnego rodzaju pracy, w którym by młodzi ludzie otrzymali obfitsze błogosławieństwo, niż praca ewangelisty. Wszyscy, którzy poświęcają się tej służbie, podają pomocną dłoń Bogu, są współpracownikami aniołów, o wiele więcej jeszcze — są ludzkimi narzędziami, za pomocą których aniołowie spełniają swoją misję na ziemi. Aniołowie przemawiają ich głosem i pracują ich rękoma. W ten sposób, współpracując z osobami niebiańskimi, pracownicy ziemscy zdobywają cenne doświadczenia i Boże wychowanie. Który uniwersytet może dorównać takiemu zakresowi nauczania?

Jakże szybko można by całemu światu ogłosić wieść o ukrzyżowanym, zmartwychwstałym i wkrótce mającym przyjść po raz wtóry Zbawicielu, posiadając taką armię pracowników, jaką jest nasza młodzież, odpowiednio i właściwie wychowaną! Jakże prędko może przyjść koniec cierpieniu, troskom i grzechowi! Jakże szybko nasze dzieci, zamiast zapewnić sobie dobra ziemskie, do których przylega ból i grzech, mogłyby zdobyć dziedzictwo tam, gdzie ci „... którzy pokładają nadzieję w Panu, odziedziczą ziemię”, tam gdzie „... żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory” — „i już nigdy nie usłyszy się w nim głosu płaczu i głosu skargi”. Psalmów 37,39; Izajasza 33,24; 65,19.

Część 8 — Służba nauczyciela [191]

[192]

„Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat.” Jana 17,18.

[193]

Rozdział 32 — Przygotowanie

Pierwszym nauczycielem dziecka jest matka. W okresie największej wrażliwości i najszybszego rozwoju dziecka jego wychowanie spoczywa w rękach matki. Jej dano pierwszą możliwość formowania charakteru w kierunku dobra i zła. Dlatego w pełni powinna zdać sobie sprawę ze znaczenia swojej roli i lepiej niż jakikolwiek nauczyciel umieć ją wykorzystać. Powinna rozumieć nałożony na nią obowiązek, który ciąży na niej bardziej niż na kimkolwiek innym w świecie. Mimo tak ważnej roli, jaką odgrywa matka w procesie wychowania dziecka, mało się jej pracę uznaje i ceni. Nie czyni się żadnych systematycznych wysiłków, aby matce, osobie, której wpływ na wychowanie dziecka jest najsilniejszy i najbardziej dalekosiężny, udzielić pomocy w tej pracy.

Osoby, którym powierza się opiekę nad małym dzieckiem, często nie wiedzą nic o jego fizycznych potrzebach. Mało wiedzą o zasadach zdrowia czy potrzebach rozwoju i nie są w stanie dbać o rozwój umysłowy i duchowy dziecka. Mają dużo zdolności w rozmaitych kierunkach. Znają się doskonale na sprawach gospodarczych i handlowych, są zdolnymi lekarkami, literatkami i błyszczą w wielu dziedzinach nauki lub w towarzystwie, ale o wychowaniu dziecka wiedzą bardzo mało. To jest w wielu przypadkach głównym powodem zaniedbywania rozwoju fizycznego dziecka i przede wszystkim tej niewiedzy należy przypisać fakt, że tak duża liczba dzieci umiera, a wśród dorastających jest wiele, dla których życie jest tylko ciężarem.

Zarówno na barkach ojców jak i matek spoczywa odpowiedzialność za wychowanie dziecka w jego najwcześniejszym a także późniejszym okresie życia. Toteż oboje rodzice muszą się pilnie i troskliwie do tej roli przygotować. Nim mężczyźni i kobiety podejmą się zadań ojca i matki, powinni zdać sobie sprawę z odpowiedzialności za życie dziecka i za jego przyszłość. Powinni dokładnie zaznajomić się ze sprawami fizycznego rozwoju, psychologią, higieną i zdrowiem. Powinni wiedzieć na czym polega dziedziczność,

winni wiedzieć jak pielęgnować chorych i poznać prawa rozwoju psychicznego, fizycznego i umysłowego dzieci.

Ten wieczny rodzicielski obowiązek Bóg uważał za tak ważny, że posłał aniołów swoich do kobiety, która miała zostać matką, aby odpowiedzieć jej na pytanie: „... jaki ma być sposób życia tego chłopca i co ma robić?" (Sędziów 13,12), i pouczyć ojca o [194] wychowaniu obiecanego syna.

Dopóki nie uzna się ważności działania rodziców i nie otrzymają oni właściwego przygotowania do tego świętego zadania, dopóty wychowanie nigdy nie osiągnie tego, co osiągnąć może i powinno. Niech rodzice pamiętają o tym, że stoi przed nimi wielkie i święte zadanie.

Studia przygotowawcze dla przyszłych nauczycieli są ogólnie uznane na całym świecie i przyjęte, ale mało kto wie, co w tym przygotowaniu przyszłych wychowawców jest najważniejsze. Ten, kto zdaje sobie jasno sprawę, na czym polega istota wychowania młodzieży, wie, że teoria i książki nie wyczerpują zagadnienia. Nauczyciel powinien mieć o wiele szersze wykształcenie od tego, jakie mu daje książka. Powinien posiadać nie tylko dobrze rozwinięty umysł, ale i szeroki horyzont; powinien wkładać w swą pracę nie tylko całą duszę, ale i serce.

Bóg, który stworzył umysł i ustanowił jego prawa, rozumie wszystkie potrzeby umysłu i kieruje jego rozwojem. Jedynie pewnymi zasadami wychowania są te, które Pan ustanowił. Toteż najważniejszą rzeczą, jaką każdy nauczyciel musi znać, są właśnie te zasady Boże, które powinny panować i w jego własnym życiu.

Bardzo ważnym, nieodzownym czynnikiem w życiu nauczyciela jest doświadczenie w życiu praktycznym. Muszą go cechować: porządek, prawość, punktualność, obiektywność, równowaga ducha, pogodne usposobienie i ofiarność. Są to istotne zalety zawodu nauczyciela.

Ze względu na to, że młodzież otoczona jest często ludźmi o mało wartościowych charakterach i obłudnymi, należy dbać o to, aby postawa nauczyciela i jego słowa świadczyły o szlachetności i prawości. Dzieci natychmiast odkryją słabość nauczyciela, przymus lub inne wady i braki. Nauczyciel może uzyskać szacunek uczniów jedynie niezłomną postawą i potwierdzeniem we własnym życiu zasad, które chce wpoić dzieciom. Tylko w tej mierze, w jakiej te

zalety okazuje w codziennym obcowaniu z nimi, może uzyskać dobry, trwały wpływ na swoich uczniów.

Wszelkie zalety, które przyczyniają się do sukcesu w tej pracy, są zależne od sprawności fizycznej nauczyciela. Im lepsze ma zdrowie, tym lepsza będzie jego praca, lepsze jej wyniki.

Odpowiedzialna praca nauczyciela jest tak wyczerpująca, że musi zadać sobie wiele trudu, aby zachować siłę i rześkość. Często serce i głowa są bardzo zmęczone i nauczyciela ogarnia nieodparte uczucie obojętności, przygnębienia, często też rozdrażnienia. Ale obowiązkiem jego jest nie tylko przeciwdziałanie objawianiu takich uczuć, lecz także unikanie powodów, które mogą je wywołać. Nauczyciel musi zachować czyste serce, pełne ufności i współczucia,
[195] zachować łagodność; musi zawsze być spokojny i pogodny, musi dbać o zachowanie sil fizycznych i umysłowych.

Ponieważ w pracy nauczyciela ważna jest jakość, a nie ilość, toteż nauczyciel powinien się strzec przemęczenia, wystrzegać brania na siebie zbyt wielu obowiązków z zakresu własnej pracy. Nie powinien podejmować obowiązków, które by się ujemnie odbijały na jego zasadniczej pracy, nie powinien brać udziału w rozrywkach i towarzyskich spotkaniach, które bardziej wyczerpują, a niżeli odświeżają.

Ruch na wolnym powietrzu, zwłaszcza pożyteczna praca na dworze, jest najlepszym sposobem odprężenia ciała i ducha. Przykład nauczyciela może zachęcić uczniów do pracy fizycznej i wzbudzić dla niej szacunek.

Nauczyciel powinien skrupulatnie przestrzegać zasad zdrowia pod każdym względem. Powinien to robić nie tylko przez wzgląd na siebie, lecz także z powodu swojego wpływu na uczniów. Powinien stosować umiar we wszystkim; musi być przykładem odżywiania się, ubierania, pracy, odpoczynku.

Wraz ze zdrowiem i prawością charakteru powinny się łączyć duże zdolności literackie. Im głębsza będzie jego wiedza, tym lepsze będą rezultaty jego pracy. Klasa szkolna nie jest miejscem na powierzchowne traktowanie nauki. Nauczyciel, który zadowala się powierzchowną wiedzą, będzie miał niewielkie wyniki.

Wartość nauczyciela zależy nie tyle od ilości nagromadzonych wiadomości, ile od celu do jakiego dąży. Prawdziwy nauczyciel nie może się czuć dobrze, jeśli wolno myśli, głowę ma ciężką, a pamięć

słabą. Stale musi dążyć do wyższego rozwoju i lepszych metod pracy. Jego życie jest jednym pasmem nieustającego rozwoju. Działalność takiego nauczyciela cechuje świeżość umysłu i ożywiająca siła, które będą zachętą dla uczniów i bodźcem do czynu.

Nauczyciel powinien mieć powołanie do swego zawodu. Musi posiadać wymaganą wiedzę i umiejętność obchodzenia się z ludźmi. Na nic nie zdadzą się jego największe wiadomości i zdolności w rozmaitych kierunkach, jeżeli nie zdobędzie zaufania, poważania i sympatii swoich uczniów.

Potrzebni są nauczyciele, którzy posiadają szybką orientację i potrafią wykorzystać każdą sposobność, by uczynić coś dobrego — nauczyciele, którzy umieją łączyć entuzjazm z godnością osobistą, są w stanie utrzymać porządek, umieją nauczyć, pobudzić do myślenia, czynu, dodać odwagi i otuchy.

Czasem warunki życiowe nauczyciela mogły być trudne i nie posiada on tak pożądanego gruntownego, naukowego wykształcenia. Ale jeśli poznał ludzką naturę, jeśli naprawdę lubi swoją pracę, zdaje sobie sprawę z jej ważności i chce się w niej doskonalić, je- [196]
śli gotów jest poważnie i wytrwale pracować, zrozumie potrzeby swoich uczniów i swoim zapałem i współdziałaniem pobudzi ich do podążania za nim.

Dzieci i młodzi ludzie, znajdujący się pod opieką nauczyciela, różnią się bardzo od siebie wychowaniem, sprawnością umysłową, charakterem i przyzwyczajeniami. Niektórzy z nich nie wynieśli z domu żadnego określonego celu ani trwałych zasad postępowania. Trzeba im dopiero wyjaśnić czym jest poczucie odpowiedzialności i poczucie obowiązku. Mało jest dzieci prawidłowo wychowanych w domu. Niektóre są rozpieszczone, ich wychowanie jest powierzchowne. Ponieważ szły za swoimi skłonnościami i wolno im było omijać obowiązki i trudności, brak im jest stanowczości, wytrzymałości i samozaparcia, wszelką karność uważają za niepotrzebne ograniczenie. Inne dzieci były zbyt surowo traktowane i zniechęcane. Niesłuszne zakazy i zbyteczna surowość rozwinęły w nich krnąbrność i upór. Jeśli te, już zdeformowane charaktery, mają być przekształcone, to tę pracę w większości wypadków musi wykonać nauczyciel. Ażeby uzyskać dobry rezultat, musi wszystkie wychodzące na jaw błędy i omyłki uczniów traktować z wyrozumiałością i szukać właściwych przyczyn.

Nauczyciel musi posiadać wiele taktu i zręczności, cierpliwości i stanowczości, które pozwolą udzielić każdemu potrzebnej pomocy. Musi też zachęcić i wesprzeć chwiejnych i lubiących bezczynność, ażeby wysiłek zaczął ich pociągać; zniechęconym musi okazywać szacunek dla ich wysiłku, czym obudzi w nich zaufanie we własne siły i pobudzi do czynu.

Nauczyciele zbyt rzadko spotykają się ze swymi uczniami. Nie utrzymują stosunków z nimi poza szkołą. Często okazują mało zrozumienia dla ich spraw, ale za to postawę surowego sędziego. Nauczyciel musi być stanowczy i zdecydowany, ale nie małostkowy lub władczy. O ile nauczyciel jest surowy i karcący, stoi z dala od swych wychowanków i odnosi się do nich obojętnie — zamyka drogę do porozumienia się z nimi, oddzielając się od nich murem, przez który nie przeniknie żaden nawet najlepszy jego wpływ.

Pod żadnym warunkiem nie wolno nauczycielowi być stronniczym. Faworyzowanie sympatycznych, odnoszących sukcesy uczniów na niekorzyść tych, którzy potrzebują więcej współczucia i pomocy, krytykowanie ich, okazywanie zniecierpliwienia, brak zainteresowania nimi — oznacza absolutny brak zrozumienia pracy nauczycielskiej. Stosunek do błądzących, słabszych, wykorzystywanych, stanowi próbę charakteru nauczyciela i wtedy okazuje się, czy nauczyciel rzeczywiście nadaje się do tego zawodu.

[197] Wielka jest odpowiedzialność ludzi, biorących na siebie kierowanie duszą ludzką. Dobrzy rodzice uważają tę rzecz za swój naturalny obowiązek, z którego nigdy nie będą całkowicie zwolnieni. Życie dziecka od pierwszego dnia życia do ostatniego jest związane uczuciowo z rodzicami. Każde słowo, czyn, a nawet spojrzenie ojca lub matki bezustannie wpływają na kształtowanie się jego charakteru w sensie dobra lub zła. Nauczyciel dzieli tę odpowiedzialność. Musi stale pamiętać o jej świętości i mieć zawsze przed oczyma cel swojej pracy. Nie może poprzestać jedynie na pełnieniu codziennych obowiązków, aby zadowolić zwierzchników i podtrzymać dobrą opinię szkoły. Musi mieć na względzie najwyższe dobro każdego ze swych uczniów, musi pamiętać o obowiązkach, jakimi życie ich obarczy, o ich przyszłej służbie, jakiej ono wymaga i przygotować ich. Praca, którą wykonuje codziennie, rozciąga się na wychowanków, a przez nich na dalsze otoczenie. Nauczyciel będzie wywierał wpływ, którego zakres i siła nie skończą się z końcem wszystkich

czasów. Owoce swej pracy musi zobaczyć w wielkim dniu Pańskim, w którym każdego słowo i każdy czyn będzie przejrzany przed Bogiem.

Nauczyciel, który zdaje sobie z tego sprawę, wie, że praca nie skończyła się wykonaniem jego codziennych rutynowych zajęć i uczniowie przez pewien czas są wolni od jego nadzoru. Los tych dzieci i młodzieży będzie go nadal obchodził i sercem będzie przy nich. Jego troską będzie myśl, w jaki sposób zapewnić tym młodym istotom szczyt doskonałości.

Kto właściwie ocenia sposobności i przywileje swojej pracy, nie dopuści, by cokolwiek stanęło na drodze jego wysiłków doskonalenia się. Sam dołoży wszelkich starań, by osiągnąć najwyższy cel. Będzie się starał być takim jakimi pragnie widzieć swoich uczniów.

Im większe poczucie odpowiedzialności ma nauczyciel, tym większe są jego wysiłki w doskonaleniu się, tym jaśniej widzi braki hamujące jego przydatność i będzie ich unikał. Kiedy rozmyśla o wielkości swego zadania, o napotykanych trudnościach i stojących przed nim możliwościach, wyrywa mu się z serca: „Któż podoła tej pracy”!

Drogi nauczycielu! Kiedy uznasz potrzebę pomocy i siły — mocy, której żaden człowiek ci dać nie może, to, proszę cię, zastanów się nad obietnicami Tego, który jest najwspanialszym Doradcą.

„... Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć” — mówi Pan. Objawienie 3,8.

„Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie”. „Pouczę ciebie i wkażę ci drogę, którą masz iść”. Jeremiasza 33,3; Psalmów 32,8.

„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Mateusza 28,20.

Miejcie przed oczyma życie, słowa i metody najlepszego Na- [198]
uczyciela, a On was odpowiednio przygotuje do waszego najważniejszego zadania. Proszę was, spoglądajcie na Niego, przebywajcie z Nim tak długo, aż Duch boskiego Nauczyciela weźmie w posiadanie wasze serce i życie.

„My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”. 2 Koryntian 3,18.

W tym leży tajemnicza moc przewagi nad waszymi uczniami. Promieniujcie Nim!

Rozdział 33 — Współpraca [199]

Żadne wysiłki nie mają takiego znaczenia w kształtowaniu charakteru, jak wpływ domu. Praca nauczyciela powinna dopełniać pracę rodziców, lecz nie może jej zastępować. We wszystkim, co dotyczy dobra dziecka, powinni rodzice i nauczyciele starać się współdziałać.

Współpraca ojca i matki winna brać swój początek w życiu codziennym rodziny. Za wychowanie dziecka są jednakowo odpowiedzialni, dlatego powinni starać się działać wspólnie. Niech razem szukają pomocy u Boga i podtrzymują się wzajemnie. Niech uczą dzieci szczerości w stosunku do Stwórcy i wyznawanych prawd i zasad, niech uczą uczciwości wobec siebie i wszystkich, z którymi się stykają. W taki sposób wychowane dzieci nie staną się w szkole powodem trosk i niepokojów. Staną się pomocą dla swoich nauczycieli, przykładem i zachętą dla kolegów.

Rodzice, wychowujący w takim duchu swoje dzieci, nie pokuszą się na krytykę nauczyciela. Wiedzą bowiem, że jest w interesie dzieci, a także ze względu na autorytet szkoły, żeby jak dalece to możliwe wspierać i szanować człowieka, który dzieli z innymi odpowiedzialność za postępowanie dzieci.

Niestety wielu rodziców błądzi pod tym względem. Niszczą prawie zupełnie dobry wpływ nauczyciela na dzieci nieprzemyślaną i bezpodstawną krytyką. Zapominają o jego wielkim poświęceniu i ciężkiej pracy. Wielu rodziców, których dzieci popsuła ich obojętność, pozostawia nauczycielowi nieprzyjemne zadanie — naprawienie zaniedbań rodziców, ale sami swoim postępowaniem udaremniają jego wysiłki. Ich pretensje i krytyka kierownictwa szkoły ośmielają dzieci do nieposłuszeństwa i podtrzymują ich złe przyzwyczajenia.

Jeśli krytyka pracy nauczyciela jest konieczna, to nie może się ona odbywać w obecności dzieci, lecz prywatnie, na osobności. Jeżeli to nie odniesie skutku, niech rodzice przekażą sprawę osobom, które są odpowiedzialne za kierowanie szkołą. Nic nie powinno być

powiedziane ani uczynione, co by mogło podważyć szacunek dzieci dla człowieka w tak wielkim stopniu odpowiedzialnego za ich dobro.

Rodzice dokładnie znają charakter swoich dzieci, wiedzą o ich predyspozycjach fizycznych, słabościach, mogą więc być wielką
[200] pomocą dla nauczyciela i w dużym stopniu ułatwić mu zadanie, jeśli go o tym powiadomią. Niestety rodzice przeważnie nie rozumieją tego. Większość rodziców mało interesuje się kwalifikacjami nauczyciela ani współdziałaniem z nim.

Ponieważ rodzice nie starają się o bliższe poznanie nauczyciela swoich dzieci, ważne jest, aby uczynił to nauczyciel; niech odwiedzi rodzinę ucznia, ażeby poznać otoczenie, w jakim żyje dziecko, i wpływ tego otoczenia. Poprzez zbliżenie się do rodziny i jej życia zacieśni się więź, która łączy nauczyciela z dziećmi; nauczyciel będzie mógł odpowiednio postępować z uczniami o rozmaitych zdolnościach i temperamentach.

Kiedy nauczyciel interesuje się domowym wychowaniem ucznia — odnosi podwójną korzyść. Wielu rodziców, zapracowanych i zaabsorbowanych troskami, nie widzi możliwości dobrego oddziaływania na życie dziecka. Nauczyciel w takich przypadkach może dużo zrobić, aby obudzić w rodzicach poczucie obowiązku i zrozumienie rodzicielskiego przywileju. Spotka się z takimi rodzicami, których poczucie odpowiedzialności za dzieci jest zbyt dużym ciężarem, gdyż nadmiernie troszczą się o to, żeby ich dzieci stały się ludźmi pożytecznymi. Często w takich przypadkach nauczyciel może pomóc nieść rodzicom ten ciężar; współpracując, nauczyciel i rodzice mogą zachęcać się nawzajem i dodawać sobie otuchy i siły.

W domowym wychowaniu młodzieży zasada współpracy z rodzicami jest bezcenna. Od najmłodszych lat dzieci powinny rozumieć, że należą do rodziny. Nawet najmłodszych należy przyuczać do brania udziału w pracach domowych. Dzieci powinny czuć, że ich praca jest potrzebna, że się ją docenia. Starsze dzieci mogą być już pomocnikami rodziców, znać ich plany, dzielić z nimi ciężar odpowiedzialności i obowiązków. Ojcowie i matki powinni uczyć dzieci pracy w domu i wprowadzać je w codzienne zajęcia, powinni okazywać, że cenią ich pracę, pragną ich zaufania, że cieszy ich współpraca z nimi. Taki udział dzieci w życiu rodzinnym nie tylko uczyni lżejszym brzemię trosk rodziców. Dzieci otrzymają

wychowanie o bezcennej wartości, więzy rodzinne zacieśnią się, a charaktery ugruntują.

Współpraca powinna być duchem klasy, prawem życia szkolnego. Nauczyciel, który potrafi wciągnąć swych wychowanków do współpracy, zdobywa cenną pomoc w utrzymaniu porządku w szkole. Niejednemu chłopcu, którego wybujała ruchliwość prowadzi do nieporządku i nieposłuszeństwa, praca w klasie da ujście nadmiernej energii. Starsi opiekują się młodszymi, silniejsi — słabszymi. Jeśli tylko jest to możliwe, należy skłonić ucznia, aby czynił to, w czym jest najlepszy. Wzbudzi to w uczniu szacunek dla siebie i chęć okazania się pożytecznym.

Wielkim pożytkiem zarówno dla młodzieży jak dla rodziców [201]
i nauczycieli będzie wzięcie sobie do serca nauk Biblii, dotyczących właśnie współpracy. Wśród wielu przykładów należy zwrócić uwagę na budowę przybytku Pańskiego — symbol budowy charakteru ludzkiego — w której wziął udział cały naród. „... Każdy, kto miał ochotne serce, i każdy, kogo duch pobudził". 2 Mojżeszowa 35,21. Przeczytajcie, w jaki sposób został odbudowany mur jerozolimski przez byłych jeńców mimo biedy, trudnych warunków i niebezpieczeństw. Dokonano tego wielkiego dzieła, ponieważ „lud ochoczo pracował". Nehemiasza 4,6. Zwróćcie uwagę na udział uczniów Jezusa w cudzie uczynionym przez Zbawiciela, kiedy nakarmił wielką rzeszę. Chleb mnożył się w rękach Chrystusa, ale otrzymywali go uczniowie i podawali oczekującemu ludowi.

„... Bo jesteśmy członkami jedni drugich". Ponieważ każdy otrzymał pewien dar, więc: „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej". Efezjan 4,25; 1 Piotra 4,10.

Słowa, które przed wiekami były wielkim hasłem twórców bałwochwalstwa, mogą być zastosowane do godniejszego celu, jako myśl przewodnia dla kształtowania charakteru w dzisiejszych dniach.

„Jeden drugiemu pomaga i mówi do swojego brata: Śmiało!" Izajasza 41,6.

[202]

Rozdział 34 — Karność

Jedną z pierwszych rzeczy, jakiej dziecko musi się nauczyć, jest posłuszeństwo. Zanim będzie tak duże, że zacznie rozumieć, musi umieć słuchać. W sposób przystępny, łagodnie, ustawicznym wysiłkiem, trzeba wpoić dziecku posłuszeństwo tak, aby stało się jego nawykiem. W dużym stopniu posłuszeństwo może zapobiec późniejszym konfliktom, które stają murem między rodzicami i dziećmi, a wynikają z woli jednych i autorytetu drugich. Ścierając się wrogo ze sobą, pozostawiają gorycz niezrozumienia się dwóch pokoleń. Taka postawa, wymierzona przeciwko autorytetowi rodzicielskiemu, zwraca się później przeciw ludziom i Bogu.

Karność ma na celu nauczenie dziecka panowania nad sobą. Stanowczość i opanowanie jest konieczne przy prawidłowym wychowaniu. Z chwilą gdy dziecko zaczyna pojmować, powinno się je wdrażać do posłuszeństwa. Całe postępowanie z dzieckiem powinno przekonać je, że posłuszeństwo jest rzeczą słuszną i rozsądną. Pomóżcie mu zrozumieć, że wszystko na świecie podlega jakiemuś prawu, a nieposłuszeństwo przynosi w konsekwencji nieszczęście i cierpienie. Kiedy Bóg mówi: Nie będziesz, to ostrzega w miłości przed skutkami nieposłuszeństwa, chcąc uchronić nas przed bólem i stratą.

Pomóżcie dzieciom zrozumieć, że rodzice i nauczyciele są przedstawicielami Boga, a i ich prawa tak w domu jak i w szkole, jeżeli działają w zgodzie z Nim, są również Jego prawem. Tak jak dziecko musi być posłuszne rodzicom i nauczycielom, tak samo oni muszą być posłuszni Bogu.

Rodzice i nauczyciele powinni szczególnie zastanawiać się nad tym, w jaki sposób kierować rozwojem dziecka, nie hamując go nadmiernym dozorem. Za wiele nakazów i zakazów jest tak samo złe, jak za mało. Przesadna troskliwość i ciągłe zwracanie uwagi na dziecko jest tak samo szkodliwe, jak obojętność w stosunku do niego. Dążenie do złamania woli dziecka jest dużym błędem. Struktura umysłowa każdego człowieka jest inna. Przymusem można

osiągnąć zewnętrzną uległość dziecka, ale w sercach wielu dzieci budzi się zdecydowany bunt. Jeśli nawet rodzice lub nauczyciel osiągną upragnione panowanie nad dzieckiem, to w końcu skutki tego będą szkodliwe dla dziecka. Wychowanie istoty ludzkiej, która [203] umie już rozumować, powinno różnić się od wychowania niemego zwierzęcia. Zwierzę uczy się tylko ślepego posłuszeństwa panu, dla zwierzęcia pan jest rozumem, wolą i wyrokiem. Metody takie, które dość często stosuje się w wychowaniu dzieci, czynią z nich tylko automaty. Umysł, wola, sumienie są pod panowaniem innej osoby. Nie jest Bożym celem, aby czyjkolwiek umysł był w ten sposób kontrolowany. Ci, którzy osłabiają i niszczą osobowość innych biorą na siebie odpowiedzialność za złe skutki swego postępowania. Kierowane silną ręką dzieci mogą sprawiać wrażenie wyćwiczonych w karności żołnierzy; gdy jednak kontrola ustaje, w ich charakterach widać brak siły i stanowczości. Nie nauczywszy się nigdy samodzielnego decydowania, młodzież nie zna żadnych ograniczeń oprócz rozporządzeń rodziców i nauczycieli. W konsekwencji, nie wiedząc jak używać swej wolności, często młodzi ludzie folgują swoim zachciankom, co prowadzi ich do ruiny.

Skoro poddanie swej woli jest tak trudne dla niektórych uczniów, nauczyciel powinien uczynić posłuszeństwo swoim wymaganiom na tyle łatwym, na ile jest to możliwe. Wolą należy kierować i urabiać ją, ale nigdy nie można jej ignorować i łamać. Kształtujcie w uczniach siłę woli; będzie ona potrzebna w boju życia.

Każde dziecko powinno zrozumieć prawdziwe znaczenie siły woli. Powinno dostrzec, jak wielka odpowiedzialność wiąże się z tym darem. Wola jest mocą rządzącą w naturze człowieka, mocą decyzyjną, mocą dokonywania wyboru. Każda rozumna ludzka istota ma moc, by wybrać to, co dobre. W każdym dświadczeniu życia Słowo Boże mówi nam: „Wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć”. Jozuego 24,15. Każdy może dostosować swoją wolę do woli Boga, może postanowić, że dochowa Mu posłuszeństwa, a poddając się w ten sposób Bożemu działaniu, może stanąć niewzruszony wobec wszelkich złych wpływów. W każdym młodym człowieku, w każdym dziecku, drzemią siły, by z pomocą Bożą ukształtować charakter nacechowany uczciwością i być użytecznym dla innych.

Rodzice i nauczyciele, którzy według tych wskazań wychowują dzieci ucząc je samokontroli, wykonują właściwą pracę i osiągną

sukces. Powierzchowny obserwator ich działalności może nie uznać jej za najlepszego rodzaju poczynania; może ocenić ją niżej niż działalność tych, którzy trzymają umysły i wolę dzieci pod absolutną kontrolą; ale po latach okaże się, które metody wychowawcze są właściwe.

Mądry wychowawca będzie tak postępował z dziećmi, aby rozwijać w nich ufność we własne możliwości i poczucie godności osobistej. Wielkim błogosławieństwem dla dzieci i młodzieży jest okazywanie im zaufania. Wiele małych nawet dzieci ma wysokie
[204] poczucie godności osobistej; wszystkie pragną być traktowane z zaufaniem i szacunkiem, i mają do tego prawo. Nie należy dawać im do zrozumienia, że nie wolno im nic zrobić bez kontroli ze strony dorosłych. Podejrzliwość demoralizuje prowadząc do powstwania wszystkich rodzajów zła, którego staramy się uniknąć. Zamiast nieustannego śledzenia, jakby w oczekiwaniu na mające pojawić się zło, nauczyciele mający kontakt ze swymi uczniami zwracać będą uwagę na aktywność młodych umysłów i rozwinięcie w nich czynników przeciwdziałających złu. Pozwólcie młodym odczuć, że są darzeni zaufaniem, a jedynie nieliczni z nich nie będą czynić wszystkiego, by okazać się godnymi tego zaufania.

Według tej zasady lepiej jest więc prosić niż rozkazywać. Ten, do kogo się zwracacie ma bowiem wtedy okazję wykazać swoją wierność prawym zasadom. Jego posłuszeństwo jest rezultatem wyboru a nie przymusu.

Prawa rządzące szkolną klasą powinny, tak daleko jak to jest możliwe, reprezentować nauczane w szkole ideały. Każda zasada powinna być tak przedstawiona uczniom, aby byli oni przekonani o jej słuszności. Będą oni wtedy czuli, że funkcjonujące przy ich współudziale prawa są przestrzegane.

Zasady nie powinny być zbyt liczne, a raz ustanowione, muszą być konsekwentnie egzekwowane. Gdy zostaną uznane za trwałe i niezmienne, uczniowie zaakceptują je i dostosują się do nich; natomiast możliwość bezkarnego nieposłuszeństwa rodzi pokusę i zwodniczą niepewność, których rezultatem są niepokój, irytacja i niesubordynacja.

Jasne musi się stać dla wszystkich, że rządy Boże nie dopuszczają kompromisu ze złem. Nieposłuszeństwo nie może być tolerowane ani w domu ani w szkole. Nikt z rodziców czy nauczycieli,

którym leży na sercu dobro dzieci pozostających pod ich opieką, nie pozwoli sobie na kompromis z upartą samowolą buntującą się przeciwko wszelkim autorytetom, uciekającą się do wykrętów i wybiegów, aby usprawiedliwić nieposłuszeństwo. To nie miłość, ale sentymentalizm każe patrzeć przez palce na czynienie zła, stara się pochlebstwami i podarkami zdobyć uległość, a w końcu akceptuje jakąś namiastkę zamiast tego, co naprawdę powinno mieć miejsce.

„Głupi będzie się śmiał z grzechu". Przypowieści 14,9 (JW). Powinniśmy wystrzegać się traktowania grzechu jak błahostki. Straszna jest moc grzechu nad złoczyńcą. „Bezbożny plącze się we własnych nieprawościach, wikła się w pętach swego grzechu". Przypowieści 5,22. Największym złem jakie można popełnić wobec młodzieńca lub dziecka, to pozwolić mu utwierdzić się w złych nawykach.

Młodzi ludzie mają wrodzoną miłość do wolności, pragną wolności; muszą wszakże zrozumieć, że to bezcenne błogosławieństwo może stać się ich udziałem jedynie pod warunkiem posłuszeństwa [205] prawu Bożemu. To prawo jest ochroną prawdziwej wolności. Napiętnowuje ono i odrzuca to co degraduje i zniewala człowieka, a posłusznym daje ochronę przed mocą zła.

Psalmista mówi: „I chodzić będę na wolności, bo szukam rozkazów twoich". „Zaiste, ustawy twoje są rozkoszą moją, doradcami moimi". Psalmów 119,45.24.

W wysiłkach naprawiania zła winniśmy wystrzegać się tendencji do wyszukiwania wszędzie błędu i pochopnego ganienia. Ustawiczna nagana peszy, ale nie poprawia. Wiele wrażliwych charakterów nie potrafi rozwijać się w atmosferze bezdusznego krytycyzmu. Kwiaty nie rozwijają się przy podmuchu lodowatego wiatru.

Dziecko karane często za ten sam błąd zaczyna uważać go za swoją wadę, z którą każda walka jest bezskuteczna. W ten sposób rodzi się w dziecku uczucie beznadziejności i zniechęcenia, ukryte pod pozorną obojętnością lub krnąbrnością.

Prawdziwy cel napomnienia osiąga się dopiero wtedy, kiedy ten, który źle czyni jest doprowadzony do tego, iż sam zrozumie swój błąd i jest gotów go odrzucić. Wtedy można skierować go do źródła przebaczenia i siły. Pomóżcie mu zachować szacunek dla siebie, a także odwagę i nadzieję.

Jest to najwspanialsze, ale i najtrudniejsze zadanie, jakie kiedykolwiek nałożono na człowieka. Wymaga ono wielkiego taktu,

subtelnych uczuć, znajomości natury ludzkiej, a także wiary i cierpliwości. Trzeba być przygotowanym na trud, trzeba czuwać i czekać. Nie ma ważniejszego zadania spośród wszystkich zadań życiowych.

Kto chce panować nad innymi, musi przede wszystkim umieć panować nad sobą. Postępowanie z dzieckiem lub młodzieńcem w sposób gwałtowny wzbudzi jedynie zawziętość. Jeżeli rodzice lub nauczyciele tracą cierpliwość i grozi im niebezpieczeństwo powiedzenia czegoś niestosownego, niech lepiej milczą. W milczeniu ukryta jest cudowna moc.

Nauczyciel musi się z tym liczyć, że spotyka się z wieloma złymi skłonnościami i zatwardziałymi sercami. W postępowaniu z takimi uczniami nie wolno mu nigdy zapomnieć, że sam był kiedyś dzieckiem, od którego także wymagano karności. Nawet i teraz, ze wszystkimi przywilejami wieku, wykształcenia i doświadczeń, czasami błądzi i potrzebuje łaski Bożej i zrozumienia. Wychowując młodzież, nauczyciel powinien pamiętać, że ma do czynienia z istotami, które posiadają te same złe skłonności, jakie i on posiada. Oni muszą się prawie wszystkiego dopiero uczyć i ta nauka jest dla jednych dużo trudniejsza niż dla drugich. Do mniej zdolnych uczniów nauczyciel musi mieć wiele cierpliwości; nie powinien
[206] podkreślać ich niewiedzy, lecz starać się wykorzystać każdą sposobność, aby dodać odwagi i zachęcić do nauki. Z wrażliwymi, nerwowymi uczniami musi obchodzić się bardzo delikatnie. Poczucie własnej niedoskonałości powinno skłonić wychowawcę do wyrozumiałości i współdziałania z tymi, którzy walczą z trudnościami.

Reguła Zbawiciela: „A jak chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie im tak samo i wy” (Łukasza 6,31), powinna stać się wytyczną dla wszystkich, którzy podejmują się wychowania dzieci i młodzieży. Dzieci i młodzież są młodszymi członkami rodziny Pańskiej i współdziedzicami łaski żywota. Reguła Chrystusa winna być z uszanowaniem stosowana wobec wszystkich uczniów, wobec najbardziej ograniczonych, wobec najmłodszych, błądzących, a nawet wobec krnąbrnych i buntujących się.

Jeśli nauczyciel zastosuje się do tych przepisów będzie się starał, jak dalece to możliwe, nie ujawniać publicznie błędów i przewinień ucznia. Będzie też zwracał uwagę na to, aby nie ganić go w obecności innych, a tym bardziej karać. Nie wydali żadnego ucznia ze

szkoły, dopóki nie wyczerpie wszelkich możliwych sposobów mogących służyć uczniowi ku poprawie. Ale jeśli okaże się, że wszystkie wysiłki zawiodły i uczeń z niczego nie skorzystał, że jego kmąbność i lekceważenie wszystkiego zagrażają innym, wtedy wydalenie takiego ucznia jest bardzo pożądane. Wstyd z powodu publicznego wydalenia ze szkoły może mieć dla wielu fatalne skutki i może doprowadzić do całkowitego zobojętnienia i zepsucia. W większości wypadków, kiedy wydalenie jest konieczne, sprawa ta niemusi być rozgłaszana. Uzgodniwszy rzecz z rodzicami, współdziałając z nimi, nauczyciel powinien załatwić sprawę odejścia ucznia bez rozgłosu.

W okresie, w którym grozi młodzieży wyjątkowe niebezpieczeństwo, jest ona ze wszystkich stron narażona na pokusy, i o ile łatwo jest dać się ponieść prądowi, o tyle trzeba wysiłku, i to wielkiego, by się prądowi przeciwstawić. Każda szkoła powinna być miejscem ucieczki dla kuszonej młodzieży, miejscem, gdzie wszelkie jej przewinienie traktuje się cierpliwie i poważnie. Nauczyciele, którzy znają swoją odpowiedzialność, usuną ze swojego życia i serca wszystko, co by im mogło przeszkodzić w skutecznym postępowaniu z krnąbrnymi i nieposłusznymi uczniami. Miłość, delikatność, cierpliwość i opanowanie zawsze będą cechowały wszystkie ich słowa. Łaska i współczucie połączą się ze sprawiedliwością. Kiedy zajdzie potrzeba upomnienia, nie nadużyją słów, lecz będą świecić przykładem pokory. Winnemu przedstawią jego błąd w sposób delikatny i pomogą przezwyciężyć go. Każdy prawdziwy nauczyciel będzie wiedział, że jeśli wolno mu się pomylić, to lepiej niech to będzie nadmierna pobłażliwość niż surowość.

W wielu przypadkach uczniowie, których uważa się za niepo- [207]
prawnych, w gruncie rzeczy mają dobre serca. Stan, który wydaje się beznadziejny, może w wielu przypadkach dzięki właściwemu obchodzeniu się zmienić się na lepsze. Najszybciej czyni pokornych lepszymi okazywana im serdeczność. Nauczyciel powinien starać się zdobyć zaufanie krnąbrnych i kiedy znajdzie coś pozytywnego w ich charakterze, niechaj pomoże rozwinąć to, w ten sposób w wielu przypadkach może usunąć to co złe bez napominania.

Boski Nauczyciel cierpliwie prowadzi błądzących pomimo całej ich przewrotności. Jego miłość nigdy nie stygnie, Jego wysiłki, zdążające do zdobycia ich, nigdy nie maleją. Z otwartymi ramionami czeka, by wciąż witać błądzących, zbuntowanych, a nawet upadłych.

Serce Jego wzrusza niezaradność małego dziecka, które jest brutalnie traktowane. Krzyk ludzkiego cierpienia nigdy na darmo nie dociera do jego ucha. Mimo, że wszyscy są cenni w Jego oczach, to jednak ludzie surowi i krnąbrni budzą w Nim najwięcej współczucia i miłosierdzia. On szuka przyczyny w skutkach. O człowieka podatnego na pokusy, którego udziałem jest najwięcej upadków, on się specjalnie troszczy.

Rodzice i nauczyciele wini posiadać atrybuty Tego, który problemy smutnych, cierpiących i wiedzionych na pokuszenie czyni swoimi. Powinni umieć „... współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, skoro i on sam podlega słabości". Hebrajczyków 5,2. Chrystus traktuje nas o wiele lepiej niż na to zasługujemy, a tak jak On się z nami obchodzi, tak powinniśmy obchodzić się z innymi. Postępowanie rodziców i nauczycieli jest niesłuszne, jeżeli nie odpowiada sposobowi postępowania, jaki by obrał Zbawiciel w podobnym przypadku.

Karność w życiu

Wszyscy muszą stawić czoła twardej dyscyplinie życia wyrósłszy w karności domu i szkoły. Jak należy się mądrze przygotować na jej spotkanie, powinno być jasno wyłożone każdemu dziecku i młodzieży. Prawdą jest, że Bóg nas kocha, że działa dla naszego dobra i szczęścia. Gdybyśmy byli posłuszni Jego prawu, nigdy byśmy nie zaznali cierpienia. Inną prawdą jest fakt, że skutki grzechu — cierpienia, troski i brzemiona nawiedzają każde życie ludzkie. Dzieciom i młodzieży oddamy przysługę na całe życie, jeśli nauczymy ich odważnie stawiać czoło troskom i ciężarom życia. Powinniśmy okazywać współczucie, ale nigdy nie powinno być ono tego rodzaju, by młodzi ludzie czuli litość do samych siebie. To, czego potrzebują, to bodźca i mocnej zachęty, a nie tego, co osłabia.

[208] Należy dzieciom wpoić, że świat nie jest placem defilad, lecz polem walki. Muszą być mocni jak dobrzy szermierze. Powinni wiedzieć, że prawdziwa próba charakteru polega na gotowości znoszenia trudów, zajmowania odpowiedzialnych, trudnych stanowisk i podejmowania pracy, która musi być wykonana, choć ludzie jej ani nie docenią, ani nie wynagrodzą.

Właściwy sposób wyjścia z próby zwycięsko polega nie na unikaniu jej, lecz na jej pokonaniu. Odnosi się to do wszelkiej karności tak we wczesnym jak i późniejszym okresie życia. Jeśli zaniedba się wychowania dziecka we wczesnym okresie jego życia, a przewrotne skłonności umocnią się w nim, to późniejsze wychowanie staje się coraz trudniejsze i jest bolesnym procesem. Stawianie wymogów w późniejszym wieku naturom osłabionym jest bolesne, gdyż przeciwstawia się ich wrodzonym instynktom i popędom; ale ból ten może być zapomniany i przemienić się w radość.

Dzieci i młodzież muszą zrozumieć, że przezwyciężenie każdej trudności, naprawienie każdego błędu to krok naprzód, to tworzenie rzeczy lepszych i większych. Dzięki takim doświadczeniom wszyscy ludzie, którzy życie czynili wartościowym — zdobywali sukcesy.

„... Którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne". 2 Koryntian 4,18. Zamiana, którą czynimy wyzbywając się egoistycznych pragnień i skłonności, jest wymianą rzeczy przemijających i bez wartości na coś bezcennego, trwałego. Nie jest to więc ofiara, lecz nie kończący się zysk.

„Coś lepszego" — oto hasło wychowania, prawo wszystkiego, co żyje. Za wszystko, czego Chrystus od nas oczekuje, ofiarowuje nam „coś lepszego". Często młodzież dąży do celów i przyjemności, które nie wydają się złe, ale też nie są tym najlepszym. Zmieniają najszlachetniejszy cel życia. Zaradcze środki lub oskarżenia niewiele pomogą młodym ludziom, nie skłonią ich do zaniechania tego, co jest im miłe. Skierujcie ich uwagę na rzeczy lepsze niż wywyższanie siebie, niż ambicje czy własne zadowolenie. Doprowadźcie ich do zetknięcia się z prawdziwym dobrem, ze wzniosłymi zasadami i szlachetnym życiem. Niech spojrzą na Tego, który jest najwyższym pięknem. Entuzjazm, wylewna miłość, ogromna gorliwość młodzieży znajdują tutaj prawdziwy cel. Obowiązek stanie się przyjemnością, poświęcenie — radością. Najwyższą ambicją życia, największą radością jest czcić Chrystusa, stać się Jemu podobnym, dla Niego pracować.

„Miłość Chrystusa ogarnia nas". 2 Koryntian 5,14.

Część 9 — „Wyższe wykształcenie”

[209]

[210]

„Czego od wieków nie słyszano, czego ucho nie słyszało i oko nie widziało oprócz ciebie, Boga działającego dla tego, który go oczekuje.” Izajasza 64,4.

[211]

Rozdział 35 — Szkoła przyszłego życia

Niebo jest szkołą. Zakres nauczania — wszechświat. Nauczycielem — nieskończenie wielki Bóg. Jeden wydział tej szkoły otwarto w raju. Kiedy plan odkupienia zostanie w pełni wykonany, wychowanie w szkole Edenu będzie znowu podjęte. „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują". 1 Koryntian 2,9. Zrozumienie tych rzeczy można uzyskać jedynie przez Słowo Boże, ale i to zrozumienie stanowi tylko cząstkę objawienia.

Prorok z wyspy Patmos tak opisuje położenie szkoły przyszłości:

„I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego". Objawienie 21,1.2.

„A miasto nie potrzebuje ani słońca ani księżyca, aby mu świeciły; oświetla je bowiem chwała Boża, a lampą jego jest Baranek". Objawienie 21,23.

Pomiędzy szkołą założoną na początku świata w raju a szkołą przyszłego bytu rozciąga się cała historia naszego świata, ludzkości i ludzkich grzechów i cierpień, leży ofiara Boga i całkowite zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. W szkole przyszłego życia nie znajdujemy tych samych warunków, jakie istniały w pierwszej szkole w raju. Nie będzie już drzewa wiadomości dobrego i złego, które było okazją do pokus. Nie będzie też kusiciela, ani żadnej możliwości czynienia zła. Każda istota przeszła już próbę zła, i nie podlega jego sile.

Temu, który „zwycięży" — powiedział Chrystus — „dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym". Objawienie 2,7. Otrzymanie darów z drzewa żywota w raju było uwarunkowane, a w wyniku grzechu zostały odebrane, ale dary przyszłego życia są wieczne. Prorok widział „rzekę wody żywota, czystą jak kryształ wypływającą z tronu Boga i Baranka". Tam „śmierci już nie bę-

dzie, ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły". Objawienie 22,1.2; 21,4.

„A twój lud będą stanowić tylko sprawiedliwi, na wieki posiądą [212] ziemię jako latorośl zasadzona przeze mnie, dzieło moich rąk, aby się wsławić". Izajasza 60,21.

Kiedy człowiek znowu zostanie dopuszczony przed oblicze Boga, sam Bóg, tak jak na początku, będzie go nauczał. „Dlatego mój lud pozna moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, który mówi: Oto jestem". „Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi". Izajasza 52,6; Objawienie 21,3.

„To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego... Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód...". Objawienie 7,14-17.

„Teraz bowiem widzimy jak przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany". 1 Koryntian 13,12. „I oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach". Objawienie 22,4.

Kiedy zasłona zaciemniająca nasz wzok zostanie usunięta, a oczy nasze będą oglądać piękny świat, który dziś przez powiększające szkła zaledwie dostrzec możemy, kiedy oglądać będziemy wspaniałości firmamentu, który może być oglądany z ziemi tylko przez teleskop, kiedy każdy powiew grzechu będzie usunięty i cała ziemia ukaże się nam we wspaniałości Pana Boga naszego, jakiż olbrzymi zakres wiedzy zostanie nam udostępniony! Tam człowiek nauki będzie czytał historię stworzenia i nic nie znajdzie, co by mu przypominało działanie zła. Wsłuchiwać się będzie w cudowną muzykę przyrody, niezmąconą odgłosem lamentu, nutą boleści czy smutku. We wszystkich rzeczach stworzonych dostrzeże jednolity charakter działania. Będzie widział imię Boże wyryte na całym wszechświecie i ani na ziemi, ani na morzu, ani pod niebem nie znajdzie śladu zła.

Tam będzie się żyło jak ongiś w raju wśród ogrodów i pól. „Gdy pobudują domy, zamieszkają w nich, gdy zasadzą winnice, będą

spożywać ich plony. Nie będą budować tak, aby ktoś inny mieszkał, nie będą sadzić tak, aby ktoś inny korzystał z ich plonów, lecz jaki jest wiek drzewa, taki będzie wiek mojego ludu, i co zapracowały ich ręce, to będą spożywać moi wybrani". Izajasza 65,21.22.

Niczego tam nie będzie, co miałoby „... zgubnie działać na całej świętej górze — mówi Pan". Izajasza 65,25. Człowiek otrzyma z powrotem swoje utracone królestwo, a stworzenia niższego rzędu
[213] znowu uznają nad sobą jego władanie. Dzikie bestie staną się łagodne, a płochliwe nabiorą ufaości.

Tam przed każdym uczniem stanie otworem historia bezkresnych przestrzeni i niewypowiedzianego bogactwa. Tu na ziemi, przy sprzyjających okolicznościach, badaczowi opierającemu się na Słowie Bożym, może być dane spojrzeć na szerokie pole historii i może coś niecoś pojąć z zasad regulujących bieg wydarzeń życia ludzkiego; ale jego spojrzenie jest przyćmione, a poznanie — niedoskonałe. Dopiero kiedy stanie w świetle wieczności, wszystkie rzeczy pojmie dogłębnie.

Wtedy przebieg wielkiego boju będzie przed nami leżał jak otwarta księga, boju, który zaczął się przed początkiem czasu, a skończy się kiedy czas przestanie istnieć. Historia początku grzechu, fałszu w jego niszczycielskim działaniu, historia prawdy, która wystąpiła przeciwko błędowi i pokonała go nie zbaczając z prostej drogi — wszystko to będzie objawione i stanie się zrozumiałe. Zasłona między światem widzialnym i niewidzialnym zostanie usunięta i objawią się nam wspaniałe rzeczy.

Kiedy będziemy rozpatrywali w świetle wieczności Opatrzność Bożą, wtedy pojmiemy, jak wiele zawdzięczamy trosce i pośrednictwu aniołów. Niebiańskie istoty brały czynny udział w zawiłych sprawach ludzkości. Zjawiały się w szatach świetlanych jak błyskawice, przychodziły w postaci ludzkiej, odziane jak podróżni. Przyjmowały gościnę u ludzi, dla wędrowców, których zaskoczyła noc, były przewodnikami, krzyżowały zamiary szatana, odwracały ciosy niszczyciela.

Panujący tego świata nie wiedzą o tym, że często aniołowie przemawiali na ich posiedzeniach, służyli im radami i ludzkie oczy spoczywały na nich, ludzkie uszy chwytały ich słowa. W gmachach rządowych, przybytkach sprawiedliwości, posłowie Boży reprezentowali sprawy prześladowanych i uciskanych. Jak często wniwecz

obracali złe zamierzenia, które uczyniłyby krzywdę dzieciom Bożym. Wszystkie te rzeczy zostaną wyjaśnione uczniom szkoły w niebie.

Każda odkupiona istota ludzka zrozumie służbę aniołów w swoim życiu. Jak to będzie cudownie prowadzić rozmowę z aniołem, który strzegł od pierwszego dnia życia, ochraniał każdy krok i osłaniał w niebezpieczeństwie, który był z nami w dolinie śmierci i zapamiętał miejsce spoczynku i pierwszy powita nas w poranku dnia zmartwychwstania. Cudownie będzie poznać Bożą interwencję w ziemskim życiu pojedynczego człowieka, współdziałanie nieba w każdym dobrym czynie na rzecz ludzkości.

Wszystkie niejasności w doświadczeniach życia staną się zrozumiałe.

Wszystko, co się nam wydaje zagmatwane, wniwecz obrócone zamiary, pokrzyżowane plany, pojmiemy jako dobro, jako niebieską harmonię.

Wszyscy, którzy pracowali bez egoizmu, będą zbierać owoce [214]
swej pracy. Ujrzymy w pełni skutki każdej prawej decyzji i każdego szlachetnego czynu. Jakże mało rezultatów widzi ten, kto wykonuje najszlachetniejszą w świecie pracę. Jak wielu pracuje niestrudzenie z zapałem na rzecz tych, którzy znajdują się poza ich zasięgiem i poznaniem.

Rodzice i nauczyciele odchodzą, wydaje się, że praca ich życia była daremna, ale nie wiedzą, że ich wierność wytryskuje źródłem błogosławieństw, które nigdy nie przestanie bić, a wody jego nigdy nie przestaną płynąć. Jedynie oczami wiary mogą widzieć, że dzieci, które wychowali, będą działać na pożytek i błogosławieństwo bliźnich, że ich wpływ przyniesie tysiąckrotny plon. Niejeden pracownik wysyła w świat słowa pociechy, nadziei i odwagi; słowa, które wszędzie przynoszą stroskanym ulgę i błogosławieństwo, ale on, spełniając samotnie swą zwykłą pracę, niewiele wie o jej skutkach. Lecz dary są rozdawane, ciężary zdejmowane i praca wykonywana. Jedni ludzie sieją nasienie, a inni ponad ich grobami zbierają bogate żniwo. Sadzą drzewa, żeby inni jedli z nich owoce. Są zadowoleni wiedząc, że wprowadzili w ruch siły wiodące ku dobremu. W przyszłym wiecznym życiu poznamy przyczynę i skutek, a cel wszystkiego stanie się jasny.

Z każdego daru udzielonego przez Boga, prowadzącego ludzi do czynów pozbawionych samolubstwa, pisze się w niebie kronikę. Odczytywać się ją będzie spoglądając na tych, którzy dzięki naszym wysiłkom podnieśli się i stali szlachetnymi; oglądanie skutków prawych zasad — to będzie studium, nauką i nagrodą szkoły w niebie.

Tam będziemy poznawać i sami będziemy rozpoznani. Tam miłość i współczucie, które Bóg włożył w duszę ludzką, znajdą najprawdziwsze i najlepsze zastosowanie. Czyste obcowanie ze świętymi istotami, harmonijne współżycie z aniołami oraz wiernymi wszystkich czasów, święte więzy, które łączą „całą rodzinę w niebie i na ziemi" — wszystko to będą doświadczenia przyszłego bytu.

W tym błogosławionym świecie muzyka i śpiew będą tak cudowne i wspaniałe, jakich żadne ucho śmiertelne nie słyszało, ani żaden umysł nie jest w stanie sobie wyobrazić.

Przetoż o tobie „śpiewać będą w pląsach: Wszystkie me zdroje są w tobie". Psalmów 87,7. „Tamci podnoszą swój głos, weselą się nad wyniosłością Pana". Izajasza 24,14.

„Gdyż Pan pocieszy Syjon, pocieszy wszystkie jego rozpadliny. Uczyni z jego pustkowia Eden, a z jego pustyni ogród Pana, radość i wesele zapanują w nim". Izajasza 51,3.

Tam rozwijać się będzie każda siła, każda zdolność powiększać. Najśmielsze przedsięwzięcia będą zrealizowane, najwznioślejsze
[215] dążenia osiągnięte, najwyższe ambicje urzeczywistnione. Mimo to wciąż jeszcze będą istniały nowe wyżyny do zdobywania, nowe cuda do podziwiania, nowe prawdy do pojmowania, coraz to nowe cele, a wszystko to będzie służyć wzbudzeniu świeżych sił ciała, duszy i umysłu zbawionych.

Wszystkie skarby wszechświata będą udostępnione studiom dzieci Bożych. Z niewysłowionym zachwytem wnikniemy w szczęście i mądrość nieupadłych istot. Będziemy mieli udział w skarbach przez wieki nagromadzonych przez tych, którzy oglądali dzieła Boże. Upływające lata wieczności będą przynosiły z sobą coraz więcej wspaniałych objawień.

„Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Je-

zusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków". Efezjan 3,20.21. Wspaniałe dary Boże będą nam dane na wieki wieków.

„... Słudzy jego służyć mu będą". Objawienie 22,3. Życie na ziemi jest początkiem życia w niebie; wychowanie na ziemi jest pierwszą lekcją zasad nieba, dzieło życia tutaj jest przygotowaniem do życia tam. To, jakim jest dziś nasz charakter i jaka jest nasza służba Bogu, jest zapowiedzią tego, czym zostaniemy w przyszłości.

„... Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służył...". Mateusza 20,28. Dzieło Chrystusa tu na ziemi jest kontynuacją dzieła w niebie. Toteż nagrodą naszą za współpracę z Nim na tym świecie będzie przywilej pracowania z Nim w przyszłym świecie.

„... Wy jesteście moimi świadkami — mówi Pan — a Ja jestem Bogiem". Izajasza 43,12. Takimi świadkami musimy być i w wieczności.

Dlaczego ten wielki bój trwał tyle wieków? Dlaczego szatan nie został zniszczony na samym początku swego buntu? Dlatego, aby cały wszechświat mógł się przekonać o Bożej sprawiedliwości w postępowaniu ze złem i by grzech mógł być skazany na wieczne potępienie. W planie odkupienia istnieją takie wyżyny i głębie, jakich nawet wieczność nie jest w stanie wyczerpać. Ze wszystkich stworzonych istot Bożych jedynie odkupieni poznali — z własnego doświadczenia — prawdziwą walkę z grzechem; pracowali z Chrystusem i doznali tego, co nawet aniołom nie było dane mieli współudział w cierpieniu Chrystusowym. Czyż nie mogą złożyć najprawdziwszego świadectwa o poznaniu odkupienia, tak bardzo cennego dla upadłych istot?

„Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą". A On „... wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie". Efezjan 3,10; 2,6.7.

„... A w świątyni jego wszystko woła: Chwała!" Psalmów 29,9. [216]
Pieśń, którą odkupieni śpiewać będą — pieśń ich własnych doświadczeń — będzie głosić chwałę Boga. „Wielkie i dziwne są dzieła twoje Panie, Boże Wszechmogący; sprawiedliwe są drogi twoje, Królu narodów; któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił

imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje". Objawienie 15,3.4.

Największą radość i najwyższe wykształcenie w życiu doczesnym, pełnym grzechu, bo takie jest, znajduje się w służeniu. W przyszłym istnieniu, nie skrępowani grzesznym człowieczeństwem, znajdziemy w służeniu największą radość i najlepsze wychowanie. Będziemy świadczyli, a świadcząc uczyli się żywota od nowa „... jak wielkie jest... bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały". Kolosan 1,27.

„... Ale się jeszcze nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest". 1 Jana 3,2.

Wtedy Chrystus będzie w rezultatach swojej pracy widział swoją nagrodę. W nieprzeliczonej rzeszy, której nikt zliczyć nie może, a którą przedstawi „... z weselem przed obliczem chwały swojej". Judy 24. „Za mękę swej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci". Izajasza 53,11.